



Niepodległość

Idee, fakty, perspektywy

W 100. rocznicę odzyskania
niepodległości przez Polskę

Niepodległość

Idee, fakty, perspektywy

Niepodległość

Idee, fakty, perspektywy

W 100. rocznicę odzyskania
niepodległości przez Polskę

Pod redakcją naukową Pawła Krokosza
i Sławomira Romańskiego-Cebuli

Sekretarz redakcji
Marta Gorajczyk

Kraków 2019

Recenzja
Dr hab. Tomasz Kargol (Instytut Historii UJ)
Dr Marcin Jarząbek (Instytut Historii UJ)

Redakcja naukowa
Paweł Krokosz,
Sławomir Romański-Cebula

Redakcja językowa w języku polskim
Martyna Bylak

Redakcja językowa w języku angielskim
Otylia Plucińska

Redakcja techniczna
Weronika Pasek

Publikacja finansowana z dotacji na utrzymanie potencjału badawczego
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
przyznanej przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w roku 2018.

Copyright ©2019 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7438-807-8 (wersja drukowana)
ISBN 978-83-7438-808-5 (wersja online)
DOI: <https://doi.org/10.15633/9788374388085>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe
30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10
tel. 12 422 60 40
e mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl

Spis treści

Słowo wstępne / 9

ARTYKUŁY / 13

Tomasz Korban

Działalność niepodległościowa organizacji studenckich
na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1897–1914 / 15

Mateusz Kofin

Szkoła jako podstawowe miejsce kształtowania postaw
społeczno-politycznych – gimnazjum na Smolnej 30
w Warszawie w I połowie XX wieku / 33

Izabella Kopczyńska

Bohdan Hulewicz i jego działalność niepodległościowa
w Wielkopolsce / 51

Maria Weronika Kmoch

Wielka wojna w parafii Jednorozec (woj. mazowieckie) / 69

Marcin Kowalski

Działalność dyplomatyczna narodowców pod kierownictwem
Romana Dmowskiego w ostatniej fazie walki o niepodległość / 101

Jakub Krzysztoń

Roman Dmowski i sprawa Polski na konferencji wersalskiej / 121

Adrian Flor

Wojna przewencyjna – polityka Marszałka Józefa Piłsudskiego
wobec Niemiec w pierwszej połowie lat 30. XX wieku / 139

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE / 165

Mieszko Ćwiertnia

Wielka wojna na „Małej Ziemi”. Wybór tekstów źródłowych
poświęconych działaniom wojennym na terenie parafii
Wniebowzięcia NMP w Niegowici w 1914 roku / 167

„Ten kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości
nie jest godzien szacunku teraźniejszości
ani prawa do przyszłości”

Józef Piłsudski

„[...] proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo,
któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą,
nadzieją i miłością”

Jan Paweł II

Słowo wstępne

W 1795 roku Rosja, Prusy i Austria porozumiały się w kwestii ostatecznego podporządkowania sobie Rzeczypospolitej. Spośród tych trzech państw najsilniejszą pozycję miała Rosja, główny pogromca insurekcji kościuszkowskiej – ostatniego zrywu polskiego w obronie swego bytu państwowego. Dwa lata później, w styczniu 1797 roku, car rosyjski Paweł I podpisał dodatkowy, tajny protokół konwencji rozbiorowej, zgodnie z którym nazwa „Królestwo Polskie” miała zostać na zawsze wymazana z pamięci. Dla narodu polskiego, rozdzielonego pomiędzy trzech zaborców, rozpoczął się czas niewoli – czas stawienia czoła rusyfikacji i germanizacji, czas walki o zachowanie pamięci o swojej przeszłości, kulturze, języku. Czyniono to na różne sposoby przez całe XIX stulecie. Utworzenie przez Napoleona Bonaparte w 1807 roku Księstwa Warszawskiego, stanowiącego jedynie namiastkę niepodległego państwa polskiego, wzmocniło wśród ludności polskiej chęć walki o całkowite przywrócenie swego dawnego bytu państwowego. Klęska cesarza Francuzów w starciu z Rosją zniweczyła te nadzieje, lecz pamięć o niepodległości przetrwała i w kolejnych dziesięcioleciach wybuchała ze zdwojoną siłą. Jednakże kolejne zbrojne czyny narodowe skierowane przeciwko zaborcom – powstanie listopadowe (1830–1831), powstanie krakowskie (1846), Wiosna Ludów (1848) oraz powstanie styczniowe (1863–1864) – kończyły się niepowodzeniem. Represje w postaci aresztowań, konfiskat mienia, kar wieloletniego więzienia

i zsyłek na Syberię w przypadku władz rosyjskich w żaden sposób nie były w stanie złamać u Polaków ducha walki o niepodległość.

Szansa na zrzucenie ponadstuletniego jarzma niewoli pojawiła się wraz z wybuchem I wojny światowej w 1914 roku, kiedy przeciwko sobie stanęły państwa zaborcze, prowadzące dotąd solidarną politykę w kwestii polskiej. Różne wizje niepodległej ojczyzny rodziły pytania, po której ze stron toczącego się konfliktu mieli opowiedzieć się Polacy. Na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, a także na emigracji, powstawały liczne polskie ośrodki polityczne. U boku wrogich armii walczących na frontach I wojny światowej formowały się, a następnie walczyły jednostki złożone z Polaków. Żołnierze Legionów Polskich, Polskiej Siły Zbrojnej, Błękitnej Armii oraz poszczególnych oddziałów armii carskiej, często walcząc przeciwko sobie, odegrali istotną rolę w tworzeniu kadr przyszłego Wojska Polskiego. Przełom przyniósł dopiero rok 1918. Wówczas, 11 listopada, uwolniony z niewoli niemieckiej działacz niepodległościowy i brygadier Legionów Polskich Józef Piłsudski objął dowództwo nad wszystkimi polskimi oddziałami wojskowymi. Niepodległość Polski trzeba było jednak wywalczyć. Kształt granic odradzającego się po ponad stuleciu niewoli państwa formował się w latach 1918–1921, kiedy żołnierzom polskim przyszło zmagać się z wojskami ukraińskimi, czechosłowackimi, rosyjskimi i niemieckimi. Państwo polskie odrodziło się ostatecznie po podpisaniu traktatu pokojowego z Rosją Radziecką w Rydze w roku 1921, a także po oficjalnym włączeniu Górnego Śląska w roku kolejnym.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku należy postrze- gać jako rozciągnięty w czasie proces. Wielki sukces, jakim stało się utworzenie suwerennego państwa, ma wiele źródeł. Pamięć historycz- na, entuzjazm społeczny, nieprzerwane zaangażowanie w działalność konspiracyjną, korzystna sytuacja międzynarodowa – wszystkie te czynniki przyczyniły się do tego, iż kraj mógł się odrodzić. Nie moż- na zapomnieć, że „pomysłów na nową Polskę” było wiele. Niekiedy różniły się one w swojej wykładni politycznej, a także gospodarczej i kulturowej. Jednakże w kluczowym momencie czołowi przedsta- wiciele polskiej polityki – Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Wincenty Witos, Stanisław Thugutt, Wojciech Korfanty,

Ignacy Daszyński czy Józef Haller, porzucili osobiste wizje oraz projekty i przystąpili do współpracy na rzecz odbudowy państwa polskiego. Podobnie czyniło tysiące innych osób zaangażowanych w czyn niepodległościowy. Szansa na odrodzenie ojczyzny była wyczuwalna w społeczeństwie. Oddolne inicjatywy rozbrajania wojsk zaborczych i rzucania symboli ciemężycieli przez Polaków, tak mocno doświadczonych represjami zaborców, zataczały coraz szersze kręgi, by wkrótce ujawnić się również poprzez ofiarę przelanej krwi podczas powstania wielkopolskiego (1918–1919), wojny polsko-bolszewickiej (1919–1921) czy powstań śląskich (1919–1921).

Wspominając i rozważając tamte wydarzenia, pragniemy zaprosić Czytelnika do lektury niniejszej pracy zbiorowej zatytułowanej *Niepodległość. Idee, fakty, perspektywy. W 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę*. Wierzymy, że artykuły przygotowane przez młodych badaczy pozwolą na nowo spojrzeć na okoliczności odzyskiwania przez Polskę niepodległości.

Walka o niepodległość zaczęła się bowiem już z chwilą jej utraty. Były to oczywiście nie tylko wystąpienia zbrojne, jak powstanie listopadowe czy styczniowe, lecz także działalność niepodległościowa prowadzona przez różne grupy społeczne. Tomasz Korban w swym artykule opisuje działalność niepodległościową organizacji studenckich na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1897–1914, chociaż z podobną działalnością mieliśmy do czynienia również w szkołach niższego szczebla, czego przykładem jest artykuł Mateusza Kofina dotyczący warszawskiego Gimnazjum na Smolnej. Czas wielkiej wojny poprzedzającej odzyskanie niepodległości, gdy Polacy wcielani byli do wrogich armii, czy zrujnowanie wielu miast i wsi, dramat ludności cywilnej i atmosfera tego czasu przedstawione zostały w artykule Weroniki Knoch, w którym autorka skupia się na skutkach wojny w niewielkiej parafii Jednorozec, położonej wówczas w zaborze rosyjskim. Wydarzenia frontowe z galicyjskiego teatru walk przybliżył ks. Mieszko Cwiertnia, wybierając i opracowując fragmenty wspomnień trojga mieszkańców podkrakowskiej parafii Wniebowzięcia NMP w Niegowici. Nie ulega wątpliwości, iż przewodnią rolę w walce o niepodległość Polski odegrali Józef Piłsudski i Roman Dmowski. Każdy z nich nieco inaczej prowa-

dził swą walkę o Polskę i miał swoją własną koncepcję związaną z tym, jak miała wyglądać ojczyzna już po zrzuceniu jarzma ponadwiekowej niewoli. Kwestiom tym przyjrzeni się Jakub Krzysztonek, przybliżający aktywność Romana Dmowskiego na pokojowej konferencji paryskiej w latach 1919–1920, oraz Marcin Kowalski, opisujący działalność zarówno Dmowskiego, jak i innych członków Narodowej Demokracji w ostatniej fazie walki Polaków o odzyskanie niepodległości. Z kolei Adrian Flor przedstawił kwestie dotyczące wojny prewencyjnej przeciwko Niemcom, postulowanej przez Piłsudskiego na początku lat 30. XX wieku. Równie istotny wkład w odzyskanie niepodległości wniósł wielkopolski działacz niepodległościowy Bohdan Hulewicz, któremu uwagę poświęciła Izabella Kopczyńska.

Mamy przekonanie, że pamięć historyczna konsolidująca Polaków w trudnych czasach walki o niepodległość jest równie ważna w czasach obecnych, gdy daną wolność należy umiejętnie wykorzystywać i wciąż utrzymywać, pamiętając o doświadczeniach minionych pokoleń i ucząc się z nich.

Paweł Krokosz,
Sławomir Romański-Cebula

Artykuły

TOMASZ KORBAN

Uniwersytet Jagielloński

Działalność niepodległościowa organizacji studenckich na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1897–1914

Abstrakt

Warunki polityczne, jakie zaistniały pod koniec XIX wieku w Galicji, części monarchii austro-węgierskiej, przyczyniły się do powstania różnorodnych organizacji młodzieżowych i studenckich, kultywujących tradycje niepodległościowe oraz samokształceniowe. Znajdowały się one pod wpływem tworzących się w tym samym czasie polskich partii politycznych, posiadających zróżnicowane poglądy na kwestię przywrócenia Polsce niepodległości. W artykule omówiono działalność niepodległościową organizacji studenckich na Uniwersytecie Jagiellońskim na przełomie XIX i XX wieku. Studiująca młodzież skupiona była m.in. w następujących organizacjach: Związek Młodzieży Polskiej „Zet”, Niepodległościowa Młodzież Ludowa czy „Spójnia”. Przed wybuchem I wojny światowej studenci angażowali się również w działalność organizacji wojskowych.

Słowa kluczowe:

organizacje studenckie, działalność niepodległościowa, Uniwersytet Jagielloński, Związek Młodzieży Polskiej „Zet”, Niepodległościowa Młodzież Ludowa, „Spójnia”, „Promień”

Abstract

Independence activity of student organizations at the Jagellonian University in years 1897–1914.

Political conditions, which came into being at the end of the XIXth century in Galicia, a part of Austria-Hungary monarchy, contributed to the

beginning of various youth and student organizations which cultivated independence traditions and self-education. They were under the influence of Polish political parties which were formed at same time and possessed different views on the matter of restoration of independence in Poland. The independence activity of student organizations at the Jagellonian University on the turn of the XIXth and the XXth century is discussed in the article. Studying young people were concentrated, among other things, in the following organizations: Association of Young Polish People "Zet", Independence Folk Young People or "Spójnia". Before the outbreak of the First World War students were also engaged in the activity of military organizations.

Keywords:

student organizations, independence activity, the Jagellonian University, Young Polish People Association "Zet", Independence Folk Young People, "Spójnia", "Promień"

Działając w organizacjach i stowarzyszeniach studenckich, łatwiej jest realizować idee i osiągać zakładane cele. Stąd też studenci sami zakładali organizacje lub wstępowali do już istniejących, tworzonych przez starszą część społeczeństwa¹, w których mogli pracować na rzecz realizacji różnych celów – materialnych, kulturalnych, naukowych czy politycznych. Działalność organizacji studenckich ulega szczególnej zmianie w rzeczywistości społeczno-politycznej, która ogranicza ich swobodę działania. Funkcjonowanie polskich organizacji studenckich w XIX wieku spotykało się z określoną reakcją władz zaborczych, nawet jeżeli nie godziło ono w żaden sposób w zaborcę. Szczególnie lata 80. i 90. XIX wieku przyniosły popularyzację nowych poglądów politycznych wśród polskich studentów na uczelniach Królestwa Polskiego i Galicji. Młodzi ludzie z reguły byli siłą napędową każdej organizacji, jak również buntów czy protestów². Dlatego też studentów starały się wciągnąć w swoją pracę rodzące się polskie formacje polityczne,

1 Por. B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX wieku. Zarys historii*, Warszawa 1986, s. 5.

2 J. Eisler, „Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 113–114.

takie jak Liga Narodowa³ czy ruch socjalistyczny⁴. Powstawały wreszcie organizacje młodzieżowe, takie jak Związek Młodzieży Polskiej „Zet”, które za swój priorytet uznawały walkę o niepodległość Polski⁵. Również na Uniwersytecie Jagiellońskim zawiązywały się organizacje studenckie, które pośrednio lub bezpośrednio dążyły w swoim programie do odzyskania niepodległości przez Polskę.

Dzieje organizacji studenckich na przełomie XIX i XX wieku są elementem historii poszczególnych uczelni⁶, podobnie jak losy organizacji młodzieżowych, którym poświęcone zostały różne prace. Podstawowe dzieło w tym zakresie pt. *Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX wieku. Zarys historii* napisał Bogdan Hillebrandt. Praca ta jednak nie wyczerpuje wszystkich wątków, a w szczególności walki o niepodległość Polski. Ukazały się również publikacje pokonferencyjne poświęcone tej tematyce⁷ oraz monografie różnych organizacji młodzieżowo-studenckich, których działalność cechował sprzeciw wobec zaborców i dążenie do odzyskania niepodległości przez Polskę⁸. Podobna tendencja badawcza występuje również w odniesieniu do historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w omawianym okresie. Oprócz pozycji, w których obecne są wzmianki na temat postaw polityczno-ideowych wśród studentów⁹, a także prac poświęconych polskim organizacjom paramilitarnym, w które zaangażowani byli studenci UJ, takim jak

- 3 Szerzej o roli studentów w tworzeniu się Ligii Narodowej zob. S. Kozicki, *Historia Ligii Narodowej. Okres 1887–1907*, Londyn 1964, s. 38–45.
- 4 Szerzej o roli młodych w narodzinach PPS zob. J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 11–12.
- 5 B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 16.
- 6 K. Stopka, A. Banach, J. Dybiec, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000, s. 124–130; J. Miziołek, *Uniwersytet Warszawski. Dzieje i tradycja*, Warszawa 2005, s. 183–185.
- 7 *Organizacje młodzieżowe w XX wieku: struktury, ideologia, działalność*, red. P. Tomaszewski, M. Wołos, Toruń 2008.
- 8 P. Waingertner, *Konspiracja trzech pokoleń. Związek Młodzieży Polskiej „Zet” i ruch zetowy (1886–1996)*, Łódź 2017; B. Halczak, *Towarzystwo Tomasza Zana w latach 1899–1914*, Zielona Góra 1996.
- 9 H. Barycz, *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego*, Wrocław 1964, s. 106–114; K. Stopka, A. Banach, J. Dybiec, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, dz. cyt., s. 127.

Związek Walki Czynnej czy Polskie Drużyny Strzeleckie¹⁰, działalność niepodległościowa organizacji studenckich nie doczekała się opracowania. Dlatego też zasadne wydaje się podjęcie tego zagadnienia.

Celem artykułu jest przybliżenie działalności niepodległościowej organizacji studenckich działających na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1887–1914. Wybór pierwszej z cezur został podyktowany powstaniem w tym roku jednej z najbardziej prężnych organizacji, w szeregach której działali studenci UJ – Związku Młodzieży Polskiej „Zet”¹¹. Cezura końcowa to rok wybuchu I wojny światowej, kiedy to większość studentów zaangażowana w działalność niepodległościową organizacji studenckich rozpoczęła swój czynny udział w działaniach zbrojnych, a funkcjonowanie Uniwersytetu z powodu toczących się działań zbrojnych zostało zakłócone¹². Rok 1914 jest również początkiem militarnej realizacji zakładanej w ubiegłych latach walki o wolność ojczyzny.

Podstawowymi zagadnieniami badawczymi w omawianym temacie są przede wszystkim programy ideowe poszczególnych organizacji, a także formy działalności niepodległościowej. Działania podejmowane przez studentów w ramach organizacji spotykały się z określoną reakcją władz Uniwersytetu. Należy pamiętać, iż studenci, jak również uczelnia funkcjonowały w określonej rzeczywistości politycznej, co powodowało, że władze uniwersyteckie musiały liczyć się z reakcją austriackiego zaborcy.

Podstawą źródłową do niniejszego artykułu są archiwalia znajdujące się w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (AUJ), przede wszystkim poszczególne zespoły poświęcone organizacjom studenckim na Uniwersytecie, a także akta Senatu UJ z omawianego okresu.

Warunki, które determinowały formy działalności poszczególnych organizacji studenckich, wynikały z sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Galicja w drugiej połowie XIX wieku. Wraz z uzyskaniem

10 H. Bagiński, *U podstaw organizacyjnych Wojska Polskiego 1908–1914*, cz. I, Warszawa 1934, passim.

11 P. Waingertner, *Konspiracja trzech pokoleń...*, dz. cyt., s. 23.

12 U. Perkowska, *Uniwersytet Jagielloński w latach I wojny światowej*, Kraków 1990, s. 58–59.

w roku 1867 przez Galicję autonomii, sytuacja uniwersytetu uległa znacznej poprawie¹³. Po erze germanizacji Uniwersytetu, w 1869 roku język polski stał się językiem urzędowym i wykładowym. Równocześnie władze austriackie ustaliły zakres samorządu uniwersyteckiego¹⁴. Nastąpił więc korzystny okres w historii najstarszego polskiego uniwersytetu, co zaowocowało jego polonizacją i rozwojem pod względem naukowym, jak również wielkościowym. Łącznie w latach 1860–1918 liczba słuchaczy uniwersytetu wzrosła trzynastokrotnie, a studia stały się dostępne również dla kobiet¹⁵.

Na przełomie XIX i XX wieku uczelnia zaczęła się przekształcać z galicyjskiej w ogólnopolską. Takie zmiany były możliwe dzięki zaangażowaniu stronnictwa stańczyków, grupy krakowskich konserwatystów, widzących przyszłość narodu w pewnych kompromisach z monarchią austro-węgierską¹⁶. Fakt ten ułatwił dominację konserwatystów na uniwersytecie, co pod koniec XIX wieku przekładało się również na działalność organizacji studenckich¹⁷. Do początku lat 80. dwoma najważniejszymi organizacjami studenckimi były Czytelnia Akademicka i Towarzystwo Wzajemnej Pomocy „Bratniak”¹⁸. Pierwsza z nich była organizacją samokształceniową i dyskusyjną. W Czytelni, założonej nielegalnie w 1859 roku¹⁹, a od 1867 działającej na mocy nadanego przez namiestnictwo galicyjskie statutu, początkowo dominowały poglądy konserwatywne. Jednak w latach 80. organizacja coraz bardziej stawała się areną walk pomiędzy dotychczasowym dominującym nurtem zachowawczym a nowymi, radykalnymi poglądami lewicowymi.

13 B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 13.

14 J. Buszko, *Spółeczno-polityczne oblicze Uniwersytetu w dobie autonomii galicyjskiej (1869–1914)*, Kraków 1963, s. 7.

15 Z. Tabaka, *Analiza zbiorowości studenckiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1850–1918. Studium statystyczne*, Kraków 1970, s. 90.

16 *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, red. M. Król, Warszawa 1982, s. 16–17.

17 H. Barycz, *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego*, dz. cyt., s. 106–107.

18 H. Barycz, *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego*, dz. cyt., s. 107.

19 J. Myśliński, „Ognisko” (1889–1890) na tle losów Czytelni Akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1 (1962), s. 185.

W konsekwencji Czytelnia była kilkakrotnie zamykana przez senat akademicki, a zakres jej swobód za każdym razem się zmniejszał²⁰. Druga organizacja – „Bratniak” – miała charakter samopomocowy. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy powstało w roku 1859, jednak dopiero siedem lat później władze uniwersyteckie zaakceptowały jego istnienie²¹. „Bratniak” niósł pomoc materialną ubogim studentom przez umożliwienie wynajęcia taniego mieszkania w Krakowie, udzielenia pożyczki czy zatrudnienia w jednym z działów Towarzystwa²².

Zarówno Czytelnia Akademicka, jak również „Bratniak” nie stawiły za swój cel, choćby jeden z wielu, działań mających przynieść wolność Polsce. Przełom przyniosła w tym zakresie nowa organizacja, mająca znaczenie nie tylko dla Krakowa – Związek Młodzieży Polskiej „Zet”. Była to pierwsza polska organizacja młodzieżowa, której zasięg przekraczał granice zaborów. Na zjazd założycielski w dniach 14–18 stycznia 1877 roku do Krakowa przybyło dziesięciu delegatów reprezentujących Polaków studiujących w zaborze rosyjskim (Uniwersytet Warszawski), austriackim (Uniwersytet Jagielloński, Politechnika Lwowska), a także studiujących na uczelniach zachodnioeuropejskich²³. „Zet” przyjął strukturę hierarchiczną, działając w ściśle zakonspirowanych warunkach. W swoim programie ideowym łączył hasła sprawiedliwości społecznej ze sprawiedliwością narodową. Tym samym, pomimo związków z powstałą nieco wcześniej Ligą Polską, organizacja uwzględniała również hasła socjalistyczne. Związek w założeniach miał być pewną szkołą myślenia, kształtującą wartości w szeregach swoich członków. Organizacja miała kształcić przyszłych żołnierzy walczących o niepodległość Polski zarówno na gruncie militarnym, jak i moralnym²⁴. „Zet” zorganizował między innymi manifestacje patriotyczne z okazji setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, a rok 1892 ogłosił rokiem żałoby narodowej w związku z rocznicą pod-

20 H. Barycz, *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego*, dz. cyt., s. 108.

21 W. Jakubas, *Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego agendy*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 63 (2013), s. 213.

22 W. Jakubas, *Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów...*, dz. cyt., s. 214.

23 B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 16.

24 P. Waingertner, *Konspiracja trzech pokoleń...*, dz. cyt., s. 24.

pisania konfederacji targowickiej²⁵. Kolejna akcja Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, upamiętniająca tym razem bitwę pod Racławicami, doprowadziła do fali aresztowań działaczy w Warszawie i ograniczenia działalności organizacji. Z okresu 1887–1894, oprócz wzmianek o poszczególnych działaczach „Zetu”, będących studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego, nie ma informacji odnośnie do działalności organizacji na najstarszym polskim uniwersytecie. Dominującym ośrodkiem działalności „Zetu” w tym czasie stała się Warszawa, chociaż praca została, jak już wspomniano, sparaliżowana.

Odrodzenie „Zetu” przyniosły działania Ligii Narodowej, której to członkowie widzieli w tej organizacji swoje zaplecze kadrowe. W 1898 roku, m.in. pod wpływem prominentnego działacza ZMP Zygmunta Balickiego (1858–1916)²⁶ udało się przywrócić działania organizacji²⁷. Bardzo szybko prężnymi ośrodkami „Zetu” stały się Lwów i Wrocław. Wydarzenia roku 1905, które rozegrały się w zaborze rosyjskim, doprowadziły do zmian zarówno w samym „Zecie”, jak również innych organizacjach niepodległościowych, a także na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Strajk szkolny w Królestwie Polskim i represje wobec studentów uczelni warszawskich doprowadziły do napływu na Uniwersytet Jagielloński znacznej ilości młodzieży²⁸. W roku akademickim 1904/1905 zapisało się 1988 słuchaczy, a w kolejnym roku już 2791, co daje wzrost o 40% w stosunku do poprzedniego roku akademickiego. Co więcej, niemal 31% studentów stanowiła młodzież „zza kordonu”, czyli z zaboru rosyjskiego²⁹. Grupa studentów z Królestwa była bardziej wyrobiona politycznie niż ich koledzy z Galicji. Studenci w Krakowie zareagowali na rewolucję w Królestwie manifestacjami poparcia dla kolegów w zaborze rosyjskim. Strajk spotkał się z różnymi reakcjami polskich stron-

25 P. Waingertner, *Konspiracja trzech pokoleń...*, dz. cyt., s. 31.

26 Z. Wojciechowski, *Balicki Zygmunt*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), t. 1, Kraków 1935, s. 233.

27 P. Waingertner, *Konspiracja trzech pokoleń...*, dz. cyt., s. 35.

28 H. Barycz, *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego*, dz. cyt., s. 106–110.

29 K. Stopka, A. Banach, J. Dybiec, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, dz. cyt., s. 127.

nictw politycznych. Liga Narodowa odniosła się negatywnie do strajku młodzieży³⁰, której lwią część stanowili „zetowcy”. Doprowadziło to do zerwania ZMP z Ligą Narodową w lipcu 1908 roku³¹. Również w łonie samego „Zetu” doszło do rozłamu. W marcu 1909 roku zawiązał się we Lwowie tzw. „Zet niezależny”, który początkowo występował jako Polska Młodzież Niepodległościowa. Z czasem od nazwy wydawanego pisma organizację tę zaczęto nazywać „Zarzewiem”³². Organizacja działała początkowo w dwóch niezależnych od siebie ośrodkach – we Lwowie i w Krakowie. Do połączenia organizacji doszło w czasie obchodów 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem w Krakowie. Dokonano wtedy wyboru kierownictwa organizacji, nazwanego Delegacją Naczelnej Ligii Niepodległości. W skład tego organu weszli m.in. studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego: Feliks Młynarski (1884–1972), późniejszy działacz polityczny i wiceprezes Banku Polskiego³³ i Marcin Zieliński (1886–1940), wybitny neurolog i psychiatra³⁴. Jedną z form działalności Polskiej Młodzieży Niepodległościowej w Krakowie było kolportowanie ulotek, w których krytykowano gościnne przyjęcie jednego z Habsburgów. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef (1887–1922), w latach 1916–1918 cesarz Karol I, odwiedził Kraków 29 czerwca 1912 roku³⁵. Organizacja zwracała uwagę na służalczą postawę elit w Królestwie Polskim i zaborze pruskim. Jednak – według organizacji – prym w lojalistycznej postawie wiodły władze miasta i uniwersytetu. Dlaczego? Ponieważ na innych ziemiach polskich takie zachowania spotykały się z oporem, natomiast w Galicji – z entuzjazmem. Młodzi ludzie oskarżyli również elity o pogorszenie atmosfery w Krakowie i „plugawienie polskiej duszy cesarską”. Oprócz oskarżeń studenci

30 S. Kozicki, *Historia Ligii Narodowej...*, dz. cyt., s. 249.

31 P. Waingertner, *Konspiracja trzech pokoleń...*, dz. cyt., s. 43.

32 B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 24.

33 Z. Landau, *Młynarski Feliks*, PSB, t. XXI, Kraków 1976, s. 443.

34 M. Blombergowa, *Uczeni polscy rozstrzelani w Katyniu, Charkowie i Twerze*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 9 (2000) z. 2, s. 42.

35 L. Fiejdasz-Buczek, *Bł. cesarz Karol Habsburg (1887–1922). Chrześcijański polityk w służbie rodziny i narodu*, „Roczniki Nauk Prawnych” 26 (2016) nr 1, s. 71.

radzili starszym, iż przyszłość Polski nie zależy od cudzego poparcia, ale od własnej siły. Treść ulotki skwitowali stwierdzeniem: „Kto chce żyć – ten walczy i w walce bierze należne mu prawa”³⁶. Powyższe słowa jednoznacznie ukazują postawę „zarzewiaków” – byli oni przeciwni wszelkim formom ugody z monarchią austro-węgierską i nastawieni na branie odpowiedzialności za walkę o wolność ojczyzny. Stosunek władz miasta do wizyty arcyksięcia krytykowały również inne organizacje studenckie, takie jak Akademicka Młodzież Narodowa³⁷. Działalność Polskiej Młodzieży Niepodległościowej nie ograniczała się tylko do środków werbalnych. „Zarzewiacy” wraz z innymi organizacjami, które w 1908 roku opuściły obóz endecki, utworzyli w tymże roku w Krakowie Polski Związek Wojskowy, który stał się punktem wyjścia do tworzenia Polskich Drużyn Strzeleckich³⁸. Wraz z wybuchem I wojny światowej zakończyła się historia „Zarzewia”, a jego członkowie walczyli o niepodległość w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej.

Kolejną organizacją studencką, która działała na rzecz niepodległości Polski na Uniwersytecie Jagiellońskim była Niepodległościowa Młodzież Ludowa. W swoich założeniach ideowych organizacja odwoływała się do postulatów Stronnictwa Ludowego. Podobnie jak „zarzewiacy”, członkowie tej organizacji upamiętniali ważne rocznice narodowe, które wykorzystywali do propagowania idei niepodległości, a także postulatów ruchu chłopskiego. Jedną z najważniejszych rocznic, w której upamiętnienie włączyły się również inne organizacje studenckie, były obchody pięćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania styczniowego w styczniu 1913 roku. Z tej okazji młodzi ludowcy wydali odezwę skierowaną do krakowskich studentów i mieszkańców miasta. Członkowie Niepodległościowej Młodzieży Ludowej wykazywali, że powstanie styczniowe zakończyło się klęską, ponieważ był to zryw szlachecko-mieszczański, który nie objął wszystkich warstw

36 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), S II 785, Polska Młodzież Niepodległościowa, rkps.

37 AUJ, S II 785, Związek Akademicki w Krakowie, *Do społeczeństwa polskiego!*, druk ulotny.

38 H. Bagiński, *U podstaw organizacyjnych Wojska Polskiego...*, dz. cyt., s. 21.

społecznych narodu polskiego. Niepodległość Polski to jednocześnie wyzwolenie z ucisku chłopów, dlatego – zdaniem Młodzieży Ludowej – uświadomieni narodowo chłopci podejmą o nią walkę³⁹.

Rocznica wybuchu powstania styczniowego w 1913 roku stanowi przykład współpracy różnych organizacji studenckich propagujących niepodległość Polski, ponieważ na 22 stycznia na godzinę 18.00 Niepodległościowa Młodzież Ludowa wraz z Polską Młodzieżą Niepodległościową, Młodzieżą Narodową i Młodzieżą Postępową Niepodległościową zapowiedziały wspólną manifestację przed jednym z budynków Uniwersytetu⁴⁰, prawdopodobnie przed Collegium Novum. Przykład tej inicjatywy pokazuje, że możliwe było porozumienie różnych ideowo organizacji studenckich na rzecz niepodległości. Innym przykładem współdziałania jest również protest przeciwko usunięciu z uczelni przewodniczącego lewicowego „Promienia” Zygmunta Przybylskiego (za przeprowadzenie nielegalnego wiecu), w obronie którego to stanęło m.in. endeckie „Zjednoczenie”⁴¹.

Pisząc o rocznicy zrywu narodowego z 1863 roku, należy pamiętać, iż w działalność niepodległościową angażowały się również koła naukowe działające na Uniwersytecie. Dzięki pracy kół sławistów i historyków 22 stycznia 1913 roku zorganizowano tam oficjalne obchody rocznicy wybuchu powstania styczniowego. W programie uroczystości można było znaleźć m.in. wykład Wacława Tokarza (1873–1937)⁴² o udziale studentów UJ w bitwie pod Miechowem w 1863 roku, czy też wystąpienie chóru akademickiego⁴³.

Kwestia niepodległości Polski potrafiła, jak już pokazał przykład Związku Młodzieży Polskiej, również dzielić. Innym tego typu przypadkiem były organizacje z drugiej strony ideowej.

39 AUJ, S II 785, Niepodległościowa Młodzież Ludowa (dalej: NML), *Koledzy i obywatele!*, druk ulotny.

40 AUJ, S II 785, NML, „W pięćdziesiątą rocznicę nocy...”, druk ulotny.

41 AUJ, S II 785, Młodzież Narodowa „Młodość” i „Zjednoczenie”, *W pięćdziesiątą rocznicę*, druk ulotny.

42 S. Kieniewicz, *Wspomnienia pośmiertne: Wacław Tokarz*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 31–38 (1938–1945), s. 261.

43 AUJ, S II 785, NML, *Program uroczystego akademickiego obchodu...*, druk ulotny.

W 1904 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim powstała „Spójnia”⁴⁴. W swoich teoretycznych założeniach zajmowała się popularyzacją postulatów socjalistycznych, a także samokształceniem. Powstała ona z inicjatywy Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego⁴⁵. Wraz z napływem studentów z zaboru rosyjskiego – gdzie również istniała analogiczna organizacja, w „Spójni” zaczęły się krzyżować różne wpływy socjalistyczne, co doprowadziło w niedługim czasie do podziałów i polaryzacji wśród członków organizacji. W czerwcu 1910 roku doszło do rozłamu w krakowskiej organizacji „Spójni” na tle kwestii niepodległości – z organizacji odeszli ci działacze, którzy opowiadali się za hasłem walki o niepodległość⁴⁶. Dla pozostałych członków kwestią priorytetową były hasła socjalistyczne i rewolucja robotnicza, która miała być rozwiązaniem kwestii narodowej. Studenci zrzeszeni w tej organizacji współpracowali ze Związkiem Walki Czynnej, uczestnicząc w szkoleniach wojskowych⁴⁷. Ponadto powstała siostrzana organizacja skupiająca uczniów szkół średnich – „Promieniści”, której działalność skupiała się na pracy samokształceniowej. Członkowie „Promienia” wydawali pismo o tej samej nazwie, które nielegalnie kolportowano w zaborze rosyjskim. Warto wspomnieć, że zarówno „Spójnia”, jak i „Promień” współpracowały w tych sprawach, które ich nie dzieliły, a które wypływały z ich lewicowego rodowodu. „Promień” występował przeciwko ugodowej polityce innych organizacji lewicowych, co doprowadziło do konfliktu.

Na X Zjeździe Związku Polskiej Młodzieży Postępowej w Genewie w roku 1911⁴⁸ zarysował się już szerszy spór na tle idei niepodległości, ponieważ delegaci organizacji przyjmujący ten kierunek za główny

44 AUJ, S II 785, NML, *Stosunki polityczne wśród młodzieży Wszechnicy Jagiellońskiej*, s. 1; B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 34.

45 B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 34.

46 AUJ, S II 785, NML, *Stosunki polityczne wśród młodzieży...*, s. 2; B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 35.

47 B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 35.

48 A. Garlicka, *Czasopisma filareckie 1909–1914*, cz. II, „Roczniki Historii Cza-sopiśmiennictwa Polskiego” 9 (1970) z. 2, s. 202.

cel jej istnienia opuścili obrady zjazdu⁴⁹. Dlaczego pozostali delegaci odrzucili hasło niepodległości Polski? Przede wszystkim uważali oni, iż przyczyni się ono do ograniczenia elastyczności organizacji, której członkowie reprezentowali różne poglądy. Ponadto slogan ten – według większości delegatów – nic za sobą nie niósł, był zbyt ogólnikowy. Uczestnicy kolejnego Zjazdu opowiedzieli się również za zerwaniem bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie⁵⁰. „Promień” w odezwie wy-stosowanej prawdopodobnie w 1911 roku stwierdził, iż nie dziwi go taka postawa Związku, który już od pewnego czasu nie uwzględniał „bardziej wartościowych elementów naszego społeczeństwa”⁵¹. Co więcej, przedstawiciele organizacji stwierdzali, iż z racji tego, że narodowa demokracja również ogłosiła bojkot strajku, „prawica i lewica podały sobie rękę”⁵². „Promień” oskarżał senat UJ, który nie chciał, aby studenci protestowali, o postawy serwilistyczne.

Zarówno „Zet”, jak i „Promień” pozostawały organizacjami studenckimi na Uniwersytecie Jagiellońskim, których zaangażowanie na rzecz niepodległości Polski było największe. Poprzez organizację wieców, a także upamiętnianie ważnych rocznic budzili świadomość narodową wśród studentów, a także starszego pokolenia. Nie należy jednak zapominać również o całościowej zmianie nastrojów w różnych organizacjach studenckich, które ewoluowały wraz ze zbliżającym się wybuchem wielkiej wojny.

Przykładem tego typu organizacji jest „Jagiellonia” powstała w 1896 roku⁵³. O ile na początku swojego istnienia organizacja ta uchodziła za konserwatywną, a nawet postrzegana była jako zaplecze stańczyków, o tyle już w paragrafie trzecim projektu statutu, odrzuconego przez namiestnictwo w lutym 1914 roku, pojawiają się już pewne zapisy, które świadczą o zmianie nastawienia:

49 AUJ, S II 785, NML, *Do ogółu młodzieży polskiej...*, druk ulotny.

50 AUJ, S II 785, NML, *Do ogółu młodzieży polskiej...*, druk ulotny.

51 AUJ, S II 785, NML, *Koledzy i koleżanki! Niedawno odbyty zjazd...*, druk ulotny.

52 AUJ, S II 785, NML, *Koledzy i koleżanki! Niedawno odbyty zjazd...*, druk ulotny.

53 AUJ, S II 785, Stowarzyszenie Akademickie „Jagiellonia”, *Statut Towarzystwa Akademickiego*, s. 2.

Celem Towarzystwa jest w pierwszym rzędzie pielęgnowanie życia towarzyskiego; dalej zaś teoretyczne i w granicach przepisów prawnych akademickich praktyczne kształtowanie się w umiejętnościach politycznych i społecznych. Stowarzyszenie swą działalność rozwija na gruncie religijnym i narodowym, a jako zasadę wszelkiej swej pracy uznaje solidarność narodową⁵⁴.

Powyższy fragment mówi, iż za nadrzędną rolę w swojej działalności „Jagiellonia” uznała interes narodowy, co oznaczało zasadniczą zmianę. Projekt statutu został odrzucony z racji niespełnienia rekryptu C. K. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z 20 czerwca 1875 roku, mówiącego, że tylko studenci, względnie pracownicy naukowcy uniwersytetów mogą być członkami organizacji studenckich. Brakowało również dokładnych sposobów rozwiązywania konfliktów wewnątrz organizacji⁵⁵. Wydaje się, iż obecność haseł patriotycznych i narodowych w projekcie statutu także mogła się przyczynić do jego odrzucenia. Z kolei „Polonia” – Towarzystwo Polskiej Młodzieży Katolickiej, widziała przyszłość Polski w odrodzeniu religijnym. O ile w statucie organizacji nie odwoływano się do idei niepodległości, to na podstawie odezwy wydanej przez organizację można stwierdzić, że „Polonia” pragnęła odrodzenia Rzeczypospolitej na zasadach ewangelicznych⁵⁶. Temu też miała służyć formacja religijna członków towarzystwa.

Jak na działalność niepodległościową organizacji reagowały władze Uniwersytetu Jagiellońskiego? Studenci nie byli represjonowani, co wynikało z charakteru tego typu działań. Prowadzenie działalności samokształceniowej czy organizowanie uroczystości upamiętniających ważne rocznice narodowe nie spotykały się z krytyką władz uczelni, wyciąganiem konsekwencji wobec studentów. O wiele większą uwagę zwracano na działalność radykalnych ugrupowań socjalistycznych, których poczynania kończyły się często wydaleniem słuchaczy z Uni-

54 AUJ, *Statut Jagiellonii*, rkps, brak numeracji.

55 AUJ, Zakaz namiestnictwa z 6 II 1914 roku.

56 AUJ, S II 785, Towarzystwo Polskiej Młodzieży Katolickiej Polonia, *Koleżanki i koledzy! Na ostatnim wiecu...*, druk ulotny.

wersytetu⁵⁷. Nie oznaczało to bynajmniej, że senat uczelni nie był zainteresowany tego typu działaniami – należy pamiętać, że represje, które spadłyby ze strony władz austriackich, nie dotknęłyby tylko samych studentów, ale całą uczelnię. Dlatego też wszelkie działania studentów starano się kontrolować, a w określonych przypadkach je ograniczać.

Jednym z przykładów limitowania działalności studentów jest zezwolenie na udzielenie jednej z sal uniwersyteckich Komitetowi utworzonemu z Koła Sławistów i Koła Historyków UJ. Komitet ten zajął się organizacją 19 stycznia 1913 roku uroczystej historyczno-literackiej akademii, celem uczczenia pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. Senat UJ użyczył sali organizatorom, jednak pod warunkiem, iż przemawiający na tej uroczystości należeć będą do grona profesorów lub studentów Uniwersytetu⁵⁸. Miało to zapobiec niekontrolowanemu przebiegowi uroczystości np. agitacji politycznej, co mogło spotkać się z dezaprobatą namiestnictwa.

Z kolei wyrazem zainteresowania władz uczelni sytuacją ideowo-polityczną w organizacjach studenckich jest referat doktora Andrzeja Bystronia *Stosunki polityczne wśród młodzieży Wszechnicy Jagiellońskiej*⁵⁹. Autor zwrócił w nim uwagę na dominację nurtów socjalistycznego i narodowego wśród studentów i ocenił wpływ na sytuację polityczną napływu studentów z zaboru rosyjskiego po rewolucji 1905 roku. Bystron stwierdził, że około roku 1910 był już widoczny podział wśród studentów na kierunki: niepodległościowy i antyniepodległościowy. Obserwacje poczynione przez niego były trafne i zawierały również informacje na temat kontaktów studentów Uniwersytetu ze studentami „emigrantami” – prawdopodobnie z osobami, które musiały uchodzić do Galicji z powodów politycznych z innych zaborów⁶⁰. Aktywność polityczna słuchaczy była więc bacznie monitorowanym przez wykładowców Uniwersytetu Jagiellońskiego aspektem życia studenckiego.

57 Jednym z przykładów takich działań są wydarzenia związane z tzw. zimmermaniadą, zob. J. Buszko, *Spółeczno-polityczne oblicze Uniwersytetu...*, dz. cyt., s. 84–85.

58 AUJ, S II 85, s. 70–71.

59 AUJ S II 785, NML, *Stosunki polityczne wśród młodzieży...*, s. 1–2.

60 AUJ S II 785, NML, *Stosunki polityczne wśród młodzieży...*, s. 2.

Warto zwrócić uwagę, iż w okolicach roku 1914 sami pracownicy naukowcy organizowali już wykłady, które wzbudzały nastroje patriotyczne – jak np. wykład Wacława Tokarza z roku akademickiego 1913/1914 pt. *O powstaniu kościuszkowskim* dostępny dla całej publiczności. W pracowni Seminarium Historycznego z kolei toczyły się dyskusje nad przygotowaniem czynu zbrojnego⁶¹. Kwestia niepodległości Polski ogarnęła w przededniu wybuchu I wojny światowej już cały uniwersytet.

Podsumowując, organizacje studenckie na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1889–1914 prowadziły ożywioną działalność niepodległościową w postaci samokształcenia, upamiętniania ważnych rocznic narodowych czy organizowania manifestacji. Do najaktywniejszych organizacji należał Związek Młodzieży Polskiej „Zet”, związany początkowo z narodową demokracją, a także „Spójnia”, skupiająca studentów o poglądach lewicowych. Jak pokazują przykłady powyższych organizacji, kwestia niepodległości Polski doprowadzała niejednokrotnie do wewnętrznych podziałów. Świadczy to jednak o żywotności tego zagadnienia i jego dużym znaczeniu. Wydawać by się mogło, że skala działań studentów w ramach różnych organizacji jest niewspółmierna do wysiłku, jaki był podejmowany przez organizacje paramilitarne w Galicji. Działalność organizacji studenckich przyczyniła się jednak do wykształcenia postaw patriotycznych wśród młodych ludzi, o czym świadczy fakt ich czynnego zaangażowania w szkolenia paramilitarne czy bezpośredni udział w Legionach Polskich po wybuchu I wojny światowej, niezależnie od ich dotychczasowej przynależności politycznej.

61 H. Barycz, *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego*, dz. cyt., s. 112.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

I.1. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie:

AUJ, S II 85, Protokoły posiedzeń Senatu Akademickiego 1919–1920, s. 70–71.

AUJ, S II 785, Niepodległościowa Młodzież Ludowa.

AUJ, S II 785, Polska Młodzież Niepodległościowa.

AUJ, S II 785, Stowarzyszenie Akademickie „Jagiellonia”.

AUJ, S II 785, Towarzystwo Polskiej Młodzieży Katolickiej „Polonia”.

I.2. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Bagiński, H., *U podstaw organizacyjnych Wojska Polskiego 1908–1914*, cz. I, Warszawa 1934.

2. OPRACOWANIA I ARTYKUŁY NAUKOWE

Barycz, H., *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego*, Wrocław 1964.

Blombergowa, M., *Uczni polscy rozstrzelani w Katyniu, Charkowie i Twerze*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 9 (2000) z. 2, s. 7–62.

Buszko, J., *Spółeczno-polityczne oblicze Uniwersytetu w dobie autonomii galicyjskiej (1869–1914)*, Kraków 1963.

Eisler, J., „*Polskie miesiące*”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.

Fiejdasz-Buczek, L., *Bł. cesarz Karol Habsburg (1887–1922). Chrześcijański polityk w służbie rodziny i narodu*, „Roczniki Nauk Prawnych” 36 (2016), s. 71–89.

Garlicka, A., *Czasopisma filareckie 1909–1914*, cz. II, „Roczniki Historii Czołopiśmiennictwa Polskiego” 9 (1970) z. 2, s. 197–226.

Halczak, B., *Towarzystwo Tomasza Zana w latach 1899–1914*, Zielona Góra 1996.

Hillebrandt, B., *Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX wieku. Zarys historii*, Warszawa 1986.

Jakubas, W., *Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego agendy*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 63 (2013), s. 213–230.

Kieniewicz, S., *Wspomnienia pośmiertne: Władaw Tokarz*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 31–38 (1938–1945), s. 261–262.

Kozicki, S., *Historia Ligii Narodowej. Okres 1887–1907*, Londyn 1964.

Landau, Z., *Młynarski Feliks*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXI, Kraków 1976, s. 443–446.

Miziołek, J., *Uniwersytet Warszawski. Dzieje i tradycja*, Warszawa 2005.

Myśliński, J., „Ognisko” (1889–1890) na tle losów Czytelni Akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1 (1962), s. 184–203.

Organizacje młodzieżowe w XX wieku: struktury, ideologia, działalność, pod red. P. Tomaszewskiego, M. Wołosa, Toruń 2008.

Perkowska, U., *Uniwersytet Jagielloński w latach I wojny światowej*, Kraków 1990.

Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich, red. M. Król, Warszawa 1982.

Stopka, K., Banach, A., Dybiec, J., *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000.

Tabaka, Z., *Analiza zbiorowości studenckiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1850–1918. Studium statystyczne*, Kraków 1970.

Tomicki, J., *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983.

Waingertner, P., *Konspiracja trzech pokoleń. Związek Młodzieży Polskiej „Zet” i ruch zetowy (1886–1996)*, Łódź 2017.

Wojciechowski Z., *Balicki Zygmunt*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 233–236.

MATEUSZ KOFIN

Szkoła jako podstawowe miejsce kształtowania postaw społeczno-politycznych – gimnazjum na Smolnej 30 w Warszawie w I połowie XX wieku

Abstrakt

Artykuł przedstawia wpływ szkoły na proces kształtowania postaw społeczno-politycznych młodego pokolenia na przykładzie gimnazjum na Smolnej 30 w Warszawie w I połowie XX wieku. Od samego początku na terenie szkoły działały uczniowskie grupy konspiracyjne o orientacji narodowej i socjalistycznej. Na przełomie lat 20. i 30. XX wieku w gimnazjum na Smolnej zdobywało wykształcenie wielu późniejszych działaczy Związku Akademickiego Młodzież Wszechpolska oraz ugrupowań narodowo-radykalnych, w tym przyszli liderzy Obozu Narodowo-Radykalnego: Jan Mosdorf, czy Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga” – Jerzy Hagmajer, Wojciech Kwasiebski oraz Bolesław Piasecki.

Słowa kluczowe:

Obóz Narodowo-Radykalny, Ruch Narodowo-Radykalny „Falanga”, Jan Mosdorf, Bolesław Piasecki, młodzież, niepodległość Polski

Abstract

School as a basic place of formation of socio-political attitudes – grammar school at Smolna 30 in Warsaw in the first half of the XXth century.

The influence of school on the process of formation of socio-political attitudes of the young generation, on the example grammar-school at Smolna 30 in Warsaw in the first half of the XXth century is presented in the article. From the very beginning students conspiratorial groups having national and socia-

list orientation acted at school. On the turn of the 20s and 30s of the XXth century in grammar-school on Smolna many later of activists of Academic Association of All-Polish Young People and national-radical formations were educated. Among them there were leaders of the National Radical Camp: Jan Mosdorf, as well as Jerzy Hagmajer from the National Radical Camp "Falanga", Wojciech Kwasiebski and Bolesław Piasecki.

Keywords

National Radical Camp, National Radical Camp the "Falanga", Jan Mosdorf, Bolesław Piasecki, young people, the independence of Poland

GIMNAZJUM NA SMOLNEJ 30 – SYMBOL REWOLUCJI Z 1905 ROKU

Powstawanie gimnazjum na Smolnej 30 w Warszawie przypadło na gorący okres polityczny, kiedy podczas trwającej wojny rosyjsko-japońskiej pojawiła się nadzieja na zmianę sytuacji w zaborze rosyjskim. W styczniu 1905 roku po tzw. „krwawej niedzieli” zaczęły wybuchać masowe strajki, które niedługo później rozprzestrzeniły się na terytorium Królestwa Polskiego¹. Wśród tysięcy strajków odbywał się także powszechny strajk szkolny na terytorium warszawskiej politechniki i uniwersytetu, rozszerzając się następnie na młodzież warszawskich szkół średnich i zawodowych oraz inne miasta. Domagał się on przede wszystkim wprowadzenia do szkół języka polskiego oraz powszechnego i bezpłatnego dostępu do edukacji. W wyniku strajków władze carskie poszły na częściowe ustępstwa w zaborze rosyjskim: wprowadzono wolność wyznania, dopuszczono używanie języka polskiego w urzędach gminnych, zgodnie z decyzją cara z 2 września 1905 roku w Królestwie Polskim mogły powstawać prywatne szkoły z wykładowym językiem polskim. Z nowego prawa błyskawicznie

¹ Por. J. Miąso, *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905–1907 (w stulecie strajku szkolnego)*, „Rozprawa z Dziejów Oświaty” 44 (2005), s. 88.

skorzystał emerytowany oficer wojsk rosyjskich gen. Paweł Chrzanowski, który utworzone na ul. Wielkiej (dziś Poznańskiej) w 1903 roku prywatne gimnazjum z prawami rządowymi przekształcił w polską szkołę (z zastrzeżeniem, że język rosyjski, geografia i historia będą prowadzone po rosyjsku przez Rosjan), rezygnując z praw rządowych (co oznaczało m.in. nieuznawanie przez władze rosyjskie zdanej tu matury) w zamian za prawo nauczania w języku polskim. Szukając dla szkoły stałego miejsca, gen. Chrzanowski nabył od hr. Ksawerego Branickiego jeden z domów wznoszonych przy ul. Smolnej 30. Gimnazjum im. gen. Chrzanowskiego otwarte 23 października 1905 roku było symbolem zachodzących przemian, pierwszą szkołą polską w Królestwie Polskim i największą szkołą średnią na obszarze wszystkich trzech zaborów, w której w 27 klasach uczyło się około 1480 uczniów².

KSZTAŁTOWANIE POSTAW NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH I POLITYCZNYCH

Pomimo wielu problemów w początkowych latach istnienia szkoły wśród uczniów panowała patriotyczna i podniosła atmosfera, jak wspominał po latach jeden z absolwentów: „Młodzież była świadoma swego pierwszego tryumfu. Zwycięstwo w walce o szkołę polską dało jej wiarę w siebie. Zapragnęła dalszych zwycięstw, marzyła o wskrzeszeniu niepodległej Polski”³. Po latach strajków szkolnych coraz bardziej dominowały niepodległościowe i powstańcze nastroje, co doskonale obrazują wspomnienia Melchiora Wańkowicza, który opisując okres nauki w Gimnazjum im. gen. Chrzanowskiego w latach 1904–1911, pisał m.in.:

- 2 Por. 100 lat na Smolnej, czyli dzieje Gimnazjum i Liceum Jana Zamoyskiego w Warszawie, oprac. aut. U. Golnik-Szczególska, M. Szczygielska, B. Kozyra, współpr. A. Grocholska, E. Kędziorek, Warszawa 2005, s. 13–14; Por. T. Kwiek, *Nasza Szkoła 1905–1939*, w: *Smolna 30: Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego*, red. J. Durko, T. Kwiek, Warszawa 1989, s. 13–15.
- 3 A. Śledziński, *O strajku szkolnym i o pierwszej szkole polskiej*, w: *Smolna 30...*, dz. cyt., s. 98.

Dwa lata była prowadzona szkoła przez nauczycieli Rosjan. Odsiadywaliśmy raz po raz karcery za mówienie na pauzach po polsku. Po strajku szkolnym powołana do życia polska szkoła nie od razu uchwyciła równowagę. Włała się do tej szkoły młodzież odurzona sukcesem, zbratana z rewolucyjną ulicą [...]. W krótkim okresie między rewolucją w 1905 roku a wybuchem wojny w 1914 szkoły Polskie nie miały praw i zmuszone były pobierać większe wpisowe niż szkoły rządowe. Na skutek tego potrzebny był nieustanny wysiłek, by utrzymywać w sile bojkot szkół rosyjskich. Ponieważ nie mieliśmy w Warszawie uniwersytetu, ciężar prowadzenia akcji spadł na młodzież szkół średnich, która organizowała konspirację rozszerzoną na trzy zabory, drukowała tajne pismo, urządziła zjazdy dzielnicowe i trójzaborowe. Bardzo wiele osób odsiadywało więzienia⁴.

W pracy *Bez Przyłbicy*, wspólnej księdze maturzystów z 1911 roku, mottem dla absolwentów stał się cytat z wiersza Marii Konopnickiej *Nie mogę mówić*: „Nie mogę mówić do was, jakbym chciała, ani do głębi serca wam otworzyć... Ale wy wiecie, jak drży i jak pała Słowo to, które pragnę tu położyć” – tym słowem według maturzystów miała być niepodległość. „Byliśmy pokoleniem duchowo dojrzałym do tego hasła” – wspominał Wańkowicz⁵.

Wraz ze wkroczeniem Niemców do Warszawy i reaktywowaniem wyższych uczelni powolne zmiany w edukacji zaczęły być widoczne również w szkołach średnich, w których zmianie uległ program nauczania, co ilustruje sytuacja w Gimnazjum gen. Chrzanowskiego na Smolnej 30 w Warszawie. Od 1915 roku zaczęto uczyć języka polskiego w pełnym wymiarze, wprowadzono zakazane dotychczas historię i geografii Polski. Gimnazjum przeżywało nadal liczne trudności finansowe, które pojawiły się jeszcze przed zamachem w Sarajewie, gdy 31 marca 1914 roku zmarł gen. Chrzanowski, a wdowa po nim, Cecylia, po wybuchu I wojny światowej utraciła możliwość finansowania szkoły. Aby ratować spuściznę generała, zawiązano komitet, na czele którego stanął adwokat Władysław Piechowski, a potrzebne pieniądze wyasygnował znany polityk, działacz endecki Maurycy hr. Zamoyski. Szkoła przyjęła wówczas nową nazwę – Gimnazjum

4 M. Wańkowicz, *Przez trzy epoki*, w: *Smolna 30...*, dz. cyt., s. 115.

5 M. Wańkowicz, *Przez trzy epoki*, w: *Smolna 30...*, dz. cyt., s. 114.

Towarzystwa Szkoły Maurycego hr. Zamoyskiego⁶. Warunki panujące w szkolnictwie polskim pod okupacją niemiecką, choć ulegały nieznacznej poprawie, powodowały dominację atmosfery niepewności jutra, co doskonale oddaje sprawozdanie dyrektora z roku szkolnego 1915/16, w którym można przeczytać, że:

Od roku polskie szkolnictwo średnie znajduje się w sytuacji zmienionej. Jeżeli całość jego organizmu pod względem sprawności i jednolitości funkcjonowania, jeżeli interwencja sił społecznych w zarządzie i urządzaniu szkoły przedstawia się problematycznie, to w każdym razie wewnątrz murów szkolnych wionął większy duch swobody. Warunki ogólne życia społecznego oraz sytuacja na szerokiej widowni świata, od której te warunki zależeć muszą, nie przedstawiają się jasno ani też pozwalają na jakikolwiek ryczałtowy sąd o przyszłości życia naszej szkoły. Stąd niepewność wobec jutra, stąd też ostrożność konieczna przy gruntowniejszym modyfikowaniu zarówno ustroju szkolnego jak programów nauczania, ostrożność ze wszelkich miar wskazana, gdyż niema nic szkodliwszego w wychowaniu, jak raptowne, zależne od przygodnych powiewów opinii lub nastroju zmiany gruntowne w planie szkolnym [...] Gimnazjum Towarzystwa Szkoły M. hr. Zamoyskiego istnieje od roku, t. j. od czasu, kiedy, jak wspomniano wyżej, rozpoczęła się era większej swobody. Dawny jego program zatwierdzony po długich pertraktacjach przez władze rosyjskie musiał ulec zmianie wobec nowych warunków. Przy tej zmianie kierownictwo szkoły usiłowało główny nacisk położyć na spolonizowanie uczelni naszej, na postawienie nauki historii i geografii Polski oraz języka ojczystego na poziomie, godnym szkoły polskiej⁷.

Odzyskiwanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku zbiegło się w czasie z kolejnymi zmianami w gimnazjum. Na zebraniu Towarzystwa Maurycego hr. Zamoyskiego 10 listopada 1918 roku uchwalono zmianę nazwy szkoły na Gimnazjum Towarzystwa im. Jana Zamoyskiego, a w Akcie Fundacyjnym Akademii Zamoyskiej znalazły się znamienne słowa: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”, które przyświecać miały nauczycielom i wychowawcom „Zamoyskiego”, co, jak się niedługo później okazało, nie było frazesem,

6 Por. T. Kwiek, *Nasza Szkoła 1905–1939*, w: *Smolna 30...*, dz. cyt., s. 20–21.

7 *Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Maurycego Hr. Zamoyskiego. Sprawozdanie z Działalności Towarzystwa Szkoły Maurycego Hr. Zamoyskiego w Roku Szkolnym 1915/16*, Warszawa 1916, s. 4–5.

gdyż nauczyciele oraz uczniowie gimnazjum na Smolnej 30 wzięli aktywny udział w kształtowaniu granic odradzającego się państwa Polskiego, m.in. w wojnie polsko-bolszewickiej⁸. Po zakończeniu roku szkolnego w czerwcu 1920 roku, jak wspominał Tadeusz Kwiek, „radośnie żegnający się ze szkołą na dwa miesiące zamojszczacy nie przypuszczali, jakie czekają ich wakacje. Wojna polsko-radziecka tego gorącego lata weszła w kulminacyjną fazę, rozpoczął się zaciąg ochotników. Ruszyli więc zamojszczacy ławą do szeregów. Klasy ósme poszły w pole w całości, z młodszych, aż do piątej – bardzo wielu”⁹. „Słowa pieśni «wojenko, wojenko cóżeś ty za pani» z dalekich widnokręgów świata miały w ich kroczyć życie. «Woienka» stała na granicach już od szeregu miesięcy lecz nikt w czerwcu 1920 r. nie przepuszczał, że dłonią po Warszawę sięgnie. Dopiero przecież 12.VI. wycofywać się poczęło nasze wojsko z Kijowa, dopiero na odległym północnym froncie gromadzić się poczęły uderzeniowe armie rosyjskie. Tragiczne dni zaskoczyły więc naszych uczniów na wakacjach”¹⁰.

Mundury wojskowe przywdziało również siedmiu profesorów gimnazjum: nauczyciel rysunku Kazimierz Borzym, polonista Marian Kaczyński, historyk Kazimierz Krzymuski, polonista Juliusz Nowak-Dłużewski, przyrodnik Leon Rówieński, gimnastyk Bronisław Sosiński, filolog klasyczny Wiktor Wąsik. „Taki to był więc rok – pisał Kwiek – profesor i uczeń o dziwo niepojęte – razem szli «na wagary»”¹¹. Z początkiem nowego roku szkolnego 1920/1921 „klasy świeciły pustkami, brakowało też nauczycieli, trzeba było improwizować zastępstwa. Dopiero gdy działania wojenne zaczęły dogasać, stopniowo powracali profesorowie, i uczniowie, w miarę jak ich z wojska zwalniano. Przed szkołą wyrosło jednak zagadnienie ponownego wdrożenia niedawnych żołnierzy do uczniowskiej dyscypliny. Były niewątpliwe trudności, lecz udało się je opanować. Najlepszym zwierciadłem tych nastrojów – były

8 100 lat na Smolnej..., dz. cyt., s. 17–18,

9 T. Kwiek, *Nasza Szkoła 1905–1939*, w: *Smolna 30...*, dz. cyt., s. 24–25.

10 T. Kwiek, *Historia gimn. Tow. im. Jana Zamoyskiego. Lista nauczycieli gimnazjum i szkoły powszechnej Tow. „Życie Szkoły: Organ Samorządu Szkolnego Uczniów Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego”* (dalej „Życie Szkoły”) 65 (1938), s. 5.

11 T. Kwiek, *Historia gimn. Tow. im. Jana Zamoyskiego...*, dz. cyt., s. 6.

słowa Józefa Janoty Bzowskiego, prezesa Koła Szkolnego, na powitalnej uroczystości ucznia-żołnierza w dniu 7 grudnia 1920 roku: «Strzeż się dziś, młodzieży, pychy i zarozumiałości [...]. Powiedz: Dla Ciebie, Polsko, i bohaterstwo twoje [...] przekaz księgom historii. Nie kuj z niego dziś, gdy wracasz na ławę szkolną, broni, utrudniającej wychowawcom twoim ich pracę...»¹².

Gimnazjum na Smolnej 30 od powstania stanowiło szczególne miejsce w Warszawie, w którym nie sposób było uciec od polityki i ówczesnych problemów, a wśród młodych uczniów rodziły się przyjaźnie, sympatie polityczne i powstawały organizacje konspiracyjne i samopomocowe. Według Kwieka:

Spółeczność uczniowska pulsowała życiem, działała półjawnie, boć powstała bratnia pomoc oraz konspiracyjne komórki polityczne o orientacji narodowej i socjalistycznej, czego zarówno dyrekcja, jak i nauczyciele „nie zauważali”, wychodziły na terenie szkoły („Dzwon”, „Siew”, „Osa”), potajemnie odbijane metodą litograficzną. Dyskutowano w kółkach samokształcenia, słuchano odczytów, odbywały się zabawy¹³.

Z kolei Wańkowicz wspominał: „socjaliści i nacjonaści na wszystkich pauzach staczali boje [...], w łazienkach bywało nas więcej niż w klasie”¹⁴. W 1919 roku nowym dyrektorem szkoły został Henryk Lipski, późniejszy poseł z ramienia Związku Ludowo-Narodowego, jednak według relacji polonisty Juliusza Nowaka-Dłużewskiego nie wpływał na uczniów i nauczycieli, forsując konkretną ideologię¹⁵.

Na terenie gimnazjum istniała również samopomoc uczniowska, która powstała w roku szkolnym 1915/16, nie zachowały się jednak z tamtego czasu statut czy szersze informacje dotyczące organizacji. Okres jej rozwoju rozpoczyna się dopiero wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. W zachowanym statucie z 1919 roku *Ustawa Samopomocy Koleżeńskej*, uczniowie gimnazjum za główne

12 T. Kwiek, *Historia gimn. Tow. im. Jana Zamoyskiego...*, dz. cyt., s. 25.

13 Idem, *Historia gimn. Tow. im. Jana Zamoyskiego...*, dz. cyt., s. 19.

14 M. Wańkowicz, *Przez trzy epoki*, w: *Smolna 30...*, dz. cyt., s. 115.

15 Por. J. Nowak-Dłużewski, *Ze wspomnień polonisty Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego (1920–1939)*. (*Na półwieczny jubileusz szkoły*), „Życie i Myśl” 9 (1965), s. 99–107.

cele organizacji uznawali przede wszystkim „popieranie rozwoju umysłowego i fizycznego swych członków, dopomaganie i ułatwianie w nabywaniu pomocy naukowych”¹⁶. Samopomoc składała się z sześciu sekcji: biblioteki, czytelnia, odczytów, ruchu (zajmującego się sportem i imprezami dochodowymi), antykwarni i sklepiku. Przystępować mogli do niej uczniowie po ukończeniu III klasy, system pracy wybrano półroczny (co pół roku wybory i zmiana prezesa), a w okresie wakacyjnym działała specjalna komisja wakacyjna. Finanse oparte były na składkach, które w przeciągu lat obniżano, prócz tego źródła pewną ilość pieniędzy dawały imprezy z tradycyjnym balem na czele. Na początku lat 20. XX wieku Samopomoc Koleżeńska w Gimnazjum Towarzystwa im. Jana Zamoyskiego rozwijała się doskonale, o czym świadczyć może eksterytorialność jej lokalu, do którego nie mieli prawa wstępu profesorowie, „w ówczesnej atmosferze samopomocy uczniowskie miały z jednej strony większe możliwości działania, niż w latach późniejszych, a z drugiej strony działacze samopomocowi na serio przejmowali się myślą stworzenia «Rzeczypospolitej Uczniowskiej»”¹⁷.

Organizacje gimnazjalne, w tym szczególnie samopomocy, były doskonałym miejscem kształtowania się postaw życiowych i politycznych wielu przyszłych działaczy politycznych, o czym po latach wspominał Jerzy Zagórski:

Życie samopomocowe naszego gimnazjum ukształciło niejednego z późniejszych gladiatorów politycznych, a musiało być bujne, bo rozrzut ideowy naszych wychowanków przedstawia się dość efektownie. Od Rembielińskiego i Mosdorfa poprzez Bolesława Piaseckiego, do takich lewicowców, jak Adamczewski, Librowicz-Mucharski i członek KPP Boniecki, więziony przez ówczesne polskie władze – mamy szeroki wachlarz politycznych działaczy¹⁸.

Gimnazjum na Smolnej 30 w Warszawie na przełomie lat 20. i 30. było miejscem, w którym wykształcenie zdybywało wielu późniejszych

16 M. Korwin-Piotrowski, *Co w pyłe dawnych akt o samorządzie znaleźć można*, „Życie Szkoły” 65 (1938), s. 31–32.

17 M. Korwin-Piotrowski, *Co w pyłe dawnych akt...*, dz. cyt., s. 33.

18 J. Zagórski, *Wywołani do tablicy*, w: *Smolna 30...*, s. 165.

działaczy Związku Akademickiego Młodzież Wszechpolska¹⁹, oraz ugrupowań narodowo-radykalnych, w tym liderzy Obozu Narodowo-Radykalnego – Jan Mosdorf oraz Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga” – Jerzy Hagmajer, Wojciech Kwasieberski oraz Bolesław Piasecki, przez co gimnazjum nazywane było z czasem „wylęgarnią oenerowców”²⁰.

W gimnazjalnej samopomocy przyszli oenerowcy od początku lat 20. pełnili ważną funkcję. W latach 1920–1922 wiceprezesem, a następnie prezesem tej formacji był Mosdorf, „po zatargach wewnętrznych” wycofując ją z centralnej organizacji skupiającej samopomoce uczniowskie, której prezesem był wówczas socjalistyczny działacz Stanisław Dubois²¹. Nie wiadomo jednak, co było dokładnie powodem tej decyzji – czy walka ideologiczna, czy personalny konflikt obu liderów młodzieżowych organizacji, którzy po 20 latach wspólnie będą toczyć gorące spory podczas osadzenia na Pawiaku²² oraz tworzyć konspiracyjny ruch oporu w KL Auschwitz²³. Z racji wieku Mosdorf nie mógł uczestniczyć w wojnie z bolszewikami, co zarzucano mu wiele lat później na łamach prasy związanej z lewicowo-piłsudczykowskimi organizacjami²⁴. Według „Falangi. Pisma Narodowo-Radykalnego” nie uchylał się jednak przed służbą wojskową: „Jako szesnastoletni chłopiec stanął

19 Wśród nich byli m.in. prezesi Rady Naczelnej Związku Akademickiego Młodzież Wszechpolska: Jan Rembieliński, Jan Jodzewicz, Jan Mosdorf czy znani działacze jak Stanisław Froelich, Władysław Kempf, Zbigniew Stypułkowski.

20 W. J. Muszyński, *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011, s. 21.

21 Por. M. Korwin-Piotrowski, *Co w pyłę dawnych akt...*, dz. cyt., s. 33–34.

22 Por. S. Kamiński, *Miałem piętnaście lat. Pawiak był etapem. Wspomnienia lat 1939–1944*, Warszawa 1987, s. 78–79.

23 Zob. J. Garliński, *Oświęcim walczący*, Londyn 1974; W. Gawron, *Ochotnik do Oświęcimia*, Oświęcim 1992; M. Kotas, *Jan Mosdorf. Filozof, ideolog, polityk*, Krzeszowice 2007.

24 „Niema i nie będzie porozumienia z prawicą, jeśli ta będzie chciała rozdawać patenty na honor i patenty na polskość. Nie będzie o nich decydować Mosdorf, chory 1920 roku i chory w maju 1926, ale zdrów zato jak rozegziony byczek na każdym Walnem Zebraniu”, zob. *Echa walnego zebrania*, „Kuźnica: Dwutygodnik Młodzieży Demokratycznej” 4 (1928), s. 2.

przed komisją wojskową w Warszawie, zatajając swój wiek. I dopiero przypadkowa interwencja pana Przyjemskiego (dzisiejszego adwokata), który znał Mosdorf'a osobiście – spowodowała – usunięcie młodego chłopca z sali komisji, co odbyło się z dodatkiem odpowiedniej rugi za wprowadzenie władz wojskowych w błąd. Jan Mosdorf odbył zresztą wtedy ochotniczą służbę w straży obywatelskiej²⁵.

Po zdanej maturze w 1922 roku wraz z kolegami z klasy maturalnej Stanisławem Froelichem oraz Józefem Szymańskim tworzył pismo młodzieżowe „Słowo”²⁶. Mosdorf w późniejszych latach nie utracił kontaktu z gimnazjum, m.in. w maju 1930 roku na zjeździe byłych wychowanków Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego²⁷ wygłosił referat dyskusyjny *Zagadnienie nadprodukcji inteligencji*²⁸.

Dekadę po Mosdorfie, na początku lat 30. prezesurę samopomocy sprawował Bolesław Piasecki, przysły lider Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga”, który zaangażował się m.in. w funkcjonowanie uczniowskiego miesięcznika „Życie Szkoły” powstałego w 1927 roku²⁹, w kolejnych latach publikując na jego łamach kilkanaście artykułów,

25 *Pejsate wojownicy, zawodowi pacyfiści, dezterterzy i tchorze w roli nauczycieli... męstwa*, „Falanga. Pismo Narodowo-Radykalne” 6 (1937), s. 4.

26 K. A. Tyszka, *Związki młodzieży narodowej. Rys historyczny procesu powstawania Młodzieży Wszechpolskiej w Warszawie 1915–1922*, „Glaukopis” 4 (2006), s. 42, 67.

27 „Stowarzyszenie Wychowanków Szkoły sięga 1924 roku, zalegalizowano wówczas klub pod nazwą «Unia», zrzeszający wychowanków szkoły generała Pawła Chrzanowskiego. Zaczęło się konsolidować życie stowarzyszenia. Pierwszym jego prezesem został ówczesny minister zdrowia, jednocześnie doskonały organizator, dr Czesław Wroczyński [...]. Wiosną 1930 roku za sprawą Stowarzyszenia odbył się wielki zjazd Chrzanowiaków z udziałem wychowanków Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego i profesorów. Wszyscy uczestnicy oraz ówczesna młodzież szkolna otrzymali okolicznościowy znaczek. Po Mszy świętej, celebrowanej w szkolnej kaplicy przez prefekta księdza dr. Marcina Szkopowskiego w asyście księży wychowanków [...] szkoły, odśpiewano obok ołtarza tablicę z nazwiskami kolegów poległych w latach 1914–1920, z wyrytą łacińską premią: *Dulce et decorum est pro patria mori*”, zob. *100 lat na Smolnej...*, dz. cyt., s. 94.

28 *Zjazd B. Wychowanków Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie*, „Rzeczpospolita” 1930 nr 125, s. 10.

29 Por. T. Kwiek, *Historia gimn. Tow. im. Jana Zamoyskiego...*, dz. cyt., s. 11.

dotyczących głównie różnych wydarzeń związanych z aktualnymi rocznicami historycznymi czy rozważań etycznych, niepozbawionych akcentów moralizatorskich³⁰.

PRZYJAŹNIE I KSZTAŁTOWANIE OSOBOWOŚCI

Lata szkolne w gimnazjum na Smolnej 30, oprócz zdobywanej wiedzy oraz działalności w Samopomocy, były czasem nawiązania przez gimnazjalistów nowych przyjaźni niezależnych od wyznawanego światopoglądu. Najlepszym szkolnym przyjacielem wspomnianego Mosdorfa, był kolega z klasy maturalnej Antoni Boniecki, późniejszy działacz Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP), w latach 30. XX wieku redaktor naczelny „Kultury Mas”, ukrywający się pod pseudonimem Andrzej Wasilewski³¹. Pomimo zasadniczej różnicy w poglądach, jak wspominał relacje uczniów gimnazjum polonista Nowak-Dłużewski, „obaj ci ideologiczni przeciwnicy świecili przykładem kulturalnego współzycia koleżeńskiego, często się ze sobą kłócili, ale stale, jak mi mówiono, ze sobą przestawali”³².

Inny przykład może stanowić gimnazjalna przyjaźń Kwasieberskiego ze znanym pianistą Witoldem Małcużyńskim, „obaj świetni uczniowie, obaj czynni w organizacjach szkolnych. Kwasieberski wyróżniał się już w szkole [...], zapowiadając niepośledni talent dyskusyjny; czytelnik pism Romana Dmowskiego, był wyznawcą ideologii narodowo-demokratycznej [...]. Małcużyński był politycznie na biegunie przeciwnym: sympatiami lgnął do liberalnej inteligencji warszawskiej [...]. Pamiętam jak na jakimś szkolnym organizacyjnym zebraniu mówił mi Kwasieberski, pokazując na Małcużyńskiego: niech pan profesor nie wierzy temu masonowi. A na to Małcużyński: niech pan nie wierzy temu endekowi. A po zebraniu w najlepszej zgodzie szli sobie do domu,

30 Por. M. Korwin-Piotrowski, *Co w pyłe dawnych akt...*, dz. cyt., s. 34; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki: próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 12.

31 K. Sierocka, *Polonia radziecka, 1917–1939: z działalności kulturalnej i literackiej*, Warszawa 1968, s. 110.

32 J. Nowak-Dłużewski, *Ze wspomnień polonisty...*, dz. cyt., s. 105.

odprowadzając się wzajemnie. Nie było lepszych przyjaciół, bardziej szanujących się wzajemnie, jak ci dwaj obiecujący młodzi ludzie”³³.

Często starsi uczniowie gimnazjum oddziaływali na młodszych, kształtując ich postawy życiowe i polityczne. Jerzy Tymiński, uczeń gimnazjum w latach 1924–1933, wspominał, jak będąc w VI klasie, wraz z kilkoma kolegami postanowił organizować spotkania dyskusyjne, podczas których każdy wygłaszał referat na najważniejszy czy najciekawszy dla siebie temat: „Na jesieni 1930 roku miałem lat piętnaście i byłem w klasie VI. Snuły mi się po głowie plany bliżej nieokreślonej pracy społecznej, konieczność działania, organizowania, reformowania. Nie byłem w tym odosobniony. Jakoś się zgadzało z kilkoma kolegami i postanowiliśmy spotykać się co tydzień dla dyskusowania spraw, które wydawały nam się ważne”³⁴.

Przed jednym z takich spotkań do Tymińskiego miał podejść rozpoznawalny już w gimnazjum ówczesny prezes samopomocy gimnazjalnej, uczeń klasy maturalnej Bolesław Piasecki, prosząc o spotkanie i zapraszając młodszego kolegę do własnego domu. To przeżycie mocno utkwilo w pamięci gimnazjalisty. Po latach wspominał: „Zaproszenie było zaszczytne. Po pierwsze: ja w szóstej, a on w ósmej. Ja skromny członek Samorządu Klasowego, on – prezes całej szkolnej republiki. Poza tym i do szóstków dochodziły już słuchy, że to jakiś mądry człowiek”³⁵.

Tymiński skorzystał z zaproszenia starszego kolegi, które wywarło na nim ogromne wrażenie. Jak relacjonował spotkanie:

[...] przyjął mnie w ciasnym pokoju pełnym książek. Usiedliśmy i zapadło długie milczenie. Chrząknąłem. Raz i drugi! Cisza, wreszcie: – Słyszałem, że organizujesz zebrania? – No, tak, takie sobie dyskusje. Ciekawe, skąd o tym wie? Znowu milczenie. – Więc właśnie... w związku z tym zebraniem. Chciałem z tobą porozmawiać o ważnych sprawach. – Słucham więc. Długie milczenie. Bolesław długo się zastanawiał, przyglądał, medytował, wreszcie zadał mi pytanie: – Ale najpierw powiedz mi... do czego właściwie dążysz w życiu? Co chcesz w życiu osiągnąć? Pytanie trochę mnie zatkało, odpowiedziałem dość

33 J. Nowak-Dłużewski, *Ze wspomnień polonisty...*, dz. cyt., s. 105.

34 J. Tymiński, *Szkolne migawki*, w: *Smolna 30...*, dz. cyt., s. 132.

35 J. Tymiński, *Szkolne migawki*, w: *Smolna 30...*, dz. cyt., s. 133.

górnołotnie, ale szczerze. O ideale pełnego człowieka. O ambicji trzymania się w czołówce, o pracy dla społeczeństwa. Znowu o ambicji. Tu Bolesław mi przerwał: – Masz rację, mówiąc o ambicji. Ambicja to ważna rzecz. Ale wtedy jest tylko ważna, jeżeli wciąż, codziennie uzasadniona wynikami pracy nad sobą. To zdanie zapamiętałem, bo ważne, i myślę, że jest nadal ważne, że powinno być ważne dla dzisiejszej i dla każdej młodzieży. Trzeba mieć ambicję i trzeba tę ambicję uzasadniać. Prosta sprawa. Teraz rozmowa potoczyła się szybciej. O sytuacji w Polsce. O tym, że za kilka lat będziemy ludźmi dojrzałymi. O sytuacji w szkole, w której już możemy i powinniśmy sami się przygotowywać do pracy w społeczeństwie dorosłych...

Podsumowując rozmowę, Tymiński dodał, że: „Nie była to jedyna rozmowa z Bolesławem na te i podobne tematy. Muszę przyznać, że ten kontakt wywarł znaczny wpływ na ukształtowanie mojej osobowości”³⁶.

CO DAJE NAM SZKOŁA DLA ŻYCIA?

Szkoła stanowi jedną z najważniejszych organizacji społecznych w życiu każdego człowieka, w której oprócz zdobywania wiedzy rodzą się przyjaźnie na całe życie oraz kształtują postawy społeczne i polityczne. W *Księdze Pamiątkowej maturzystów* z 1931 roku³⁷ Piasecki w tekście *Co dała nam szkoła dla życia*, wspominając lata spędzone w gimnazjum na Smolnej 30 w Warszawie, pisał m.in. „Pamiętacie tę chwilę: byliśmy jeszcze zupełnie mali i dziecinnie rozpieszczeni. Przychodziliśmy do szkoły z mnóstwem niekojących pytań. Po co w ogóle trzeba się uczyć, jak się ustosunkować do profesorów i ich długich wykładów, etc., etc.?”³⁸.

³⁶ J. Tymiński, *Szkolne migawki*, w: *Smolna 30...*, dz. cyt., s. 134.

³⁷ Księga ukazała się w liczbie sześćdziesięciu egzemplarzy, jej wydawcą i redaktorem był Piasecki, a fundusze na pokrycie kosztów druku pochodziły z kasy Samopomocy Koleżeńskiej. Księga składa się z różnej objętości artykułów autorstwa kolegów klasowych Piaseckiego, otwierał ją wstęp samego redaktora. Zob. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, dz. cyt., s. 18.

³⁸ B. Piasecki, *Co dała nam szkoła*, w: *Księga pamiątkowa maturzystów*, Warszawa 1931, cyt. za: B. Piasecki, *Co dała nam szkoła*, w: *Smolna 30...*, dz. cyt., s. 216–217.

Według Piaseckiego szkoła dała uczniom trzy główne dobrodziejstwa: po pierwsze – wiedzę, po drugie – naukę życia społecznego, czyli – umiejętność obcowania z ludźmi, po trzecie – doświadczenie życiowe. Jak wielkie znaczenie nauka w szkole może wywierać na postawę życiową młodego maturzysty, niech zaświadczą słowa późniejszego działacza „Falangi”: „Zaopatrzeni przez szkołę w te trzy przymioty, [...] stajemy do walki o przyszłość naszą. Stajemy także z myślą, że osiągnąwszy ją w sposób szlachetny, spłacimy dług wdzięczności zaciągnięty wobec szkoły. Stajemy silni, zdecydowani, wytrwali i pewni zwycięstwa. A zatem: «Niech żyje walka o zamierzone przez nas cele!»”³⁹.

ZAKOŃCZENIE

Na początku lat 30. XX wieku, w czasie przeprowadzanej przez „sanację” reformy szkolnictwa oraz tworzenia nowej ideologii wychowawczej – wychowania państwowego, gdzie państwo miało być głównym organizatorem życia zbiorowego⁴⁰, zarzucano dyrektorowi Henrykowi Lipskiemu szerzenie antysanacyjnej atmosfery. W konsekwencji w roku szkolnym 1932/33 gimnazjum straciło najwyższą kategorię A, co oznaczało rozszerzenie egzaminu maturalnego o kilka przedmiotów i nadzór nad przebiegiem egzaminu delegata kuratorium. Szkoła straciła także kilku zasłużonych, oddanych nauczycieli. Dyrektor Lipski złożył dymisję, a 1 września 1933 roku nowym dyrektorem został dr Jan Dąbrowski, dotychczasowy wizytator Kuratorium Warszawskiego⁴¹.

Współcześnie na Smolnej 30 w Warszawie znajduje się XVIII Liceum Ogólnokształcące im. Jana Zamoyskiego, na stronie interneto-

39 B. Piasecki, *Co dała nam szkoła*, w: *Księga pamiątkowa maturzystów*, dz. cyt., cyt. za: B. Piasecki, *Co dała nam szkoła*, w: *Smolna 30...*, dz. cyt., s. 216–217.

40 Por. M. A. Jakubiak, *Ideologia wychowania sanacji*, „Saeculum Christianum” 1 (2003), s. 255.

41 Zob. *Historia Szkoły. Sto lat na Smolnej. W odrodzonej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, http://zamoyski.edu.pl/backup/index.php?strona=dane_o_szkole&podstrona=historia_szkoły_p2 (15.08.2018); T. Kwiek, *Historia gimn. Tow. im. Jana Zamoyskiego...*, dz. cyt., s. 11.

wej liceum oraz w pracy 100 lat na Smolnej, czyli dzieje Gimnazjum i Liceum Jana Zamoyskiego w Warszawie⁴² wśród wymienionych wybitnych absolwentów (m.in. Jerzego Giedroycia) o przedwojennych wszechpolakach i oenerowcach jak Jan Mosdorf czy Bolesław Piasecki się nie wspomina⁴³.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Echa walnego zebrania, „Kućnica: Dwutygodnik Młodzieży Demokratycznej” 4 (1928), s. 2.

Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Maurycego Hr. Zamoyskiego. Sprawozdanie z Działalności Towarzystwa Szkoły Maurycego Hr. Zamoyskiego w Roku Szkolnym 1915/16, Warszawa 1916.

Korwin-Piotrowski, M., *Co w pyle dawnych akt o samorządzie znaleźć można*, „Życie Szkoły: Organ Samorządu Szkolnego Uczniów Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego” 65 (1938), s. 31–37.

Kwiek, T., *Historia gimn. Tow. im. Jana Zamoyskiego. Lista nauczycieli gimnazjum i szkoły powszechnej Tow.*, „Życie Szkoły: Organ Samorządu Szkolnego Uczniów Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego” 65 (1938), s. 3–20.

Kwiek, T., *Nasza Szkoła 1905–1939*, w: *Smolna 30: Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego*, red. J. Durko, T. Kwiek, Warszawa 1989, s. 13–40.

Nowak-Dłużewski J., *Ze wspomnień polonisty Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego (1920–1939)*. (Na półwieczny jubileusz szkoły), „Życie i Myśl” 9 (1965), s. 99–107.

Pejsate wojownicy, zawodowi pacyfiści, dezterterzy i tchórze w roli nauczycieli... męstwa, „Falanga. Pismo Narodowo-Radykalne” 6 (1937), s. 4.

42 100 lat na Smolnej..., dz. cyt., s. 49.

43 Absolwenci, <http://zamoyski.edu.pl/szkola/historia-i-tradycja/absolwenci/> (15.08.2018).

Piasecki B., *Co dała nam szkoła*, w: *Smolna 30: Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego*, red. J. Durko, T. Kwiek, Warszawa 1989, s. 215–217.

Tymiński J., *Szkolne migawki*, w: *Smolna 30: Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego*, red. J. Durko, T. Kwiek, Warszawa 1989, s. 132–136.

Wańkowicz, M., *Przez trzy epoki*, w: *Smolna 30: Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego*, red. J. Durko, T. Kwiek, Warszawa 1989, s. 113–119.

Zagórski J., *Wywołani do tablicy*, w: *Smolna 30: Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego*, red. J. Durko, T. Kwiek, Warszawa 1989, s. 162–166.

Zjazd B. *Wychowanków Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie*, „Rzeczpospolita” 1930 nr 125, s. 10.

2. OPRACOWANIA I ARTYKUŁY NAUKOWE

Dudek, A., Pytel, G., *Bolesław Piasecki: próba biografii politycznej*, Londyn 1990.

Garliński, J., *Oświęcim walczący*, Londyn 1974.

Gawron, W., *Ochotnik do Oświęcimia*, Oświęcim 1992.

Jakubiak, M. A., *Ideologia wychowania sanacji*, „Saeculum Christianum” 1 (2003), s. 253–266.

Kamiński, S., *Miałem piętnaście lat. Pawiak był etapem. Wspomnienia lat 1939–1944*, Warszawa 1987.

Kotas, M., *Jan Mosdorf. Filozof, ideolog, polityk*, Krzeszowice 2007.

Miąso, J., *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905–1907 (w stulecie strajku szkolnego)*, „Rozprawa z Dziejów Oświaty” 44 (2005), s. 75–103.

Sierocka, K., *Polonia radziecka, 1917–1939: z działalności kulturalnej i literackiej*, Warszawa 1968.

Tyszka, K. A., *Związki młodzieży narodowej. Rys historyczny procesu powstawania Młodzieży Wszechpolskiej w Warszawie 1915–1922*, „Glaukopis” 4 (2006), s. 9–68.

100 lat na Smolnej, czyli dzieje Gimnazjum i Liceum Jana Zamoyskiego w Warszawie, oprac. aut. U. Gólnik-Szczególska, M. Szczypińska, B. Kozyra; współpr. A. Grocholska, E. Kędziorek, Warszawa 2005.

3. ARTYKUŁY INTERNETOWE

Absolwenci, <http://zamoyski.edu.pl/szkola/historia-i-tradycja/absolwenci/> (15.08.2018).

Historia Szkoły. Sto lat na Smolnej. W odrodzonej Rzeczypospolitej (1918–1939), http://zamoyski.edu.pl/backup/index.php?strona=dane_o_szkole&podstorna=historia_szkoly_p2 (15.08.2018).

IZABELLA KOPCZYŃSKA

Bohdan Hulewicz i jego działalność niepodległościowa w Wielkopolsce

Abstrakt

Artykuł opisuje działalność niepodległościową Bohdana Hulewicza w Wielkopolsce ze szczególnym uwzględnieniem jego roli w przygotowaniach do powstania wielkopolskiego w 1918 roku oraz udziału w nim. Aktywność niepodległościową Hulewicza można zobrazować na podstawie jego wspomnień pt. *Wielkie wczoraj w małym kręgu*. Należał on do organizacji patriotycznej Towarzystwo Tomasza Zana oraz Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. W czasie powstania wielkopolskiego pełnił funkcję szefa Wydziału Operacyjnego w sztabie Dowództwa Głównego Wojsk Powstańczych i sztabu 3 Dywizji Strzelców Wielkopolskich.

Słowa kluczowe

Bohdan Hulewicz, powstanie wielkopolskie, Wielkopolska, 1918/1919, Poznań, Towarzystwo Tomasza Zana

Abstract

Bohdan Hulewicz and his independence activity in Greater Poland.

Bohdan Hulewicz's independence activity in Greater Poland is presented in the article with particular reference to his part in preparations and participation in the Greater Poland uprising in 1918. Hulewicz's independence activity can be pictured on the basis of his memoirs entitled *Great yesterday in the small circle*. He belonged to the patriotic organization of Tomasz Zan Association and “Zet”. During the Greater Poland uprising he was Chief of Operating Department in the staff of the Main Command of Insurgent Armies and the staff of the 3rd Division of Greater Poland Rifles.

Keywords

Bohdan Hulewicz, the Greater Poland uprising, Greater Poland, 1918/1919, Poznań, Tomasz Zan Association

Postać Bohdana Hulewicza nie została dotychczas szerzej przedstawiona w publikacjach naukowych. Jego nazwisko pojawia się w literaturze na temat powstania wielkopolskiego z uwagi na jego czynny udział w tym wydarzeniu. Więcej na temat Bohdana Hulewicza i jego kluczowej roli w Powstaniu Wielkopolskim napisał Stanisław Jerzy Stam w swoim tekście *Wspomnienie na tle bohaterstwa i martyrologii trzech braci Hulewiczów*¹. Jednak cennym materiałem umożliwiającym szczegółowe opisanie jego roli w powstaniu wielkopolskim są wspomnienia wydane na pięćdziesiątą rocznicę powstania pt. *Wielkie wczoraj w małym kręgu*² oraz napisana przez niego publikacja *Powstanie Wielkopolskie: przyczynek do dziejów przewrotu z listopada i grudnia 1918 roku*³ opisująca przygotowanie do powstania oraz jego przebieg. W zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu znajduje się rękopis Hulewicza na temat historycznego znaczenia wydarzenia, jakim było powstanie wielkopolskie⁴. Również fragment wspomnień Hulewicza dotyczący zamachu na ratusz i tworzenia oddziałów Służb Straży i Bezpieczeństwa w Poznaniu ukazał się w publikacji *Poznańskie wspominki z lat 1918–1939*⁵.

Bohdan Hulewicz urodził się w 1888 roku w Kościankach koło Wrześni. Jeden z siedmiorga rodzeństwa, wśród których chłopcy otrzymali

- 1 Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu (dalej: BR), S. J. Stam, *Wspomnienie na tle bohaterstwa i martyrologii trzech braci Hulewiczów*, sygn. 2706, k. 26–42.
- 2 B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj w małym kręgu*, Warszawa 1968.
- 3 B. Hulewicz, *Powstanie Wielkopolskie: przyczynek do dziejów przewrotu z listopada i grudnia 1918 roku*, Zamość 1920.
- 4 Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BO), B. Hulewicz, *Znaczenie historyczne powstania wielkopolskiego*, sygn. 14091/ II, k. 1–18.
- 5 B. Hulewicz, *U progu nowej epoki*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918–1939*, red. T. Kraszewski, T. Światała, Poznań 1973, s. 39–55.

imiona słowiańskie niemające odpowiednika w języku niemieckim. W ten sposób ojciec Bohdana nie chciał narazić synów na zniekształcenie ich polskich imion. Od najmłodszych lat Hulewicz wychowywał się w domu rodzinnym z tradycjami patriotycznymi, już jego dziadek pułkownik walczył w czasie Wiosny Ludów w bitwach o Miłosław i Wrześnię, a ojciec pełnił rolę jednego z głównych organizatorów strajku szkolnego dzieci wrzesińskich⁶. Do późniejszej działalności w tajnych organizacjach samokształceniowych bracia Hulewiczowie zostali przygotowani przez rodziców, bowiem jak wspomina sam Bohdan: „Rodzice moi bardzo dbali o naukę języka polskiego, historii, literatury i geografii ziem polskich. Wszystkie wakacje były poświęcone intensywnej nauce pod kierownictwem rodziców, toteż moi trzej bracia i ja byliśmy do tej roli stosunkowo dobrze przygotowani”⁷.

Bohdan uczęszczał do sześcioklasowego gimnazjum w Trzemesznie. Wtedy, w 1905 roku, do szkoły przyjechali dwaj delegaci z gimnazjum gnieźnieńskiego, członkowie Towarzystwa Tomasza Zana: Józef Kostrzewski i Kazimierz Łuczewski. Hulewicz opisuje wyróżnienie go ze strony kolegów z Gniezna: „Organizacja kółka i jego kierownika zostało mnie powierzone, mimo, że w tym czasie zdawałem egzamin tzw. „jednoroczny” po 6 klasach gimnazjalnych. Sprawy kółka były bowiem na pierwszym planie nawet przed normalnymi obowiązkami nauki szkolnej”⁸.

Po zdaniu egzaminu w trzemeszeńskim gimnazjum kontynuował naukę w gimnazjum w Lesznie. Tam również zainteresował się dalszą działalnością w Towarzystwie Tomasza Zana (TTZ). Został wtedy skierowany do ucznia Kazimierza Siczyńskiego i po rozmowie z nim wywnioskował, że towarzystwo to istnieje, ale tylko na papierze. Po uwadze na temat ożywienia działalności w organizacji Siczyński oddaje Hulewiczowi kierownictwo nad kołem, ostrzegając go, że w gimnazjum leszczyńskim niewiele zdziała z uwagi na małą ilość

6 BR, S. J. Stam, *Wspomnienie na tle bohaterstwa...*, dz. cyt., k. 26–27.

7 BR, B. Hulewicz, *Tajne związki samokształceniowe na terenie Wielkopolski, a zwłaszcza TTZ w Trzemesznie i Lesznie*, sygn. 2706, k. 29.

8 BR, B. Hulewicz, *Tajne związki samokształceniowe...*, dz. cyt., k. 29.

Polaków w szkole⁹. Jednak Hulewicz postanowił od nowa stworzyć koło, a zakup książek i podręczników do nauki załatwił przy pomocy swoich rodziców, którzy udawali, że nie domyślają się, na co zostały przeznaczone te pieniądze. Poświęcenie Hulewicza na rzecz towarzystwa przyniosło swoje efekty, ponieważ koło leszczyńskie zaliczono do jednego z najlepiej prosperujących. Do organizacji w gimnazjum leszczyńskim należał również brat Bohdana Witold. Niestety intensywna praca w TTZ zwróciła podejrzenie opiekuna klasy, co Hulewicz opisuje następująco:

Ja osobiście poświęcałem się pracy w TTZ ze szkodą dla normalnej nauki w gimnazjum. Mój profesor i opiekun klasy Artur Bonin musiał mieć jakieś dane o naszym kółku TTZ. Mimo że postępy moje w klasie tego nie uzasadniały, świadomie obniżył mi stopnie i nie zakwalifikował do promocji i wezwał ojca, uprzedzając go o tym, że nie złożył żadnej denuncjacji, natomiast poradził ojcu, żeby mnie natychmiast z gimnazjum odebrać¹⁰.

Ojciec Bohdana, z uwagi na doświadczenie z jego starszym bratem Jerzym, który w czasie uczęszczania do gimnazjum w Trzemesznie należał do TTZ i został wyrzucony ze szkoły przed ukończeniem szesćioletniej edukacji, a później groziła mu trzyletnia służba wojskowa, w 1909 roku odebrał syna z gimnazjum w Lesznie i oddał do szkoły na zachodzie w mieście Neuahaldensleben, niedaleko Magdeburga. Tam Bohdan zdał maturę z odznaczeniem, gdyż będąc tam jedynym Polakiem siłą rzeczy nie był zaangażowany w działania konspiracyjne¹¹.

Po ukończeniu szkoły studiował filozofię i historię sztuki we Włoszech, Monachium i Kilonii. W 1912 roku został członkiem Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, a potem wybrano go instruktorem w Drużynach Strzeleckich w Monachium. W październiku zgłosił się do komisji poborowej, by zdobyć wyszkolenie wojskowe i uzyskać stopień podporucznika rezerwy, co stanowiło wymóg programowy „Zetu”. Hulewicz zdecydował się wybrać batalion morski stacjonujący w Ki-

9 BR, B. Hulewicz, *Gimnazjum Komeniusza w Lesznie w l. 1906–1907*, sygn. 2706, k. 31.

10 BR, B. Hulewicz, *Gimnazjum Komeniusza w Lesznie...*, dz. cyt., k. 32.

11 A. Hulewicz-Feillowa, *Rodem z Kościanek*, Kraków 1988, s. 49.

lonii, gdzie uzyskał wyszkolenie w piechocie i marynarce wojennej w latach 1912–1913. Doświadczenie wojskowe, jak opisał Hulewicz, miały mu potem przydać się do ćwiczeń i musztry w tajnej organizacji młodzieży: „Słuchałem pilnie, by doświadczenia wykorzystać, jako instruktor w Drużynach Strzeleckich i kiedyś skutecznie bić Niemców. Przydała mi się ta szkoła już niebawem, w 1918 roku w Poznaniu i w Poznańskim”¹². W czasie oblężenia Antwerpii został ranny, a po dziesięciodniowym leczeniu i dwutygodniowym urlopie powrócił na front we Flandrii. Na froncie przebywał przez jedenaście miesięcy, po czym skierowano go do Munsterlager na dwumiesięczny kurs oficerski dla podoficerów. Po awansie na podporucznika w 1916 roku ponownie znalazł się na froncie. Okres służby Hulewicza w Kilonii i jego udział w walkach I wojny światowej opisuje w swoich wspomnieniach Agnieszka Hulewicz-Feillowa, córka Witolda:

Młodszy, Bohdan, służąc w Kilonii, przechodził forsowne ćwiczenia mobilizacyjne, nocne alarmy i długodystansowe marsze. Następnie z armią niemiecką przeżył inwazję na Belgię, szarpiąc się wewnątrznie i nie wiedząc, jak się zachować. Walka po stronie wroga była wręcz paradoksalna dla tego urodzonego wojskowego i patrioty¹³.

Po raz drugi ranny został w marcu 1916 roku w czasie szturm na Antwerpię i dzięki znajomemu lekarzowi przewieziono go do szpitala w Poznaniu. Po powrocie na front walczył we Flandrii oraz w bitwie pod Sommą, gdzie został trafiony odłamkiem granatu w kolano i ponownie przetransportowany do szpitala w Poznaniu. Po rocznym pobycie w szpitalu dr Franciszek Pawlicki zakwalifikował go do służby garnizonowej. W 1917 roku, chcąc uniknąć ponownego wysłania do garnizonu w Kilonii, postarał się o przeniesienie do Warszawy w roli tłumacza w niemieckim biurze wojskowym. W tym czasie wspólnie z braćmi Jerzym i Witoldem zorganizował Spółkę Wydawniczą „Ostoja” i pełnił funkcję jej pierwszego kierownika. W okresie pobytu w Warszawie został kurierem pomiędzy Poznaniem a Warszawą do Koła

12 B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 17.

13 A. Hulewicz-Feillowa, *Rodem z Kościanek*, dz. cyt., s. 78.

Międzypartyjnego, przewożąc tajne instrukcje. Wspomina, że do tej roli przygotowywała go sama Zofia Sokolnicka: „Wszystkie odezwy nosiły charakter antyniemiecki, ale niczego pisemnego przy sobie nie miałem nigdy. Sokolnicka pilnowała mnie i egzaminowała mnie, czy potrafię powtórzyć w Warszawie to, czego miałem się nauczyć w Poznaniu”¹⁴. W styczniu 1918 roku ponownie skierowano go do jednostki w Kilonii. Pełnił tam funkcję adiutanta dywizji stoczniowej aż do wybuchu rewolucji w listopadzie i wtedy zdezerterował z wojska niemieckiego. Odbił długą podróż do Polski, najpierw pieszo do Lubeki, następnie pociągami do Lipska. Stamtąd do Drezna, a dopiero później do Wrocławia. Celem ostatecznym podróży Hulewicz pozostał Poznań, do którego udało mu się przyjechać z Wrocławia.

Rolę, jaką odegrał w powstaniu, Bohdan Hulewicz przedstawił w swoich wspomnieniach *Wielkie wczoraj w małym kręgu*, tak ukazując swoją osobę: „Piszę o powstaniu wielkopolskim roku 1918/1919, o jego genezie na tle rewolucji i końca pierwszej wojny światowej, jako że byłem tych wydarzeń naocznym świadkiem, w przygotowaniu powstania reżyserem, a w samym powstaniu czynnym aktorem”¹⁵. Dlatego też w odniesieniu do rewolucji, jaka wybuchła w Niemczech, od razu po swym przyjeździe do Poznania postanowił działać. Udał się do biura „Ostoi” i spotkał tam swojego szkolnego kolegę Władysława Hedingera. Zadał mu pytanie, co się robi w Poznaniu wobec rychłej klęski Niemiec. Otrzymał od niego poradę, by udał się do działaczy politycznych, którzy gromadzą się w mieszkaniu dyrektora Towarzystwa Ubezpieczeń „Westa” Mariana Głowackiego. Po przybyciu do Głowackiego zastał tam członków Komitetu Obywatelskiego miasta Poznania przekształconego w Centralny Komitet Obywatelski. Hulewicz, dostrzegając, że na froncie było wielu dobrze wyszkolonych, którzy wkrótce wrócą do Poznania (takich też znaleźć można było w garnizonach w Poznańskim), przedstawił pomysł utworzenia wojskowej siły zbrojnej. Jednak otrzymał informację od Wojciecha Korfantego, że istnieje już taka sekcja pod przewodnictwem poruc-

¹⁴ B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 98.

¹⁵ B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 107.

nika Bronisława Sikorskiego i z nim należałoby porozmawiać na ten temat. Tak to spotkanie z Sikorskim ocenia Hulewicz: „Niewiele się dowiedziałem na tym zebraniu, które zakończyło się ogólnym rozejściem na obiad. Niczego nie postanowiono, niczego nie uchwalono”¹⁶. Wracając, spotkał dawnego kolegę z czasów szkolnych Mieczysława Palucha. Zdał relacje z bieżących wydarzeń i w odpowiedzi na informację o wyjeździe Palucha powiedział: „Nie wyjeżdżaj, nie możesz wyjechać. Tu się będą dziać wielkie rzeczy”¹⁷. Oboje postanowili udać się do Bronisława Sikorskiego, aby porozmawiać o przygotowaniach do powstania. Hulewicz rzeczowo i stanowczo zadał pytanie o plan działania, o to, czy jest strategia na zajęcie punktów taktycznych w Poznaniu oraz o składnice broni i amunicji. W wyniku braku konkretnych odpowiedzi Sikorskiego postanowili skontaktować się z Wojciechem Korfantym na temat przedsięwzięć w tej sprawie. Korfanty przedstawił decyzję o powołaniu Rady Ludowej, a następnie Naczelnej Rady Ludowej, mającej sprawować władzę administracyjną. W wyniku rozmów i zapewnienia Hulewicza, że razem z Paluchem zajmą się wyszkoleniem i zorganizowaniem oddziałów polskich żołnierzy, Korfanty wydał zgodę na utworzenie sekcji wojskowej. Na zebraniu Centralnego Komitetu Obywatelskiego oficjalnie powołano Sekcję Wojskową, w skład której weszli: Mieczysław Paluch, Bronisław Sikorski i Bohdan Hulewicz¹⁸. Ustalono, że miała ona być w stałym kontakcie z powołanym Komisariatem Naczelnej Rady Ludowej.

Pierwszym zadaniem stojącym przed nowopowstałą sekcją wojskową było przejęcie władzy wykonawczej w Poznaniu, którą sprawowała Rada Robotników i Żołnierzy. Bohdan Hulewicz razem z Mieczysławem Paluchem podjęli decyzję o objęciu władzy poprzez zamach na posiedzeniu Rady Robotników i Żołnierzy, znanym w historii jako „zamach na ratusz”. Plan ten narodził się po rozmowie z Celestynem Rydlewskim i Adamem Piotrowskim o nastrojach panujących w nowo ukonstytuowanej Radzie Robotników i Żołnierzy (RRiŻ) oraz braku

16 B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 117.

17 B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 117.

18 B. Hulewicz, *Powstanie Wielkopolskie...*, dz. cyt., s. 12.

możliwości przyjęcia do swego grona tylu Polaków, ile obecnie zasiada w niej Niemców. Postanawiają wtargnąć na ich zebranie, wyznaczając termin 13 listopada o godzinie 17.00. Do tego zamachu zdecydowano zaangażować za pośrednictwem Wincentego Wierzejewskiego uzbrojonych chłopców z Polskiej Organizacji Wojskowej oraz oddział Stanisława Nogaja. Dokładnie zorganizowane działania zamachu ustaliły, że Hulewicz tego dnia miał od godziny 16.00 oczekiwać w pokoju „Westy” na „zamachowców”, a Paluch odpowiadał za udzielanie ścisłych instrukcji, jak mają zachować się bojówki zgromadzone na placu. Do harcerzy należało utrzymanie łączności między ratuszem a „Westą”¹⁹. Tego dnia Hulewicz i Paluch razem z Mieczysławem Andrzejewskim i Henrykiem Śniegockim czekali na informację od Piotrowskiego czy RRIŻ zgromadziła się już w komplecie w Ratuszu. Po wtargnięciu na posiedzenie Hulewicz przedstawił swoje zdanie, że żołnierze poznajscy nie są reprezentowani w Radzie przez Polaków. Wspominał on, że gdy rozległy się oburzone krzyki Niemców, Paluch zniecierpliwiony gadaniną huknął w stół, mówiąc: „Dajecie Polakom – żołnierzom garnizonu te same prawa, co mają Niemcy, czy nie?”. W tym czasie pojawił się dym eksplodowanego granatu, przewodniczący August Twachtmann trząsł się i rzucił na szyję Hulewiczowi, mówiąc: „Panowie! Bracia! Kochani! Zgadzaamy się na wszystko, czego chcecie. Nieporozumienie! Straszne nieporozumienie!”²⁰. Hulewicz ocenił, że „zamach” ten stał się pierwszym krokiem do stopniowego przejmowania władzy przez Polaków. Jak zauważył Zygmunt Wieliczka, na czoło działań obozu walki zbrojnej wysunęli się Mieczysław Paluch i Bohdan Hulewicz, którzy zostali skrytykowani za swoje zbyt odważne plany przez koła polityczne i zrozumieli, że stopień podporucznika armii niemieckiej nie był pozycją społeczną, z której można by realizować wielkie zamiary i w tym właśnie argumente należałoby szukać źródła zamachu na ratusz²¹. Zostali usunięci ze swoich urzędów m.in. dowódca twierdzy Poznań,

19 B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 123.

20 B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 125.

21 Z. Wieliczka, *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918/1919*, Poznań 1932, s. 16.

prezydent miasta Poznania, szef Komisji Kolonizacyjnej oraz prezydent policji. „Zamach na ratusz” w opinii zarówno samego Hulewicza, jak i niemieckiego działacza politycznego Georga Cleinowa uznawany jest za początek okresu przygotowawczego do powstania wielkopolskiego²². W wyniku przeprowadzonego zamachu usunięto czterech Niemców, a na ich miejsce wprowadzono czterech Polaków: Bohdana Hulewicza, Mieczysława Palucha, Henryka Śniegockiego i Zygmunta Wiżę. W tym Hulewicz pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady Żołnierzy, a Paluch został pełnomocnikiem Wydziału Wykonawczego przy dowództwie V Korpusu Armii. W ten sposób Polacy uzyskali kontrolę nad Komendą Miasta i dowództwem V Korpusu²³.

Następnie w czasie posiedzenia Polskiego Sejmu Dzielnicowego obradującego 5 grudnia 1918 roku w Poznaniu dokonano wyboru składu Naczelnej Rady Ludowej, do której weszli jako zastępcy Bohdan Hulewicz i Mieczysław Paluch z Księstwa Poznańskiego²⁴. Zabieg ten z ramienia Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej miał na celu nawiązanie współpracy z reprezentantami walki zbrojnej w Poznańskim, ale przez Palucha i Hulewicza odebrany został jako utrudnianie im pracy w organizowaniu oddziałów. Początkowo zostali oni wybrani członkami Naczelnej Rady Ludowej w roli reprezentantów i delegatów wojska polskiego, co nie spodobało się Wojciechowi Korfantomu, znającemu zapał obydwóch w dążeniu do zbrojnego rozstrzygnięcia sytuacji. Do pewnego poróżnienia między Hulewiczem i jego współpracownikami a Komisariatem Naczelnej Rady Ludowej doszło w sprawie przysięgi składanej przez utworzone oddziały. Przysięgano nie tak jak zwykle Narodowi Polskiemu, a w tym przypadku Komisariatowi Naczelnej Rady Ludowej. Stanowczość Hulewicza w tej kwestii stała się punktem kulminacyjnym, dając do zrozumienia Komisariatowi, że nie ma możliwości sprowadzenia go pod swoje rządy. Wybór Stanisława

22 BO, B. Hulewicz, *Znaczenie historyczne...*, dz. cyt., k. 7.

23 A. Czubiński, B. Miśkiewicz, Z. Grot, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, Poznań 1978, s. 111

24 *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 r.*, Poznań 1918, s. 92.

Taczaka na naczelnego dowódcę powstania Hulewicz komentuje następująco: „Chęć pozbycia się nas była później głównym powodem decyzji mianowania kpt. Taczaka naczelnym wodzem, za którego kandydaturą przemawiał chyba najwięcej fakt, że jego rodzony brat był prałatem kapituły gnieźnieńskiej”²⁵.

Teraz, jako członkowie Rady Robotników i Żołnierzy, Hulewicz wspólnie z Paluchem uważali formowanie polskich sił zbrojnych za najważniejsze zadanie. O możliwości zorganizowania oddziałów wojskowych Hulewicz wspomina, że taka okazja nadarzyła się po otrzymaniu z Berlina od dowództwa V Korpusu rozkazu ministerstwa obrony o tworzeniu oddziałów Służb Straży i Bezpieczeństwa. Kierowano się tym, by oddziały te przeciwstawiały się ewentualnym rozruchom w wyniku wybuchu rewolucji w Niemczech. Postanowiono, że obok Niemców przyjmowani będą również Polacy, co miało jedynie mieć charakter przejściowy, dopóki nie powrócą z frontu żołnierze niemieccy. Oddziały te miały pełnić służbę garnizonową, głównie wartowniczą²⁶. W taki sposób Hulewicz opisał, jak można było to wykorzystać na korzyść Polaków: „Natychmiast zorientowaliśmy się, jaka to dla nas gratka. Po całonocnych naradach ułożyliśmy z Paluchem szczegółowy plan: ja załatwię sprawę z Wydziałem Wykonawczym Rady Robotników i Żołnierzy, Paluch uzgodni to z dowódcą V Korpusu. Apel o ochotniczej służbie wojskowej ogłosimy w gazetach i rozplakujemy na ulicach”²⁷. Odezwę tę napisał sam Bohdan Hulewicz, następnie wydano ją przez Wydział Wykonawczy Rady Robotniczej i Żołnierskiej. Jej fragment brzmiał następująco: „Żołnierze Polacy! Upadł rząd stary pod ciosami rewolucji. I my witamy nowy porządek, jako zaranie wolności. Do wolności zupełnej jednakże jeszcze daleka droga. Kto wiernym jest synem swej ojczyzny, niechaj baczy, by ospałość, brak poświęcenia i swawoli nie splamiły naszych sztandarów”²⁸. Należy

25 B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 156.

26 J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887–1919*, Poznań 2002, s. 366.

27 B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 139.

28 B. Hulewicz, *Powstanie wielkopolskie...*, dz. cyt., s. 41.

zauważyć, że treść odezwy miała charakter polski i kierowano ją głównie do Polaków, a podpisali ją Hulewicz, będący wiceprzewodniczącym Wydziału Wykonawczego Rady Żołnierzy, wraz z przewodniczącym Augustem Twachtmannem. Przy przyjmowaniu ochotników stosowano pewien podstęp: rekrutowano Polaków z nazwiskiem o brzmieniu niemieckim albo nadawano fikcyjne nazwiska niemieckie. Tworzenie oddziałów Służby Straży i Bezpieczeństwa (SSiB) nie przebiegły do końca pomyślnie z uwagi na to, że oficerowie niemieccy z komendy miasta zorientowali się w tych zabiegach Polaków. Wobec tej sytuacji, gdy powołano pod broń pierwszych ochotników, zarząd garnizonu odmówił koszar. O tych utrudnieniach pisał również Hulewicz: „[...] intendentura wzbraniała się opłacać, ubierać i żywić ochotnika, powołując się na przepisy służbowe i wskazówki z Berlina. Trzeba było żelaznej energii naczelnika tych oddziałów Mieczysława Palucha oraz ofiarnej i wyętej pracy jego współpracowników, aby postawić na swoim”²⁹. Później Hulewicz postanowił, jako przewodniczący RRiŻ, wydać zakaz noszenia broni palnej bez zezwolenia, dlatego oddziałom niemieckim wracającym z frontu ją odbierano, a pozwolenie wydawano wyłącznie polskim żołnierzom. Krótko przed wybuchem powstania wielkopolskiego Hulewicz i Paluch mieli już utworzone oddziały polskich żołnierzy. Dookoła Poznania rozlokowane były pierścieniem oddziały, przeważnie kompanie z silnym oddziałem karabinów maszynowych m.in. w Gnieźnie, Wrześni, Środzie, Śremie, Kościanie, Buku, Szamotułach, Obornikach, Rogoźnie i Wągrowcu³⁰. Najsilniejsze oddziały powstały w Ostrowie, Szczypiornie, Pleszewie i Jarocinie, a mniejsze w Trzemesznie, Kruszwicy, Inowrocławiu, Nakle, Kcyni, Czarnkowie, Pniewach, Grodzisku, Wielichowie, Poniecu oraz Miejskiej Górcie. Oficjalnie były to plutony bezpieczeństwa Straży Ludowej, a w rzeczywistości zakonspirowane oddziały powstańcze. Paluch skupił się na terenie Poznania, a Hulewicz koordynował działania organizacyjno-wojskowe na terenie całego terytorium Poznańskiego. Obaj zostali członkami Wydziału Bezpieczeństwa Naczelnej Rady

29 B. Hulewicz, *Powstanie wielkopolskie...*, dz. cyt., s. 16–17.

30 B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 157.

Ludowej, zaś wokół nich skupiali się inni młodzi oficerowie i podoficerowie. Oficerowie ci nazwani zostali „Tajnym Sztabem Wojskowym”. Udało się stworzyć dowództwo dla zorganizowanych oddziałów. Grupa ta z uwagi na głównego organizatora nazywana była również „Grupą Palucha”. Podlegały jej powstające oddziały SSiB. Warto zaznaczyć, że Hulewicz już pod koniec grudnia pełnił funkcję w ukształtowanej strukturze organizacyjnej tej grupy jako zastępca dowódcy³¹. Hulewicz nawiązał poprzez swojego brata Jerzego kontakt ze Sztabem Generalnym Wojska Polskiego w Warszawie. Wtedy rodzinny majątek Hulewicza Kościanki koło Wrześni służył jako punkt meldunkowy z Warszawą, a role kurierów pełnili Bohdan i Jerzy Hulewiczowie, Mieczysław Paluch oraz Wincenty Wierzejewski³².

27 grudnia 1918 roku wybuchło w Poznaniu powstanie wielkopolskie. Chociaż przygotowania nie były ukończone, w wyniku walk prowadzonych pierwszego wieczora, w nocy i następnego dnia 28 grudnia, opanowano całe miasto z wyjątkiem kilku obiektów, m.in. cytadeli i części koszar. W swoich wspomnieniach Hulewicz pisał:

Przyspieszenie wybuchu powstania o kilkanaście dni bynajmniej nie świadczy o jego przypadkowości, bo sprowokowanie walk przez 6 pułk grenadierów pruskich w dniu 27 grudnia nie zastało nas nieprzygotowanych. Przygotowanie było dobre, chociaż nieukończone. Liczyliśmy się z terminem 15 stycznia 1919 r., brak tych dwudziestu dni utrudnił nam zadanie, ale nie oznaczał katastrofy³³.

Z pomocą do stolicy Wielkopolski przybyła kompania piechoty z Pleszewa wezwana przez Mieczysława Palucha, a także kompania kórnicka oraz wrzesińska. Po objęciu dowództwa nad powstaniem wielkopolskim przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, Hulewicz sprawował funkcję szefa oddziału I organizacyjnego, a następnie szefa sztabu 3 Dywizji Strzelców Wielkopolskich, noszącej później nazwę 17 Dywizji Poznańskiej. Tam współpracował z nim Feliks Sobczyński, wywodzący się tak samo jak jego szef z ruchu niepodległościowego,

31 J. Karwat, *Od idei do czynu...*, dz. cyt., s. 387.

32 J. Karwat, *Od idei do czynu...*, dz. cyt., s. 397.

33 B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 164.

zakonspirowanego w Towarzystwie Tomasza Zana w Rogoźnie. Mówiąc o swoich najbliższych współpracownikach, Hulewicz podkreślał, że byli to w pierwszej linii oficerowie i podoficerowie, którzy opuścili szeregi armii niemieckiej, którzy byli: „od najwcześniejszej młodości zaprawieni w konspiracyjnej robocie i walce o niepodległość Polski, czy to w strajkach szkolnych, czy w kołach gimnazjalnych T. T. Z. czy w grupach Narodowych i „Zecie” na uniwersytetach w Niemczech, czy wreszcie w harcerstwie, Drużynach Strzeleckich”³⁴.

Jerzy Stam w swoich wspomnieniach napisał, że Hulewicz udział w powstaniu wielkopolskim określał „wiosną swego życia”, co potwierdza ogrom entuzjazmu i zaangażowania, jaki włożył w to przedsięwzięcie.

Działalność niepodległościowa Hulewicza nie zakończyła się z chwilą wygrania powstania wielkopolskiego. Wchodził on w skład delegacji Naczelnej Rady Ludowej, uczestniczącej w otwarciu obrad Sejmu Ustawodawczego w Warszawie 10 lutego 1919 roku³⁵. W okresie międzywojennym ukończył Wyższą Szkołę Wojskową, później pracował w Wydziale Operacyjnym Sztabu Głównego. W latach 1924–1926 pełnił funkcję attaché wojskowego w Madrycie oraz Waszyngtonie w stopniu podpułkownika, objął dowództwo 64 Pułku w Grudziądzu, a następnie został komendantem Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. Powierzono mu dowództwo 26 Dywizji Piechoty w Skierniewicach³⁶. W 1938 roku otrzymał przydział na stanowisko dowódcy Obozu Warownego Grodno. W chwili wybuchu II wojny światowej Hulewicz wykazał się zmysłem organizacyjnym znanym z czasów Powstania Wielkopolskiego i z własnej inicjatywy uformował dywizję rezerwową Grodno pomimo braku pozwolenia od Naczelnego Dowództwa. Został jej dowódcą i walczył z powodzeniem na przedpolach Grodna. 17 września przedostał się do Rumunii, gdzie został internowany. W 1941 roku aresztowano go i przebywał

34 BR, S. J. Stam, *Wspomnienie na tle bohaterstwa...*, dz. cyt., k. 35.

35 Cz. Demel, *Uzupełniające wybory do sejmu w Wielkopolsce 1 czerwca 1919 r.*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 12 (1976), s. 157.

36 *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, red. J. Topolski, Poznań 1981, s. 261.

w oflagach w Dorsten i Dössel³⁷. W niewoli niemieckiej, w Oflagu VIB w Dössel postawiono go przed hitlerowski sąd wojenny za kierownictwo w powstaniu wielkopolskim oraz za harde stanowisko wobec niemieckich władz obozowych, którym nie oddawał honorów wojskowych³⁸. Oskarżono go o rzekome fałszerstwo akt personalnych, gdyż podawał się za Józefa Hulewicza. Było jasne, że w razie wyroku zostanie zdegradowany, wysłany do Buchenwaldu i tam zlikwidowany. Proces miał stwierdzić, że „Józef Hulewicz”, to w rzeczywistości Bohdan Hulewicz, jeden z czołowych przywódców powstania wielkopolskiego³⁹. Dzięki świetnej znajomości języka niemieckiego udało się Hulewiczowi zdemaskować koronnego świadka oskarżenia. Wobec niemożności stwierdzenia przez władze obozowe i gestapo identyczności pułkownika Józefa Hulewicza, za jakiego się podał, z podporucznikiem Bohdanem Hulewiczem z 1918 roku został przez sąd wojenny zwolniony.

Po ciężkiej chorobie na szkorbut wskutek awitaminozy i po dłuższym pobycie w szpitalu amerykańskim oraz francuskim Hulewicz wrócił w 1948 roku do Polski, następnie pracował na stanowisku planisty w Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Gdańsku⁴⁰.

Hulewicz otrzymał wiele odznaczeń wojskowych za swoją działalność niepodległościową, głównie za udział w powstaniu wielkopolskim. Były to m.in. Virtuti Militari w 1921 roku, Krzyż Niepodległości z Mieczami w roku 1929, Polonia Restituta Oficerski Krzyż w 1932 roku, Złoty Krzyż Zasługi w 1932 roku, Wielkopolski Krzyż Powstańczy otrzymany w 1948 roku, Oficerska Legia Honorowa francuska, odznaczenie Komandora Orderu Gwiazdy w Rumunii oraz Złoty Krzyż Amerykański Crois of Honor⁴¹. Zmarł 31 lipca 1968 roku, niestety nie doczekując pięćdziesiątej rocznicy powstania wielkopolskiego. Na tą okazję wydano wspomnienia Bohdana Hulewicza *Wielkie wczoraj w małym kręgu* jako wyraz hołdu dla jego bohaterstwa i rozważ.

37 *Wielkopolskie XX wieku*, red. A. Gulczyński, Poznań 2001, s. 173–174.

38 BR, S. J. .Stam, *Wspomnienie na tle bohaterstwa...*, dz. cyt., k. 36.

39 BR, S. J. .Stam, *Wspomnienie na tle bohaterstwa...*, dz. cyt., k. 36.

40 BR, B. Hulewicz, *Życiorys własny i biografie braci Jerzego i Witolda Hulewiczów*, sygn. 2706, k. 24.

41 BR, B. Hulewicz, *Życiorys własny i biografie...*, dz. cyt., k. 25.

Bohdan Hulewicz stanowi jedną z czołowych postaci powstania wielkopolskiego, bowiem to z jego inicjatywy zaczęto tworzyć struktury wojskowe. Za jego namową w Poznaniu pozostał Mieczysław Paluch, z którym wspólnie przejął władzę w Radzie Żołnierzy i Robotników. Hulewicz nie czekał na tworzenie administracji państwowej ani wojskowej. Sam postanowił dotrzeć do Centralnego Komitetu Obywatelskiego i nawiązać z nim kontakt. O powstaniu pisał, że

[...] było zrywem ludu wielkopolskiego bez różnicy klas społecznych, orientacji politycznych, pochodzenia, urodzenia, wieku, nawet płci; na przestrzeni 123-letniej niewoli zryw ten był czymś bezprzykładnym. To był nie tylko bunt i opór przeciwko wiekowemu okupantowi i jego polityce ujarzmienia ziem zabranych i wyniszczenia opornych patriotów polskich, lecz również przypomnienie całemu światu, że Wielkopolska jest i będzie ziemią polską⁴².

Podkreślał wartość tego wydarzenia dla Wielkopolski oraz Polski, zwracając uwagę na trudną sytuację okresu odzyskiwania niepodległości. Można by przypuszczać, że Hulewicz przerysowuje znaczenie powstania wielkopolskiego z uwagi na bezpośredni w nim udział, jednak by pokazać słuszność swoich poglądów, przytacza słowa niemieckiego publicysty Fritza Vossberga z jego publikacji o powstaniu wielkopolskim:

Zdarzenia w Poznaniu z listopada 1918 r. zyskały znaczenie historyczno-światowe. Spowodowały one bezsprzecznie, że Ententa uległa przy ustaleniu warunków pokojowych niesłychanym roszczeniom Polaków, do całego Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich oraz do Śląska, że wprzód takich zamiarów nie było świadczą o tym choćby głosy poważnej prasy zagranicznej, a nawet prasy polskiej i Poznańskiego, Kongresówki w listopadzie i grudniu 1918 r.⁴³.

Wspomnienia Bohdana Hulewicza oraz jego praca na temat genezy powstania wielkopolskiego zdaniem historyków zajmujących się tą tematyką pozostaje wciąż niezwykle przydatna dla celów badawczych, co podkreślają prace m.in. Janusza Karwata, Zdzisława Grota oraz Antoniego Czubińskiego⁴⁴.

42 B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, dz. cyt., s. 166.

43 BO, B. Hulewicz, *Znaczenie historyczne...*, k. 17.

44 A. Czubiński, B. Miśkiewicz. Z. Grot, dz. cyt., s. 10; J. Karwat, dz. cyt., s. 10.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

I.1. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, B. Hulewicz, *Gimnazjum Komeniusza w latach 1906–1909*, sygn. 2706.

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, B. Hulewicz, *Życiorys własny i biografie braci Jerzego i Witolda Hulewiczów*, sygn. 2706.

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, S. J. Stam, *Wspomnienie na tle bohaterstwa i martyrologii trzech braci Hulewiczów*, sygn. 2706.

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, B. Hulewicz, *Tajne związki samokształceniowe na terenie Wielkopolski a zwłaszcza TTZ w Trzemesznie i Lesznie*, sygn. 2642.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu B. Hulewicz, *Znaczenie historyczne powstania wielkopolskiego*, sygn. 14091/II.

I.2. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 r., Poznań 1918.

Hulewicz, B., *Powstanie Wielkopolskie: przyczynek do dziejów przewrotu z listopada i grudnia 1918 roku*, Zamość 1920.

Hulewicz, B., *U progu nowej epoki*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918–1939*, red. T. Kraszewski, T. Światała, Poznań 1973, s. 39–55.

Hulewicz, B., *Wielkie wczoraj w małym kręgu*, Warszawa 1968.

Hulewicz-Feillowa, A., *Rodem z Kościanek*, Kraków 1988.

2. OPRACOWANIA I ARTYKUŁY NAUKOWE

Czubiński, A., Miśkiewicz., B., Grot, Z., *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, Poznań 1978.

Demel, Cz., *Uzupełniające wybory do sejmu w Wielkopolsce 1 czerwca 1919 r.*, w: „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 12 (1976), s. 153–191.

Karwat, J., *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznaniu w latach 1887–1919*, Poznań 2002.

Wielkopolskie XX wieku, red. A. Gulczyński, Poznań 2001.

Wieliczka, Z., *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918/1919*, Poznań 1932.

Wielkopolski Słownik Biograficzny, red. J. Topolski, Poznań 1981.

MARIA WERONIKA KMOCH

Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika

Wielka wojna w parafii Jednoróżec (woj. mazowieckie)¹

Abstrakt

Jednoróżec, największa wieś kurpiowska na zachodnim skraju dawnej Puszczy Zielonej, w 1915 roku został całkowicie zniszczony wskutek działań wojsk rosyjskich i niemieckich. I wojna światowa to również ważna cezura w historii Kościoła w tej miejscowości – rok 1916 to początek funkcjonowania osobnej parafii. Przechodzący tamtędy front rozproszył mieszkańców Jednoróżca – część uciekła do okolicznych miejscowości, część udała się w bieżenieństwo. Spłonął wzniesiony w 1862 roku kościół, który po ustaniu działań wojennych trzeba było odbudować. Wokół nowo wzniesionej świątyni zaczęło koncentrować się życie społeczne i religijne mieszkańców. Ogromna rola Kościoła w Jednoróźcu, przede wszystkim zaangażowanie miejscowych duszpasterzy w niwelowanie różnic społecznych i zażegnywanie konfliktów pomiędzy mieszkańcami (Kurpie i potomkowie szlachty) w okresie I wojny światowej i latach późniejszych, uchwytne jest we wspomnieniach spisanych przez autochtonów.

Słowa kluczowe

Jednoróżec, I wojna światowa, Kościół katolicki

¹ Artykuł powstał jako część przygotowanej do druku monografii parafii Jednoróżec. Opiera się na badaniach z lat 2015–2018. W latach 2015–2016 były one prowadzone w ramach projektu *Stulecie parafii Jednoróżec. Przygotowanie monografii naukowej*, realizowanego dzięki stypendium starosty przasnyskiego za wybitne osiągnięcia w różnych sferach działalności edukacyjnej dla szczególnie uzdolnionych studentów zamieszkałych na terenie powiatu przasnyskiego.

*Abstract***Great War in Jednorożec parish (Mazovian Province).**

Jednorożec, the greatest village in Kurpie region on the western edge of Kurpiowski Forest, became completely ruined in the result of operations of Russian and German armies in 1915. The First World War is also the important caesura in Church history in the village – 1916 was the beginning of functioning of the separate parish there. The battle-front which was passing that way dispersed inhabitants of Jednorożec – some people escaped to neighbouring places, some were displaced. The church that was built in 1862 burnt down; it was necessary to rebuild the church after ceasing war-actions. Around the newly raised church social and religious life of inhabitants began to concentrate. A huge part of the Church in Jednorożec, mostly commitment of local priests in levelling of social differences and preventing conflicts among inhabitants (inhabitants of Kurpie and descendants of nobility) during the First World War and later years, are perceptible in memoirs written by autochthons.

Keywords

Jednorożec, the First World War, the Catholic Church

I wojna światowa w dziejach Kościoła w północno-mazowieckiej wsi gminnej Jednorożec (pow. przasnyski) to moment przełomowy. Z jednej strony to koniec dotychczasowej historii prężnie rozwijającej się filii (od 1889 roku), z drugiej – początek funkcjonowania osobnej parafii (od 1916 roku).

Druga połowa XIX wieku była czasem, kiedy determinacja i pobożność części mieszkańców parafii Chorzele² sprawiła, że osiągnęli bardzo wiele w sferze religijnej. Parafianie z Jednorożca³ i okolic

2 Zob. R. Czarnowski, *Dziedzictwo królowej Bony. Zarys dziejów parafii Chorzele*, Chorzele 2001; *Parafia św. Mikołaja w Chorzelach 1551–2001*, oprac. M. Przytocka przy współudziale Z. Morawskiego, Ostrołęka 2003.

3 Kurpiowska wieś Jednorożec, odległa o 17 wiorst od miasta powiatowego Przasnysz, w końcu XIX wieku liczyła 117 domów i 907 mieszkańców, posiadała 3898 mórg dobrego gruntu, 1294 mórg nieużytków. Od 1867 roku wieś była siedzibą gminy Jednorożec, a w latach 1875–1908 sądu gminnego IV okręgu (gminy Jednorożec, Baranowo, Zaręby). Od południa wieś łączyła się z zabudowaniami wsi Stegna, dawniej należącej do dóbr Krasińskich.

w 1862 roku z własnych środków zbudowali kaplicę, zabezpieczyli uposażenie dla kapłana i wystarali się o duszpasterza posługującego w kaplicy, przekonali diecezjalne władze o konieczności utworzenia w Jednorozcu filii parafii Chorzele i założenia osobnego cmentarza. Kościół służył m.in. pomocą w działalności kulturowo-oświatowej i stał się ostoją polskości w okresie rusyfikacji⁴.

Niestety w 1914 roku rozpoczęła się I wojna światowa, która dotarła do Jednorozca, położonego ok. 20 km od granicy z Prusami Wschodnimi, jesienią. Stefan Wilga (1911–1994) z Jednorozca tak opisał te wydarzenia:

Przy końcu października i na początku listopada Niemcy przekroczyli granice Polski. Niemcy zajęli wioski i miasteczka ponadgraniczne i stopniowo dalsze wioski. Koło piętnastego listopada Niemcy od Chorzel doszli do Małowidza, zaczęli atakować na wieś [Ulatowo-]Pogorzel. Nasza wieś Jednorozec była przekopana okopamy parę razy w poprzek. Rosjanie szykowali silną obronę na terytorium Jednorozca i Stegny. [...] Naczęste się ścierały między sobą patrole rosyjskie i niemieckie i tak trwało do lutego do roku 1915tego. [...] W lutem Niemcy zaczęli strzelać z dział w kierunku Jednorozca, ale pociski przenosiły się za wieś i rwały się na polu. Ludzie zaczęli z wioski uciekać, ale nie wszyscy. Niedługo to trwało, może dwie godziny. [...] Ludność, która uciekała, powrócili z powrotem, nie było wypadku, żeby się spalił jakiś budynek, tylko wiatrak został uszkodzony i tak trwało do marca 1915 roku. Mieszkańcy wioski Jednorozec przyszykowały się do ucieczki, chowali w doły ubrania, żyto, kartofle i różne rzeczy. Koło dziesiątego marca Niemcy rozpoczęli ofensywę. Rosyjskie żołnierze zaczęli znów wyganiać ludzi, żeby cem prędzej uciekali, bo się zacznie bój. Ludność Jednorozca i Stegen wiedzieli, że to nastąpi, zaczęli opuszczać swoje zagrody. [...] Niemcy strzelali, na podwórkach mieszał się dym z kurzem, prawie się z dnia zrobiła noc. Pociski się

Stegna liczyła 18 domów, w których mieszkały 153 osoby. Wieś dysponowała 260 morgami gruntu. W gm. Jednorozec znajdowały się: posterunek straży granicznej, urząd leśny, cztery fabryki smoły, trzy wiatraki, dwie karczmy. Zob. *Jednorozec*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Wawelski, t. 3, Warszawa 1882, s. 551; *Stegna*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Wawelski, t. 11, Warszawa 1890, s. 319.

- 4 Zob. M. W. Kmoch, *O pierwszym kościele w Jednorozcu i miejscowej filii parafii Chorzele (1862–1915)*, „Rocznik Przasnyski” (dalej: RP) 3 (2016), s. 65–119.

rwwały dookoła, czasami detonacja pocisków zlewała się w jeden potężny huk i trzask. Częściowo paliła się wieś Jednoróżec. [...] Rosyjskie wojska wycofały się z [Ulatowa-]Pogorzeli i lasu zajęły drugą linię obrony, która była po tę stronę lasu na polach Jednoróżca, a pas lasu, który ciągnął od Jednoróżca do [Ulatowa-]Czerniaków był neutralny. Prawie przez środek naszej wioski przechodziła druga linia obronna. W lesie tylko zostały swadrony kozackie, na drugiej linii wojska carskie wzmocniły swoje siły na drugiej linii obronnej. Niemcy przestali strzelać z dział, zrobiło się cicho. Wieś Jednoróżec była zdziesiątkowana przez niemiecką artylerię, dopalały się domy, chlewy i stodoły [...]”⁵.

W tym czasie interesujący nas miejscowy „Kościół stał nie spalony”⁶. O tym, jak wyglądało częściowe zniszczenie miejscowej świątyni, dowiadujemy się ze wspomnień Wilgi. Zapisał, co zobaczyli jego ojciec Tomasz i stryj Walenty. Pragnąc sprawdzić, czy Niemcy wycofali się w stronę Drążdżewa (gm. Krasnosielc), czy

zajęli okopy przy kościele [...], pojedynczo weszli do mieszkania i na górę. Z góry przez okna było wszystko widać jak na dłoni. Posiedzieli może pół godziny, wszędzie było cicho i spokojnie. Nie strzelali ani Niemcy, ani Rosjanie, nie mogli się zorientować, co dalej będzie. [...] Posiedzieli jeszcze godzinę, patrząc przez okno na kościół i na Poświętne⁷. Za parę minut zobaczyli Niemców wskakujących w okopy przy kościele. Ciągnęli za sobą karabiny maszynowe, wkrótce zajęli drugą linię okopów rosyjskich. Chłopy dalej obserwowali, co się dzieje na przedpolu. Nagle odezwał się Stryj: „Patrz, Tomek, Niemcy wchodzą do kościoła”. Nie trwało pół godziny, usłyszały jakiś łoskot. Zaczęli się przyglądać. Spojrzeli na kościół. Nie wierzyli swoim oczom: Niemcy zeznęli kopułę [zapewne chodzi o wieżyczkę na sygnaturkę – M. W. K.] i zleciała na ziemię z takim łoskotem. Chłopy dalej czekali, co z tego wyniknie, kościoła nie spuszczały z oka. Zeszło parę minut.

- 5 S. Wilga, *Smutna Dola Wiosky Jednoróżec*, red. M. W. Kmoch, „Krasnosielcki Zeszyt Historyczny” (dalej: KZH) 6 (2016) nr 1, s. 4–6.
- 6 S. Wilga, *Smutna Dola Wiosky Jednoróżec*, dz.cyt., s. 9. Zob. też J. Chorzępa, *Przasnysz luty 1915. „Najciekawsza bitwa I wojny światowej”*, Przasnysz 2008; Z. Lorenc, *I wojna światowa w gminie Jednoróżec*, Jednoróżec 2013; R. Waleszczak, *Przasnysz i powiat przasnyski w latach 1866–1939. Zarys dziejów*, Przasnysz 1999, s. 186–211.
- 7 Poświętne, Poświętne – część Jednoróżca od Rogatek (głównego skrzyżowania we wsi, obecnie ronda) do kościoła parafialnego, obecny Plac św. Floriana (do 2010 roku ul. Kościelna), zob. T. Wojciechowska, *Jednoróżec. Historia wsi*, Jednoróżec 2015, s. 213.

Z wieży kościelnej [karabin – M. W. K.] zaczął ostrzeliwać pole za Stegnamy, odezwał się drugi na Piaskach⁸. Wkrótce zamilkł karabin niemiecki na kościele. Z ruskich żołnierzy jeden przez zakrystię wleciał do kościoła, stanął pod kopułą i zaczął strzelać prosto do góry i zabił Niemców na wieży. Jeden z Niemców spadł na ziemię, a żołnierz rosyjski [przebiegł – M. W. K.] przez zakrystię, przeskoczył przez paręgan i uciekł na Stegna. Rosjanie puścili parę pocisków artylerii na kościół Piasków, gdzie czekał niemiecki karabin maszynowy i znów uciło⁹.

W celu zapewnienia sobie lepszego pola widzenia i zniszczenia punktu, w który mogliby celować Niemcy Rosjanie spalili kościół¹⁰. Nie zachował się protokół ze zniszczeń parafii, jaki władza diecezjalna kazała sporządzić w trzech egzemplarzach (dla parafii, kurii diecezjalnej i w celu przyszłego dochodzenia odszkodowań)¹¹, który mógłby pomóc w ustaleniu czasu zniszczenia świątyni. Wedle ks. Franciszka Flaczyńskiego z Pułtuska było to „w lutym, podczas gdy toczący się w Jednoróżcu bój zrównał z ziemią kościół i 240 zagród wiejskich”¹². Odrzucić należy błędne informacje pojawiające się często w źródłach i literaturze, jakoby pierwszy kościół w Jednoróżcu został zniszczony w 1914 roku¹³ lub w czasie II wojny światowej¹⁴.

8 Dzisiejsza ul. Mazowiecka w Jednoróżcu, zob. T. Wojciechowska, *Jednoróżec. Historia wsi*, dz. cyt., s. 213.

9 S. Wilga, *Smutna Dola Wiosky Jednoróżec*, dz. cyt., s. 16.

10 Archiwum parafialne w Jednoróżcu (nazwa nieoficjalna, dalej: AP), Kronika ks. J. Wójcika (dalej: KKJW), s. 9 [akta nieuporządkowane, dalej: anup].

11 *Rozporządzenia diecezjalne*, „Miesięcznik Pastorski Płocki” (dalej: MPP) 10 (1915) nr 11, s. 201.

12 F. Flaczyński, *Echa przasnyskie*, „Kurier dla Wszystkich” 2 (1915) nr 158, s. 1.

13 Zob. *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis Dioecesis Plocensis pro Anno Domini 1926*, w: *Ordo Divini Officii ad usum Dioecesis Plocensis pro Anno Domini 1926* (dalej: KD), Plociae 1926, s. 55; KD 1930, Plociae 1930, s. 75; KD 1938, Plociae 1938, s. 65; *Katalog duchowieństwa i parafij diecezji płockiej* (dalej: KDPP) 1948, red. W. Jezusek, Płock 1949, s. 108; KDPP 1955, Płock 1955, s. 71; *Rocznik Diecezji Płockiej 1966*, Płock 1966, s. 112; *Rocznik Jubileuszowy Diecezji Łomżyńskiej 2015/2016*, red. T. Bronakowski i in., Łomża 2015, s. 123; W. Z. Łyjak, *Organy na Mazowszu w diecezji płockiej od 1818 do 1925 roku*, Płock 2008, s. 464; M. Pokropek, *Budownictwo drewniane Kurpiów Puszczy Zielonej*, Ostrołęka 2016, s. 208.

14 Zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, z. 18: *Przasnysz i okolice*, red. I. Galicka, H. Sygietyńska, oprac. aut. I. Galicka, H. Sygietyńska, wstępna inwenta-

W obliczu działań wojennych mieszkańcy uciekli ze wsi. Część udała się na tułaczkę z miejscowym kapłanem, ks. Józefem Ciesielskim¹⁵. Czytamy o niej w kronice parafialnej: „Ks. Proboszcz, razem ze swymi parafianami wśród zimy i mrozów tułał się w lesie państwowym koło Karolewa [gm. Krasnosielc – M. W. K.] o głodzie i chłodzie i pocieszał w różnych przygodach swoich parafian, jako dobry pasterz”¹⁶. Mieszkańcy z parafii Jednorożec zostali zakwaterowani w domach w Drądzewie, Karolewie i sąsiednich wsiach. Tam starali się przetrzymać zawieruchę wojenną, dzieląc trudy i znoje ze swoimi dobrodziejami, którzy zgodzili się przyjmując ich do swoich mieszkań¹⁷.

Kiedy działania wojenne nieco się uspokoiły, ks. Ciesielski wybrał się do Pułtuska do przyjaciela ks. Flaczyńskiego. Tak w liście z 8 VI 1915 roku opisał on gościa z kurpiowskiej wsi:

Ponieważ proboszcz wyniósł z całej swojej chudoby tylko jedną starą sutannę, którą miał na sobie [...], więc przybył do Pułtuska na parę dni, by się zaopatrzyć w ubranie i bieliznę. Niechby w tym czasie zawitał w okolice Jednorożca troskliwy o nieszczęśliwych korespondent przasnyski, napisałby z pewnością, że parafianie jednoroscy pozbawieni są wszelkiej opieki¹⁸.

Latem 1915 roku, w czasie II bitwy przasnyskiej¹⁹, w Jednorożcu w pobliżu kościoła przebiegała linia okopów, „które się ciągnęły przy plebanii i skręcały na Poświętne – to była trzecia linja wojska rosyj-

ryzację przeprowadziły A. Bartczakowa, F. Uniechowska, Warszawa 1980, s. 13.

15 Zob. Ks. Józef Ciesielski (1878–1944), oprac. Z. Żukowski, w: *Kapłani – świadkowie wiary. Biografie wybranych księży związanych z diecezją łomżyńską*, red. T. Olszewski, J. Rusiecka, Łomża 2018, s. 91–93; A. Parzych, Ks. Józef Ciesielski 1878–1944 – proboszcz i dziekan ostrowski 1925–1944, „Rocznik Ostrowski” 3 (2017), s. 240–242.

16 AP, KKJW, s. 8 [anup].

17 S. Wilga, *Smutna Dola Wiosny Jednorożec*, dz. cyt., s. 4–5.

18 F. Flaczyński, *Echa przasnyskie*, dz. cyt., s. 1.

19 Zob. oprócz podanych w przypisie 6. pozycji także A. Dobroński, *Walki w rejonie Przasnysza w I wojnie światowej*, w: *Tradycje niepodległościowe na północnym Mazowszu w XIX i XX wieku. Materiały z sesji naukowej, Przasnysz, 23 kwiecień 2003*, Przasnysz 2003, s. 57–68.

skiego”²⁰. W samej wsi, jak i pobliskich miejscowościach, toczyły się zaciekle walki, a w okolicy Jednoróżca miało miejsce przełamanie frontu przez armię niemiecką²¹.

Wilga wrócił do Jednoróżca dopiero w sierpniu 1915 roku, podobnie jak inni mieszkańcy. Tak opisał widok, jaki zastała jego rodzina po powrocie z tułaczki:

Na Stegnach stało dwa budynki, u Rzodkie[w]skiego sam zrzab przez dachu i u starego Ankula Żyda, a reszta wioski Stegna była spalona doszczętnie. Tylko stercały kominy. Straszne to było widowisko, aż się duch lękał, dolatywał tylko smród ze spaleniska. Przy płotach było widać niepochowanych żołnierzy i spalonych w domach. Jechalim wolno, dojeżdżając do miejsca, gdzie stał kościół i organistówka. Na miejscu, gdzie stała organistówka, leżało dużo spalonych żołnierzy. [...] Przyszlim na Rogatki. Przy krzyżu było parę mogił. Na Piaskach stercało parę kominów po spalonych domach i [leżały – M. W. K.] ludzkie ciała posmażone od ognia”²².

Tak samo przerażający obraz zobaczył ks. dziekan Józef Piekut²³, jesienią 1915 r. objeżdżał dekanat przasnyski: "to, com widział, to są rzeczy straszne. Np. przejeżdżałem przez Jednoróżec; nie mogę trafić na miejsce, gdzie stał kościół, plebania jak kościotrup tylko stoi, poszarpana, rozbita”²⁴.

Wieś Jednoróżec i kościół „ze zdrowego starodrzewu” zostały „doszczętnie spalone, jak również wsie: Nakieł i Budy Nowe [Rządowe – M. W. K.]”. Przy pożarze kościoła zniszczone zostały dzwony²⁵. Spło-

20 S. Wilga, *Smutna Dola Wiosky Jednoróżec*, dz. cyt., s. 6.

21 Z. Lorenc, *I wojna światowa w gminie Jednoróżec*, dz. cyt., s. 43–66.

22 S. Wilga, *Smutna Dola Wiosky Jednoróżec*, dz. cyt., s. 28.

23 Zob. Józef Piekut, w: A. Borkowski, *Przasnyskie portrety. Część pierwsza*, Przasnysz 2004, s. 98–101.

24 J. Piekut, *Z przeżytych chwil w Przasnyszu i okolicy (dokończenie)*, „Kurier Płocki” (dalej: KP) 1 (1915) nr 129, s. 4.

25 T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach Wojny Światowej i powstania Państwa Polskiego*, Toruń 1932, s. 88; *Wykaz kościołów uszkodzonych i zniszczonych oraz dzwonów kościelnych zabranych podczas I wojny światowej w diecezji płockiej – 1915 r.*, w: *Mazowsze Północne w XIX–XX wieku. Materiały źródłowe 1795–1956*, zebrał i przyg. J. Szczepański, Warszawa–Pułtusk 1997, s. 238–239.

nęły akta metrykalne z lat 1914–1915²⁶. Jak informowano po latach w opisie wizytacji parafii Jednorożec, „Rosjanie [...] do spółki z Niemcami wieś całą spalili. Mieli oni, tu okopy jedni z jednej strony wsi, drudzy z drugiej a kule po wsi tak sobie spacerowały jak ludzie w odpust po cmentarzu przy kościelnym. Nic więc dziwnego, że wszystko poszło w perzynę [...]; zostało pustkowiem”²⁷.

Straty w majątku kościelnym wyniosły 8,89 tys. rubli²⁸. Ocalały jedynie monstrancja i Pasyja²⁹ – mosiężny neogotycki bogato zdobiony krucyfiks z przełomu XIX i XX wieku wykonany przez warsztat Plewkiewicza w Warszawie, co upamiętniono stemplem złotnika³⁰. Krzyż zachował się do dziś.

Powroty mieszkańców Jednorożca i Stegny na ojcowiznę trwały do końca czerwca 1916 roku³¹. W tym czasie wieś zamieszkiwało ok. 500 osób, z których większość stanowiły kobiety. „Reszta ludności rozeszła się po świecie szukać dachu nad głową”³². Nie wrócili tylko ci, którzy zostali zabrani w niewolę. Wedle listu ks. Piekuta do biskupa płockiego Antoniego Juliana Nowowiejskiego było to stu mężczyzn przetransportowanych do Prus³³. Wiadomo też, że część parafian udała się w bieżenstwo³⁴. Wilga tak wspominał początek ucieczki mieszkańców do Rosji:

26 T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie...*, dz. cyt., s. 88.

27 *Zeszłoroczna wizyta Arcypasterska sierpniowa*, MPP 22 (1927) nr 5, s. 189.

28 *Zniszczenia wojenne w budowlach b. Królestwa Polskiego*, oprac. Z. Limanowski, Warszawa 1918, s. 31.

29 AP, KKJW, s. 14 [anup].

30 AP, *Krzyż ołtarzowy*, karta sygn. OSX 160 000 289, Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie (dalej: ODZW) 1984 r., s. 1 [anup].

31 S. Wilga, *Smutna Dola Wioski Jednorożec*, dz. cyt., s. 31.

32 Archiwum Kurii Diecezjalnej Łomżyńskiej (dalej: AKDŁ), Teczka osobowa: Ks. Ciesielski Józef + 1944 [b.n.k.] [anup].

33 AKDŁ, Teczka osobowa: Ks. Ciesielski Józef..., dz. cyt.

34 Bieżenstwo (biał. *Бежанства*, ros. *Беженство* – *uchodźstwo*) – masowa ewakuacja, nazywana też wygnaniem, przesiedleniem lub wysiedleniem ludności, głównie wyznania prawosławnego, z zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego w głąb Rosji, po przerwaniu linii frontu przez wojska niemieckie w okresie od maja do września 1915 roku.

Nadszedł dzień pierwszy sierpień [1915 roku – M. W. K.]. Z samego rana ludziorom oznajmiono, żeby do trzeciego sierpnia opuścili wszyscy Krasnosielec i żeby wszyscy uciekali do Rosji. Dużo ludzi chętnie przyjęli decyzję ucieczki do Rosji. Już pierwszego sierpnia zaczęły uciekać Żydzi, gdzie jakby był Żydek, to do wieczora wszyscy uciekły. Nie mało tego dnia wyjechało polskich ludzior³⁵.

Jan Nizielski (1907–1995) ze Stegny tak opisał ich los:

„Gdy Niemcy front rosyjski odparli na wschód, kilkanaście rodzin z Jednorożca dostało się w wir frontu rosyjskiego. Pędzeni naprzód aż za granicę rosyjską. Przebywali tam przez cały czas Rewolucji Październikowej 1917–1918 roku. Kilka rodzin nas było w Guberni Mińskiej, w centrum miasta. Reszta w różnych miejscowościach Rosji, aż w pobliżu Wołgi”.

W grupie *bieżeńców* znaleźli się m.in. Nizielscy, Piotr Jachimowski, Walenty Opalach oraz bracia Gładkowie z trzema synami³⁶. Poza tym w *bieżeństwo* z omawianego terenu ruszyli: Atanazy Żebrowski (Jednorożec), Teodor Świdziński z żoną (Jednorożec), Franciszka Tubis z rezydentem (prawdopodobnie rodzicem) i dwójką dzieci (Stegna), Wiktoria Lisiecka (Budy Rządowe), Marcin Mydło z żoną i dzieckiem (Nakieł) i Wiktor Lisiecki (Budy Rządowe). Trafili do guberni: kałuskiej, twerskiej, jarosławskiej i riazańskej³⁷.

Po przejściu frontu do Jednorożca „Wrócił i ks. Proboszcz Ciesielski, a kiedy nie zastał kościoła i budynków parafialnych zamieszkał we wsi Ulatowo Pogorzeli. [...] Nabożeństwo odprawiał w domu Piotra Franciszka”³⁸. Ks. Piekut zapisał, że kapłan „tam urządził sobie kapliczkę. Żywot pędzi prawie beczynny. Biblioteka jego została zniszczona – czytać przeto niema co – prasy parafialnej bardzo niewiele. On sądzi, że tę parafję można by przyłączyć do Parciaków lub Drądzewy. Sam zaś pragnął otrzymać inną parafję”, był bowiem podłamany świado-

35 S. Wilga, *Smutna Dola Wiosky Jednorożec*, dz. cyt., s. 21.

36 T. Wojciechowska, *Jednorożec. Historia wsi*, dz. cyt., s. 57–58.

37 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego [w Piotrogradzie] [1914] 1915–1918, sygn. 385, k. 2–3. Są to jedynie niektóre nazwiska *bieżeńców* z parafii Jednorożec. Zagadnienie to nie będzie rozwijane, bowiem wymaga dalszych badań.

38 AP, KKJW, s. 9 [anup].

mością, że młodszy od niego kapłani zostali przeniesieni do innych placówek, on zaś musi przebywać w Ulatowie-Pogorzeli „lubo zniszczony i zdenerwowany strasznie. Sądzę, że nie o materialne względy tu mu chodzi [...]. Lecz jego osobista duma została podrażniona. Wszak on jest doktorem filozofii, pracuje już kilka lat w Jednorozcu z pożytkiem [od 1911 roku – M. W. K.]”. Dziekan przasnyski popierał prośbę ks. Ciesielskiego o przeniesienie do innej placówki, bowiem taka decyzja „go podtrzyma na tej bezludnej, spalonej, zniszczonej i rowami strzeleckim porzniętej parafii Jednoróżskiej. Był bowiem bardzo spokojny – niósł pomoc materialną biedakom, a teraz zaczyna się zniechęcać”³⁹. Rzeczywiście, jak informuje kronika parafialna, ks. Ciesielski „nie mógł przeboleć tego ucisku swej parafii i poprosił władze kościelne o inną parafię”⁴⁰. Opuścił Jednoróżec w listopadzie 1915 roku, przenosząc się do Lubiela⁴¹. Do lata następnego roku wierni pozostawali bez duszpasterza.

Życie w zniszczonym Jednorozcu i okolicy było bardzo trudne. Parafianie mieszkali w piwnicach zniszczonych domów, w murowanych paraskach oraz w szałasach⁴².

Wszędzie na podwórzach rosły pokrzywy, jak zagajnik. Tylko robactwo się legło, jaszczurki różnego koloru, a nawet trafiały się i żmije. Ludzie z głodu odkopywali kopce ze zgniłymi kartoflami. Suszyli zgniłe kartofle na słońcu, robili z nich mąkę, gotowali i jedli. Nawet komosę i drobne pokrzywy – wszystko ludzie zgotowały i zjedli. A kto miał jakiegoś konia, to pojechał do sąsiednich wiosek, kupił kartofli i jakąś ćwiartkę żyta, to zmielono ją w żarnach i gotowały rżaną kaszę. [...] Rzadko się zdarzało, żeby kto upiekł chleb, bo jak chto kupił żyta, to musiał je wsypać w kartofle, żeby przewieźć do domu, bo Niemcy jak zobaczyli żyto, to zaraz zabrali. [...] Gdziekolwiek trafiło się parę kłosów z samosiewu⁴³.

Żywiono się też rybami złapanymi w Orzycu. W późniejszym czasie głównym pożywieniem były brukiew, marchew i ziemniaki. Wypiek

39 AKDŁ, Teczka osobowa: Ks. Ciesielski Józef..., dz. cyt.

40 AP, KKJW, s. 9 [anup].

41 *Zmiany w składzie osobistym duchowieństwa diecezjalnego*, MPP 10 (1915) nr 12, s. 256.

42 Z. Lorenc, *I wojna światowa w gminie Jednoróżec*, dz. cyt., s. 38.

43 S. Wilga, *Smutna Dola Wioski Jednoróżec*, dz. cyt., s. 31–32.

chleba utrudniało rekwirowanie ziarna przez Niemców. Urządzali oni też łapanki np. na ulicach Przasnysza i wywozili ludność na roboty do Niemiec⁴⁴.

Przyjęto się, że w 1916 roku biskup Antoni Julian Nowowiejski erygował w Jednorożcu osobną parafię. Brak jednak informacji o powstaniu nowej jednostki np. w „Miesięczniku Pastorskim Płockim”, organie prasowym diecezji. Brakuje wzmianek w lokalnej prasie katolickiej (np. „Mazur”) i świeckiej („Głos Płocki”, „Kurier Płocki” itp.). Ciekawe jest też, że pierwszy schematyzm (katalog diecezjalny), wydany po erygowaniu parafii, a pochodzący z 1918 roku, nadal określa Jednorożec jako filię *sui iuris* parafii Chorzele, a w późniejszych, aż do lat 60. XX wieku, nie podaje się daty erygowania parafii. Dopiero schematyzm płocki z roku 1966 datuje ją „ok. 1916” roku. Zapewne dlatego, że wówczas proboszczem parafii Jednorożec był ks. Józef Wójcik⁴⁵. To on nadesłał odpowiednie informacje do wydawców schematyzmu, odpowiadając na apel dotyczący prowadzenia kronik parafialnych i spisywania dziejów wspólnot parafialnych⁴⁶. W ślad za tym w dotychczas wydanych opracowaniach podaje się 1916 rok jako moment erygowania parafii.

Czy możliwe jest, że w Jednorożcu powołano parafię w czasie I wojny światowej, choć nie ma żadnych źródeł to potwierdzających? By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wspomnieć, że w tym okresie w prasie katolickiej diecezji płockiej, na terenie której całkowicie zniszczony został co dziesiąty kościół⁴⁷, miała miejsce szeroko zakrojona akcja dotycząca budowy nowych świątyń albo (częściej) odbudowy po zniszczeniach wojennych. Radzono, z jakich materiałów i w jakiej formie najlepiej jest budować kościoły. Akcja związana była z ogólnokrajową dyskusją o warunkach i kształcie odbudowy drewnianej architektury,

44 Z. Lorenc, *I wojna światowa w gminie Jednorożec*, dz. cyt., s. 72–73.

45 Interesował się przeszłością parafii, o czym świadczy założenie kroniki parafialnej oraz korespondencja z poprzednimi proboszczami i notatki przechowywane w archiwum parafialnym.

46 W. Jezusek, *Kronika parafialna*, MPP 43 [44] (1959) nr 1–2, s. 26–28.

47 M. M. Grzybowski, *Kościół katolicki, w: Dzieje Mazowsza*, t. 4: *Lata 1918–1939*, red. J. Szczepański, Pułtusk 2010, s. 607.

również kościelnej⁴⁸. W „Miesięczniku Pastorskim Płockim” opublikowano orędzie biskupa płockiego Nowowiejskiego, dotyczące poważnej „bólączki” diecezji – zbytniego oddalenia wsi od kościołów parafialnych i potrzeby powołania nowych jednostek. Pasterz diecezji zachęcał, by wierni zastanowili się i naradzili, gdzie potrzebne są zmiany przynależności wsi do parafii. Upoważnił księży dziekanów w diecezjach do składania odpowiednich podań w Kurii Biskupiej. List pasterski w tej sprawie wydano na początku marca 1916 roku⁴⁹. Na łamach czasopisma rozwinęła się też dyskusja, w której wskazywano, że jeśli regulowaniem granic ma kierować „wzgląd na sprawę Bożą i dobro moralne ludu”, to nie tylko trzeba przydzielać odległe wsie do najbliższych kościołów, ale inicjować też „tworzenie nowych parafii, lub co najmniej filii”. Dodawano też: „Setki lat już minęły od czasu utworzenia większości naszych parafii, a przez te setki lat dużo się także zmieniło”. Jako przykład potrzeby powiększenia liczby parafii w diecezji podawano sytuację Kurpiów. Lud ten „swoją zabiegliwością, wytrwałością i jednomyślnością przyczynił się do powstania około dziesiątka parafii lub filii”⁵⁰.

Można się domyślać, że po odczytaniu pisma diecezjanie zrealizowali apel biskupa. W Jednorozcu sprawa była trudniejsza – wówczas wieś i okolice nie miały własnego duszpasterza, nie było też kościoła. Kto miał odczytać rozporządzenia biskupa? Wierni z okolic mogli je usłyszeć jedynie w Chorzelach. Jednak raczej nie udawali się tam do kościoła z powodu jego zniszczenia⁵¹ i konieczności odbudowy wła-

48 G. Ruszczyk, *Drewniane kościoły w Polsce 1918–1939. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2001, s. 95–96.

49 *List pasterski ks. bp A. J. Nowowiejskiego z 9 III 1916 r.*, MPP 11 (1916) nr 3, s. 68–71.

50 [...ski], *Słówek w kwestii rozgraniczenia parafii*, MPP 11 (1916) nr 1, s. 30–33.

51 We wrześniu 1914 roku ostrzał artyleryjski uszkodził naroże kościoła w Chorzelach, fragment cokołu i ścianę frontową. Dach i drzwi przedziurawiły karabiny i granaty. Następnie w kościele urządzono skład owsa. Parafii udostępniono prawą nawę. W marcu 1915 roku Niemcy wysadzili wieżę kościelną, przy okazji niszcząc ścianę frontową, chór i nawy. Remont kościoła rozpoczął proboszcz ks. F. Olszewicz, a od 1918 roku kontynuował ks. A. Krysiak. Zob. *Parafia św. Mikołaja...*, dz. cyt., s. 30.

snych domostw. To miejscowy dziekan, czyli ks. Piekut z Przasnysza, musiał zająć się tą sprawą.

Na pewno władza diecezjalna dowiedziała się o całkowitym zniszczeniu Jednorozca i miejscowej świątyni, ponieważ prowadzono statystykę zniszczeń⁵². Może też jakaś grupa parafian udała się do Płocka z prośbą o powołanie nowej parafii. Ciekawej obserwacji na temat uporu Kurpiów w załatwianiu spraw parafii u władz diecezji dokonał ziemianin Eugeniusz Kłoczowski (1897–1985) z Bogdan Wielkich (gm. Chorzele)⁵³, opisując przykładowe działanie mające na celu zmianę proboszcza:

Kurpie nie pisali do biskupa ze skargą, tylko posyłali tam delegację. Nabrała ona w koszyki chleba i sera i szła 150 wiorst do Płocka. Biskup ją przyjął i jak zwykle oświadczał, że sprawa musi być zbadana, że musi rozmawiać i z księdzem, i z dziekanem. Bardzo dobrze – mówiła delegacja – „muma czas, poczekuma”. Zasiadali na stopniach arcybiskupiego pałacu i cierpliwie siedzieli, póki zirytowana kuria nie pozbyła się ich zapowiedzią [rozwiązania sprawy – M. W. K.]. Wtedy odchodzili, ale jakby decyzja się odwlekała, znów się zjawiali – cierpliwi, ale jak mur nieustępliwi⁵⁴.

Konkretniejszych informacji na temat trybu erygowania parafii dostarcza *Rozporządzenie w sprawach: konieczności i zachowywania przepisów obowiązujących budowniczych kościołów i przestrzegania formalności przy zmianach granic parafii*, wydane 9 czerwca 1916 roku przez biskupa płockiego. Jeśli do dziekana wpłynęła prośba o utworzenie nowej parafii, to zobowiązany był sprawdzić, czy prośba mieszkańców była wiarygodna, słuszna i racjonalna, sprawdzić autentyczność podpisów i określić liczbę osób posiadających prawa publiczne oraz tych, którzy chcą powołania nowej parafii. Następnie dziekan spisywał protokół, do którego dołączał własną opinię na temat prośby miesz-

52 *Statystyka strat wojennych w diecezji Płockiej*, MPP 11 (1916) nr 3, s. 88–89; *Z ołolic zniszczonych*, KP 1 (1915) nr 104, s. 2.

53 Zob. A. Borkowski, *Eugeniusz Józef Dominik Kłoczowski*, w: A. Borkowski, P. Kaszubowski, *Przasnyskie portrety. Część druga*, Przasnysz–Ciechanów 2008, s. 44–46.

54 E. Kłoczowski, *Wspomnienia mazowieckiego ziemianina z lat 1897–1951*, red. A. K. F. Wołosz, Ciechanów 2006, s. 114.

kańców, i wysyłał wszystkie dokumenty do Płocka. Biskup, po rozpatrzeniu prośby mieszkańców i pozytywnej opinii dziekana, wydawał rozporządzenie erygujące nową parafię i określał datę rozpoczęcia jej działalności⁵⁵.

Powołując nową parafię, wyznaczano jej duszpasterza, co uczyniono 19 czerwca 1916 roku. Wówczas „wikariuszem parafii Jednorożec” został ks. Konstanty Lewandowski⁵⁶ (wraz z czasowym zarządem parafii Brodowe Łąki)⁵⁷. Początkowo ks. Lewandowski „przez pewien czas zamieszkiwał w parafii Brodowe Łąki, bo w Jednorożcu nie było gdzie mieszkać”⁵⁸. Do wsi przybył, kiedy zaczęła grasować tu grypa hiszpanka, by „zaopatrzyć ludzi umierających w sakramenta święte na ostatnią drogę”⁵⁹. Mogło się to stać po czerwcu 1916 roku, bowiem przygotowane w lipcu tego roku sprawozdanie Rady Opiekuńczej Powiatu Przasnyskiego za czerwiec nie podaje istnienia Miejscowej Rady Opiekuńczej w parafii Jednorożec, której przewodniczącym był ks. Lewandowski. Do jej wydzielenia mogło dojść dopiero po przybyciu kapłana do Jednorożca⁶⁰.

Tak zapamiętał ks. Lewandowskiego pięcioletni wówczas Wilga:

Był to człowiek młody, o wzroście średnim, jakieś metr siedemdziesiąt centymetrów, włosy ciemny blond, oczy łagodne i miłe. [...] Ludzie się cieszyli, że mają

55 *Rozporządzenia w sprawach: konieczności zachowania przepisów obowiązujących w budowniczych kościołów i przestrzegania formalności przy zmianach granic parafii, w: Listy z Tumskiego Wzgórza, t. 2: Pozostałe Listy Pasterskie oraz Orędzia, Dekrety i Zarządzenia, a także fragmenty korespondencji Bł. Abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego z lat 1909–1940, zebrał ks. T. Żebrowski, red. W. Banasiak, ks. H. Seweryniak, Płock 2008, s. 72.*

56 *Zob. Konstanty Lewandowski 1886–1943, w: M. M. Grzybowski, Duchowieństwo diecezji płockiej, Wiek XX, t. 1, cz. 1, Płock 2007, s. 313–314; Lewandowski Konstanty ks., w: S. Pajka, Słownik biograficzny Kurpiowszczyzny XX wieku, Kadzidło 2008, s. 588–589.*

57 *Zmiany w składzie osobistym duchowieństwa diecezjalnego, MPP 11 (1916) nr 7, s. 221.*

58 *AP, KKJW, s. 12 [anup].*

59 *S. Wilga, Smutna Dola Wioski Jednorożec, dz. cyt., s. 30.*

60 *AAN, Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie (dalej: RGO) 1915–1920 [1921–1922], sygn. 658, s. 80, 106, 109.*

swojego proboszcza. Pokochali swojego proboszcza, a proboszcz pokochał swoich parafianów. Suknię na sobie miał parcianą i podarte buty. Żył i mieszkał razem z mieszkańcami naszej wioski. Mszę odprawiał w mieszkaniu Marcina Piotra, u syna starego Piotra⁶¹.

Problemu następcza status kapłana. Skoro został mianowany wikariuszem, to oznacza, że tak naprawdę był zatrudniony w Chorzeli, a w Jednoróżcu pełnił posługę na tych samych zasadach, co dotychczasowi duszpasterze. Nie ma rozporządzenia, wydanego później, które by zmieniało jego status na proboszczowski. Możliwe więc, że początkowo ks. Lewandowski był administratorem, a nie proboszczem parafii Jednoróżec. Jak wynika ze sprawozdania ze stanu parafii po II wojnie światowej, dokument erekcyjny parafii Jednoróżec potwierdzający jej powstanie, spisany został dopiero w 1922 roku⁶², ale zaginął⁶³ lub – co bardziej prawdopodobne – spłonął w czasie działań wojennych. W archiwach nie odnaleziono żadnego odpisu ani kopii dokumentu. Z drugiej jednak strony należy zauważyć, że określenie „dokument erekcyjny” przy roku 1922 pojawia się dopiero w protokole tradycyjnym z 1949 roku. Wcześniej, w 1924 i 1929 roku, określenie „dokument z 1922 roku” zapisano tuż za wymienieniem odpustów parafialnych⁶⁴, więc prawdopodobne, że data ta odnosiła się do indultu odpustowego, a nie aktu erekcji parafii.

Informacja o odwołaniu z Jednoróżca poprzednika ks. Lewandowskiego – ks. Ciesielskiego – zawiera sformułowanie „zarządzający parafią Jednoróżec”⁶⁵, sugerujące, jakby już w 1915 roku istniała tu osobna jednostka kościelna. Było to związane ze statusem *sui iuris*, jaki Jednoróżec posiadał od 1906 roku⁶⁶, ale nie równało się istnieniu tu osobnej parafii.

61 S. Wilga, *Smutna Dola Wiosky Jednoróżec*, dz. cyt., s. 32.

62 AP, Kuria Biskupia. Akta parafii Jednoróżec od r. 1912 – do r. 1958 (dalej: KBAP)), Protokół tradycyjny (dalej: PT), 1924 r., s. 2 [anup].

63 Ibidem, PT, 1945 r., s. 4 [anup].

64 Ibidem, PT, 1924 r., s. 2 [anup]; PT, 1929 r., s. 1 [anup].

65 *Zmiany w składzie osobistym duchowieństwa djecechalnego*, MPP 10 (1915) nr 12, s. 256.

66 AP, KKJW, s. 5 [anup].

Podsumowując, skoro pasterz diecezji skierował ks. Lewandowskiego do Jednoróżca z dniem 19 czerwca 1916 roku, można podejrzewać, że wówczas powstała parafia Jednoróżec. Prawdopodobnie rozpoczęła ona funkcjonowanie od 1 stycznia 1917 roku, o czym świadczą zapisy w księgach metrykalnych. Już kolejnego dnia spisano pierwsze metryki zgonów, informujące o śmierci parafian w okresie wojny. Pierwszy bieżący akt spisano 19 stycznia i dotyczył on zgonu z poprzedniego dnia – zmarł ośmiomiesięczny Józef Suchwicki z Jednoróżca⁶⁷.

Długoletnie starania mieszkańców, by odłączyć się od parafii Chorzele i posiadać własną jednostkę kościelną, wreszcie zostały zwieńczone sukcesem. Parafia otrzymała wezwanie św. Floriana i wydaje się, że było to spowodowane pragnieniem, aby święty czuwał nad tym, by nigdy więcej mieszkańcy nie doświadczyli tak wielkiego pożaru, jaki strawił okolicę w 1915 roku. Może też miał bronić wiernych przed wojną⁶⁸. W granicach nowej parafii, wydzielonej z obszaru parafii Chorzele i Krasnosielec⁶⁹, znalazły się następujące wsie: Budziska, Budy Rządowe, Jednoróżec, Kobylaki-Wólka, Nakieł, Stegna, Ulatowo-Czerniaki, Ulatowo-Pogorzel, Ulatowo-Słabogóra. W 1917 roku parafia liczyła 2065 mieszkańców⁷⁰.

Odbudowę zniszczonej przez działania wojenne świątyni planowano tuż po nieszczęściu, choć początkowo zapewne w formie tymczasowej kaplicy. Między lutym (I bitwa przasnyska i zniszczenie kościoła

67 Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Jednoróźcu, Akta zmarłych, 8/1917.

68 Św. Florian (ur. w II poł. III wieku) służył w armii cesarza rzymskiego Dioklecjana, którego rządy charakteryzuje prześladowanie chrześcijan. Ujął się za prześladowanymi towarzyszami, za co został skazany na karę śmierci. Zginął 4 maja 304 roku w nurtach rzeki Enns na terenie dzisiejszej Austrii.

69 Zob. M. M. Grzybowski, *Jubileusz 600-lecia parafii Krasnosielec 1386–1986*, „Studia Płockie” 15 (1987), s. 203–214; A. A. Pszczółkowski, *Miasteczka szlacheckie w ziemi ciechanowskiej*, w: *Działalność społeczno-gospodarcza mazowieckich ziemian w okresie od XVIII do XX wieku*, red. B. Umińska, Ciechanów 2014, s. 36–40; A. A. Pszczółkowski, *Źródła do dziejów parafii (Krasno)Sielc. XVI–XVII wiek*, KZH 1 (2010) nr 2, s. 7–9.

70 *Directorium seu Ordo Divini Officii (...) ad usum Dioeceseos Plocensis*, Płock 1917, s. 47.

w Jednorożcu) a listopadem 1915 roku (przeniesienie ks. Ciesielskiego do Lubiela) należy datować list ks. Piekuta, w którym dziekan przasnyski informował biskupa o rozmowie z kapłanem posługującym w Jednorożcu. Ten „oświadczył, że o budowie kaplicy w Jednorożcu w obecnych warunkach mowy być nie może, potrojne rowy strzeleckie przeszywają tę wieś”⁷¹. Sprawę odłożono w czasie.

Dopiero gdy do Jednorożca przybył ks. Lewandowski, który okazał się być aktywnym społecznikiem, rozpoczęły się przygotowania do budowy nowego kościoła⁷². Pojawiła się myśl, by postawić świątynię w innym miejscu, niż stała przed I wojną światową. Pomysł wyszedł od mieszkańców wsi Ulatowo-Pogorzel, którzy pragnęli wystawić kościół tam, gdzie kiedyś podobno istniał niewielki klasztor⁷³. Kapłan postanowił osobiście obejrzeć proponowane miejsce, „lecz kiedy wyszło na jaw, że ziemia która kiedyś należała do klasztoru przeszła na własność kilku gospodarzy, to ksiądz zrezygnował z budowy tam kościoła”. Podjęto decyzję, że kościół stanie w miejscu poprzedniego⁷⁴, czyli na niewielkim pagórku na skraju wsi Jednorożec, w pobliżu cieklu wodnego oddzielającego go od wsi Stegna.

71 AKDL, Teczka osobowa: Ks. Ciesielski Józef..., dz. cyt.

72 *Zeszłoroczna wizyta Arcypasterska sierpniowa*, MPP 22 (1927) nr 5, s. 189.

73 W XVII wieku właściciele Ulatowa-Pogorzeli, wzorem polskiej szlachty, zapisali część swoich dóbr parafii chorzelskiej. Według opowieści mieszkańców *klasztor* w Ulatowie-Pogorzeli miał być zbudowany podczas najazdu szwedzkiego. Istniała tu kaplica, którą w 1725 roku opiekowali się członkowie zakonu św. Franciszka Serafickiego. Kwitł tu kult św. Stanisława BM. W 1781 roku zapisano, że całość majątku weszło w posesję WWOO bernardynów z Przasnysza. W 1783 roku część wsi należała do przasnyskich bernardynów, a inna do bernardynek. W 1864 roku na mocy zarządzeń carskich nastąpiła kasata zakonów. Majątek zakonny i wszelkie zapisy w bankach przeszły na skarb państwa. Zob. Archiwum Diecezjalne w Płocku, *Acta Visitationis*, sygn. 254, k. 20; sygn. 262, k. 372; sygn. 303, k. 145; AP, KKJW, s. 13 [anup]; „*Regestr diecezjów*” Franciszka Czaykowskiego, czyli właściciele ziemscy w Koronie 1783–1784, do druku podał S. Górzyński, przypisami i wstępem opatrzyli K. Chłapowski, S. Górzyński, Warszawa 2009, s. 464; T. Wojciechowska, *Ulatowo-Pogorzel*, w: *Zapiski Ziemi Jednorożeckiej*, red. M. Dworniczak i in., Jednorożec 2011, s. 56.

74 AP, KKJW, s. 13 [anup].

Należało otrzymać zgodę władz diecezjalnych na budowę świątyni. Ks. Lewandowski rozpoczął starania o kupno drzewa, które można było przeznaczyć na budowę kościoła i zabudowań parafialnych. Jako że przemysł leśny kontrolowali okupujący ten teren Niemcy, którzy masowo wycinali lasy i za pomocą wybudowanej w 1915 roku kolejki wąskotorowej wywozili drewno do Prus⁷⁵, „[...] po [...] staraniach u władz niemieckich ksiądz otrzymał przydział drzewa”⁷⁶ z okolic Karolewa⁷⁷. Kronika parafialna sugeruje, że ks. Lewandowski musiał bardzo usilnie prosić Niemców o pozwolenie na przydział drewna, zaś Wilga twierdzi, że Niemcy „dali przedział przez pieniądze. Kazali, żeby zeznąć, to oni odbiorą”. Nie czekając długo, kapłan odwiedził wszystkie domy i parski, prosząc, by następnego dnia mieszkańcy stawili się do wycinki lasu za Stegną.

Wierni ochoczo zabrali się do pracy, chociaż zajęci byli odbudową własnych domów. „Ludzie postawione budynki pokrywali trawą, zwaną rzeżuchą, która rosła na łąkach i nad rzeką. Słomy nie było, bo pola wioski Jednoróżec stanowiły jedną pustynię. Skopane okopamy, splątane drutami kolczastymi i zryte pociskami artyleryjskimi, zasłane trupami ludzкими i końskimi”⁷⁸. Mieszkańcy zatrudniali się przy budowie niemieckiej kolejki wąskotorowej. Dzięki temu mogli wykorzystać drewno z lasów do odbudowy własnych zabudowań. Inni zbierali trupy i chowali je na licznych cmentarzach wojennych, co było konieczne nie tylko z powodu jak najszybszego przygotowania pól pod uprawę, ale też ze względów sanitarnych. Ciała poległych żołnierzy, znajdujące się w pobliżu ujęć wody, mogły wywołać epidemię⁷⁹. Pozostali mieszkańcy szukali drutów kolczastych na polach zrytych okopami, a potem przekazywali Niemcom, za co otrzymywali drobną zapłatę⁸⁰.

75 Zob. M. W. Kmoch, *Wielka Wojna we współczesnym krajobrazie gminy Jednoróżec (pow. przasnyski)*, „Akademickie Zeszyty Naukowe Piast” 1 (2017), s. 25–28; A. Tajchert, *Koleje wąskotorowe na Kurpiach*, Rybnik 2015, s. 7.

76 AP, KKJW, s. 13 [anup].

77 A. Drwęcki, *Ruch oporu w gminie Jednoróżec 1939–1945*, *Jednoróżec* 2011, s. 8.

78 S. Wilga, *Smutna Dola Wioski Jednoróżec*, dz. cyt., s. 32.

79 Z. Lorenc, *I wojna światowa w gminie Jednoróżec*, dz. cyt., s. 31.

80 S. Wilga, *Smutna Dola Wioski Jednoróżec*, dz. cyt., s. 30.

Ludność Jednorożca pracowała o głodzie i chłódzie, przy swojej budowie i przy robocie niemieckiej. Ludzie naszej wioski rozchodzili się jak mrówki za żywnością. Piechotę i konno do Krasnego [i – M. W. K.] pod Mławę, bo w bliskich wioskach nie można było kupić ani kartofli, ani żyta. [...] w naszej wiosce było [...] krów może piętnaście sztuk i wszystkie stare. Co było młode, wszystko poszło do kuchni wojskowej. Wojsko zjadło bydło, a wojna strawiła wszystko, całe mienie mieszkańców wioski Jednorożec. Pomimo głodu i niedostatku wieś Jednorożec zaczęła powstawać z martwych. [...] Powstawały domy większe i mniejsze. Powstawały szopki mieszkalne i pojedyncze mieszkania razem z chlewem. [...] Mieszkańcy wioski Jednorożec, kochając swoje Ojczyznę, nie szczędzili trudu i wysiłku. Od pracy i głodu wszyscy wyglądali jak szkielety⁸¹.

Wilga opisał też dokładnie, jak wyglądało przygotowanie drewna do budowy kościoła w Jednorożcu:

Pierwszego dnia pojechało parę wozów i proboszcz z nimy. Zajechały do Boru. Niemiecki leśniczy już [tam – M. W. K.] był. Pokazał, w którym miejscu mają zżynać drzewo. Proboszcz i leśniczy odeszli na stronę. Pogadali parę minut. Ksiądz poprosił go, żeby kazał zabrać drzewo zaraz na fury, żeby nie jechać pustemu wozami do domu. W leśniczym się okazało polskie serce w niemieckim mundurze, powiedział: „Bierście, wiele wam potrzeba, a co zostanie, to ja odbiorę. A jutro to przyjdą robotnicy z nadleśnictwa, to będą zżynać dla Niemców drzewo, to ja parę sztuk odbiorę do kościoła, bo jak przeprowadzą kolejki, to drzewo oprze się w Prusach”. Na odchodzie leśniczy podał rękę proboszczowi i powiedział: „Ja jestem Polakiem, nie bójcie się niczego” – powiedział. „Do widzenia!” – i odszedł do Lypy. Ksiądz przyszedł do swojego Ojca i powiedział wszystko, jakie warunki przekazał mu leśniczy, zagiął suknie do góry i powiedział: „My z Broncią będziemy zżynać drzewo, a wy z Aleksandrem obcinajcie z gałęzi, to furmani będą mieli gotowe na fury. Zaraz będą mogli chłopcy kłaść na wozy. Po co mają konie stoć. Furmani pojadą z drzewem do wioski, a my będziemy zżynać do wieczora”. I tak się stało. Chłopcy pokładli drzewo na wozy⁸².

Chociaż we wsi „koni było bardzo mało, ale drzewo zwieziono szybko, [...] ażeby jak najprędzej sprowadzić drewno i pobudować kościół⁸³.

81 S. Wilga, *Smutna Dola Wioski Jednorożec*, dz. cyt., s. 30.

82 S. Wilga, *Smutna Dola Wioski Jednorożec*, dz. cyt., s. 32.

83 AP, KKJW, s. 13 [anup].

Chociaż Powiatowa Rada Opiekuńcza w Przasnyszu (PROP)⁸⁴ prowadziła Biuro Porad Budowlanych, których udzielał architekt Konrad Korecki, za opłatą zaś przygotowywał plany odbudowy budynków, nie skorzystano z jego pomocy. Biuro powstało w czerwcu 1916 roku, czyli przed rozpoczęciem budowy świątyni w Jednorożcu⁸⁵. Zniszczonych działaniami wojennymi drewnianych kościołów nie objęły również starania Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, którego oddział w Przasnyszu powstał w 1916 roku. Chociaż w odezwie oddziału pisano, że „przecież świątynie nasze to niemal zawsze wartościowe zabytki budownictwa rdzennie polskiego”⁸⁶, koncentrowano się na murowanych starych świątyniach, np. kościele w Czernicach Borowych oraz klasztorze pobernardyńskim w Przasnyszu⁸⁷. Może zabrakło funduszy, bowiem plany były szersze („Koło Przasnyskie [...] ma zamiar również przyjść z pomocą w odbudowaniu [...] innych zabytków w okolicy, dla braku funduszy jednak akcji tej rozwinąć nie jest w możliwości”⁸⁸). Nie wiadomo nic o wsparciu finansowym udzielonym jednorożeckiemu kapłanowi przez PROP, a takowe wystosowano np. dla parafii Pawłowo Kościelne, również zniszczonej w 1915 roku⁸⁹, ale posiadającej zabytkowy murowany kościół⁹⁰. Warto dopowiedzieć, że PROP planowała zorganizować spółkę wyrobu materiałów dla całego powiatu, której zadaniem miała być produkcja materiałów budowlanych i sprzedaż ich po cenach produkcji, a niejednokrotnie pomoc bezinteresowna, co mogłoby wydatnie wspomóc budowę kościoła w Jednorożcu. Problemem było jednak nastawienie władz okupacyjnych, które przewidywały taki

84 Zob. M. W. Kmoch, *Między ideą a rzeczywistością. Rady Opiekuńcze na przykładzie powiatu przasnyskiego (1916–1918)*, „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” 32 (2018), s. 64–116..

85 AAN, RGO, sygn. 426 [b.n.k.]; sygn. 658, s. 84.

86 AGAD, Szef Administracji przy General-Gubernatorstwie Warszawskim (dalej: SAGGW), sygn. 090, k. 1–2.

87 AAN, RGO, sygn. 658, s. 84, 118; A. Pęski, *Ziemia Przasnyska*, KP 2 (1916) nr 67, s. 3.

88 AGAD, SAGGW, sygn. 090, k. 2.

89 *Wykaz kościołów uszkodzonych...*, dz. cyt., s. 238.

90 AAN, RGO, sygn. 658, s. 89.

zakład jedynie dla Przasnysza. Rada dążyła do tego, by kierownictwo spółki zostało w polskich rękach, o co zabiegano w RGO⁹¹. Planów nie zrealizowano.

Ks. Lewandowski, młody, ale z doświadczeniem pięcioletniego wikariatu w Długosiodle, był nie tylko sprawnym organizatorem, ale i pracowitym człowiekiem:

Ksiądz się poniewierał pomiędzy ludziami jak prosty chłop. Po Mszy co dzień jechał do Boru wybierać drzewo i z leśniczem zaraz odbierali i bily nomera. To trwało około trzech dni. Chłopy z całej parafii wozili przez przerwy. Parafianie wzięli się do roboty z proboszczem na czele. Ludzie z całej parafii co dzień zgłaszali się do roboty, proste ludzie i fachowcy: stolarze, murarze, tracje. Ze stolarzy zgłosił się stolarz Czaplicki, Graczyk i Obrębski Stanisław, a nasz proboszcz zbierał wieczorem furmanki po drzewo. Chodził do wszystkich, co mieli konie i prosił: „Pomóście my, drodzy parafianie”. Z furmanami sam jeździł wieczorem do Boru i pomagał kłaść drzewo na fura. Starą się ponad siły. Ludzie polubili proboszcza. Pomagali jak mogli, czynem i materialnie⁹².

Ks. Konstanty bowiem już od najmłodszych lat odznaczał się fizyczną siłą i pracowitością, co predestynowało go do pracy w kurpiowskich parafiach, gdzie wierni „cenili i szanowali tych ojców duchownych, którzy mocno stąpali po ziemi, «sielnie» gospodarowali i imponowali siłą fizyczną w stopniu nieprzeciętnym”⁹³.

Decyzję o miejscu złożenia gotowego drewna ks. Lewandowski pozostawił Walentemu Ferencowi (1889–1957), który był projektantem i głównym budowniczym kościoła. Drewno obrobił w swoim tartaku w Stegnie Żyd M. Rajchert (Rychert) „za pół ceny, no przecie parafija jest biedna”⁹⁴. Gdy tylko odbudowano tartak po jego niewielkich wojennych zniszczeniach⁹⁵, przygotowanie desek do budowy kościoła było pierwszym zleceniem dla właściciela. Tartak pracował na parę wodną, był opalany trocinami i drewnem. Dzięki niemu zarówno

91 AAN, RGO, sygn. 658, s. 84.

92 S. Wilga, *Smutna Dola Wiosky Jednorożec*, dz. cyt., s. 33.

93 Konstanty Lewandowski 1886–1943..., dz. cyt., s. 313.

94 S. Wilga, *Smutna Dola Wiosky Jednorożec*, dz. cyt., s. 33.

95 T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie...*, dz. cyt., s. 91. Tartak w Stegnie funkcjonuje w spisie jako fabryka.

budowa kościoła, jak i odbudowa wsi mogły postępować szybciej⁹⁶. Przed wojną pracowało tu szesnaście osób⁹⁷, możliwe, że po 1915 roku podobnie.

W tych trudnych warunkach mieszkańcy przekazywali datki na budowę kościoła, a podobne ofiary napływały też spoza parafii. Przykładowo w połowie 1916 roku w „Miesięczniku Pasterskim Płockim” informowano, że „kapłan emeryt z diecezji Chełmińskiej ofiarował 1000 marek na odbudowanie kościoła w Jednorożcu”⁹⁸.

Najpierw postawiono dom parafialny (dla pracowników kościelnych, tzw. organistówka), w którym w październiku 1916 roku zamieszkali ks. Lewandowski i organista. Zbudowany ze środków pochodzących z dobrowolnych ofiar parafian kościół był gotowy w czerwcu 1917 roku (podobnie jak plebania)⁹⁹, a nie w 1918 roku, jak dotychczas podawano w literaturze przedmiotu. Wynikało to albo z nieuwważnego odczytania źródeł, z których korzystała również autorka¹⁰⁰, albo z oparcia się na kronice autorstwa ks. Wójcika zamiast na przechowywanych w archiwum parafialnym w Jednorożcu protokołach z przekazania parafii kolejnym duszpasterzom¹⁰¹. Do 1979 roku we wszystkich takich dokumentach podawano rok 1917 jako czas budowy kościoła¹⁰², dopiero w protokole sporządzonym przy przekazywaniu parafii następcy ks. Wójcicka, ks. Janowi Krynickiemu, ten pierwszy błędnie podał datę 1918 roku, którą później powtarzano zarówno w protokołach tradycyjnych¹⁰³, jak i opracowaniach popularnonaukowych¹⁰⁴, a nawet

96 T. Wojciechowska, *Jednorożec. Historia wsi*, dz. cyt., s. 68.

97 R. Waleszczak, *Przasnysz i powiat przasnyski...*, dz. cyt., s. 133.

98 *Odpowiedzi i Informacje*, MPP 11 (1916) nr 8, s. 249.

99 S. Wilga, *Smutna Dola Wiosky Jednorożec*, dz. cyt., s. 33.

100 Z. Lorenc, *I wojna światowa w gminie Jednorożec*, dz. cyt., s. 73.

101 T. Wojciechowska, *Jednorożec. Historia wsi*, dz. cyt., s. 68, 192.

102 Zob. AP, KBAP], PT, 1945 r., s. 3 [anup]; PT, 1953 r., s. 1 [anup].

103 Zob. Archiwum Kurii Diecezjalnej Płockiej (dalej: AKDP), Akta parafii Jednorożec 1949–1991 (dalej: APJ), PT, 1979 r., s. 1 [anup]; PT, 1983 r., s. 1 [anup]; PT, 1991 r., s. 1 [anup].

104 Zob. M. Pokropek, *Budownictwo drewniane...*, dz. cyt., s. 208; G. Ruszczyk, *Drewniane kościoły...*, dz. cyt., s. 230; T. Wojciechowska, *Jednorożec. Historia wsi*, dz. cyt., s. 68, 192.

w dokumentacji zabytków¹⁰⁵. W 1926 roku w katalogu diecezjalnym podano błędną datę budowy kościoła¹⁰⁶, którą powtarzano później we wszystkich schematyzmach płockich¹⁰⁷ i łomżyńskich¹⁰⁸. Możliwe jednak, że rok 1918, co znaleźć można w wielu opracowaniach, oznacza benedykcję kościoła. Został poświęcony przez ks. Piekuta, ale w źródłach nie podano, kiedy¹⁰⁹.

Jak pierwotnie wyglądało wyposażenie świątyni w Jednoróżcu? Ołtarz główny pochodził z drugiej połowy XIX wieku i był przerobiony z ikonostasu, sprowadzonego z rozebranej w 1918 roku cerkwi pw. Narodzenia NMP w Przasnyszu¹¹⁰. Ustawiono go jednak dopiero ok. 1922 roku¹¹¹. „Kiedy już wszystkie budowle były doprowadzone do końca, zaczęto sprowadzać różne aparaty kościelne”¹¹². Wyposażanie i upiększanie kościoła oraz jego otoczenia trwało przez całe dwudzieściolecie międzywojenne.

W obliczu ogromnych zniszczeń regionu konieczne było stworzenie instytucji dobroczynno-pomocowych, które zajęłyby się potrzebującymi mieszkańcami. Na początku 1916 roku powstała wspomniana już PROP, podzielona na sekcje, odpowiadające za różne zadania. Przewodniczącym Zarządu był Stanisław Żórawski, ziemianin z Obrębca. Działalność Rady koncentrowała się na wieloaspektowej pomocy ludności potrzebującej, która przejawiała się m.in. udzielaniem kredytów na zakup zboża i ziemniaków, zakupami artykułów żywnościowych dla przytułków, ochroniek i bezpłatnych jadalni czy rozdawnictwem zapomóg pieniężnych dla najuboższych. Wyceniano też straty wo-

105 Zob. AP, Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa nr 22: *Kościół parafialny p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny*, ODZW 1984 r., [anup]; *Katalog zabytków sztuki...*, dz. cyt., s. 13; *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*, z. 15; *Województwo warszawskie*, oprac. O. Puciata, Warszawa 1972, s. 33.

106 Zob. KD, 1926, s. 55.

107 Zob. KD, 1930, s. 75; KD, 1938, s. 65; KDPDP 1948, s. 108; KDPDP 1955, s. 71; *Rocznik Diecezji Płockiej* 1966, dz. cyt., s. 112.

108 Zob. *Rocznik Jubileuszowy Diecezji Łomżyńskiej...*, dz. cyt., s. 123.

109 AP, KBAPJ, PT, 1924 r., s. 2 [anup].

110 *Katalog zabytków sztuki...*, dz. cyt., s. 13.

111 AP, Ołtarz główny, karta nr 91, ODZW, 1984 [anup].

112 AP, KKJW, s. 13 [anup].

jenne, urządzano kwesty na rzecz potrzebujących dzieci, m.in. akcję „Ratujmy dzieci”.

Ks. Lewandowski włączył się w pomoc potrzebującym jako Przewodniczący Miejscowej Rady Opiekuńczej (MRO) parafii Jednoróżec. Wcześniej pomoc organizowano wedle gmin, a na terenie gminy Jednoróżec opiekunem gminnym był ks. Walenty Mroczkowski, proboszcz z sąsiedniej parafii Parciaki. Dodatkowo ks. Lewandowski, jako delegat parafii Jednoróżec, pracował w strukturach powiatowych Rady. Członkami MRO parafii Jednoróżec byli Adam Małoch i Tomasz Deptuła¹¹³.

MRO w Jednoróźnie wydawała zapomogi dla potrzebujących, żywność, odzież itp. Do września 1916 roku prowadzono w gminie jedną ochronkę („w Parciakach dla Jednoróznia, który przez wojnę spalony”¹¹⁴), do której uczęszczało 42 dzieci, a później liczba ochron wzrosła do trzech (Parciaki, Lipa, Żelazna), gromadząc 109 dzieci, także z sąsiednich miejscowości. Wedle sprawozdań PROP kurpiowscy mieszkańcy powiatu, w tym ludność parafii Jednoróżec, bardzo doceniali otrzymaną pomoc, przeciwnie do chłopów z innych części powiatu¹¹⁵. Mogło to być związane z tym, że w czasie wojny „najwięcej ucierpiały wsie zamieszkałe przez Kurpiów (w Jednoróźnie – 2000 ludności – zniszczona, w. Lipa 40 gospodarstwa zniszczone, w. Szla – całkowicie)”¹¹⁶.

W czasie okupacji niemieckiej mieszkańcy od 1916 roku odbudowywali zniszczony Jednoróżec i okoliczne wsie, ale nie zapomnieli o walce. Na terenie gmin powstawały placówki i sekcje, zaś w miastach plutony i kompanie Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Ta tajna organizacja wojskowa powstała w sierpniu 1914 roku w Warszawie w wyniku połączenia konspiracyjnego Związku Walki Czynnej i grup Armii Polskiej. Jej celem była walka z zaborcą. Placówki POW miały swoje kryptonimy, a żołnierze posługiwali się pseudonimami¹¹⁷.

113 Zob. M. W. Kmoch, *Między ideą a rzeczywistością...*, dz. cyt., s. 78.

114 A. Pęski, *Ziemia Przasnyska*, KP 2 (1916) nr 67, s. 3.

115 AAN, RGO, sygn. 658, s. 56.

116 AAN, RGO, sygn. 426 [b.n.k.].

117 A. Drwęcki, *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w powiecie przasnyskim w latach 1916–1918*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 3 (1989), s. 17.

Również w Jednoróżcu powstała sekcja POW, do której należeli: Franciszek Berk, Dębski, Stanisław Kardaś, Władysław Mordwa, Jan Sobieraj, Antoni Wilga, Stanisław Łukasiak, Władysław Frączak, Walenty Wilga, Józef Wilga i prawdopodobnie Marceli Połomski. Członkiem i kapłanem jednoróżeckiej POW miał być ks. Lewandowski¹¹⁸. Miejscowy oddział POW brał udział w rozbrojeniu Niemców w dniach 10–12 września 1918 roku¹¹⁹.

W 1916 roku lokalne oddziały Polskiej Macierzy Szkolnej (PMS) reaktywowano dzięki przychylniej polityce niemieckiego okupanta. Przewodniczącym koła w Jednoróżcu został ks. Lewandowski. Po postawieniu kościoła „kazał stolarzom zrobić ławki szkolne”¹²⁰. W organistówce, którą zajmował, zorganizował w jednym pokoju szkołę i sprowadził do wsi nauczycielkę Lucynę Pupik (1899–1920), kuzynkę¹²¹ lub córkę przyjaciół. Od roku szkolnego 1917/1918 szkolnictwo przekazano pod polski zarząd, co pozwoliło na utworzenie trzech nowych szkół, mieszczących się w izbach w prywatnych chłopskich mieszkaniach. Uczyło się tu łącznie 147 uczniów¹²². Według sprawozdania złożonego na spotkaniu przasnyskiego oddziału PMS w końcu 1917 lub początku 1918 roku, w Jednoróżcu w ramach działań Macierzy, ze względu na trudne warunki i brak lokalu organizowano jedynie amatorskie przedstawienia teatralne i prenumerowano „Gazetę Świąteczną”¹²³. Pomimo tego, jak zapisał Wilga, „W naszym Jednoróżcu zakwitło życie, jak w maju kwiaty. Pomiędzy ludnością zakwitło życie kulturalne i duchowe. Ludność Jednoróżca żyła w strasznej przyjaźni. Życzliwi byli jeden dla drugiego. Nie było samolubstwa i kłamstwa. Co niedziela się zbierały mieszkańcy naszej wioski jak żurawie na jesieni

118 Z. Cierliński, *Na północ od Przasnysza: Baranowo, Chorzele, Jednoróżec*, Przasnysz 1996, s. 16; A. Drwęcki, *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej...*, dz. cyt., s. 9.

119 S. Wilga, *Smutna Dola Wioski Jednoróżec*, dz. cyt., s. 34–37; A. Drwęcki, *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej...*, dz. cyt., s. 19–23.

120 S. Wilga, *Smutna Dola Wioski Jednoróżec*, dz. cyt., s. 33.

121 Ibidem; A. Drwęcki, *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej...*, dz. cyt., s. 8.

122 T. Wojciechowska, *Jednoróżec. Historia wsi*, dz. cyt., s. 68.

123 T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie...*, dz. cyt., s. 167.

i radzili pomiędzy sobą, jak zapobiec biedzie i komu pomóc w budowie jakiego szałas, żeby go wyciągnąć na wierzch z parsku, albo coś pomóc w polu”¹²⁴.

Wojna polsko-bolszewicka w 1920 roku na krótko zawitała w okolicy Jednoróżca¹²⁵, ale poza tym epizodem okres międzywojenny był dość spokojny. Pomimo biedy i trudów życia codziennego parafianie z Jednoróżca angażowali się w wyposażenie zbudowanego przez siebie kościoła oraz działalność organizacji społecznych¹²⁶.

Choć z powodu wielu braków źródłowych, śmierci świadków historii oraz braku bezpośrednich relacji okres ten jest trudny do odtworzenia, warto pochylić się nad zagadnieniem organizacji parafii w okresie I wojny światowej. Na przykładzie kurpiowskiej parafii Jednoróżec można wskazać na zjawiska charakterystyczne dla naszego kraju w okresie wielkiej wojny. Mamy tu bowiem i charakterystykę działań wojennych na froncie wschodnim, i problemy dnia codziennego polskiej wsi, działalność organizacji samopomocowych, samoorganizowanie się mieszkańców, walkę niepodległościową i inne, a wszystko opisane m.in. w kronice parafialnej oraz zapiskach mieszkańca Stefana Wilgi. Co więcej, do dzisiaj pamięta się o przełomowości tego okresu dla lokalnej historii, czego wyrazem jest m.in. statuetka Jednoróżca dla ks. Lewandowskiego, przyznana w grudniu 2017 roku za „wkład pracy oraz odbudowę życia na płaszczyźnie religijnej i społecznej mieszkańców miejscowości i gminy Jednoróżec na początku XX wieku, a także aktywność w dążeniu do niepodległości Państwa Polskiego”¹²⁷ czy wreszcie przygotowana do druku monografia parafii Jednoróżec pióra autorki artykułu.

¹²⁴ S. Wilga, *Smutna Dola Wiosky Jednoróżec*, dz. cyt., s. 33.

¹²⁵ T. Wojciechowska, *Jednoróżec. Historia wsi*, dz. cyt., s. 73–74.

¹²⁶ Zob. M. W. Knoch, *Organizacje religijno-społeczne w parafii Jednoróżec w okresie międzywojennym*, RP 5 (2018), s. 25–70.

¹²⁷ E. Bonalska, *Statuetka Jednoróżca 2017 dla księdza*, „Głos Gminy Jednoróżec” (2018) nr 1 (49), s. 7.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

I.1. ARCHIWUM AKT NOWYCH W WARSZAWIE:

Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego [w Piotrogradzie] [1914] 1915–1918, sygn. 385.

Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie, sygn. 426.

Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie, sygn. 658.

I.2. ARCHIWUM DIECEZJALNE W PŁOCKU:

Acta Visitationis, sygn. 254.

Acta Visitationis, sygn. 262.

Acta Visitationis, sygn. 303.

I.3. ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH W WARSZAWIE:

Szef Administracji przy Generał-Gubernatorstwie Warszawskim, sygn. 090.

I.4. ARCHIWUM KURII DIECEZJALNEJ ŁOMŻYŃSKIEJ:

Teczka osobowa: Ks. Ciesielski Józef + 1944 [akta nieuporządkowane].

I.5. ARCHIWUM PARAFIALNE W JEDNOROŻCU [NAZWA NIEOFICJALNA]:

Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa nr 22: *Kościół parafialny p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny*, Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, 1984 r. [akta nieuporządkowane].

Kronika ks. J. Wójcika [akta nieuporządkowane].

Kuria Biskupia. Akta parafii Jednoróżec od r. 1912 – do r. 1958 [akta nieuporządkowane].

Krzyż ołtarzowy, karta sygn. OSX 160 000 289, Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, 1984 r. [akta nieuporządkowane].

Ołtarz główny, karta nr 91, Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, 1984 r [akta nieuporządkowane].

1.6. ARCHIWUM URZĘDU STANU CYWILNEGO W JEDNOROŻCU:

Akta zmarłych 1917.

2. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Catalogus eccleriaium et utriusque cleri tam saecularis quam regularis Diocesis Plocensis pro Anno Domini 1926, w: *Ordo Divini Officii ad usum Dioecesis Plocensis pro Anno Domino 1926*, Plociae 1926.

Catalogus eccleriaium et utriusque cleri tam saecularis quam regularis Diocesis Plocensis pro Anno Domini 1930, w: *Ordo Divini Officii ad usum Dioecesis Plocensis pro Anno Domino 1930*, Plociae 1930.

Catalogus eccleriaium et utriusque cleri tam saecularis quam regularis Diocesis Plocensis pro Anno Domini 1938, w: *Ordo Divini Officii ad usum Dioecesis Plocensis pro Anno Domino 1938*, Plociae 1938.

Directorium seu Ordo Divini Officii [...] ad usum Dioeceseos Plocensis, Płock 1917.

Jezusek, W., *Kronika parafialna*, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 43 [44] (1959) nr 1–2, s. 26–28.

Katalog duchowieństwa i parafij diecezji płockiej 1948, red. W. Jezusek, Płock 1949.

Katalog duchowieństwa i parafij Diecezji Płockiej 1955, red. W. Jezusek, Płock 1955.

Kłoczowski E., *Wspomnienia mazowieckiego ziemianina z lat 1897–1951*, red. A. K. F. Wołosz, Ciechanów 2006.

List pasterski ks. bp A. J. Nowowiejskiego z 9 III 1916 r., „Miesięcznik Pasterski Płocki” 11 (1916) nr 3, s. 68–71.

Odpowiedzi i Informacje, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 11 (1916) nr 8, s. 249.

„Regestr diecezjów” Franciszka Czaykowskiego, czyli właściciele ziemscy w Koronie 1783–1784, do druku podał S. Górzyński, przypisami i wstępem opatrzyli K. Chłapowski, S. Górzyński, Warszawa 2009.

Rocznik Diecezji Płockiej 1966, Płock 1966.

Rocznik Jubileuszowy Diecezji Łomżyńskiej 2015/2016, red. T. Bronakowski i in., Łomża 2015.

Rozporządzenia diecezjalne, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 10 (1915) nr 11, s. 201.

Rozporządzenia w sprawach: konieczności zachowania przepisów obowiązujących budowniczych kościołów i przestrzegania formalności przy zmianach granic parafii, w: Listy z Tumskiego Wzgórza, t. 2: Pozostałe Listy Pasterskie oraz Orędzia, Dekrety i Zarządzenia, a także fragmenty korespondencji Bł. Abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego z lat 1909–1940, zebrał ks. T. Żebrowski, red. W. Banasiak, ks. H. Seweryniak, Płock 2008, s. 72–73.

Rozporządzenia diecezjalne, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 10 (1915) nr 11, s. 201.

Statystyka strat wojennych w diecezji Płockiej, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 11 (1916) nr 3, s. 88–89.

Wilga S., *Smutna Dola Wiosky Jednorzec*, red. M. W. Kmoch, „Krasnosielcki Zeszyt Historyczny” 6 (2016) nr 1 (27), s. 3–44.

Wykaz kościołów uszkodzonych i zniszczonych oraz dzwonów kościelnych zabranych podczas I wojny światowej w diecezji płockiej – 1915 r., w: *Mazowsze Północne w XIX–XX wieku. Materiały źródłowe 1795–1956*, zebrał i przyg. J. Szczepański, Warszawa–Pułtusk 1997, s. 238–239.

Zeszłoroczna wizyta Arcypasterska sierpniowa, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 22 (1927) nr 5, s. 189.

Zmiany w składzie osobistym duchowieństwa diecezjalnego, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 10 (1915) nr 12, s. 256.

Zmiany w składzie osobistym duchowieństwa diecezjalnego, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 11 (1916) nr 7, s. 221.

[...ski], *Słowo w kwestii rozgraniczenia parafii*, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 11 (1916) nr 1, s. 30–33.

3. PRASA

Bonalska, E., *Statuetka Jednorożca 2017 dla księdza*, „Głos Gminy Jednorożec” (2018) nr 1 (49), s. 7.

Flaczyński, F., *Echa przasnyskie*, „Kurier dla Wszystkich” 2 (1915) nr 158, s. 1.

Piekut J., *Z przebytych chwil w Przasnyszu i okolicy (dokończenie)*, „Kurier Płocki” 1 (1915) nr 129, s. 4.

Pęski, A., *Ziemia Przasnyska*, „Kurier Płocki” 2 (1916) nr 67, s. 3.

Piekut, J., *Z przebytych chwil w Przasnyszu i okolicy (dokończenie)*, „Kurier Płocki” 1 (1915) nr 129, s. 4.

Z okolic zniszczonych, „Kurier Płocki” 1 (1915) nr 104, s. 2.

4. OPRACOWANIA I ARTYKUŁY NAUKOWE

Borkowski, A., *Eugeniusz Józef Dominik Kłoczowski*, w: A. Borkowski, P. Kaszubowski, *Przasnyskie portrety. Część druga*, Przasnysz–Ciechanów 2008, s. 44–46.

Chorzępa, J., *Przasnysz luty 1915. „Najciekawsza bitwa I wojny światowej”*, Przasnysz 2008.

Cierliński, Z., *Na północ od Przasnysza: Baranowo, Chorzele, Jednorożec*, Przasnysz 1996.

Czarnowski, R., *Dziedzictwo królowej Bony. Zarys dziejów parafii Chorzele*, Chorzele 2001.

Dobroński, A., *Walki w rejonie Przasnysza w I wojnie światowej*, w: *Tradycje niepodległościowe na północnym Mazowszu w XIX i XX wieku. Materiały z sesji naukowej*, Przasnysz, 23 kwiecień 2003, Przasnysz 2003, s. 57–68.

Drwęcki, A., *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w powiecie przasnyskim w latach 1916–1918*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 3 (1989), s. 17–25.

Drwęcki A., *Ruch oporu w gminie Jednoróżec 1939–1945*, Jednoróżec 2011.

Grzybowski, M. M., *Jubileusz 600-lecia parafii Krasnosielc 1386–1986*, „Studia Płockie” 15 (1987), s. 203–214.

Grzybowski, M. M., *Kościół katolicki*, w: *Dzieje Mazowsza*, t. 4: *Lata 1918–1939*, red. J. Szczepański, Pułtusk 2010, s. 601–632.

Jezusek, W., *Kronika parafialna*, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 43 [44] (1959) nr 1–2, s. 26–28.

Józef Piekut, w: A. Borkowski, *Przasnyskie portrety. Część pierwsza*, Przasnysz 2004, s. 98–101.

Katalog zabytków sztuki w Polsce, z. 18: *Przasnysz i okolice*, red. I. Galicka, H. Sygietyńska, oprac. aut. I. Galicka, H. Sygietyńska, wstępną inwentaryzację przeprowadziły A. Bartczakowa, F. Uniechowska, Warszawa 1980.

Kłoczowski, E., *Wspomnienia mazowieckiego ziemianina z lat 1897–1951*, red. A. K. F. Wołosz, Ciechanów 2006.

Kmoch, M. W., *Między ideą a rzeczywistością. Rady Opiekuńcze na przykładzie powiatu przasnyskiego (1916–1918)*, „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” 32 (2018), s. 64–116.

Kmoch, M. W., *O pierwszym kościele w Jednoróźcu i miejscowej filii parafii Chorzele (1862–1915)*, „Rocznik Przasnyski” 3 (2016), s. 65–119.

Kmoch, M. W., *Organizacje religijno-społeczne w parafii Jednoróżec w okresie międzywojennym*, „Rocznik Przasnyski” 5 (2018), s. 25–70.

Kmoch, M. W., *Wielka Wojna we współczesnym krajobrazie gminy Jednoróżec (pow. przasnyski)*, „Akademickie Zeszyty Naukowe Piast” 1 (2017), s. 25–28.

Konstanty Lewandowski 1886–1943, w: M. M. Grzybowski, *Duchowieństwo diecezji płockiej*, *Wiek XX*, t. 1, cz. 1, Płock 2007, s. 313–314.

Ks. Józef Ciesielski (1878–1944), oprac. Z. Żukowski, w: *Kapłani – świadkowie wiary. Biografie wybranych księży związanych z diecezją łomżyńską*, red. T. Olaszewski, J. Rusiecka, Łomża 2018, s. 91–93.

Lewandowski Konstanty ks., w: S. Pajka, *Słownik biograficzny Kurpiowszczyzny XX wieku*, Kadzidło 2008, s. 588–589.

Lorenc, Z., *I wojna światowa w gminie Jednorożec*, Jednorożec 2013.

Łyjak, W. Z., *Organy na Mazowszu w diecezji płockiej od 1818 do 1925 roku*, Płock 2008.

Odpowiedzi i Informacje, „Miesięcznik Pastorski Płocki” 11 (1916) nr 8, s. 249.

Parafia św. Mikołaja w Chorzelach 1551–2001, oprac. M. Przytocka przy współudziale Z. Morawskiego, Ostrołęka 2003.

Parzych, A., Ks. Józef Ciesielski 1878–1944 – proboszcz i dziekan ostrowski 1925–1944, „Rocznik Ostrowski” 3 (2017), s. 240–242.

Pokropek, M., *Budownictwo drewniane Kurpiów Puszczy Zielonej*, Ostrołęka 2016.

Pszczołkowski, A. A., *Miasteczka szlacheckie w ziemi ciechanowskiej*, w: *Działalność społeczno-gospodarcza mazowieckich ziemian w okresie od XVIII do XX wieku*, red. B. Umińska, Ciechanów 2014, s. 36–40.

Pszczołkowski, A. A., *Źródła do dziejów parafii (Krasno)Sielc. XVI–XVII wiek*, „Krasnosielcki Zeszyt Historyczny” 1 (2010) nr 2, s. 7–9.

Ruszczyk, G., *Drewniane kościoły w Polsce 1918–1939. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2001.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Wawelski, t. 3–11, Warszawa 1882–1890.

Świecki, T., Wybult, F., *Mazowsze Płockie w czasach Wojny Światowej i powstania Państwa Polskiego*, Toruń 1932.

Tajchert, A., *Koleje wąskotorowe na Kurpiach*, Rybnik 2015.

Waleszczak, R., *Przasnysz i powiat przasnyski w latach 1866–1939. Zarys dziejów*, Przasnysz 1999.

Wojciechowska, T., *Jednorożec. Historia wsi*, Jednorożec 2015.

Wojciechowska, T., *Ulatowo-Pogorzel*, w: *Zapiski Ziemi Jednorożeckiej*, red. M. Dworniczak i in., Jednorożec 2011, s. 56–61.

Zniszczenia wojenne w budowlach b. Królestwa Polskiego, oprac. Z. Limanowski, Warszawa 1918.

MARCIN KOWALSKI

Działalność dyplomatyczna narodowców pod kierownictwem Romana Dmowskiego w ostatniej fazie walki o niepodległość

Abstrakt

Artykuł jest poświęcony zrodzonej na początku XX wieku koncepcji walki o niepodległość Polski, której reprezentantem był Roman Dmowski. Kierowana przez niego Liga Narodowa stawiała sobie za cel przywrócenie polskiej państwowości i próbowała kreować wizję funkcjonowania niepodległej Polski. Podczas I wojny światowej organizacja opowiedziała się po stronie Rosji i państw Ententy. W 1919 roku podczas konferencji pokojowej w Paryżu, kończącej I wojnę światową, kierowany przez Dmowskiego Komitet Narodowy Polski był oficjalnym reprezentantem interesów odradzającego się państwa polskiego. Dmowski precyzyjnie opisywał wówczas, jak powinny przebiegać jego zdaniem granice Polski. Nie udało mu się jednak rozwiązać kwestii związanej z funkcjonowaniem Prus Wschodnich. Wtedy też trafnie przewidział, że rozdzielone od siebie dwie części państwa niemieckiego będą ciążyły ku sobie, co w konsekwencji przyniesie kolejną wojnę.

Słowa kluczowe

Roman Dmowski, Komitet Narodowy Polski, Liga Narodowa, II Rzeczpospolita, konferencja pokojowa w Paryżu 1919–1920

Abstract

Nationalists diplomatic activity under the guidance of Roman Dmowski in the last phase of the struggle for independence

In the article the conception of struggle for independence of Poland whose a representative was Roman Dmowski which was begotten at the beginning

of the XXth century is presented. National League that was directed by him aimed at the restoration of Polish statehood and tried to create a vision of functioning of independent Poland. During the First World War the organization declared on the side of Russia and countries of the Triple Entente. In 1919 during the peace conference in Paris, finishing the First World War world war, National Polish Committee directed by Dmowski was an official representative of business of the Polish state. At that time Dmowski described with precision where borders of Poland should be. He did not succee to solve the issue of functioning of Eastern Prussia. Then he accurately foresaw that two separated parts of Germany would lean towards each other what consequently would bring next war.

Keywords

Roman Dmowski, Polish National Committee, National League, The Second Polish Republic, Paris Peace Conference 1919–1920

PIERWSZE ORGANIZACJE NARODOWE

Początek działalności ruchu narodowego w Polsce należy wiązać z Ligą Polską, organizacją założoną w 1887 roku na zamku Hilfikon w Szwajcarii. W spotkaniu założycielskim wzięły udział cztery osoby: Aleksander Hirschberg, który był delegatem ze Lwowa, oraz trzej emigranci: Ludwik Michalski, Maksymilian Hertel i Zygmunt Miłkowski¹ (znany pod literackim pseudonimem Tadeusz Teodor Jeż). Głównym organem miała być centralizacja, w skład której weszli Michalski i Hertel jako członkowie i Miłkowski jako prezes².

Organizacja miała integrować i koordynować działania organizacji niepodległościowych na terenie wszystkich trzech zaborów. Jedną z takich inicjatyw był tygodnik „Głos” kierowany przez Józefa Potockiego (piszącego jako Marian Bohusz) oraz Jana Ludwika Popławskiego. Warto podkreślić, że dla tygodnika pisało wielu wybitnych literatów tamtych czasów jak Władysław Reymont, Stefan Żeromski, Kazimierz

1 W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887–1918*, Londyn 1998, s. 34.

2 W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja...*, dz. cyt., s. 46.

Przerwa Tetmajer czy Jan Kasprówic. Drugą organizacją związaną z Ligą Polską, o której warto powiedzieć kilka słów, był Związek Młodzieży Polskiej „Zet”. Organizacja ta powstała w 1886 roku w Krakowie z inicjatywy Zygmunta Balickiego i rychło rozprzestrzeniła się na kolejne miasta uniwersyteckie, nie tylko na terenie ziem polskich, ale i całej Europy³.

Bardzo ważną instytucją podległą Lidze Polskiej, a chronologicznie nawet starszą, jest Skarb Narodowy Polski, zgromadzony w Szwajcarskim Raperswilu. Inicjatorem powstania tej instytucji był Miłkowski, który wydał broszurę *Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym*⁴. Początkowo odzew był bardzo słaby, sytuacja zmieniła się jednak po śmierci Michalskiego w 1888 roku, który przepisał na Skarb Narodowy 30 tys. franków⁵.

Liga Polska była organizacją bierną, co miało następujące przyczyny: brak jednego pionu ideologicznego, co powodowało wzajemne napięcia pomiędzy jej członkami, oraz fakt, że jej władze stanowili starsi, często wypaleni działacze, na dodatek mieszkający na co dzień za granicą. W związku z tym w 1893 roku doszło do przewrotu zaplanowanego i zorganizowanego przez Romana Dmowskiego. W jego wyniku Liga Polska przeobraziła się w Ligę Narodową, a jej kierownictwo objęły trzy postaci, które można nazwać ojcami polskiej myśli narodowej, a więc Roman Dmowski, Jan Ludwik Popławski i Zygmunt Balicki. Zmiana ta wyeliminowała dwa wymienione przeze mnie problemy, a więc jasno określiła pewien pion ideologiczny oraz przeniosta kierownictwo organizacji do kraju. Nie zmieniło się natomiast główne zadanie, a więc miała być Liga Narodowa „tajnym ośrodkiem koordynacyjno-dyspozycyjnym ruchu narodowodemokratycznego”⁶.

Priorytetem w działaniu Ligi Narodowej było docieranie z przekazem niepodległościowym i narodowym do jak najszerszych mas, w związku z czym wydawano różne pisma, skierowane do różnych

3 M. J. Chodakiewicz, *Polska dla Polaków*, Poznań 2015, s. 46.

4 W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja...*, dz. cyt., s. 27.

5 W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja...*, dz. cyt., s. 31.

6 W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja...*, dz. cyt., s. 49.

grup odbiorców. Największe tytuły to: „Przegląd Wszechpolski” skierowany głównie do inteligencji, „Polak”, czyli pismo skierowane do ludu, „Tekę” do młodzieży (głównie we Lwowie). Przejęto również kontrolę nad galicyjskim dziennikiem „Słowo Polskie” oraz wydawanymi w Niemczech „Gońcem Wielkopolskim”, „Górnoślązakiem” i „Dziennikiem Berlińskim”⁷.

Najwyższą władzą Ligi był Komitet Centralny. Oprócz niego istniała Rada Tajna, przemianowana z czasem na Radę Główną. Komitet Centralny sprawował władzę wykonawczą oraz prowadził bieżące sprawy organizacji. Jego członkowie (w liczbie pięciu) powoływani byli przez zjazd członków Ligi. Jego skład, po licznych zmianach w początkowej fazie, ustabilizował się w 1896, kiedy to weszli do niego Teofil Waligórski i Karol Raczkowski, którzy uzupełnili trio: Dmowski, Popławski, Balicki. Rada wytyczała ogólny kierunek, udzielała wotum zaufania, uchwalała preliminarz budżetu oraz wydawała opinię dotyczącą ogólnej działalności organizacji. Składała się z czterdziestu członków, z czego trzydzieści było wybieranych w głosowaniu tajnym przez członków Ligi, pozostałych dziesięć natomiast mianowanych przez Komitety Krajowe i Komitet Centralny. Liga została podzielona na pięć krajów, a więc: zabór pruski, zabór austriacki, Królestwo Polskie, Litwa i Ruś, uzupełnionych o tzw. „wychodźstwo”, zrzeszające emigrantów. Na czele krajów stały Komitety Krajowe (na emigracji – Wychodźcy)⁸.

Pierwsze lata funkcjonowania Ligi Narodowej przebiegły na pracy u podstaw, której celem było budowanie świadomości i tożsamości narodowej wśród mas chłopskich. Jeżeli chodzi o akcje, to główną były organizowane przez „Zet” demonstracje w rocznice Konstytucji 3 maja. Za jedną z nich Roman Dmowski został skazany na wygnanie do Mittawy, skąd jednak rychło uciekł do Lwowa, gdzie przez następne lata razem z Popławskim koordynował działania Ligi. Planowano również zorganizować wielką żałobę narodową w setną rocznicę utraty niepodległości. Plany pokrzyżowała jednak śmierć cara Aleksandra III. W kolejnych latach powołano dwie bardzo ważne inicjatywy, a mia-

7 M. J. Chodakiewicz, *Polska dla Polaków*, dz. cyt., s. 50.

8 S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, Londyn 1964, s. 425–426.

nowicie: w 1896 roku Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, które miało być oficjalną polityczną reprezentacją Ligi Narodowej (która była tajna), oraz Towarzystwo Oświaty Narodowej w 1899 roku⁹.

Dzięki prasie, kolportażowi nielegalnej literatury i kółkom samokształceniowym skupionym wokół Towarzystwa Oświaty Narodowej popularność narodowców w społeczeństwie intensywnie rosła i pod koniec XIX wieku była już na tyle wysoka, że Liga zdecydowała się na podjęcie dużej akcji, której celem była walka o polski język w szkołach i urzędach Kongresówki. Mozolne działania przynosiły efekty – do 1904 roku udało się przywrócić język polski w ponad 10 proc. gmin, oraz częściowo przywrócono język w szkołach¹⁰.

DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA W CESARSTWIE ROSYJSKIM

W 1905 roku Dmowski przeniósł się na stałe do Warszawy, wydał również dyspozycję dla swoich działaczy, aby w miarę możliwości porzucali inne zajęcia i skupiali się na działalności politycznej.¹¹ W tym okresie wybuchła wojna rosyjsko-japońska, która przyczyniła się do rewolucji w Rosji w 1905 roku. Wobec wojny frakcja Piłsudskiego dążyła do wywołania w Kongresówce powstania, co narodowcy skutecznie blokowali jako działanie, które może doprowadzić do zbliżenia się Rosji i Niemiec. To z kolei poważnie oddaliłoby perspektywę wymarzonej przez endeków wojny między zaborcami. Jako ciekawostkę warto tu wspomnieć, że obaj liderzy, czyli Piłsudski i Dmowski, spotkali się w Japonii, gdzie jeden chciał wciągnąć Polskę do sojuszu, a drugi temu zapobiec. Wybuchłą w 1905 roku rewolucję socjaliści starali się rozciągać na Polskę, a narodowcy próbowali temu przeciwdziałać, wiedząc, że Polacy w żaden sposób na niej nie skorzystają, co więcej biedne ziemie polskie pogrąży się w jeszcze większej nędzy. Dmowski uzasadnił to następująco: „Kierownicy polityki polskiej zaczęli szybko

9 M. J. Chodakiewicz, *Polska dla Polaków*, dz. cyt., s. 49–54.

10 M. J. Chodakiewicz, *Polska dla Polaków*, dz. cyt., s. 54.

11 J. Żaluska, *Roman Dmowski*, Warszawa 1939, s. 29.

organizować w kraju masy, wypowiadając walkę partiom socjalistycznym, które przenosząc na grunt polski anarchię rosyjską zaczęły dezorganizować bezsensownymi strajkami życie ekonomiczne kraju i wprowadzać rozstrój w stosunki społeczne”¹².

Żeby pokazać, kto ma większe poparcie w społeczeństwie, 5 listopada 1905 roku zorganizowano w Warszawie narodową demonstrację, w której udział wzięło ok. 250 tys. osób, zakończoną wspólną modlitwą pod kościołem Świętego Krzyża¹³, uświetnioną słynną mową Henryka Sienkiewicza, w której wezwał lud polski do zgody i wspólnej pracy na rzecz narodu¹⁴. Była to jedna z największych manifestacji w Polsce porobniczej, przed którą „pochylały się [...] czerwone chorągwie socjalistów i pochylały się czapki żołnierskie, rozstępowały się patrole, a lud szedł naprzód z niemilkącą pieśnią”¹⁵. Pomimo jednak tak wielkiego pokazu siły narodowców, socjaliści rozpoczęli stosowanie terroru w stosunku do ludzi, którzy nie wspierali ich w próbach rewolucyjnych. Do obrony przed bojówkami socjalistycznymi powołany został Narodowy Związek Robotników. Z czasem rozpoczęły się w polskich miastach regularne walki, w których padły nawet ofiary śmiertelne. Oddajmy ponownie głos Dmowskiemu: „Gdy socjaliści odpowiedzieli na akcję narodową terrorem [...] rozpoczęła się walka smutna i wstrętna, której ofiarą padły z obu stron dziesiątki ludzi, ale które nareszcie powstrzymały powódź anarchii”¹⁶.

W wyniku wojny i rewolucji, car został zmuszony do pewnych ustępstw, przede wszystkim ograniczenia swojej władzy i poszanowania pewnych praw człowieka. Najdonioślejszym skutkiem było powołanie parlamentu, nazwanego Dumą Państwową Imperium Rosyjskiego. W jego skład wejść miało trzydziestu sześciu posłów z Królestwa (Dmowski uważał, że było to nieproporcjonalne do liczby ludności)¹⁷, do tego trzeba doliczyć dziewiętnastu Polaków wybranych

12 R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia Polska*, Warszawa 1991, s. 48.

13 „Gazeta Narodowa” 1905 nr 287, s. 1

14 „Gazeta Narodowa” 1905 nr 289, s. 1.

15 „Gazeta Narodowa” 1905 nr 289, s. 1.

16 R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia Polska*, dz. cyt., s. 48.

17 R. Dmowski, *Polityka Polska i odbudowanie państwa*, t. I, Warszawa 1988, s. 110.

na ziemiach zabranych. Na samo Królestwo wprowadzony został stan wojenny, formalnie zniesiony miesiąc później, jednakże jak twierdził Dmowski, faktycznie trwał aż do wybuchu wojny¹⁸.

W kwietniu 1906 roku odbyły się wybory. Na terenie Królestwa zdecydowanie zwyciężyła Narodowa Demokracja, kilka mandatów zdobyto na ziemiach zabranych. W wyborach nie mogli jednak wystartować liderzy Ligi (Dmowski, Popławski, Balicki), ponieważ po niedawnym powrocie z Galicji nie posiadali jeszcze praw wyborczych¹⁹. Przewagę natomiast, jeżeli chodzi o całą Dumę, zdobyło stronnictwo Kadetów (partia konstytucyjno-demokratyczna, później nazwana partią Wolności Ludu). Pierwsza Duma istniała zaledwie siedemdziesiąt trzy dni (od 10 maja do 21 lipca), po czym została rozwiązana ze względu na niemożliwość dogadania się z nią rządu premiera Wittego. Oprócz tego w samej izbie, podobnie jak i w całym kraju, panował jeszcze porewolucyjny chaos. Warto w tym miejscu posłużyć się oceną Dmowskiego na jej temat: „Ta Duma nie była jeszcze parlamentem – to był raczej wielki wiec rewolucyjny, opanowany psychologią tłumu [...]”. Przedstawicielstwo polskie składało się z nowicjuszy w polityce²⁰.

Aby poprawić jakość polskiej delegacji, postanowił Dmowski wziąć udział w wyborach do kolejnej Dumy, gdzie objął przywództwo nad polską reprezentacją. Druga Duma istniała również bardzo krótko, tym razem jednak polskie koło zgłosiło dwa duże projekty, jeden ważny z punktu widzenia propagandowego – o autonomii dla Królestwa Polskiego, który został oczywiście odrzucony, oraz drugi, o polskim szkolnictwie, który z kolei miał szansę przejść w wyniku pewnych targów politycznych, typowych dla ustroju parlamentarnego, ostatecznie jednak został zablokowany przez interwencję niemiecką²¹.

W 1907 roku Dmowski spotkał się z premierem Rosji Siergiejem Wittem, z którym negocjował zniesienie stanu oblężenia oraz przekonał go do powierzenia władzy w Polsce Polakom. Moment ten był

18 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., s. 71.

19 S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, dz. cyt., s. 302.

20 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., s. 114.

21 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., s. 121.

przełomowy i odtąd rozpoczął się etap „rozumnej ugody”, jak nazwał go Roman Wapiński²². Polityka ta opierała się o ostrożne stosunki z rządem rosyjskim i miała na celu utwierdzenie Rosji w przekonaniu, że Polacy nie opowiedzą się przeciwko niej w przyszłej wojnie. Można ją podsumować słowami Dmowskiego: „złączyć sprawę polską z przymierzem francusko-rosyjskim, szukać zbliżenia z Rosją, wpoić w nią świadomość, że w walce z Niemcami może liczyć na Polaków”²³.

Co stało za przyjęciem takiej akurat koncepcji i dlaczego została ona przyjęta akurat w tym momencie? Otóż Dmowski w swoich pismach podkreślał dwie kwestie. Pierwszą z nich było uznanie, że tereny zagarnięte w wyniku rozbiorów stanowią dla Niemców znacznie cenniejsze strategicznie tereny niż dla Rosji, ponieważ to dzięki żyznym ziemiom Wielkopolski Prusy mogły „wyżywić swoją armię”, dzięki czemu mogły odegrać tak wielką rolę w dziejach Europy oraz zjednoczyć pod swoim panowaniem całe Niemcy. Jako drugi ważny argument przytoczył wyższą skuteczność wyrafinowanej germanizacji nad rusyfikacją²⁴.

W Polityce polskiej Dmowski podkreślił wyraźnie znaczenie roku 1907 jako tego, w którym ostatecznie utworzyły się dwa fronty doprowadzające do wybuchu wojny. Co więcej, wojna rosyjsko-japońska ukazała słabość państwa carów, dzięki czemu rola Polaków w przyszłej wojnie mogła wydawać się kluczowa. Teraz należało przede wszystkim umiejętnie prowadzić polskie sprawy. „W roku 1907 ludzie widzący co się dzieje i orientujący się choć cokolwiek w położeniu, musieli zrozumieć, że i my nie mamy ani chwili do stracenia. Jeżeliśmy nie chcieli, ażeby plany naszych wrogów się ziściły, żeby w chwili starcia między Rosją a Niemcami kwestia polska wypłynęła w sensie berlińskim, a nie w naszym, trzeba było działać i działać szybko”²⁵. Jan Molenda podkreślił również mocno znaczenie ustępstw, na jakie osłabiony rząd

22 R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 164.

23 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., s. 76.

24 R. Dmowski, *Niemcy, Rosja...*, dz. cyt., s. 99.

25 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., s. 129.

rosyjski musiał się zgodzić w wyniku przegranej wojny i rewolucji 1905 roku, co mogło dawać nadzieję na uzyskanie poważnych ustępstw w przyszłości. Dla porównania w Niemczech polityka germanizacyjna nasiliła się i nie było tam mowy o żadnych ustępstwach. Pokazuje to siłę obydwu państw²⁶.

Działalność polskiego koła parlamentarnego nie została dobrze odebrana w społeczeństwie, w tym również w środowisku narodowym. Doszło do pewnych rozłamów, m.in.: struktury narodowe opuściła część „Zetu” i NZR. Dmowskiego krytykowali nawet bliscy współpracownicy, m.in. twórca Ligi Polskiej i Skarbu Narodowego, czyli Zygmunt Miłkowski.²⁷ Ostatecznie reprezentacja polska w Trzeciej Dumie została obniżona do dwunastu posłów. Kolejne lata narodowcy poświęcili przede wszystkim dalszej „pracy u podstaw” oraz utrzymywaniu łagodnego kursu w kierunku Rosji²⁸.

W tym też okresie, gdy Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne okrzepło w kraju, liderzy Ligi Narodowej zdecydowali się na rozpoczęcie aktywnej agitacji na rzecz sprawy Polskiej na zachodzie. Pod koniec marca 1907 roku doszło do tajnej narady kierownictwa Ligi Narodowej u Henryka Sienkiewicza. Zapadła tam decyzja, aby wykorzystać międzynarodowy autorytet Sienkiewicza, przygotowując międzynarodową akcję, tzw. ankietę pruską. Była ona wymierzona w pruską ustawę wyłączeniową. Sienkiewicz przygotował ankietę z pytaniami o opinie, a następnie rozesłał ją po świecie. Głos, przeważnie negatywny, zabrały w tej sprawie setki ludzi z wielu krajów, w tym liczni politycy i osobistości kultury. W związku z tą akcją narodowcy powołali pierwszą swoją „placówkę dyplomatyczną” w Paryżu, na czele której stanął Kazimierz Woźnicki. W 1913 roku podobną placówkę powołano w Londynie, a już po wybuchu wojny także w innych zagranicznych stolicach²⁹.

26 J. Molenda, *Piśsudczycy a Narodowi Demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 78.

27 Z. Miłkowski, *Rzecz o Obronie Czynnej i o Skarbie Narodowym*, Kraków 2009, s. 53.

28 M. J. Chodakiewicz, *Polska dla Polaków*, dz. cyt., s. 88.

29 W. Bułhak, *Dyplomacja Romana Dmowskiego*, w: *Niepodległość*, red. M. Gałęzowski, J. M. Ruman, Warszawa 2010, s. 64.

W 1914 roku spełniły się marzenia całych pokoleń Polaków i doszło do wybuchu wojny pomiędzy zaborcami. Przewodniczący polskiego koła w Dumie Wiktor Jaroński złożył deklarację, w której informował rząd o tym, że może liczyć na polskie wsparcie w wojnie, która właśnie wybuchła. Odpowiedzią na deklarację Jarońskiego była odezwa Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, w której zadeklarował on po pokonaniu Niemiec zjednoczenie ziem polskich pod berłem cara oraz swobody w dziedzinach religii, języka i samorządu³⁰, co można było uznać za zapowiedź pewnej autonomii. Warto podkreślić, że po raz pierwszy od wielu lat sprawa polska zyskała rozgłos na arenie międzynarodowej. Dmowski zdawał sobie sprawę, że trzeba wykorzystać dobrą koniunkturę, przygotował więc dwie duże akcje. Pierwszą był projekt granicy zachodniej ziem polskich, która w razie zwycięskiej wojny miała się stać zachodnią granicą Imperium Rosyjskiego. Granica przyznawała Polsce dużą część Pomorza, Prusy Wschodnie, Wielkopolskę oraz Górny Śląsk wraz z fragmentem Śląska Opolskiego³¹. Drugim działaniem było powołanie Komitetu Narodowego Polskiego, który miał być namiastką polskiego rządu. Jego przewodniczącym został hrabia Zygmunt Wielopolski, natomiast Dmowski objął stanowisko Prezesa Komitetu Wykonawczego. Z osób, które weszły w jego skład, warto wymienić jeszcze Zygmunta Balickiego, Wiktora Jarońskiego, Stanisława Wojciechowskiego, księcia Maurycego Zamoyskiego, oraz Władysława Grabskiego. Głównym celem, jaki postawił sobie Komitet w początkowym okresie, było oddziaływanie na społeczeństwo, by utrzymać je w nastroju antyniemieckim. W ramach jego realizacji 25 listopada 1914 roku wydano odezwę do Polaków, w której po raz kolejny podkreślono, że to właśnie Niemcy są najgorszym wrogiem polskiego narodu i dopiero pokonanie ich umożliwi „zjednoczenie Polski i założenie podwalin swobodnego rozwoju narodu”³².

30 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., s. 142.

31 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., s. 146.

32 R. Dmowski, *Polityka Polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1988, s. 200.

Kolejną ważną kwestią, którą podjął Komitet Narodowy Polski, było powołanie wydzielonych polskich oddziałów przy armii rosyjskiej. Początkowo spotkało się to z niechęcią dowództwa, więc stworzono jedynie oddział partyzancki Bonawentury Snarskiego. Ostatecznie jednak, dzięki presji wywieranej przez Jarosińskiego i Balickiego w parlamencie, rozpoczęto formowanie Legionu Puławskiego, który, podobnie jak Legiony Piłsudskiego, ze względu na swoją liczebność nie mógł odegrać większej roli, jednakże wstawił się bohaterstwem w bitwie pod Pakosławiem. Po bitwie tej zdziesiątkowany legion został wycofany, a następnie na jego podstawie rozpoczęto formowanie Brygady Strzelców Polskich³³.

Po odezwie z 25 listopada Dmowski zdał sobie sprawę, że politykę Polską należy prowadzić bardzo ostrożnie. Z jednej strony łatwo rozdrażnić Rosję, z drugiej łatwo zniechęcić do siebie polskie społeczeństwo zbyt ugodową postawą, a ponadto część jego współpracowników dążyło do jak najpełniejszego wykorzystania obecnej dobrej koniunktury politycznej. Jedną z takich osób był Wiktor Jaroński, cały czas pełniący funkcję szefa polskiej reprezentacji w Dumie. Wysunął on projekt, w którym Polska i Rosja miałyby zostać po wojnie państwami połączonymi unią personalną. Dmowski kategorycznie jednak ów projekt odrzucił, tłumacząc że dla Rosjan jest on zbyt szeroki, natomiast dla Polaków zbyt wąski³⁴. Dmowski wiedział, że w początkowej fazie wojny nie warto wiązać się pochopnymi zobowiązaniami, czas miał pokazać, jak bardzo słuszna była to koncepcja.

W lecie 1915 roku doszło do kolejnego ważnego dla Polski zwrotu. Wojska państw centralnych zajęły większość terenów przedrozbiorowej Polski. Jakkolwiek według przedstawionej wizji Dmowskiego wygrana państw centralnych wiązać się musiała z ostatecznym upadkiem sprawy polskiej. Tak pojawił się cień nadziei na to, że wszyscy trzej zaborcy wojnę przegrają. Dla Dmowskiego oczywiste stało się, że losy całej wojny, a w szczególności sprawy polskiej rozstrzygną się na zachodzie. Zdając sobie z tego sprawę, założono Polską

33 M. J. Chodakiewicz, *Polska dla Polaków*, dz. cyt., s. 94.

34 K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2015, s. 151.

Agencję Prasową w Lozannie, nad którą pieczę objęli Erazm Piltz i Maurycy Seyda³⁵.

Jesienią 1915 roku sam Dmowski wyjechał na zachód, rozpoczynając objazd po stolicach państw Ententy, gdzie miał agitować na rzecz sprawy polskiej. Agitacja ta nie była jednak rzeczą łatwą. Przede wszystkim po zajęciu ziem polskich przez Niemców, sprawa naszej niepodległości stała się problemem międzynarodowym. Początkowo problem ten nie był głośno poruszany przez państwa Ententy w związku z obecnością w jej szeregach Rosji, która sprawę Polski uważała za sprawę wewnętrzną. Co więcej sami Polacy zdawali sobie sprawę, że zbyt wczesne podniesienie tematu niepodległości może odnieść skutki odwrotne do zamierzonych (wycofanie się Rosji z wojny bądź jej porozumienie z Niemcami). Wszystkie te obwarowania zmuszały Dmowskiego do prowadzenia polityki polskiej bardzo ostrożnie. W marcu 1916 roku wobec ciągłego pozostawania Rosji w defensywie zdecydował się on na bardzo śmiały krok, jakim jest złożenie na ręce ambasadora rosyjskiego w Paryżu memoriału „w sprawie uznania niepodległości Polski”³⁶.

W kolejnych latach sprawa polska była coraz częściej poruszana, również w sposób formalny, dzięki czemu pojawiło się kilka znaczących dla niej dokumentów. Pierwszym jest Akt Dwóch Cesarzy, czyli dokument wydany przez władze Niemiec i Austrii, w którym zapowiadają powołanie z ziem zaboru rosyjskiego Państwa Polskiego pod swoim protektoratem³⁷. Akt ten, który był pokłosiem postawy Legionów w bitwie pod Kostiuchnówką, miał ogromne znaczenie, ponieważ już na stałe wprowadził temat państwa polskiego do międzynarodowego obiegu, a zarazem dawał Dmowskiemu znakomity argument w kontaktach z rządami państw Ententy.

Niedługo później, gdyż w lutym (według kalendarza gregoriańskiego w marcu) 1917 roku, w Rosji wybuchła rewolucja i powołany został Rząd Tymczasowy³⁸. 25 marca Dmowski spotkał się z szefem angielskiego

35 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. 2, s. 235–236.

36 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. 2, s. 203.

37 J. Molenda, *Piłsudczycy a Narodowi Demokraci...*, dz. cyt., s. 341.

38 L. Bazylow, P. Wiczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 373–375.

Foreign Office (Biura Spraw Zagranicznych) Arthurem Balfurem. Złożył on na jego ręce memoriał, w którym wykazał konieczność odbudowy państwa jako interes państw sprzymierzonych, niezbędny do utrzymania równowagi w Europie. Apelował on również, aby rządy państw sprzymierzonych wpłynęły na rosyjski Rząd Tymczasowy, aby ten nie złożył w sprawie polskiej jakiejś pochopnej deklaracji, która zniechęciłaby Polaków do państw Ententy.³⁹ Memoriał został następnie przesłany rządowi innych państw sprzymierzonych i odniósł skutek, ponieważ już 29 marca rosyjski Rząd Tymczasowy ogłosił deklarację, w której przyznał Polakom prawo do odbudowy niepodległego państwa. Dmowski nie był jednak z niej zadowolony, ponieważ liczył na łączną deklarację rządów państw sprzymierzonych⁴⁰. Deklaracja taka została wydana w kilka miesięcy później. 3 czerwca szefowie rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch oświadczyły, że „utworzenie Polski zjednoczonej i niepodległej, z dostępem do morza, stanowi jeden z warunków pokoju trwałego i sprawiedliwego oraz przywrócenia poszanowania prawa w Europie⁴¹.

4 czerwca 1917 roku prezydent Francji wydał dekret o powołaniu do życia armii polskiej przy armii francuskiej. Na jej czele stanął początkowo gen. Luis Archinard. Dopiero we wrześniu formalne zwierzchnictwo nad Błękitną Armią obejmie KNP, a dowództwo zostanie powierzone gen. Józefowi Hallerowi.⁴² 15 sierpnia 1917 w Lozannie powołany został (ponownie) Komitet Narodowy Polski. Miał on pełnić rolę reprezentanta Polski przy państwach Ententy. Na jego czele stanął Dmowski. Jak twierdzi Stanisław Grabski, Dmowski nie chciał jednak ogłaszać KNP rządem polskim na uchodźstwie ze względu na ewentualne późniejsze wystąpienie dwuwładzy, jeżeli w wyzwolonej Polsce powołany zostanie niezależny od KNP rząd⁴³. W liście do Paderewskiego, już

39 *Pro Memoria złożone przez R. Dmowskiego sekretarzowi stany, Balfourowi po rozmowie dnia 25 marca 1917 roku w Londynie w sprawie uznania niepodległości Polski przez mocarstwa sprzymierzone współ z Rosją*, w: R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. 2, s. 215–218.

40 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. 1, s. 350–351.

41 M. Eckert, *Historia polityczna Polski lat 1918–39*, Warszawa 1985, s. 21.

42 P. Kosiński, *Błękitna Armia*, w: *Niepodległość...*, dz. cyt., s. 185–188.

43 S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989, s. 78.

po nominacji, Dmowski pisał, że zdaje sobie sprawę, jak wielu wrogów przysporzyła mu jego dotychczasowa działalność, uważał jednak, że na ten moment jest najlepiej przygotowaną osobą do prowadzenia sprawy polskiej w stosunkach z państwami Ententy, będąc przy tym (obok samego Paderewskiego nieobecnego w Paryżu) najbardziej rozpoznawalnym polskim politykiem⁴⁴.

Końcówka wojny to ciągły lobbying na rzecz pozycji Polski. Jednym z najważniejszych punktów była wizyta w USA i rozmowa z prezydentem Wilsonem, który kilka miesięcy wcześniej, 8 stycznia 1918 roku wygłosił swoje orędzie, w którym zawarł czternaście punktów dotyczących ładu powojennego świata, z czego trzynaście dotyczyło odbudowy niepodległego państwa Polskiego⁴⁵. Spotkanie zaaranżował Ignacy Jan Paderewski, członek KNP, wybitny polski pianista i kompozytor, znany i bardzo popularny w Ameryce i pełniący rolę ambasadora polskiego w USA. Efektem tej rozmowy było przedstawienie Wilsonowi oraz specjalnej komisji amerykańskiej projektu granic polskich, opracowanego jeszcze przez Ligę Narodową. Ważne było ujęcie, jak się rozkładała sytuacja narodowościowa na terenach przy przyszłej granicy. Dmowski twierdził, że wiele z tych informacji dla Amerykanów, którzy do tej pory informacje w tej kwestii otrzymywali głównie od strony niemieckiej, było ogromnym zaskoczeniem. Ważne niewątpliwie dla późniejszego rozwoju sprawy było to, że mogli się zapoznać i „oswoić” z nim wcześniej, niż dopiero podczas konferencji pokojowej⁴⁶.

KONFERENCJA WERSALSKA

18 stycznia 1919 roku w Paryżu rozpoczęła się konferencja pokojowa, mająca ustalić ład nowej Europy. Polskę mieli reprezentować Ignacy Jan Paderewski i Roman Dmowski wspomagani przez całe zaplecze

44 M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 2, Londyn 1972, s. 79–80.

45 A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 579–580.

46 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. 2, s. 87.

ludzi wywodzących się ze środowiska narodowego. Jednym z najważniejszych momentów konferencji, z polskiego punktu widzenia, było expose Dmowskiego na temat granic polskich.

29 stycznia 1919 roku przed tzw. radą dziesięciu, czyli najważniejszym organem podczas konferencji (w skład którego wchodził prezydent oraz ministrowie spraw zagranicznych pięciu mocarstw: USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch oraz Japonii), Dmowski przemawiał pięć godzin. Mówił on najpierw po francusku, a następnie ten sam fragment powtarzał w języku angielskim w obawie przed błędnym tłumaczeniem jego słów⁴⁷.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, jak wyglądał układ sił w radzie. Francja, działając na osłabienie Niemiec, była Polsce przychylna, natomiast Wielka Brytania, która w swoim credo miała równowagę europejską, obawiała się zbytniego osłabienia Niemiec. Włochy i Japonia skupiały się raczej na swoich interesach. Kluczowe i rozstrzygające musiało więc być zdanie Wilsona. Jako wnikliwy obserwator polityki międzynarodowej, zdawał sobie Dmowski z tego sprawę i, jak sam przyznał, głównie kierował swoje słowa właśnie do Wilsona⁴⁸. Następne miesiące stanowiły walkę o każdy skrawek ziemi w komisji terytorialnej. Tylko w początkowej fazie jej prac wydawało się, że Polska osiągnie większość zamierzonych celów, o czym świadczy list Dmowskiego do Stanisława Grabskiego z 14 marca 1919 roku: „Nie będzie to już ten folwarczek, wokół którego kręciła się myśl naszych radykalnych i nieradykalnych aktywistów [...] ale duże państwo europejskie z szerokimi interesami i rodzącą się z nich szerszą myślą”⁴⁹.

Niedługo później Paderewski na prośbę Dmowskiego powierzył funkcję trzeciego delegata Władysławowi Grabskiemu, który z ramienia Polski miał być delegatem do spraw ekonomicznych. Ze swoich obowiązków, jak twierdził Dmowski, wywiązał się bardzo dobrze⁵⁰. W kolejnych tygodniach granice, które Komisja Terytorialna przed-

47 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. 2, s. 128.

48 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. 2, s. 129.

49 S. Grabski, *Pamiętniki*, dz. cyt., s. 113.

50 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. 2, s. 133.

stawiała do rozpatrzenia Radzie Najwyższej, zaczęły powoli się zmieniać na niekorzyść Polski. Działy tu wpływy niemieckie wspierane bardzo mocno przez Lloyd'a George'a, a Dmowski uważał, że pewną rolę odegrała również reprezentacja Żydów na Konferencji⁵¹. 29 maja Dmowski napisał kolejny list do Grabskiego, w którym zwierzył się ze swojego niepokoju co do ostatecznego kształtu granicy polsko-niemieckiej, szczególnie martwił się plotkami, jakoby na Śląsku miał się odbyć plebiscyt co do przyszłej przynależności państwowej⁵². Roman Wapiński zwraca uwagę, że Dmowski już wtedy zaznaczył, że pozycja Polski zależy w dużej mierze również od błędów popełnionych przez samych Polaków czy to na przestrzeni lat, czy to już podczas samej wojny, zwłaszcza poprzez istnienie potężnego stronnictwa opowiadającego się po stronie państw centralnych⁵³.

Granica zachodnia ostatecznie ratyfikowana została w traktacie pokojowym państw Ententy z Niemcami podpisanym 28 czerwca 1919 roku. Kształt granicy zarówno południowej, jak i wschodniej miał się ustalić za pomocą polityki faktów dokonanych (traktat ryski, zajęcie Wilna przez Żeligowskiego, zajęcie przez Czechów Zaolzia). Granica zachodnia, ustalona w traktacie wersalskim, została natomiast oparta w dużej mierze o projekt Komitetu Narodowego Polskiego⁵⁴, niestety jednak Polsce nie został przydzielony Gdańsk (ogłoszony wolnym miastem), a na Śląsku i Warmii zarządzono plebiscyty. Nie udało się rozbić również Prus Wschodnich pomiędzy Polskę i Litwę, czego ostro domagał się Dmowski, twierdząc, „że dwie rozdzielone części państwa niemieckiego będą dążyły do połączenia, co nieuchronnie będzie zarzewiem przyszłej wojny”⁵⁵. Jakże prorocze miały być jego słowa...

51 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., s. 151.

52 S. Grabski, *Pamiętniki*, dz. cyt., s. 124.

53 R. Wapiński, *Roman Dmowski*, dz. cyt. s. 280.

54 *Nota delegacji polskiej na konferencji pokojowej w sprawie granic zachodnich państwa polskiego, przesłana przewodniczącemu komisji terytorialnej, p. Jules Cambon, dnia 28.II.1919 roku*, w: R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. 2, s. 309–314.

55 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. 2, s. 484.

Traktat w imieniu Polski podpisali dwaj główni delegaci, czyli Ignacy Paderewski i Roman Dmowski. Adam Grzymała-Siedlecki tak wspomina ten uroczysty moment: „Z fotela prezydialnego zadźwięczał ku nam głos Clemenceau – *La Pologne*. Podnieśli się ze swoich miejsc: Paderewski i Dmowski. Twarz Paderewskiego skupiona, wzruszona, jakby ucieleśniona modlitwą do świętości tego momentu. Za tą modlitwą idzie Dmowski. Idzie krokiem pewnym, twardym, lekko kołysząc na boki swoją masywną posturą, w rysach twarzy powaga i tylko leciutkim na kątach ust śmieszku, tylko w oczach – co za radość!!! Cała wigorna szumność polskiej duszy biła mu ze wzroku. Jak dwa światła, odmienne w sobie [...] niosły te dwie głowy przez salę zwierciadlaną Wersalu, by Polskę po raz pierwszy od niepamiętnych czasów podpisać w historii politycznej świata”⁵⁶.

Po podpisaniu traktatu Dmowski, który podupadł na zdrowiu, rzekł się delegatury, pozostawiając odpowiedzialność za dalsze losy konferencji premierowi Paderewskiemu. W „Polityce Polskiej” napisał: „Do tego momentu biorę całkowitą odpowiedzialność za politykę Polską. [...] Czy jako kierownik tej polityki przed wojną i w pierwszym okresie wojny, czy później jako przewodniczący Komitetu Narodowego w Paryżu, czy wreszcie jako pierwszy, a przez dłuższy czas jedyny, delegat polski na konferencji pokojowej – przez cały czas odpowiedzialność na siebie brałem i powiększałem ją przez to, iż starałem się nie dopuścić, ażeby cokolwiek z naszej strony było robione wbrew mojej woli, wbrew temu, co uważałem za dobre”⁵⁷.

O POLITYCE REALNEJ

Definiując kierunek polityczny, jakim podążali narodowcy na przełomie XIX i XX wieku, należy użyć jednego kluczowego słowa: realizm. Marian Seyda pisze: „Drogę do tego wiodącą (odzyskanie niepodległości – M. K.) pojmowano jednak inaczej niż za czasów naszego

56 W. Bułhak, *Dyplomacja Romana Dmowskiego*, dz. cyt., s. 73

57 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. 2, s. 153–154

politycznego romantyzmu, a mianowicie pojmowano ją w sposób realistyczny”⁵⁸. W zacytowanym fragmencie widzimy jasne odrzucenie romantycznej wizji polityki, której skutkiem były dwa nieprzemyślane powstania. Narodowcy w polityce, którą prowadzili, nie kierowali się „chcieniem”, przesądami, czy wyobrażeniami, tylko obserwacją i ściśle do niej dopasowaną kalkulacją. Dmowski pisał w 1904 roku w „Przeglądzie Wszechpolskim”: „Polityka realna nie uznaje zasadniczo złych lub dobrych, niewłaściwych lub właściwych środków działania. Każdy środek, każda taktyka, jest dobra, jeżeli jest odpowiednia w danych okolicznościach miejsca i czasu, w danym układzie stosunków międzynarodowych i między państwowych. Kwalifikowanie taktyki politycznej jest uprawnione jedynie z etycznego punktu widzenia. Ale chyba z tego punktu nikt nie powie, że zasada rewolucyjna jest mniej moralna niż zasada ugodowa”⁵⁹.

Widzimy więc, że w przeciwieństwie do dwóch innych, bardzo popularnych w owych czasach prądów: rewolucyjnego i ugodowego, narodowcy nie kierowali się doktrynerstwem. Nie wykluczali ani możliwości powstania, ani konieczności ugody, swoje działania uzależniali od okoliczności uzasadniających podjęcie jednego bądź drugiego rozwiązania. W bardzo podobnym, odrzucającym doktrynerstwo tonie wypowiadał się również Popławski, który pisał: „Postępowość i radykalizm nie są dla nas istotnie żadnymi kryteriami sądów o sprawach realnych, politycznych i społecznych. Jedynym sprawdzianem praktycznym w tych sprawach jest dla nas interes narodowy lub społeczny ludu. [...] ślepa wiara w dogmaty nie da nam potrzebnego światła. Takie światło wytworzyć może tylko zupełna swoboda zdania i myśli, nie krępowana żadnymi ograniczeniami zasadowymi, nie skuta żadnymi dogmatami”⁶⁰.

W swoim fundamentalnym dziele, czyli *Myślach Nowoczesnego Polaka*, bardzo mocno atakował Dmowski romantyczne podejście Polaków

58 M. Seyda, *Z zagadnień polityki demokratyczno-narodowej*, Krzeszowice 2006, s. 26.

59 R. Dmowski, *Doktryna i realizm w polityce*, „Przegląd Wszechpolski” 8 (1904), s. 562.

60 J. L. Popławski, *Nasz demokratyzm*, w: *Jan Ludwik Popławski. Wybór pism*, oprac. T. Kulak, Wrocław 1998, s. 123.

do polityki, dobitnie wykazując, że w polityce międzynarodowej liczy się tylko interes państwa, a względy słuszności nie mają żadnego znaczenia. „Codzienne doświadczanie uczy nas, że na tym świecie coraz mniej jest miejsca dla słabych i bezbronnych, że coraz mniej uwagi poświęca się tym, którzy biernie, z uległością znoszą krzywdy, ale to nam nie przeszkadza podnosić swej słabości fizycznej i moralnej do godności cnoty i z jej stanowiska ferować wyroki o postępowaniu innych”⁶¹. Podkreślił również, że polityka powinna być prowadzona na podstawie chłodnej analizy wszystkich faktów z otaczającej nas rzeczywistości, co jest niejako fundamentem polityki realnej.

Podsumowując, jeszcze raz oddajmy głos wybitnemu politykowi, który z podziwu godną konsekwencją i stanowczością prowadził sprawę polską wśród państw Ententy, doprowadzając do tego, że nasz kraj po 123 latach wrócił na mapę Europy: „Niepodległość nie dlatego mamy, że ktoś powiedział głośno, iż jej chce, jeno dlatego że byli ludzie zmierzający planowo do jej odzyskania, orientujący się mniej więcej w warunkach do tego niezbędnych i umiejący te warunki dla postawionego celu wyzyskać”⁶².

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dmowski, R., *Doktryna i realizm w polityce*, „Przegląd Wszechpolski” 8 (1904), s. 561–567.

Dmowski, R., *Mysli Nowoczesnego Polaka*, Warszawa 2013.

Dmowski, R., *Niemcy, Rosja i kwestia Polska*, Warszawa 1991.

Dmowski, R., *Polityka Polska i odbudowanie państwa*, t. I–2, Warszawa 1988.

Grabski, S., *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989.

61 R. Dmowski, *Mysli Nowoczesnego Polaka*, Warszawa 2013, s. 45.

62 R. Dmowski, *Polityka Polska...*, dz. cyt., t. I, s. 19.

Kułakowski, M., *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 2, Londyn 1972.

Popławski, J. L., *Nasz demokratyzm*, w: *Jan Ludwik Popławski. Wybór pism*, oprac. T. Kulak, Wrocław 1998, s. 119–141.

2. PRASA

„Gazeta Narodowa” 1905 nr 287.

„Gazeta Narodowa” 1905 nr 289.

3. OPRACOWANIA I ARTYKUŁY NAUKOWE

Bazyłow, L., Wieczorkiewicz, P., *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005.

Buřhak, W., *Dyplomacja Romana Dmowskiego*, w: *Niepodległość*, red. M. Gałęzowski, J. M. Ruman, Warszawa 2010, s. 63–74.

Chodakiewicz, M. J., *Polska dla Polaków*, Poznań 2015.

Chwalba, A., *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000.

Eckert, M., *Historia polityczna Polski lat 1918–39*, Warszawa 1985.

Kawalec, K., *Roman Dmowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2015.

Kosiński, P., *Błękitna Armia*, w: *Niepodległość*, red. M. Gałęzowski, J. M. Ruman, Warszawa 2010, s. 185–194.

Kozicki, S., *Historia Ligi Narodowej*, Londyn 1964.

Miłkowski, Z., *Rzecz o Obronie Czynnej i o Skarbie Narodowym*, Kraków 2009.

Molenda, J., *Piłsudzczy a Narodowi Demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980.

Pobóg-Malinowski, W., *Narodowa Demokracja 1887–1918*, Londyn 1998.

Seyda, M., *Z zagadnień polityki demokratyczno-narodowej*, Krzeszowice 2006.

Wapiński, R., *Roman Dmowski*, Lublin 1988.

Załuska, J., *Roman Dmowski*, Warszawa 1939.

JAKUB KRZYSZTONEK

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Roman Dmowski i sprawa Polski na konferencji wersalskiej

Abstrakt

Artykuł dotyczy aspektów dyplomatycznej oraz organizacyjnej działalności – zarówno w wymiarze formalnym, jak i zakulisowym – Romana Dmowskiego, współtwórcy Narodowej Demokracji i nowoczesnej myśli nacjonalistycznej. Dmowski, stojący na czele Komitetu Narodowego Polskiego, był oficjalnym przedstawicielem rządu polskiego podczas konferencji pokojowej w Paryżu w latach 1919–1920, która ustalała europejski ład po zakończeniu I wojny światowej. W pierwszej części artykułu przedstawiono krótki rys biograficzny głównego bohatera oraz sytuację geopolityczną schyłku 1918 roku widzianą z perspektywy członków Komitetu Narodowego Polskiego. Zasadniczy przekaz koncentruje się na działalności Dmowskiego od rozpoczęcia konferencji paryskiej (18 stycznia 1919 roku) aż po dzień podpisania przez delegację polską dokumentu przywracającego formalnie państwo polskie na mapę Europy (28 czerwca 1919 roku). W artykule poruszono również problem związany z wytyczeniem granicy wschodniej w kontekście sporu międzynarodowego o statut Galicji Wschodniej.

Słowa kluczowe

Roman Dmowski, Narodowa Demokracja, Komitet Narodowy Polski, konferencja wersalska, II Rzeczpospolita, Galicja Wschodnia

Abstract

Roman Dmowski and the issue of Poland at the conference of Versailles.

The article concerns aspects of a diplomatic and organizational activity – both in formal and back-stage dimension – of Roman Dmowski, the co-author of National Democracy and a modern nationalist thought. Dmowski, standing

at the head of Polish National Committee, was an official representative of Polish government during the peace conference in Paris in 1919–1920 which provided European order after the end of the First World War. The short biographical trait of Dmowski is presented as well as the geopolitical situation of the decline 1918 seen from the perspective of members of National Polish Committee. The essential transfer of the article is concentrated on the activity of Dmowski from the beginning of the Parisian conference (18 January, 1919) till the day of signing the document formally restoring Poland on the map of Europe (28 June, 1919) by the Polish delegation. The problem connected with the delimitation of eastern border in the context of the international dispute over the statute of Eastern Galicia is brought up.

Keywords

Roman Dmowski, National Democracy, Polish National Committee, the conference of Versailles, the Second Polish Republic, Eastern Galicia

„Runął jak dąb prastary, a dusza załopotana wiecznymi skrzydłami w nieznana dla nas wielką dal... Oczyma wiary widzimy ten lot i drogę wieczną. Naprzeciw wyszły duchy z przeszłości naszej z Chrobrym na czele i witały swego wielkiego rodaka. [...] Puść Panie sługę Swe-go Romana do przybytków świętej szczęśliwości, sługę plemienia naszego...”¹. Te doniosłe słowa znalazły się w zakończeniu mowy żałobnej wygłoszonej przez ks. prałata Marcelego Nowakowskiego w archikatedrze św. Jana w Warszawie podczas uroczystości pogrzebowych Dmowskiego, na które jak się szacuje, tylko w samej stolicy 7 stycznia 1939 roku przybył tłum liczący około 100 tys. żałobników². Symboliczny w tym kontekście wydaje się fakt, iż Dmowski przechodził do historii niemal równocześnie z ładem wersalskim, którego był przecież jednym z ważnych twórców. Spróbujmy zatem przybliżyć tę postać i jej najważniejsze osiągnięcia dla sprawy polskiej na arenie międzynarodowej w czasie pamiętnej konferencji.

1 Roman Dmowski 1864–1939. *Życiorys – wspomnienia – zbiór fotografii*, oprac. Feliks Fikus, Poznań 1939, s. 90.

2 K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Poznań 2016, s. 478; zob. też *Roman Dmowski 1964–1939. Życiorys...*, dz. cyt., s. 88.

Roman Dmowski urodził się 9 sierpnia 1864 roku w podwarszawskim wówczas Kamionku w rodzinie brukarza Walentego i Józefy z Lenarskich. Zinstytucjonalizowaną naukę rozpoczął młody Roman w 1871 roku w szkole elementarnej na Pradze, zaś od roku 1875 uczęszczał do III gimnazjum w Warszawie. W wieku dwudziestu dwóch lat podjął studia na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, aby w 1891 roku uzyskać stopień naukowy odpowiadający tytułowi doktora nauk przyrodniczych. Wielki potencjał intelektualny Dmowskiego został rychło doceniony, co wiązało się m.in. z otrzymaną przezeń propozycją przygotowania habilitacji w Uniwersytecie Jagiellońskim. Inne jednak miał już wtedy bohater naszego artykułu plany i zapatrywania na otaczający go świat. W poczuciu patriotycznego obowiązku zrezygnował bowiem z możliwości robienia kariery naukowej na rzecz mozolnej pozytywistycznej pracy u podstaw wśród rodaków na ziemi ojczystej i poza jej dawnymi granicami. Publicystyka polityczna stała się dlań wkrótce najważniejszym narzędziem oddziaływania na wyraźnie rozwarstwione społeczeństwo³.

Można by w tym miejscu długo wymieniać zasługi Dmowskiego w dziele skutecznego budzenia i uświadamiania narodu polskiego, poczynwszy od chwili utworzenia Ligi Narodowej w 1893 roku, poprzez niwelowanie skutków rewolucji proletariackiej roku 1905, aż do momentu wybuchu I wojny światowej – lecz nie to jest przecież istotą rzeczzonej rozprawy. Wspomnieć jednak należy, iż był on współtwórcą i niekwestionowanym liderem nowoczesnego nacjonalizmu polskiego, którego polityczną emanacją stała się Narodowa Demokracja – partia mająca swoje zaplecze i szerokie poparcie społeczne wśród Polaków na obszarze wszystkich trzech państw zaborczych, a później w odrodzonej Drugiej Rzeczypospolitej.

Zanim jednak doszło do rzeczywistego powrotu Polski na europejską mapę, wiele musiało się wydarzyć. Niemniej trudno sobie dziś wyobrazić wskrzeszenie tej państwowości bez uprzedniej realizacji autorskiego projektu Romana Dmowskiego, jakim bez wątpienia był Komitet Narodowy Polski powołany formalnie do życia 15 sierpnia

3 R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 15–51.

1917 roku w Lozannie⁴. KNP był w pewnym sensie kontynuacją istniejącego od listopada 1914 roku w Warszawie, a mającego swoje przedstawicielstwo w Petersburgu, podmiotu politycznego o tej samej nazwie skupiającego endeków, realistów i bezpartyjnych, widzących odbudowę przyszłego państwa polskiego u boku dynastii Romanowów. Frontowe porażki Rosjan i wystąpienia rewolucyjne kazały jednak Dmowskiemu skorygować nieco jego pierwotne plany. Pozorowana dotychczas gra kartą prorosyjską została we właściwym momencie zreorientowana całkowicie na opcję profrancuską⁵. W kontekście tych wydarzeń lider endecji 12 sierpnia 1917 roku przygotował specjalny komunikat dla rodaków przebywających w kraju:

Celem polityki polskiej w obecnej wojnie jest osiągnięcie niepodległego państwa polskiego w warunkach zapewniających mu całkowitą niezależność od sąsiadów i rolę mocarstwową w Europie. Tym warunkom może odpowiedzieć tylko państwo polskie zbudowane na obszarze trzech zaborów, oparte o Bałtyk, z granicą o tyle na wschód posuniętą, żeby mogło posiadać 30–40 milionów ludności. Po przewrocie w Rosji, przeszkody z jej strony do utworzenia takiego państwa nie zapowiadają się groźnie, natomiast ze strony Niemiec mogą być one usunięte, tylko przez wielkie i decydujące zwycięstwo aliantów nad państwami centralnymi⁶.

Działający w latach 1917–1919 Komitet Narodowy Polski był pierwszą oficjalnie uznaną przez kraje Ententy instytucją reprezentującą na arenie międzynarodowej interesy odradzającego się państwa polskiego. Posiadał przedstawicielstwa akredytowane przy rządach państw sprzymierzonych. Zakres jego działalności wykraczał daleko poza struktury formalne. Wykorzystując rozmaite kanały informacyjne, prowadził de facto trudną sztukę dyplomacji, pełniąc zarówno funkcję Ministra

4 *Protokół z posiedzenia Komitetu Narodowego Polskiego w Lozannie 15–16 VIII 1917 r.*, w: *Komitet Narodowy Polski: protokoły posiedzeń 1917–1919*, oprac. M. Jabłonowski, D. Cisowska-Hydzik, Warszawa 2007, s. 51.

5 J. Buszko, *Od niewoli do niepodległości (1864–1918)*, t. 8: *Wielka Historia Polski*, Kraków 2000, s. 349, 371; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego: 1914–1918*, Warszawa 1985, s. 61–62.

6 *Tekst komunikatu do kraju zaproponowany przez R. Dmowskiego i uchwalony podczas narad KNP w Lozannie 12 VIII 1917 r.*, w: *Komitet Narodowy Polski: protokoły posiedzeń 1917–1919...*, dz. cyt., s. 36–37.

Spraw Zagranicznych, jak i Ministra Spraw Wojskowych. Jedną z jego ważnych misji była organizacja ochotniczej armii polskiej nad Sekwaną. W skład Komitetu wchodził przede wszystkim przedstawiciel Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego – oprócz Dmowskiego m.in. Marian Seyda, Maurycy hr. Zamoyski, Stanisław Kozicki czy choćby Jan Jordan Rozwadowski. Swoich wpływowych reprezentantów miało również Stronnictwo Polityki Realnej – mowa tutaj m.in. o takich osobistościach jak Erazm Piltz i Konstanty hr. Skirmunt. Członkiem KNP był również rozpoznawalny na światowych salonach pianista Ignacy Jan Paderewski. Natomiast od stycznia 1919 roku na mocy porozumienia skład Komitetu został poszerzony o przedstawicieli innych ugrupowań politycznych – głównie lewicowych z nadania Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Pomimo pewnych perturbacji nie wpłynęło to jednak zasadniczo na zmianę prowadzonej przez endeków polityki tego gremium⁷.

Tymczasem I wojna światowa dobiegała końca. Niemieckie sukcesy na froncie wschodnim na niewiele się zdały wobec załamania ich ofensywy na Zachodzie Europy w drugiej połowie 1918 roku. Geopolityczne kalkulacje Dmowskiego okazały się zatem wyjątkowo trafne. Nic więc dziwnego, że już 13 listopada, a więc dwa dni po podpisaniu rozejmu w Compiègne, w nadesłanej do KNP nocy rząd francuski uznał Komitet za *Gouvernement de fait* w zakresie polityki zagranicznej, kierowania armią polską i opieki cywilnej nad Polakami za granicą. Francuzi poinformowali równocześnie o zbliżającej się konferencji pokojowej aliantów, na którą oficjalne zaproszenie dla KNP miało wpłynąć zaraz po formalnej akceptacji pozostałych państw koalicji⁸.

Kolejne tygodnie upłynęły Komitetowi pod znakiem wytężonej pracy i komunikowania się zarówno z krajem, gdzie rzeczywistą władzę przejął Piłsudski, jak i z przedstawicielami mocarstw, które szykowały się do ustanowienia nowego powojennego ładu. W połowie stycznia

7 J. Zamoyski, *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991, s. 60–67; *Komitet Narodowy Polski: protokoły posiedzeń 1917–1919...*, dz. cyt., s. 5–17.

8 *Protokół z posiedzenia KNP w dniu 13 XI 1918 r.*, w: *Komitet Narodowy Polski: protokoły posiedzeń 1917–1919...*, dz. cyt., s. 595.

1919 roku na mocy uprzednio przygotowanego porozumienia KNP został uznany przez Józefa Piłsudskiego za oficjalną reprezentację państwa polskiego na konferencji pokojowej w Paryżu. Delegatami pełnomocnymi ze strony Polski zostali prezes Roman Dmowski i świeżo nominowany premier Ignacy Paderewski⁹.

W niedzielę 18 stycznia 1919 roku rozpoczęła się konferencja paryska. Na inauguracyjne posiedzenie przybyło sześćdziesięciu ośmiu oficjalnych delegatów z dwudziestu siedmiu państw, ale decydujący głos w kwestii ustanawiania nowego porządku światowego mieli mieć przedstawiciele pięciu zwycięskich mocarstw, zasiadający w powołanej na potrzeby obrad Radzie Najwyższej. Tak oto głównymi sędziami w sprawie wytyczenia przyszłych granic państw europejskich, w tym Polski, stali się prezydent USA Woodrow Wilson oraz premierzy: Francji – Georges Clemenceau, Wielkiej Brytanii – David Lloyd George i Włoch – Vittorio Orlando¹⁰.

Nie minęły dwa tygodnie od inauguracji prac konferencji, a 29 stycznia przed oblicze Rady Dziesięciu w trybie pilnym został wezwany Roman Dmowski. Pozbawiony wsparcia ze strony Paderewskiego, który był wówczas nieobecny w Paryżu, lider endecji musiał zdać – jak się później okazało – najważniejszy egzamin w swoim politycznym życiu. Leżący na szali w tym pamiętnym dniu osobisty autorytet Dmowskiego zdawał się jednak być niczym wobec powagi sprawy, którą przyszło mu referować.

Wystąpienie Dmowskiego prowadzone równolegle po francusku i angielsku składało się z dwóch części przedzielonych przerwą obiadową, a trwało łącznie około pięciu godzin. Zasadniczym tematem jego wywodów – prowadzonych początkowo bez żadnych notatek i map – był całokształt kwestii polskiej. Arystotelesowska logika jego narracji,

9 Projekt układu KNP z delegacją J. Piłsudskiego przedstawiony na posiedzeniu Komitetu 14 I 1919 r., w: *Komitet Narodowy Polski: protokoły posiedzeń 1917–1919...*, dz. cyt., s. 649–650; zob. też J. Zamoyski, *Powrót na mapę...*, dz. cyt., s. 128–129.

10 H. Batowski, *Miedzy dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001, s. 27–30; S. Kozicki, *Pamiętnik Stanisława Kozickiego 1876–1939*, t. 3, cz. 6 [Rękopis], Biblioteka Jagiellońska, sygn. rkp. 9784 III, k. 59–60; „Gazeta Warszawska” 1919 nr 18, s. 6.

bogactwo argumentów i empiryczna wręcz znajomość opisywanego przedmiotu w połączeniu z umiejętnością celnej riposty w odpowiedzi na podchwytliwe pytania, zadawane przez nie zawsze życzliwych mu członków Rady, po latach docenił w swojej książce nawet jego wielki rywal, przez wielu postrzegany jako stronnik niemieckich i żydowskich interesów w Wersalu – brytyjski hrabia Lloyd George¹¹.

Postulowane na posiedzeniu przez Dmowskiego terytorium Polski było niemal kalką wcześniejszych dokumentów składanych na ręce przedstawicieli Ententy jeszcze przed zakończeniem wojny. Mowa tutaj przede wszystkim o dwóch kluczowych memoriałach. Pierwszy z nich, o zagadnieniach Europy Środkowej i Wschodniej, był wręczony przez Dmowskiego ministrowi spraw zagranicznych Zjednoczonego Królestwa Arturowi Balfourowi w lipcu 1917 roku, zaś drugi, o projektowanych granicach Polski, został dostarczony przez lidera endeków do Waszyngtonu prezydentowi Stanów Zjednoczonych Woodrowowi Wilsonowi w październiku 1918 roku¹².

Wobec powyższego na pierwszy plan posiedzenia wysuwała się kwestia granicy z Niemcami – tym bardziej istotna w kontekście trwającego wówczas powstania w Wielkopolsce. Delegacja polska podnosiła w tym przypadku argument etniczny i postulowała przesunięcie granicy na zachód wobec rozwoju żywiołu polskiego poza linię graniczną z roku 1772. Szczególna trudność wiązała się jednak z kwestią przyszłej przynależności państwowej Prus Wschodnich. Dmowski prowadził w tej sprawie umiejętny dyskurs mówiąc: „oczywiście, państwo polskie nie chce opierać się na gwałcie i nie chce pod żadnym pozorem wcielania wysepki Królewca, ale jeśli pod pretekstem przyłączenia Niemców z Królewca do Niemiec pozbawiono by Polskę do-

11 Zob. K. Kawalec, *Roman Dmowski*, dz. cyt., s. 329; S. Kozicki, *Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu*, Warszawa 1921, s. 45–46, 58, 61–62; zob. też R. Wapiński, *Roman Dmowski*, dz. cyt., s. 269–270; R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926, s. 362–364; D. Lloyd George, *Prawda o traktacie wersalskim*, t. 1, Warszawa 1939, s. 281.

12 *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918–1919*, cz. 1: *Program terytorialny delegacji*, zebrał i wyd. przez Sekretariat Generalny Delegacji Polskiej (dalej: ADKPP:1), Paryż 1920, s. 21–71.

stępu do morza, niesprawiedliwość byłaby większa niż w przypadku przyłączenia Królewca do Polski. Wielu ludziom może się wydawać, że Polska jest przyzwyczajona do aktów niesprawiedliwości, że może znieść jeszcze i inne, lecz jeśli już niesprawiedliwości musi stać się zadość, to czyż nie lepiej będzie, jeśli skierowana ona będzie przeciwko Niemcom, którzy poprzez całe wieki narzucali ją swym sąsiadom[?]”¹³.

Inną nieco retorykę prowadził przywódca Narodowej Demokracji, jeśli chodzi o wytyczenie wschodniej granicy Rzeczypospolitej, choć i tutaj trwające wtenczas oblężenie Lwowa i militarne zmagania z Ukraińcami o Galicję Wschodnią nie ułatwiały mu bynajmniej zadania. Niemniej w tym przypadku zasadnie wskazywał, iż historycznej granicy z Cesarstwem Rosyjskim z roku 1772 odtworzyć się nie da wobec rozwoju na tych rubieżach antypolskiego i proniemieckiego w swojej istocie żywiołu ukraińskiego, a także litewskiego. Działanie to było zresztą zgodne z inkorporacyjną koncepcją endecji, która w tym aspekcie stała w kontrze do federalistycznych wizji Piłsudskiego. Dmowski na posiedzeniu Rady mówił wprost:

Jeśli Liga Narodów przyjęłaby jako członków takie państwa jak Litwa i Ukraina, to przyjęłaby na swoje łono nie państwa silne, ale zorganizowaną anarchię. Cały świat jest przeto zainteresowany, aby na wschodzie Europy mieć państwo dobrze zorganizowane, zdolne do zapewnienia porządku i utrzymania pokoju. W tych warunkach nie wydaje się, aby można było uznać Ukrainę jako państwo samodzielne, niezależne. Co do Litwy, to jeśli można przyjąć możliwość uznania jej autonomii – i rząd polski ma nadzieję, że tak będzie – to państwo liczące 3 mln ludzi powinno być połączone z Polską, gdyż nie jest ono zdolne istnieć samo. [...] Rosja [zaś] jeszcze długo będzie państwem najbardziej nieszczęśliwym na świecie, gdzie czarny despotyzm może znaleźć następcę w postaci czerwonego despotyzmu¹⁴.

Po wysłuchaniu polskiego delegata Rada Najwyższa powołała do życia Komisję ds. polskich pod przewodnictwem Francuza Jules’a Cambona i wysłała misję specjalną nad Wisłę celem zbadania panującej

13 Notatki sekretarza z wystąpienia R. Dmowskiego na posiedzeniu Rady Najwyższej Sprzymierzonych w dniu 29 I 1919 r., w: *Komitet Narodowy Polski: protokoły posiedzeń 1917–1919...*, s. 685.

14 Zob. *Notatki sekretarza z wystąpienia R. Dmowskiego...*, dz. cyt., s. 686–687.

wówczas sytuacji¹⁵. Tymczasem okres lutego i marca 1919 roku był dla Dmowskiego i sprawy polskiej bez wątpienia czasem dobrej politycznej koniunktury. Prezes KNP dzięki swojemu osobistemu zaangażowaniu i prywatnym kontaktom zdołał przekonać do projektu granic członków międzynarodowego zespołu ekspertów. Duże znaczenie dla terytorialnego kształtu Rzeczypospolitej miały również oficjalnie składane przez Dmowskiego dokumenty, w tym szczególnie podpisana przez niego nota Delegacji Polskiej w sprawie granicy zachodniej z 28 lutego skierowana do przewodniczącego Cambona¹⁶.

W konsekwencji szeregu dyplomatycznych zabiegów lider endecji doprowadził do przyjęcia przez Komisję dość korzystnego dla interesu Polski projektu granicy. 15 marca zatwierdził go Centralny Komitet Terytorialny. Prawie wszystkie postulaty polskiej delegacji zostały w nim uwzględnione. Jedynie na Mazurach miał się odbyć plebiscyt¹⁷. Jak się jednak później okazało zmieniające się okoliczności geopolityczne i wpływ czynników zewnętrznych na pracę Kongresu ograniczyły ostateczny zasięg terytorialny państwa polskiego na Zachodzie¹⁸. Napisze po latach z poczuciem pewnego niedosytu Dmowski:

Komisja zachowała dużą rezerwę w stosunku do naszych żądań, wykreśliła dla państwa bardzo granicę trudną. Jednakże przyznawała nam nasz Śląsk Górny i Gdańsk. Nie uważałem tej decyzji za nasz triumf, jakkolwiek Polacy w Paryżu byli na ogół uradowani. Jeden z nich wyszukał i przysłał mi z powinszowaniami butelkę gdańskiej wódki, tej samej, którą pił sędzia w *Panu Tadeuszu*. Odpowiedziałem mu, że stawiam ją na półkę i że wypijemy ją razem wtedy, kiedy Gdańsk naprawdę do nas będzie należał. Lloyd George zaczynał już na dobre gospodarzyć na konferencji. Wódki tej nigdy nie skosztowałem [...] ¹⁹.

Od końca marca do początku maja 1919 roku pogarszała się atmosfera wokół kwestii polskiej, co można obiektywnie interpretować jako skutek zmian, jakie dokonały się w obrębie delegacji brytyjskiej. Sam

15 Zob. S. Kozicki, *Sprawa granic Polski...*, dz. cyt., s. 62–63.

16 ADKPP:I, s. 109–123. Zob. też K. Kawalec, *Roman Dmowski*, dz. cyt., s. 333–334; S. Kozicki, *Pamiętnik Stanisława Kozickiego...*, k. 117.

17 Zob. K. Kawalec, *Roman Dmowski*, dz. cyt., s. 334.

18 Zob. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, dz. cyt., s. 273–275.

19 Zob. R. Dmowski, *Polityka polska*, dz. cyt., s. 372–373.

Dmowski tłumaczył tę nową sytuację wpływami środowisk żydowskich na linię polityki prowadzonej przez przedstawicieli Zjednoczonego Królestwa w Paryżu. Zdaniem przedstawicieli endecji szczególnie negatywną rolę odegrał w tym kontekście jeden z ekspertów angielskich do spraw Polski niejaki Lewis Bernstein-Namierowski – późniejszy działacz syjonistyczny urodzony notabene w kraju nad Wisłą. Można zatem wysnuć wniosek, że niechęć europejskich kręgów liberalno-postępowych w połączeniu z brytyjską dewizą równowagi sił w Europie w pewnych obszarach utrudniały realizację szerokich rewindykacji postulowanych przez lidera endecji na konferencji pokojowej. Niewiele w tym względzie zmienił powrót do Paryża Paderewskiego i przyjęcie przez niego bardziej ugodowego stanowiska wobec Brytyjczyków²⁰.

Sprawa polska mogła jednak ciągle liczyć na poparcie Francji, chcącej za wszelką cenę osłabić powojenne Niemcy. 7 maja 1919 roku w obecności 4 osobowej delegacji polskiej (Dmowski, Paderewski, Seyda, Kozicki) w wersalskim hotelu Trianon wręczono wysłannikom Berlina oficjalny projekt traktatu pokojowego z uwzględnieniem artykułów dotyczących Polski. Traktat w proponowanym brzmieniu nie do końca zadowalał Polaków. Ustanowienie Wolnego Miasta Gdańska, a także plebiscyty w okręgach kwidzyńskim i olsztyńskim stanowiły bowiem niebezpieczeństwo wzmocnienia niemieckich Prus Wschodnich. Niemniej Rzeczpospolita miała odzyskać niemal całe Poznańskie i Górny Śląsk. Dmowski doskonale zdawał sobie sprawę, że w panujących okolicznościach należy zaakceptować projektowaną linię graniczną z Niemcami²¹. Jego polityczna intuicja kolejny raz go nie zawiodła.

29 maja 1919 roku delegacja niemiecka złożyła oficjalnie w Sekretariacie Generalnym Konferencji Pokojowej szereg uwag dotyczących przyszłej granicy z Polską. Niemcy zgadzały się na utworzenie niezależnego państwa polskiego, które będzie jednakże obejmowało jedynie

20 Zob. R. Dmowski, *Polityka polska*, dz. cyt., s. 373. Zob. też K. Kawalec, *Roman Dmowski*, dz. cyt., s. 338–339; S. Kozicki, *Sprawa granic Polski...*, dz. cyt., s. 68; J. L. Talmon, *Namier* (Bernstein-Namierowski), w: *Encyclopaedia Judaica*, v. 14, Detroit 2007, s. 770–771.

21 ADKPP, cz. 2: *Granica polsko-niemiecka* (dalej ADKPP:2), Paryż 1925, s. 47–69. Zob. też S. Kozicki, *Sprawa granic Polski...*, dz. cyt., s. 69–72.

ziemie zamieszkałe przez ludność bezsprzecznie polską. Podnosząc argument etnograficzny, Berlin podważał roszczenia Rzeczypospolitej do mniejszych lub większych części prowincji takich jak Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Poznańskie, Pomorze i Śląsk²².

Sytuacja stawała się poważna, tym bardziej że sam angielski premier Lloyd George nalegał na dokonanie ustępstw na rzecz Niemiec. Nie wróżyło to dobrze polskim interesom, ale delegacja reprezentująca w Paryżu Warszawę nie zamierzała przyglądać się biernie zmianie optyki niektórych mocarstw w sprawie powojennych granic. Już 1 czerwca zreferował dokładnie kwestię niemieckiego stanowiska, przewidując zagrożenie dla polskiej rewindykacji Górnego Śląska, Władysław Grabski. W konsekwencji 3 czerwca Polacy przesłali oficjalną notę do Sekretariatu Generalnego. Natomiast dzień później, wykorzystując swoje koneksje, Dmowski napisał list do premiera Francji Clemenceau z prośbą, aby delegaci polscy zostali jeszcze raz wysłuchani przed dniem odpowiedzi Niemcom. 5 czerwca wezwano przedstawicieli Polski na posiedzenie Rady Najwyższej. Pomimo oficjalnego oprostowania mającego się odbyć plebiscytu na Górnym Śląsku dyplomaci wielkich mocarstw nie zamierzali tym razem ustępować argumentacji Polaków²³.

Choć nie udało się zrealizować wszystkich planów terytorialnych na odcinku granicy zachodniej, to pragmatyzm i realizm lidera endecków kazał mu przyjąć ostateczne efekty prac delegacji, którą kierował w Paryżu, z dużym zadowoleniem. Bez wątpienia symboliczną chwilą dla niego był moment, kiedy w Sali Lustrzanej słynnego Wersalu składał podpis pod traktatem przywracającym formalnie Rzeczpospolitą na mapę Europy.

Po latach napisze Dmowski o pamiętnym dniu 28 czerwca 1919 roku:

Nigdy jak w owej sali, nie odczuwało się historycznej powagi chwili, dla nas, Polaków, poważniejszej, niż dla kogokolwiek. Na stole leżał tekst traktatu, który Niemcy mają podpisać, traktatu, który uznaje niepodległe państwo polskie,

22 ADKPP:2, s. 91–107.

23 ADKPP:2, s. 109–133, 135–137, 145–149; zob. też S. Kozicki, *Sprawa granic Polski...*, dz. cyt., s. 73–76.

mocą którego Niemcy zwracają Polsce, nie wszystko wprawdzie co jej zagarnęli w przeszłości, ale prawie wszystko to, czego nie zdołali zniemczyć [...]. W ciągu swego wiekowego zmagania się z zachodnim sąsiadem nie miała Polska takiej chwili od Kazimierza Jagiellończyka, od drugiego pokoju toruńskiego. Zapomniałem wówczas o rzeczach i ludziach małych, o sporach i utarczkach codziennych, o marnych ambicjach i marnych intrygach, które stawały na drodze w dążeniu do wielkiego celu – myśl biegła po wielkich szlakach dziejowych, sięgała w odległą przeszłość, szukała odpowiedzi na zagadnienia przyszłego bytu państwa i narodu²⁴.

Po podpisaniu traktatu z Niemcami najważniejszą sprawą stawała się kwestia wytyczenia granicy wschodniej. Tutaj również Dmowski musiał wykazać się niezwykłym kunsztem politycznym. Pomimo odrzucenia sił ukraińskich spod Lwowa i systematycznego wypierania ich w kierunku Zbrucza przez Armię gen. Hallera bezwzględnie koniecznym stawało się wygranie tej sprawy również na drodze dyplomacji. Lider endeków prowadził zatem podwójną grę – z oponentami politycznymi z obozu Piłsudskiego w kraju, gotowymi na dalekie ustępstwa względem Ukraińców, oraz z przedstawicielami wielkich mocarstw, obawiającymi się zbytniego wzrostu rangi Polski na arenie międzynarodowej. Galicja Wschodnia postulowana przez Radę Najwyższą miała uzyskać szeroką autonomię w ramach państwa polskiego. Toteż widząc nieustępliwość w tej sprawie przedstawicieli Anglosasów z Lloydem Georgem na czele, deklarował początkowo Dmowski na zewnątrz chęć przyznania Ukraińcom autonomii, ale równocześnie sprzeciwiał się misji pokojowej wojsk alianckich na tym obszarze, słusznie kalkulując, że może dojść do podziału tej dzielnicy²⁵.

Na początku lipca 1919 roku Rada Najwyższa zakomunikowała Polakom, że statut autonomiczny Galicji Wschodniej i jej czasowa przynależność do Rzeczypospolitej są już przesądzone. Wobec tego Komisja do spraw polskich podjęła pracę zmierzającą do stworzenia formalnego statutu dla tej prowincji. Te decyzje odbiły się szerokim echem wśród polskiej opinii publicznej. Protestowali przeciwko nim

24 R. Dmowski, *Polityka polska...*, dz. cyt., s. 385.

25 Zob. K. Kawalec, *Roman Dmowski*, dz. cyt., s. 338–339; R. Wapiński, *Roman Dmowski*, dz. cyt., s. 277.

w szczególności mieszkańcy rzeczonoego terytorium, gdzie w wyniku ciężkich walk do końca lipca uporano się z ukraińską uzurpacją. Doszło nawet – na zaproszenie Dmowskiego – do spotkania przedstawicieli miasta Lwowa z członkami paryskiej Komisji 29 lipca. Niewiele ono jednak przyniosło. Wkrótce pojawił się kolejny problem – jakie terytorium ma obejmować Galicja autonomiczna. Na wniosek formalny przywódcy Narodowej Demokracji uzgodniono, iż autonomia będzie się zaczynać możliwie najdalej na wschód od Przemyśla. Był to sprytny zabieg, ale wobec „przecieków” płynących z Rady Najwyższej, że ta będzie stać nieugięta na straży granicy etnograficznej Dmowski wystosował w imieniu delegacji polskiej 25 sierpnia oficjalną notę do Prezesa Konferencji Pokojowej z żądaniem oddania Polsce Galicji Wschodniej bez zastrzeżeń²⁶. Jak słusznie wskazywał w zakończeniu tego dokumentu: „Umowa, która nie uznałaby Galicji Wschodniej za część nierozdzielną państwa polskiego, pozwalająca jedynie Polsce zaprowadzić w tym kraju tymczasowe rządy cywilne, byłaby zachętą dla wszelkiego rodzaju agitacji i przeszkodą do jego pokojowego rozwoju”²⁷.

Ratyfikowania bez warunkowej przynależności Galicji Wschodniej do Macierzy nie udało się już przeforsować Dmowskiemu osobiście na konferencji pokojowej, niemniej podwaliny do tego zostały wówczas uczynione. Ostatecznie dopiero Rada Ambasadorów 15 marca 1923 roku uznała Galicję Wschodnią za integralną część Rzeczypospolitej²⁸. Dmowski tymczasem, zmożony ciężką chorobą płuc, przebywał jeszcze kilka miesięcy w Paryżu, ale jego stan zdrowia nie pozwalał na aktywne prowadzenie dyplomatycznej działalności. W połowie stycznia 1920 roku, po namowie lekarzy, wyjechał na dłuższą kurację do Algieru²⁹.

W kontekście opisanych powyżej zmagani o granice nietaktem byłoby nie przytoczyć tutaj opinii o bohaterze tego referatu wypowiedzianej

26 Zob. S. Kozicki, *Sprawa granic Polski...*, dz. cyt., s. 81–90.

27 ADKPP, cz. 3: *Sprawa Galicji* (dalej: ADKPP: 3), Paryż 1926, s. 45.

28 "Gazeta Lwowska" 1923 nr 62, s. 1; zob. też H. Batowski, *Miedzy dwiema wojnami...*, dz. cyt., s. 60–61.

29 Zob. K. Kawalec, *Roman Dmowski*, dz. cyt., s. 352.

przez znanego brytyjskiego dziennikarza i publicystę, dr. Emila Josepha Dillona, który śledził obrady kongresu. W swojej książce pod wymownym tytułem *Konferencja pokojowa*, w rozdziale *Delegaci*, tak pisał o liderze endecji:

Na ogół największym powodzeniem w bronieniu spraw cieszyli się prawnicy, chociaż jeden z delegatów mniejszych krajów, który zrobił największe wrażenie na przedstawicielach mocarstw większych nie należał do palestry. Kierownik delegacji polskiej Roman Dmowski, obrazowy, przekonujący mówca, zwięzły polemista i pomysłowy obrońca, któremu nigdy nie brakowało słów, porównania, argumentu *ad hominem* lub szybkiej i ciętej odpowiedzi, zjednał sobie arbitrów, pomimo że z początku zaliczali się do jego przeciwników – fakt znamienny, jeśli zważymy, że działo się to w zgromadzeniu, gdzie potężne wpływy sprzeciwiały się niektórym żądaniom zmartwychwstałej Polski³⁰.

A jak oceniał swój wkład w dzieło odbudowy państwa polskiego sam zainteresowany? Można w tym miejscu przytoczyć ujmujące słowa z jego wystąpienia 11 czerwca 1923 roku, kiedy to odbierał tytuł doktora honoris causa Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Poznańskiego za działalność polityczną, kulturalną i wychowawczą. Mówił wtedy w refleksyjnym tonie Dmowski:

Bóg mi dał to szczęście, że widzę inną Polskę, że umrę w innej niż ta zdeptana, zhańbiona i uciśniona, ze strachem w przyszłość patrząca, w której się urodziłem. Ale i wtedy, gdy ten obraz był daleki, nie czułem się nieszczęśliwy: swoją siłę moralną opierałem na poczuciu, że spełniam w miarę sił święty obowiązek, że wysiłki moje i tych, którzy na równi ze mną, pod tym samym nakazem i dla tego samego wielkiego celu pracują i walczą, lepszą niezawodnie zbliżają przyszłość, i na tej pewności, którą i dziś, więcej nawet niż ktokolwiek posiadam, że po nas przyjdą inni, którzy z tą samą wiarą, z tym samym przywiązaniem, z niemniejszym poczuciem obowiązku i odpowiedzialności pracą swoją będą Polskę dźwigali, walczyli o jej byt i o należne jej miejsce w świecie³¹.

Podsumowując działalność Dmowskiego na rzecz sprawy polskiej podczas konferencji pokojowej w Paryżu, możemy chyba pokusić się o stwierdzenie, że przez wiele wcześniejszych i kilka późniejszych

30 E. J. Dillon, *Konferencja pokojowa w Paryżu 1919*, Warszawa 1921, s. 52.

31 Zob. Roman Dmowski 1864–1939. *Życiorys...*, s. 18.

pokoleń, nie miała Rzeczpospolita tak skutecznego w wymiarze politycznym obrońcy swoich interesów. Wielka dyplomatyczna gra lidera endecji w Wersalu, okupiona przezeń samego zdrowiem, a i naznaczona stygmatem antysemityzmu nie tylko przez żywoły nieprzychylny Polsce, przyniosła jednak ostatecznie zamierzony efekt. Powrót państwa polskiego na mapę Europy w granicach bardzo zbliżonych do tych postulowanych przez przewodniczącego KNP stał się faktem. Można rzecz jasna dywagować, czy dałoby się ugrać więcej w bardziej sprzyjających okolicznościach, ale nie to jest przecież rolą historyków. Dmowski jak każdy człowiek miał słabości i popełniał błędy, ale dzięki swojemu doskonałemu przygotowaniu intelektualnemu, niezwykle zmysłowi politycznego przewidywania i całkowitemu oddaniu sprawie, zdołał przekonać wielu możnych ówczesnego świata do słuszności polskich racji. Trudno w tym kontekście w ogóle wyobrazić sobie kształt terytorialny odrodzonej II RP bez pierwszoplanowej roli, jaką odegrał wówczas osiągając status prawdziwego męża stanu dr Roman Dmowski.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

I.1. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Biblioteka Jagiellońska:

Kozicki, S., *Pamiętnik Stanisława Kozickiego 1876–1939*, t. 3, cz. 6, [rękopis], BJ, sygn. rkp. 9784 III.

I.2. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918–1919, cz. 1: *Program terytorialny Delegacji*, zebr. i wyd. przez Sekretariat Generalny Delegacji Polskiej, Paryż 1920.

Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918–1919, cz. 2: Granica polsko-niemiecka, zebr. i wyd. przez Sekretariat Generalny Delegacji Polskiej, Paryż 1925.

Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918–1919, cz. 3: Sprawa Galicji, zebr. i wyd. przez Sekretariat Generalny Delegacji Polskiej, Paryż 1926.

Komitet Narodowy Polski: protokoły posiedzeń 1917–1919, oprac. M. Jabłonowski, D. Cisowska-Hydzyk, Warszawa 2007.

Dmowski, R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925.

2. PRASA

„Gazeta Lwowska” 1923 nr 62.

„Gazeta Warszawska” 1919 nr 18.

3. OPRACOWANIA I ARTYKUŁY NAUKOWE

Batowski, H., *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001.

Buszko, J., *Od niewoli do niepodległości (1864–1918)*, t. 8: *Wielka Historia Polski*, Kraków 2000.

Dillon, E. J., *Konferencja pokojowa w Paryżu 1919*, Warszawa 1921.

Encyclopaedia Judaica, vol. 14, Detroit 2007.

Kawalec, K., *Roman Dmowski*, Poznań 2016.

Kozicki, S., *Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu*, Warszawa 1921.

Lloyd George D., *Prawda o traktacie wersalskim*, t. 1, Warszawa 1939.

Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego: 1914–1918*, Warszawa 1985.

Roman Dmowski 1864–1939. Życiorys – wspomnienia – zbiór fotografii, oprac. Feliks Fikus, Poznań 1939.

Wapiński, R., *Roman Dmowski*, Lublin 1989.

Zamoyski, J., *Powrót na mapę: Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991.

ADRIAN FLOR

Wojna prewencyjna – polityka Marszałka Józefa Piłsudskiego wobec Niemiec w pierwszej połowie lat 30. XX wieku

Abstrakt

Artykuł jest poświęcony kwestiom politycznym i militarnym, które związane są z problemem tzw. wojny prewencyjnej – koncepcji marszałka Józefa Piłsudskiego wobec odbudowy potencjału wojskowego (zredukowanego po zakończeniu I wojny światowej) przez Republikę Weimarską, a następnie III Rzeszę. Działania podejmowane przez Piłsudskiego miały na celu doprowadzenie do unormowania stosunków politycznych między Polską i Niemcami oraz zabezpieczenia zachodnich granic II Rzeczypospolitej. W artykule w sposób chronologiczny przedstawiono linię polityczną strony polskiej wobec przemian politycznych mających miejsce w Niemczech (dojście do władzy Adolfa Hitlera). Scharakteryzowane zostały militarne plany Piłsudskiego wobec Niemiec, czyli koncepcja przeprowadzenia wojny prewencyjnej. Porównano również ówczesny potencjał militarny obydwu państw.

Słowa kluczowe

Józef Piłsudski, Adolf Hitler, wojna prewencyjna, II Rzeczypospolita, III Rzesza, Francja

Abstract

Preventive war – policy of the First Marshal Józef Piłsudski in the face Germany in the first half of the 30s of the XXth century.

Political and military issues which were connected with the problem of so called preventive war – the conception of the First Marshal Józef Piłsudski in

the face of reconstruction of the military (reduced after the end of the First World War) by the Weimar Republic and then the Third Reich are presented. Actions undertaken by Piłsudski were supposed to bring normalization of political relations between Poland and Germany and protection of western borders of the Second Polish Republic. In the article, in the chronological order the political line of the Polish side in the face of political transformations taking place in Germany, the rising of Adolph Hitler, is presented. Piłsudski's military plans in the face Germany has been characterized; that is the conception of being at preventive war. Contemporary military potential of both countries has also been compared.

Keywords:

Józef Piłsudski, Adolf Hitler, preventive war, the Second Polish Republic, the Third Reich, France

Historia polityczna polsko-niemiecka w okresie międzywojennym nacechowana była wieloma ważnymi, przeważnie negatywnymi wydarzeniami. Stosunki napięte były przez niemal całe lata 20. XX wieku. Jednocześnie Niemcy, upokorzone po I wojnie światowej, nie miały zamiaru pozostać państwem słabym. W kraju powstawało wiele ugrupowań politycznych, w tym NSDAP Adolfa Hitlera, który za cel obrał sobie odbudowę silnych Niemiec, walcząc m.in. z traktatem wersalskim. Odbudowa militarnej potęgi Niemiec nie była na rękę państwu polskiemu, jak i przywódcom politycznym. Po zamachu majowym i dojściu do władzy Józef Piłsudski nie zamierzał beczynn timer przyglądać się rozwojowi wypadków w Niemczech. Z początkiem lat 30., kiedy na świecie panował światowy kryzys, a polityka nabrała rozpędu, i Józef Piłsudski postanowił odpowiednio rozegrać politykę na korzyść strony polskiej.

NAPIĘCIA POLSKO-NIEMIECKIE PRZED DOJŚCIEM ADOLFA HITLERA DO WŁADZY

Wraz z nastaniem lat 30. marszałek Piłsudski coraz energiczniej patrzył na sytuację polsko-niemiecką. Powodem tego było umocnienie się partii nazistowskiej Adolfa Hitlera. Prasa polska zaczęła analizować szanse

Hitlera na zwycięstwo. Opisywano fakt, że partia nazistowska zawiera w swych hasłach m.in. rewizję granic wschodnich oraz zniesienie traktatu wersalskiego, jednakże zauważano, że konflikt niemiecko-polski jest dla NSDAP i samego Adolfa Hitlera sprawą drugorzędną, jeśli chodzi o ekspansywną politykę. Marszałek Józef Piłsudski sprawdzał nastawienie partii nazistowskiej do Polski. Jesienią 1930 roku do Monachium przybył nieznany z imienia i nazwiska adwokat z Poznania, który miał spotkać się z Hitlerem, gdy go jednak nie zastał, rozmowę przeprowadził z ówczesnym szefem sztabu SA Ottonem Wagenerem. Adwokat wręczył Wagenerowi list od Marszałka, w którym Piłsudski oznajmił, że żywo interesuje się rozwojem NSDAP, oraz okazywał przyjazne nastawienie. Zauważał jednak zagrożenie w postaci szowinizmu, jaki partia nazistowska uwypukla w swoich hasłach, co mogło komplikować stosunki między obydwojma państwami¹.

Spotkanie przyniosło rezultaty w postaci prób podjęcia rozmów, wypływające ze strony niemieckiej. W marcu 1931 roku doszło do spotkania między polskim konsulem generalnym w Monachium Aleksandrem Łosiem oraz ówczesnym szefem SA Ernstem Röhnem. Brakuje szczegółowych informacji, czy polski konsul działał na zlecenie Józefa Piłsudskiego, czy też na własną rękę, jednakże z tego spotkania ze strony niemieckiej wyszły informacje, że głoszony przez nazistów antypolonizm miał znaczenie tylko propagandowe i nie był głównym celem partii². Początkowo rozwój sytuacji mógł sugerować, że stosunki polsko-niemieckie będą pozytywne, lecz nie było pewności, jak naprawdę Hitler i partia nazistowska traktowała Polskę. To powodowało zrozumiałą przezorność. Trzeba było także brać pod uwagę, że Hitler nie był jeszcze w tym okresie dominującą osobą w Niemczech. Stosunek wielu kół politycznych w Republice Weimarskiej do Polski był bardzo negatywny. Józefa Piłsudskiego określano mianem dyktatora, krytykowano proces brzeski z 1930 roku³. Żywy był tzw. pruski stosu-

1 O. Wagener, *Hitler aus nächster Nähe. Aufzeichnungen eines Vertrauten 1929–1932*, Frankfurt 1978, s. 118–1922.

2 T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, Wrocław 1997, s. 132.

3 A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, Warszawa 1974, s. 82.

nek do Polski i Polaków z rewizją granic włącznie. Dla obozu sanacyjnego i samego marszałka ważne było, by w próbach uregulowania stosunków polsko-niemieckich nie dopuszczano do uległości w kwestii spornych ziem. Uważano, że taka postawa spowoduje niebezpieczne reperkusje w tym rejonie, co mogli wykorzystać Niemcy.

Na przełomie 1931 i 1932 roku dochodzi do pierwszych poważniejszych znamion konfliktu i gwałtownych reakcji ze strony Polski na działania strony niemieckiej. Jednym z punktów zapalnych była kwestia Gdańska. Wolne Miasto Gdańsk było elementem nacisku ze strony polskiej na Niemcy, które posiadały praktycznie całkowite wpływy w tym mieście, a równocześnie musiały respektować polskie prawa, co jednak wraz z narastającą agitacją nazistowską zaczęto ignorować. Ponadto akcje gdańskie miały swoje poparcie u wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, którego cechowała wyraźna stronnictwość i popierał władze Gdańska szczególnie w kwestiach celnych. Dla Józefa Piłsudskiego było to jednak dogodną możliwością wywarcia silniejszej presji na stronę niemiecką.

Podstawowym problemem w stosunkach polsko-niemieckich w samym mieście był brak respektowania przez senat Wolnego Miasta Gdańsk umowy polsko-gdańskiej dotyczącej możliwości przebywania w porcie gdańskim polskich okrętów wojennych oraz fakt, że senat Gdańska oznajmił, że będzie traktować polskie jednostki jako wrogie. 15 czerwca 1932 roku do portu gdańskiego wpłynął kontrtorpedowiec „Wicher”, mający za zadanie czynić honory domu wobec wizytującej Wolne Miasto Gdańsk eskadry okrętów Wielkiej Brytanii. Dowódca floty polskiej kmdr por. Tadeusz Podjazd-Morgenstern dostał wcześniej rozkaz, by dokonać tego manewru w jak największej tajemnicy w nocy poprzedzającej wizytację. Piłsudski wydał osobisty rozkaz dla dowódcy floty, w którym to „Wicher”, w pełni uzbrojony, miał za zadanie ostrzelanie najbliższego budynku rządowego, gdyby władze Gdańska, które nie respektowały wyżej wymienionej umowy, zdecydowały się na demonstrację lub zbezczeszczenie polskiej bandery⁴. Ponadto

4 W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, Wrocław 1994, s. 247.

Józef Beck uprzedził senat, że niepożądana w ocenie polskiego rządu reakcja wywoła natychmiastową akcję polską. Działanie poskutkowało natychmiast. Przybycie polskiego okrętu wywołało sprzeciw senatu gdańskiego, a sekretarz generalny Ligi Eric Drummond i brytyjski minister spraw zagranicznych John Simon obawiali się, że podczas wizyty okrętów niemieckich w Gdańsku Polska wyśle również swoje okręty, co w związku z napiętą sytuacją polsko-niemiecką w samym mieście może doprowadzić do starcia. Udało się skłonić delegację Wolnego Miasta do zgody na odnowienie z Polską układu o używalności portu. Układ taki został podpisany 13 sierpnia 1932 roku⁵. Wydarzenie to wywołało wielkie poruszenie w całej Europie, a przede wszystkim w siedzibie Ligi Narodów w Genewie. Był to jasny sygnał, że Polska będzie bardzo stanowczo bronić swoich praw i na agresywne działania z obcej strony odpowie natychmiast, wliczając w to działania zbrojne. Twarda postawa Polski była ważna także w kwestii sojuszu polsko-francuskiego, gdyż strona polska dostrzegła osłabianie i coraz widoczniejszą obojętność francuską w stosunku do swojego wschodniego sojusznika⁶.

DZIAŁANIA WOJSKOWO-POLITYCZNE WYMIERZONE W III RZESZĘ

30 stycznia 1933 roku w Niemczech do władzy doszedł Adolf Hitler, który od razu rozpoczął swoją agresywną retorykę względem traktatu wersalskiego. Poruszył kwestię Wolnego Miasta Gdańska, które w jego mniemaniu powinno trafić z powrotem do państwa niemieckiego. Z początkiem lutego doszło do spotkania Hitlera z polskim posłem w Berlinie Alfredem Wysockim. Rozmowa była zaskoczeniem dla wielu osób w Niemczech. Dyskutowali nad sytuacją między Polską a Niemcami. Wysocki poinformował kanclerza Niemiec, że Piłsudskiemu zależy na dobrych stosunkach, i oczywiście dementował plotki o wojnie prewencyjnej, które zaczęły pojawiać się od jakiegoś czasu

5 T. Morgenstern, *Wejście ORP „Wicher” do Gdańska*, „Bellona” 1 (1953), s. 44–48.

6 J. Laroche, *Polska lat 1926–1935*, Warszawa 1966, s. 109.

w opinii międzynarodowej. Hitler, mimo że był pozbawiony pruskich fobii w stosunku do Polski, brał jednak pod uwagę nastroje społeczne, nieprzychylnie poprawie stosunków z Polakami⁷.

12 lutego 1933 roku Hitler w wywiadzie dla „Sunday Express” oznajmił angielskiemu dziennikarzowi, że traktat wersalski jest hańbiący, oraz, co ważniejsze, mówił o niesprawiedliwości w kwestii korytarza pomorskiego⁸. Wypowiedź ta została jednak następnego dnia zmieniona i złagodzona za sprawą berlińskiej agencji. Jednakże do zaostrożenia stosunków polsko-niemieckich w dalszym ciągu dochodziło, a teatrem wydarzeń było dalej Wolne Miasto Gdańsk⁹.

Działania Hitlera zaczęły odbijać się echem. 6 lutego 1933 roku senat gdański poinformował władze polskie o zniesieniu odrębnej policji portowej w mieście. Jednocześnie doszło do zwiększenia aktywności organizacji paramilitarnych SA i SS¹⁰. 15 lutego 1933 roku Józef Beck wygłosił w polskim sejmie, że stosunek Polski do Niemiec będzie dokładnie taki, jak Niemiec do Polski, co w prasie zagranicznej odebrano jako wyraźne ostrzeżenie dla Niemiec. Na działania niemieckie nie trzeba było długo czekać. 16 lutego 1933 roku gdańskie władze wypowiedziały umowę o utrzymywaniu takiej samej liczby polskich, jak i niemieckich pracowników w biurach Rady Portu¹¹.

W wyborach w Niemczech, które odbyły się 5 marca 1933 roku, NSDAP zdobyło 44 proc. głosów poparcia, co wraz z sojuszniczymi partiami sprawiło, że Hitler był w stanie rządzić bez udziału parlamentu. W wyniku tej sytuacji marszałek Piłsudski postanowił działać i następnego dnia wzmocnił siły w placówce na Westerplatte siłami batalionu piechoty morskiej przetransportowanego za pomocą transportowca „Wilja”¹². Polski rząd wydał informację dla gdańskiego senatu oraz Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Helmera Rostinga, że działanie to było podyktowane informacjami o przygotowaniach

7 T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, dz. cyt., s. 139.

8 B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 736.

9 T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, dz. cyt., s. 140.

10 K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler*, Warszawa 1962, s. 27.

11 M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 152.

12 B. Urbankowski, *Józef Piłsudski...*, dz. cyt., s. 736.

do zamachu stanu ze strony niemieckiej na terenie Gdańska. Strona polska potwierdzała to informacjami gdańskiego dziennika „Volkstimme”, w którym pisano, że na teren Wolnego Miasta Gdańsk docierają podejrzane elementy, napadające na ludzi oraz dokonujące podejrzanych manewrów¹³. Akcja wojskowa ze strony polskiej nie była pogwałceniem prawa Polski w tym mieście, gdyż teren Westerplatte należał wyłącznie do Polski, która wedle wcześniejszych ustaleń miała prawo do posiadania tam grupy wartowniczej oraz w razie konieczności wsparcia jej silniejszymi oddziałami. Prasa polska dość szybko poinformowała o potrzebie wzmocnienia polskiej placówki oraz braku reakcji na protest Wysokiego Komisarza Ligi Narodów¹⁴. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta, gdyż cała Europa była zszokowana polską akcją. Niemcy oficjalnie zachowywały spokój, choć nieoficjalnie były bardzo rozdrażnione. Hitler był jeszcze bardzo niepewny, co zachęcało do wywierania presji¹⁵. Antypolskie działania w Gdańsku były do tego dogodnym pretekstem. Piłsudski w rozmowach ze swym adiutantem stwierdzał wprost: „Ja z armat do nich będę strzelał, ja to miasto z ziemią zrównać każę”¹⁶, gdyby znieważono w Gdańsku polskie symbole narodowe.

Celem całej operacji było m.in. sprawdzenie, jak zachowują się Niemcy i jak wygląda stan gotowości tego kraju. Niemcy milczeli, co strona Polska odebrała za dobry znak. W związku z incydentem senat gdański ostro zaprotestował w Lidze Narodów, która oskarżała go o nielegalne działania w sprawie policji portowej. 11 marca 1933 roku doszło do ugody, która zakładała przywrócenie osobnej policji portowej oraz poszanowanie praw polskich i bezpieczeństwo polskich składów amunicji na Westerplatte. Polska zobowiązała się do wycofania dodatkowego kontyngentu wojskowego z tej placówki do 16 marca¹⁷.

13 M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta...*, dz. cyt., s. 153.

14 M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta...*, dz. cyt., s. 153.

15 M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta...*, dz. cyt., s. 156.

16 W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, dz. cyt., s. 267.

17 K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler*, dz. cyt., s. 29.

Cały incydent wzmógł plotki na arenie międzynarodowej o wojnie przewencyjnej.

Działania przyniosły oczekiwany rezultat. Władze w Niemczech złagodniały, tonując wcześniejszą ostrą retorykę wobec Polski. Hitler bardzo szybko zaczął spokojnie wyrażać się o Polsce i Polakach, lecz Piłsudskiemu to nie wystarczało i dalej próbował wywierać naciski na stronę niemiecką, szczególnie że na arenie międzynarodowej pojawił się problem paktu czterech. Był to projekt stworzony przez przywódcę faszystowskich Włoch Benita Mussoliniego, który spotkał się z dużym niezadowoleniem ze strony polskiej, gdyż mógł doprowadzić do zepchnięcia Polski do państwa drugorzędного (państwami pierwszorzędnymi miały być Włochy, Anglia, Francja oraz Niemcy), co mogło w przyszłych stosunkach Polski i Niemiec doprowadzić do sporych trudności i izolacji Polski na arenie międzynarodowej. Mussolini poruszał w tym czasie kwestię polskiego korytarza i uważał go za dużą niedogodność. Chciał w ten sposób zachęcić Niemcy do dalszych działań przy zachodniej granicy Polski, by w ten sposób odciągnąć ich uwagę od Austrii. Marszałek Piłsudski znowu postanowił pokazać Europie, że na żadne rewizje granic się nie zgodzi i użyje do tego wszelkich argumentów z użyciem wojsk włącznie.

W Wilnie 21 marca 1933 roku nastąpiła koncentracja oddziałów polskich, a także ich defilada przez miasto. Wojska było znacznie więcej niż zazwyczaj podczas takich uroczystości¹⁸. Następnego dnia doszło do spotkania między Piłsudskim, Beckiem oraz ówczesnym premierem Aleksandrem Prystorem, co miało na cel zastosowanie względem Hitlera presji¹⁹. Istotnie, wydarzenia wileńskie zostały zaważone przez niemiecką stronę²⁰.

Adolf Hitler 23 marca wygłosił w Reichstagu przemówienie pojednawcze, w którym oznajmił, że zależy mu na dobrych stosunkach z państwem polskim, czego efektem było stonowanie antypolskich zarządzeń. Już 2 maja 1933 roku Hitler przyjął polskiego ambasado-

18 T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, dz. cyt., s. 144.

19 M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta...*, dz. cyt., s. 163.

20 B. Urbankowski, *Józef Piłsudski...*, dz. cyt., s. 737.

ra Wysockiego i w rozmowie z nim oznajmił, że zależy mu na poprawnych stosunkach z Polską oraz na przestrzeganiu traktatów²¹. Z polskiej strony wysunięte zostały wnioski, że działania Niemców na terenie Gdańska były niepożądane. Kanclerz Niemiec w odpowiedzi oznajmił, że bardzo szanuje Marszałka oraz rozumie polskie obawy i potrzeby. Hitler liczył, że Piłsudski żywił nienawiść do bolszewizmu, dzięki czemu chętnie przystałby na jego plany marszu na wschód. W prasie niemieckiej pojawiły się komunikaty o spotkaniu na linii Wysocki–Hitler, w których to kanclerz Niemiec wyraził chęć poprawy w stosunkach niemiecko-polskich. Piłsudski z tych rozmów był zadowolony²². Wkrótce doszło do wyborów gdańskich, w których to naziści zdobyli pełnię władzy w mieście, obiecując jednocześnie poszanowanie polskich praw w porcie²³. Parę dni wcześniej, 29 kwietnia 1933 roku niemiecki poseł, a następnie od 1934 roku ambasador w Polsce – Hans von Moltke utworzył raport w sprawie wojny prewencyjnej ze strony Polskiej, który składał się z czterech części i załącznika.

Argumenty za wojną prewencyjną były następujące: „Rosnące tendencje rewizjonistyczne, które umacniają się wszędzie, budziły w Polsce rosnący niepokój i obawę, zwłaszcza od chwili, gdy sprawa ta zaostrzyła się w związku z dyskusją nad paktem czterech. To samo dotyczy sprawy rozbrojenia. Polska oczywiście wyraźnie oświadczyła, że nie uznaje równości praw przyznanych Niemcom w deklaracji pięciu mocarstw w grudniu ub. r. i że będzie przeciwstawiać się w dalszym ciągu wszystkimi siłami, jakie ma w swej dyspozycji, praktycznemu zastosowaniu tej zasady. Nie ma ona jednak żadnej pewności, że ten opór przyniesie sukcesy. Z rosnącą obawą przewidują więc tutaj, że rozwój sytuacji doprowadzi albo do stopniowego wyrównania obecnych różnic w zbrojeniach, albo – na wypadek fiaska konferencji rozbrojeniowej stworzy Niemcom możliwość uzbrojenia się. [...] Nie ma chyba żadnej wątpliwości, że – zwłaszcza w kołach wojskowych – bierne oczekiwanie traktowane jest jako zbrodnia przeciw

21 T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, dz. cyt., s. 145.

22 K. Świtalski, *Dariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 650.

23 K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler*, dz. cyt., s. 79.

narodowi”²⁴. „Z polskiego punktu widzenia również sytuacja międzynarodowa zdaje się sprzyjać aktywnej polityce. Jest faktem, który powoduje tutaj tyleż oburzenia, co obawy, że Francja coraz mniej skłania się ku temu, aby wszcząć wojnę dla korytarza. Mimo wszystko jednak, uważa się wciąż za pewne, że Francja postawiona przed faktem dokonanym nie pozostawi swej sojuszniczki w biedzie”²⁵.

Argumenty przeciwko wojnie prewencyjnej: „Przede wszystkim należy zanotować, że ryzyko wojskowe, związane z konfliktem z Niemcami, nie jest tu w szerokich kołach traktowane jako niewielkie. Odnosi się to w ogóle, przede wszystkim i w pierwszym rządzie do ludności, wśród której można stwierdzić wyraźną psychozę strachu. Jest to jednak prawdą i w odniesieniu do kół wojskowych, wśród których niewątpliwie krążą idee o wojskowych możliwościach Niemiec, nie odpowiadające niestety w zupełności faktom. Uważa się, że formacje SA i Stahlhelmu zostaną włączone do Reichswehry jako w pełni efektywne formacje liniowe. Sądzi się dalej, że istnieją na wielką skalę ogromne składy broni; o ile zaś nie ma takich składów, to istnieje obawa, że braki mogą w krótkim okresie czasu nadrobić wspaniałe urządzenia przemysłowe Niemiec. W sprawach organizacji w ogóle, a zwłaszcza w sprawie kierownictwa wojskowego czują się Polacy gorszymi od Niemców. Prócz tego również armia polska nie jest gotowa; znawcy uważają, że broń i amunicja jako też warunki wyszkolenia są niewystarczające na wypadek wojny [...]. Trudno wyobrazić sobie, w jaki sposób mogłaby Polska finansować wojnę bez dostatecznej pomocy ze strony jakiegoś mocarstwa zagranicznego”²⁶.

Zestawienie argumentów przedstawiało się w sposób następujący: „Tak więc przeciwko mocnym argumentom, przemawiającym z polskiego punktu widzenia za wojną prewencyjną, istnieją również poważne argumenty przeciwko niej. Być może, że w chwili obecnej argumenty za i przeciw mniej więcej równoważą się, ale chociaż tak być może, to w rachubę wchodzi dwie nieznane wielkości. W pierwszym

24 K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler*, dz. cyt., s. 261.

25 K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler*, dz. cyt., s. 262.

26 K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler*, dz. cyt., s. 263.

rzędzie nie można przewidzieć, jaki skutek może mieć jakikolwiek incydent, który w wypadku nadzwyczajnej, napiętej atmosfery może się zdarzyć kiedykolwiek i który wobec znanego tutejszego uczulenia w sprawach prestiżowych może łatwo stworzyć nastrój, w którym ustaną wszelkie rozsądne rozważania. Co więcej, czynnik irracjonalny istnieje w nieobliczalności osób dzierżących władzę. Piłsudskiego [...]. Nikt jednak nie wie, co on myśli albo czego pragnie i plany jego pokryte są nie dającym się przeniknąć mrokiem [...]. Powstania poznańskie i górnośląskie, jako też zajęcie Wilna przez Żeligowskiego pokazują, iż nazbyt jasno, z jakimi możliwościami należy się liczyć w tym kraju; wczorajsze zaś uroczystości w Wilnie i parada powstańców na Górnym Śląsku przypominają o tym na nowo”²⁷.

W związku z powyższym czytelne były oznaki przygotowań do wojny prewencyjnej: „Trudno stwierdzić obecnie, czy rzeczywiście zupełnie serio przygotowuje się plan wojny prewencyjnej. Wszyscy dyplomaci i wszyscy *attachés* wojskowi, których sondowałem osobiście albo przez innych, odpowiedzieli jednomyślnie na to pytanie w sposób negatywny. Oznaki przygotowań wojennych, wyliczone w załączonym memorandum, można równie dobrze traktować jako uzupełnienie zbrojeń na wszelki wypadek, również jako środki obronne przeciwko niebezpieczeństwu ataku niemieckiego, co się tutaj często dyskutuje i co nie musi być znakiem planowania przez Polskę wojny prewencyjnej”²⁸.

Treść wspomnianego memorandum przedstawiała się następująco: „Podczas kilku ostatnich miesięcy przemysł wojenny Polski podwyższył swoją produkcję o blisko 100 procent. Ze wszystkich stron Polski nadchodzą sprawozdania o dużych zamówieniach na motory lotnicze, amunicję, kuchnie polowe, ekwipunek przeciwgazowy, o zapasach zboża gromadzonych w magazynach itd. [...]. Na okres od końca kwietnia do połowy września powołano w bieżącym roku sześć roczników oficerów rezerwy i podchorążych, podczas gdy poprzednio nie powoływano nigdy więcej aniżeli dwa lub trzy roczniki i to na sześciotygodniowe ćwiczenia w okresie od połowy czerwca do połowy września [...].

27 K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler*, dz. cyt., s. 265.

28 K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler*, dz. cyt., s. 266.

Od końca ubiegłego roku przekazano przysposobienie wojskowe młodzieży pod dowództwo oficerów liniowych. Podobnie jak Związek Strzelecki, który organizuje przeważnie wielu byłych żołnierzy, również młodzież ćwiczy się w użyciu karabinów ręcznych, maszynowych oraz w użyciu artylerii [...]. W związku z uroczystościami w Wilnie 22 kwietnia około 30 tys. żołnierzy skoncentrowano tam, a mianowicie 7 pułków piechoty, 4 pułki kawalerii i 4 pułki artylerii, które jednak, o ile tutaj wiadomo, zostały już odesłane do swoich garnizonów”²⁹.

Marszałek Piłsudski w kwietniu 1933 roku uznał za konieczne przygotować dokument *Na wypadek wojny z Niemcami*³⁰, w którym to zawarte zostały informacje o wskazówkach strategicznych oraz postulaty polityczne dotyczące m.in. tworzenia Rządu Jedności Narodowej.

Poza działaniami stricte militarnymi czy też prewencyjnymi Józef Piłsudski rozpoczął w 1933 roku polityczną grę w sprawie zdobycia poparcia dla swoich celów ze strony państw zachodnich, szczególnie Francji. Można wymienić kilka takich prób.

Pierwszą była misja Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, który w marcu 1933 roku pojechał do Paryża oficjalnie na zjazd kombatantów, jednakże ukrytym celem wyjazdu była próba rozmów z Francuzami w sprawie ewentualnej możliwości militarnego wpłynięcia na Niemcy. Jadwiga Beck, żona ministra Becka, wspominała, że obydwoj, on i Wieniawa, przed wyjazdem do Paryża często przesiadywali u Piłsudskiego na odprawach, a misja generała była ściśle tajna³¹.

Kolejną była misja adiutanta Piłsudskiego, Jerzego Potockiego, który rozmawiał z premierem i ministrem spraw zagranicznych Francji Josephem Paulem-Boncourem w sprawie ewentualnej wojny prewencyjnej. Potwierdza to m.in. list ministra Becka do polskiego ambasadora w Paryżu, w którym to Beck oznajmił, że musiał spotkać się z francuskim ministrem spraw zagranicznych poprzez specjalnie wytypowaną osobę, którą był właśnie Jerzy Potocki, oraz że wizyta ta miała nie być oficjalna, a polski ambasador miał udzielić wszelkiej pomocy. Profesor

29 K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler*, dz. cyt., s. 266.

30 M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta...*, dz. cyt., s. 160.

31 B. Urbankowski, *Józef Piłsudski...*, dz. cyt., s. 765.

Tytus Komarnicki, który pełnił funkcję zastępcy szefa polskiej delegacji w Lidze Narodów, wspominał, że Paul-Boncour w rozmowie z nim wyznał, że kwestia wojny przewencyjnej, która została przedstawiona przez Jerzego Potockiego, była rozpatrywana na tajnych posiedzeniach i komisjach parlamentu, lecz z negatywnym ustosunkowaniem się do tych zamiarów³².

O tym, że ta druga misja miała w swoich ramach kwestie wojny przewencyjnej, prawdopodobnie świadczy list radcy polskiej ambasady w Paryżu Anatola Muhlsteina do ministra Becka z 17 kwietnia 1933 roku, w którym oznajmił, że we francuskich kołach politycznych rozpowszechnia się pogłoska o polskiej wojnie przewencyjnej przeciwko Niemcom. Dodatkowo działania polskie na Westerplatte w marcu były odebrane z pewnym niepokojem, a francuscy politycy nie chcieli angażować się w konflikt z Niemcami³³.

Václav Girs, pełniący funkcję posła Czechosłowacji w Warszawie, 10 maja 1933 roku utworzył raport, w którym stwierdził wprost, że wojna polsko-niemiecka jest nieunikniona, a Polska, której zależy na pewnej wygranej, dąży do niej zanim Niemcy okrzepną militarnie. Piłsudski, jak i polski sztab generalny rozpoczęli pewne przygotowywania do wojny. W kwietniu wzdłuż granicy polsko-niemieckiej w obrębie korytarza pomorskiego oraz Suwalszczyzny skoncentrowane zostały oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza przesunięte na wschód. Punktem zapalnym miały być wcześniej wspomniane wybory w Gdańsku, po których mogło dojść do zamieszek spowodowanych zwycięstwem nazistów, co stanowiłoby dogodną okazję. Berlin wiedział o przygotowaniach ze strony polskiej, a Piłsudski postanowił w obawie przed konsekwencjami ściągnąć wojska z granicy Prus do Wilna na nadchodzącą defiladę. Poseł czechosłowacki twierdził, że informacje te czerpie z dobrze poinformowanych kół warszawskich, jednakże wiadomości te nie były zweryfikowane³⁴.

32 B. Urbankowski, *Józef Piłsudski...*, dz. cyt., s. 738.

33 B. Urbankowski, *Józef Piłsudski...*, dz. cyt., s. 739.

34 W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny przewencyjnej z Niemcami w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1966 nr 10, s. 151.

Latem 1933 roku doszło do ocieplenia kontaktów między Polską a Rosją Sowiecką, co sprzyjało w naciskach na Niemcy. Piłsudski cały czas interesował się stosunkiem Francji do jego planów wywierania presji na Niemcy. Wysłał następną tajną misję, by ostatecznie rozemnieć się w postawie zachodniego sojusznika. Była nią misja Ludwika Hieronima Morstina z października 1933 roku³⁵. Wybór osoby nie był przypadkowy, gdyż był to w latach 1918–1920 oficer łącznikowy Naczelnego Dowództwa przy sztabie koalicyjnym marszałka Focha. Ważny był też fakt, że był przyjacielem samego generała Maxime’a Weyganda. Ludwik Hieronim został przywołany przez ministra Becka do marszałka Piłsudskiego, który oznajmił mu, że ma natychmiast wyruszyć jako pełnomocnik ministra, nadzwyczajnego ambasadora rządu polskiego, by za pośrednictwem generała Weyganda zadać francuskiemu rządowi dwa pytania³⁶: Czy w razie zaatakowania Polski przez Niemcy na jakimkolwiek odcinku jej granic Francja odpowie mobilizacją wszystkich sił zbrojnych? Czy wystawi w tym wypadku wszystkie rozporządzalne siły zbrojne na granicy Niemiec?

Piłsudskiemu zależało na jasnej i krótkiej odpowiedzi „tak” lub „nie” oraz tajności całej operacji, gdyż istniała obawa, że rozmowa przeprowadzona normalną drogą przez polską ambasadę we Francji spowoduje przeciek. Piłsudski dał polskiemu wysłannikowi polecenie, by wszelkie rozmowy były prowadzone za pośrednictwem samego generała Weyganda³⁷. Po przybyciu do Paryża Morstin za pośrednictwem Weyganda zadał francuskiemu rządowi owe pytania, lecz początkowo nie mógł uzyskać odpowiedzi, gdyż w rozmowie generała z ministrem Paulem-Boncourem ten drugi oznajmił, że nie może sam decydować. Następnie nie doszło także do spotkania z premierem, ponieważ we Francji następowała zmiana na tym stanowisku i gdy władzę zaczął piastować Sarraut, który przejął urząd po premierze Daladierze, był on zbyt zajęty polityką wewnętrzną. W końcu doszło do zebrania rady ministrów we Francji. Odpowiedź nie była do końca pomyślna, wyklu-

35 B. Urbankowski, *Józef Piłsudski...*, dz. cyt., s. 739.

36 W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny prewencyjnej...*, dz. cyt., s. 167.

37 M. Pruszyński, *Tajemnica Piłsudskiego*, Warszawa 1997, s. 168.

czono mobilizację, ale gwarantowano gotowość do wysłania niezbędnych materiałów wojennych i wspierania Polski na arenie międzynarodowej. O rozmowach dotyczących działań prewencyjnych doszło także w Pradze, gdzie polski poseł Wacław Grzybowski rozmawiał z szefem kancelarii wojskowej prezydenta Czechosłowacji. W czeskich kołach wojskowych panowało zrozumienie dla polskich działań, lecz postawa polityków czeskich sprawiła, że nie doszło do jakiegokolwiek porozumienia³⁸.

Piłsudski w październiku 1933 roku poza działaniem dyplomatycznym, mającym charakter tajny, zorganizował także działania militarne. 12 września 1933 roku przypadała 250. rocznica odsieczy wiedeńskiej. Piłsudski postanowił wykorzystać ten fakt do zorganizowania wielkiej parady wojskowej w Krakowie, w przygotowaniach do której osobiście brał udział. Zaczęły przybywać w ogromnej liczbie polskie oddziały kawalerii, które nie docierały za pomocą kolei, lecz marszem, co miało wywołać odpowiedni efekt, również na Niemczech. Datę defilady wyznaczono na 6 października³⁹. Przyniosła ona rezultat w postaci ugodowej postawy w kwestii przyszłego paktu o nieagresji.

W październiku Beck znajdował się w Genewie na posiedzeniu Ligi Narodów. Przybył tam osobiście wysłany przez Hitlera Goebels, który wytłumaczył polskiemu ministrowi, że powodem trudności w ustaleniu polsko-niemieckiego paktu o nieagresji są pruskie uprzedzenia po niemieckiej stronie, ale przywódca Niemiec uznaje porozumienie z Polską za jeden ze swoich celów nadrzędnych. Hitler znał opinie swoich generałów, którzy oznajmili, że wojna z Polską skończy się definitywną przegraną Niemiec. Do Krakowa na defiladę maszerowało jedenaście pułków kawalerii, po polskiej stronie Górnego Śląska Polacy mieli trzy dywizje, po stronie niemieckiej znajdowała się tylko straż graniczna, a „poważniejsze” siły były dopiero we Wrocławiu. W oczach przywódców niemieckich łatwo dojść mogło do sytuacji szybkiego zajęcia niemieckiej części Górnego Ślą-

38 M. Pruszyński, *Tajemnica Piłsudskiego*, dz. cyt., s. 741.

39 M. Furdyna, M. Rodzik, *Czytaliśmy Piłsudskiego. Rozmowy z Leszkiem Moczulskim*, Warszawa 2016, s. 100.

ska, a także prawie swobodnego marszu Wojska Polskiego na zachód Niemiec⁴⁰.

Polityczna misja Ludwika Hieronima Morstina odbyła się podczas ważnego wydarzenia w Niemczech. 14 października 1933 roku Hitler ogłosił, że III Rzesza opuszcza konferencję rozbrojeniową, by następnie 19 października wystąpić z Ligi Narodów. Nowy polski ambasador w Berlinie Józef Lipski oznajmił Hitlerowi, że zostało to przez Polskę odebrane negatywnie, szczególnie dla jej bezpieczeństwa, i wystosowano żądanie do stworzenia paktu o nieagresji na dziesięcioletni okres. Na przełomie października i listopada ze strony niemieckiej pojawiły się pierwsze sygnały dotyczące powstania paktu. Doszło wkrótce do spotkania Lipski–Hitler, w którym to polski poseł poinformował, że dojście do władzy partii nazistowskiej wywołało duże poruszenie na arenie międzynarodowej. Dla Polski ważny był pokój, który miał mieć w sobie dwa elementy: pierwszy to współpraca Polski z innymi krajami, a drugi to wzajemna współpraca na łamach Ligi Narodów. Wyjście III Rzeszy Polska odebrała z zaniepokojeniem i liczyła przez to na rekompensatę w postaci osobistych gwarancji niemieckich⁴¹. Hitler 15 listopada 1933 roku na łamach agencji Wolffa poinformował o spotkaniu z polskim przedstawicielem, z którym to konwersował na temat utworzenia wzajemnego układu o nieagresji, na którym zależy obydwu narodom.

Tekst ogłoszony przez agencję stworzony został osobiście przez Hitlera. Jak twierdził Lipski: „Piłsudski trafnie ocenił możliwości militarne Niemiec skoro polecił mi użycie wobec dyktatora Rzeszy argumentu siły”⁴². Sytuację komplikował jednak czynnik francuski, gdyż stronie polskiej zależało, by pertraktacje polsko-niemieckie nie były odbierane przez zachodniego sojusznika jako przejaw porozumienia za plecami Francji. 24 listopada 1933 roku doszło do spotkania Piłsudskiego z generałem Charles’em d’Arbonneau, którego poinformował o przeprowadzonej rozmowie Lipski–Hitler.

40 M. Furdyna, M. Rodzik, *Czytaliśmy Piłsudskiego*, dz. cyt., s. 101.

41 T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, dz. cyt., s. 151.

42 W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny przewencyjnej...* dz. cyt., s. 169.

Piłsudskiemu zależało, by pakt był jak najbardziej klarowny i pozbawiony zbytej ilości paragrafów, które mogły doprowadzić do przyćmienia ogólnych postanowień. Niemcy miały się zobowiązać, że nie będą uznawały sojuszu polsko-francuskiego za przejaw łamania przysiężnego układu. 27 listopada Piłsudski spotkał się z niemieckim posłem von Moltkem, który przedstawił marszałkowi niemiecki projekt paktu. Piłsudski obiecał go wnikliwie przestudiować, jednocześnie przypominając posłowi o historycznym problemie we wzajemnych stosunkach, o którym Polacy będą zawsze pamiętać⁴³.

W połowie grudnia tekst polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy został ukończony. Podpisali go 26 stycznia 1934 roku⁴⁴: po niemieckiej stronie Konstantin von Neurath, a po polskiej Józef Lipski. Dokument zaczynał się inwokacją, która stwierdzała, że: „Rząd polski i Rząd niemiecki uważają, że nastąpił moment, aby rozpocząć nowy okres w stosunkach politycznych polsko-niemieckich przez bezpośrednie porozumiewanie się jednego Państwa z drugim. Wobec tego zdecydowały się one przez niniejszą Deklarację położyć podstawę do przyszłego kształtowania się tych stosunków”⁴⁵. Jednym z najważniejszych zdań w tym układzie była informacja, że: „w razie gdyby wynikły pomiędzy nimi kwestie sporne, których by się nie dało załatwić w drodze bezpośrednich rokowań, oba Rządy będą szukały tych rozwiązań w każdym poszczególnym wypadku we wzajemnym porozumieniu za pomocą innych sposobów pokojowych. W żadnym jednak wypadku nie będą się one uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia tego rodzaju spraw spornych”⁴⁶. Dokument kończył się zdaniem: „Oba Rządy są przeświadczone, że stosunki między ich krajami będą się w ten sposób owocniej rozwijały i doprowadzą do ugruntowania dobrego sąsiedzkiego pożycia, co nie tylko dla ich obu krajów, ale i dla pozostałych narodów Europy będzie miało zbawienne następstwa”⁴⁷.

43 W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2, Londyn 1986, s. 467.

44 T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, dz. cyt., s. 153.

45 K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler*, dz. cyt., s. 305.

46 T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, dz. cyt., s. 153.

47 K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler*, dz. cyt., s. 307.

Wojna przewencyjna wedle prostej definicji jest to „wojna podejmowana w celu uprzedzenia ataku przeciwnika i zmuszenia go do rezygnacji z agresywnych zamiarów”⁴⁸. Dla Piłsudskiego nie było to coś nowego, zważywszy na to, że charakter wojny przewencyjnej miał konflikt polsko-bolszewicki, kiedy to Piłsudski postanowił zaatakować Rosję, wyprzedzając jej atak⁴⁹.

Podczas badania tematu wojny przewencyjnej warto zatrzymać się nad kwestią stanowisk jej dotyczących, które można scharakteryzować następująco:

- 1) Piłsudski proponował wojnę przewencyjną Francji w celu obalenia Hitlera i zmuszenia Niemiec do przestrzegania postanowień traktatu wersalskiego.
- 2) Piłsudski propozycję wojny przewencyjnej wysunął, ale będąc z góry przekonany o negatywnej odpowiedzi Francji, traktował ją jako manewr mający ułatwić negocjacje z Niemcami.
- 3) Propozycji wojny przewencyjnej nigdy nie było.
- 4) Jakkolwiek być może, że konkretnych propozycji nie było, to jednak próby demonstracji militarnych i dyplomatycznych stanowiły pośredni jak gdyby gambit i miały na celu zastraszenie Niemiec i uzyskanie najkorzystniejszych warunków porozumienia⁵⁰.

Stanowska te powstawały na przestrzeni lat uwarunkowane panującą sytuacją polityczną. Brak źródeł jest jednym z ważniejszych argumentów mających świadczyć, że prób wojny przewencyjnej nie było lub że działania te miały charakter demonstracyjny, mający tylko przestraszyć Niemców.

⁴⁸ *Wojna przewencyjna*, <http://sjp.pwn.pl/sjp/wojna-prewencyjna;2537287.html> (20.08.2018).

⁴⁹ B. Musiał, *Wojna polsko-bolszewicka to klasyczny przykład wojny przewencyjnej*, <http://historia.wp.pl/title,Prof-Bogdan-Musial-Wojna-polsko-bolszewicka-to-klasyczny-przyklad-wojny-prewencyjnej,wid,18138120,wiadomosc.html> (20.08.2018).

⁵⁰ P. Wandycz, *Trzy dokumenty: przyczynek do zagadnienia wojny przewencyjnej*, „Zeszyty Historyczne” 1963 nr 3, s. 7.

Trzeba przede wszystkim wziąć pod uwagę kwestię osoby, z którą wiązała się owa koncepcja, czyli marszałka Józefa Piłsudskiego. W poruszonych wcześniej kwestiach stosunku Piłsudskiego do Niemców da się zauważyć dużą przenikliwość oraz dalekosiężną politykę, opartą na własnych rozważaniach przyszłych wydarzeń. Piłsudski z całą pewnością nie godził się na jakikolwiek polityczny, a tym bardziej militarny wzrost znaczenia Niemiec. Kolejną cechą mocno związaną z osobą Piłsudskiego był jego momentami konspiracyjny charakter prowadzenia polityki. Potrafił cierpliwie czekać na nadarzające się okazje, a jednocześnie śmiało i szybko podejmował decyzje czasami bardzo trudne. Niemcom Piłsudski nigdy nie ufał, przez co prowadził wobec nich często tajną grę polityczną, mającą doprowadzić do korzystnych efektów. Nie inaczej było w sprawie wojny prewencyjnej. Takie metody wykluczają możliwość istnienia jakiegos pokaźnego zasobu dokumentacji, gdyż było to nieodpowiednie i niewskazane przez marszałka.

Istotnym argumentem, iż to faktycznie strona polska dążyła do wojny prewencyjnej, jest mnogość zagranicznych opracowań, które zawierają informacje na temat działań przez nią podejmowanych. W rosyjskich powojennych opracowaniach pojawiały się informacje o tym, że Piłsudski komunikował Francji, że Niemcy łamią postanowienia traktatu wersalskiego, zbrojąc się, przez co wojsko polskie jest gotowe w każdej chwili uderzyć na Niemcy, jeśli Francja poprze Polskę⁵¹. Także we francuskiej literaturze pojawiają się wzmianki o chęci wystąpienia zbrojnego Piłsudskiego przeciw Niemcom⁵². Niektóre francuskie dzieła wspominają m.in. o tym, że: „Polacy czują się bezpośrednio zagrożeni przez zbrojenia niemieckie. [...] Marszałek Piłsudski [...] zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa z tej sytuacji [...] W kwietniu 1933 r. w toku tajnych rokowań, mało jeszcze wyjaśnionych, proponuje on Francji podjęcie wojny zapobiegawczej”⁵³.

Wojną prewencyjną zajęli się także niemieccy pisarze jak chociażby dyplomata Otto Meissner. Pisał on, że z początkiem 1933 roku Hitler

51 W. P. Potiomkin, *Istoria diplomatii*, t. 3, Moskwa 1945, s. 471.

52 G. Tabouis, *They called me Cassandra*, New York 1942, s. 166.

53 B. Miedziński, *Sztuka nieznajdowania*, „Wiadomości” 1965 nr 984, s. 2.

dowiedział się o propozycjach Piłsudskiego wobec Francji, aby rozpocząć przeciw niemu wojnę prewencyjną. Także Kanclerz Heinrich Brüning w 1947 roku wspomniał o istnieniu wojny prewencyjnej, uznając, że Piłsudski zaraz po objęciu władzy przez Hitlera rozpoczął rozmowy z Francuzami na temat możliwej interwencji. Niemcy, znając zamysły Piłsudskiego, mieli w Reichstagu przegłosować rezolucję wyrażającą wolę przeciwstawienia się propozycji wojny⁵⁴.

W środowiskach czeskich także istniał temat wojny prewencyjnej. Wyszczególnić tu można opisany we wcześniejszym rozdziale raport posła czechosłowackiego Václava Girsa z maja 1933 roku⁵⁵. Pokazuje to dość szerokie zainteresowanie pisarzy zagranicznych tym tematem, nie mówiąc już o wielokrotnie większym zainteresowaniu pisarzy polskich. Świadczy to o tym, że wojna prewencyjna nie była żadnym mitem, ani też nie została stworzona w celu poprawy wizerunku rządu sanacyjnego w okresie wojennym i powojennym, jak uważali niektórzy publicyści⁵⁶.

W publikacjach angielskich pojawiały się informacje, że początkowo mocarstwa zachodnie nie były zainteresowane działaniami przeciw Niemcom i jedynie Piłsudski wyraził chęć rozpoczęcia jakiejś akcji, lecz z uwagi niebezpieczeństwo rosyjskie potrzebował aprobaty francuskiej, której jednak nie otrzymał⁵⁷. W *The Geneva Racket 1920–1939* zawarto informacje o propozycji Piłsudskiego z kwietnia 1933 roku – wspólnej akcji wraz z Francją oraz małą Ententą przeciw Niemcom. Punktem zapalnym miał być brak zgody Hitlera na zbadanie przez Ligę Narodów, czy jest przestrzegany traktat wersalski. Sztab francuski miał się zgodzić na propozycję, lecz nastąpiła odmowa ze strony rządu, przez co Piłsudski uznał, że Polska musi się sama zabezpieczyć odpowiednim porozumieniem z Niemcami. Piłsudski w październiku 1933 roku powtórzył propozycję wojny, lecz stanowisko Francji było po raz kolejny

54 W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny prewencyjnej...*, dz. cyt., s. 149.

55 J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932–1938*, Poznań 1961, s. 55.

56 T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, dz. cyt., s. 143.

57 E. L. Hazluck, *The Second World War*, London 1948, s. 36.

odmowne⁵⁸. Dodawano także, że Józef Piłsudski był jedną z pierwszych osób w Europie dostrzegających niebezpieczeństwo ze strony Niemiec narodowo-socjalistycznych⁵⁹.

Do otwartego konfliktu zbrojnego jednak nie doszło. Jednym z głównych elementów wojny prewencyjnej miała być kwestia udziału w niej Francji, która jednak nie zgodziła się na owe działania militarne. Warto tutaj poruszyć temat stosunku państw zachodnich do działań zbrojnych. Lata 20. oraz początek 30. XX wieku to okres ciągłego rozbrajania się Francji i Anglii. Konsekwentnie zmniejszano liczbę żołnierzy, a w całej Europie Zachodniej panował spory pacyfizm wywołany skutkami I wojny światowej. Brakowało we Francji polityków mogących zmienić tę postać rzeczy. Świat ogarnięty kryzysem gospodarczym nie uważał, że Niemcy mogą szybko wzmocnić się militarnie i zagrozić ponownie Europie, co przeczuwał Józef Piłsudski.

Konflikt w 1933 roku nie trwałby zbyt długo z uwagi na ogromną różnicę potencjałów między siłami polsko-francuskim a niemieckimi. Warto w tym miejscu porównać armię polską i niemiecką w pierwszej połowie lat 30. XX wieku. Armia niemiecka do 1935 roku była praktycznie rozbrojona, w Niemczech istniała tylko stutysięczna Reichswehra bez czołgów i samolotów, które były zakazane. Polska armia przedstawiała się lepiej liczebnie. Znamienne jest, że dowódcy niemieccy pod wieloma względami oceniali wojsko polskie źle, zarzucając mu szereg problemów. Chwalono co prawda piechotę i kawalerię, jednak uważano wojska pancerne czy lotnictwo za nieodpowiadające polu walki. Niemcy nie posiadali jednak dość dokładnych informacji o wyposażeniu wojska polskiego⁶⁰. W rzeczywistości wojsko polskie z początkiem lat 30. XX wieku przechodziło coraz poważniejsze przebrojenie w postaci zakupu nowych czołgów z Wielkiej Brytanii oraz produkcji rodzimej tankietek Tk-3, rozpoczęto także modernizację lotnictwa. W artylerii Polacy posiadali zdecydowaną przewagę, choć

58 R. Dell, *The Geneva Racket 1920–1939*, London 1939, s. 203.

59 B. Miedziński, *Prawe oko Nelsona*, „Wiadomości” 1964 nr 975, s. 2.

60 R. Citino, *Niemcy bronią się przed Polską. Ewolucja taktyki Blitzkriegu 1918–1933*, Warszawa 2012, s. 217.

tak jak w przypadku broni pancерnej Niemcy uważali ją w sporej części za przestarzałą. Sytuacja ta była analogiczna, jeśli chodzi o czołgi, gdyż fakt posiadania ciężkiej artylerii był dużym atutem w stosunku do Niemiec, które takowego arsenału nie posiadały. Ponadto Niemcy przyznawali, że Polska poczyniła duże postępy w tworzeniu własnego przemysłu zbrojeniowego i że będzie robiła wszystko, by stać się jak najbardziej samodzielną⁶¹. Starcie z wojskiem polskim, szczególnie przy wsparciu zachodniego sojusznika, byłoby zdecydowanie zwycięskie dla Polski i Niemcy zdawali sobie z tego sprawę.

ZAKOŃCZENIE

Okres pierwszej połowy lat 30. XX wieku był jednym z bardziej ożywionych w stosunkach dyplomatycznych między Polską a Niemcami. Józef Piłsudski, widząc rosnącą pozycję Niemiec, postanowił zdecydowanie zadziałać, by sytuacja polityczna nie obróciła się szybko na niekorzyść Polski. Wojna prewencyjna, będąca symbolem polityki wobec Niemiec w tym okresie, doprowadziła do chwilowego unormowania stosunków polsko-niemieckich. Pakt o nieagresji wyniknął z następstw politycznych, jakie Piłsudski dostrzegł w pierwszej połowie lat 30. XX wieku. Dokument ten zamykał teoretycznie możliwości wybuchu wojny prewencyjnej, gdyż Polska uzyskała de facto, co chciała. Innym powodem braku rozpoczęcia takowej wojny był niewątpliwie problem zachodnich obaw przed wojną i szerzącej fali pacyfizmu i rozbrojeń.

Trudno jest jednoznacznie przewidzieć, jak potoczyłby się ewentualny konflikt. Niewątpliwie armia polska na początku lat 30. była bardzo silna, liczna i pod wieloma względami nowoczesna. Sam fakt posiadania sprzętu, nawet starego, dawał przewagę, gdyż Niemcy często w ogóle go nie posiadali. Czołgi Renault FT-17 i Vickers oraz tankietki TK-3 były bronią nowoczesną. Podobnie było w lotnictwie, w którym Polacy wprowadzali na stan nowoczesne jak na ówczesne standardy samoloty myśliwskie PZL P.7. Na przełomie lat 20. i 30 XX wieku

61 R. Citino, *Niemcy bronią się przed Polską...*, dz. cyt., s. 212.

niemiecka strona często wygłaszała opinie, że Polacy mimo posiadania nawet nowoczesnego uzbrojenia, jak czołgi i samoloty, nie potrafią go wykorzystać w nowoczesny sposób, tak jak robiliby to Niemcy. Wojsko polskie było na początku lat 30. jedną z najsilniejszych armii kontynentalnych w Europie. Wojna przewencyjna z dużym prawdopodobieństwem zakończyłaby się sukcesem, może nie zajęciem terenów Niemiec do linii Odry, ale z pewnością opanowaniem Prus Wschodnich czy całości Górnego Śląska i wymuszeniem na Niemcach całkowitej zmiany w swojej polityce.

Po śmierci Piłsudskiego w 1935 roku Niemcy zdjęły okowy traktatu wersalskiego i rozpoczęły gwałtowne zbrojenia, łącząc to z coraz bardziej agresywną polityką. Brak zdecydowanej reakcji mocarstw zachodnich doprowadził do sytuacji, w której III Rzesza błyskawicznie urosła w siłę, którą zamierzała wykorzystać do realizacji swoich celów ekspansji na wschód i na zachód.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Lepecki, M., *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1988.

Miedziński, B., *Prawe oko Nelsona*, „Wiadomości” 1964 nr 975.

Miedziński, B., *Sztuka nieznajdowania*, „Wiadomości” 1965 nr 984.

Świtalski, K., *Dziariusz 1919–1935*, Warszawa 1992.

Tabouis, G., *They called me Cassandra*, New York 1942.

2. OPRACOWANIA I ARTYKUŁY NAUKOWE

Citino, R., *Niemcy bronią się przed Polską. Ewolucja taktyki Blitzkriegu 1918–1933*, tł. J. Tomczak, Warszawa 2012.

Dell, R., *The Geneva Racket 1920–1939*, London 1939.

Furdyna, M., Rodzik, M., *Czytaliśmy Piłsudskiego. Rozmowy z Leszkiem Moczulskim*, Warszawa 2016.

Hazluck, E. L., *The Second World War*, London 1948.

Jędrzejewicz, W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2, Londyn 1986.

Jędrzejewicz, W., *Sprawa wojny prewencyjnej z Niemcami w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1966 nr 10.

Jędrzejewicz, W., Cisek, J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, Wrocław 1994.

Kozeński, J., *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932–1938*, Poznań 1961.

Lapter, K., *Pakt Piłsudski–Hitler*, Warszawa 1962.

Morgenstern, T., *Wejście ORP „Wicher” do Gdańska*, „Bellona” nr 1, Londyn 1953.

Potiomkin, W. P., *Istoria diplomatii*, t. 3, Moskwa 1945.

Pruszyński, P., *Tajemnica Piłsudskiego*, Warszawa 1997.

Serwatka, T., *Józef Piłsudski a Niemcy*, Wrocław 1997.

Urbankowski, B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.

Wagener, O., *Hitler aus nächster Nähe. Aufzeichnungen eines Vertrauten 1929–1932*, Frankfurt 1978.

Wandycz, P., *Trzy dokumenty: przyczynek do zagadnienia wojny prewencyjnej*, „Zeszyty Historyczne” 1963 nr 3.

Wandycz, P., *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988.

Wojciechowski, M., *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1980.

Wysocki, A., *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, Warszawa 1974.

3. ARTYKUŁY INTERNETOWE

Musiał, B., *Wojna polsko-bolszewicka to klasyczny przykład wojny prewencyjnej*, <http://historia.wp.pl/title,Prof-Bogdan-Musial-Wojna-polsko-bolszewicka-to-klasyczny-przyklad-wojny-prewencyjnej,wid,18138120,wiadomosc.html> (20.08.2018).

Wojna prewencyjna, <http://sjp.pwn.pl/sjp/wojna-prewencyjna;2537287.html> (20.08.2018).

Materiały źródłowe

Wielka wojna na „Małej Ziemi”. Wybór tekstów źródłowych poświęconych działaniom wojennym na terenie parafii Wniebowzięcia NMP w Niegowici w 1914 roku

Abstrakt

Opracowanie zawiera wybór siedmiu tekstów źródłowych poświęconych sytuacji na terenie parafii Wniebowzięcia NMP w Niegowici podczas I wojny światowej. W 1914 roku miała miejsce ofensywa armii rosyjskiej skierowana przeciwko Krakowowi, zamienionemu w silnie umocnioną twierdzę. Wojska carskie zajęły wówczas wiele podkrakowskich miejscowości, w tym Niegowić. Front przechodził tam dwukrotnie – w listopadzie i grudniu 1914 roku. Pobyt żołnierzy rosyjskich na terenie parafii w Niegowici oraz ich walki z kontratakującym wojskiem austro-węgierskim zostały opisane przez kilkoro naocznych świadków tych wydarzeń. Zachowane do dzisiaj wspomnienia mieszkańców Niegowici i okolicznych wsi stanowią cenne źródło historyczne.

Słowa kluczowe

Niegowić, parafia Wniebowzięcia NMP w Niegowici, I wojna światowa, armia rosyjska, cmentarze wojenne

Abstract

The great war on „Small Earth”. The choice of source texts describing war operations in the area of Assumption of Mary parish in Niegowić in 1914.

The analysis contains a choice of seven source texts presenting a situation in the area of Assumption of Mary parish in Niegowić during the First World War. In 1914 the offensive of the Russian army directed against Kraków,

which was changed into the strongly fortified fortress, took place. The Czar's armies occupied many places around Kraków, among them Niegowić. The battle front passed there twice – in November and December of 1914. The stay of Russian soldiers in the area of the parish in Niegowić and their fights with counter-attacking Austria-Hungarian army were described by several eyewitnesses. Memoirs of inhabitants of Niegowić and neighbouring villages are the precious historic source are kept till today.

Keywords

Niegowić, Assumption of Mary parish in Niegowić, the First World War, the Russian army, war cemeteries

Kiedy latem 1914 roku kolejne światowe mocarstwa wypowiadały sobie wojnę, każdy myślał, że do świąt Bożego Narodzenia wszystko się zakończy i będzie można spokojnie siadać do wigilijnego stołu. Najprawdopodobniej nikomu nie przeszło przez myśl, że ów konflikt potrwa aż cztery długie lata i pochłonie miliony ofiar. Dla ówczesnych wojna z lat 1914–1918 była tak wstrząsającym doświadczeniem, że nazwali ją „wielką wojną” czy też „wojną światową”, której z czasem, z oczywistego powodu, dopisano liczebnik porządkowy „pierwsza”. Krwawe starcia z użyciem najnowocześniejszych osiągnięć techniki wojskowej (czołgi, lotnictwo, gazy bojowe) toczyły się zarówno w Europie jak i na innych kontynentach¹. Walki wielokrotnie przetaczały się przez większe bądź mniejsze miejscowości, często również przez zwykłe podwórka i domostwa, pozostawiając po sobie śmierć i zniszczenie. Trwała pamiątką są cmentarze wojenne, na których spoczęli – często wspólnie – żołnierze walczących stron². O wojnie, tej globalnej oraz tej

1 Szerzej zob. J. Dąbrowski, *Wielka wojna 1914–1918*, Warszawa 1937; M. Zgórniak, *1914–1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987; J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991; A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914–1918*, Kraków 2014; A. Chwalba, *Wielka wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018.

2 Szerzej zob. J. Schubert, *Austriackie cmentarze wojenne w Galicji z lat 1914–1918*, Kraków 1992; *Cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej w województwie olsztyńskim*, opr. W. Kencer, Warszawa 1995; O. Duda, *Cmen-*

rozgrywającej się w wymiarze lokalnym, czyli na terenie tzw. „małych ojczyzn”, pozostają również wspomnienia, niejednokrotnie utrwalone przez naocznych świadków tamtych wydarzeń. Zawierają one wiele szczegółów dotyczących działań wojennych i życia mieszkańców danego terenu w trakcie trwającego konfliktu.

Działania wojenne dotknęły również obszar galicyjskiej parafii Wniebowzięcia NMP w Niegowici³, wchodzącej w skład powiatu wielickiego. Front wojenny przeszedł tam dwukrotnie. Po raz pierwszy miało to miejsce w ostatnich dniach listopada 1914 roku, gdy idące na Kraków, będący wówczas silnie umocnioną twierdzą⁴, wojska carskie zajęły istotne pod względem gospodarczym Bochnię i Wieliczkę, docierając z jednej strony aż do wsi Bieżanów (obecnie dzielnica Krakowa)⁵, a z drugiej niemal do Myślenic. Drugi raz front przeszedł przez parafię w Niegowici jeszcze na początku grudnia tego samego roku, kiedy wojska austro-węgierskie i pruskie odrzuciły Rosjan spod Krakowa i wzięły udział w słynnej operacji łapanowsko-limanowskiej⁶.

Rozgrywające się wówczas wydarzenia na długo zapadły w pamięć mieszkańców Niegowici i okolicznych miejscowości. Owo dwukrotne przejście frontu przez te okolice zostało odnotowane i spisane przez troje naocznych świadków tamtych wydarzeń – ówczesnego proboszcza

tarze I wojny światowej w Galicji Zachodniej 1914–1918, Warszawa 1995; R. Frodyma, *Cmentarze wojskowe z okresu I wojny światowej w rejonie Beskidu Niskiego i Pogórza*, Warszawa 1989; R. Frodyma, *Galicyjskie cmentarze wojenne. Przewodnik*, t. 1–3, Warszawa-Pruszków 1995–1998; *Cmentarze wojenne I wojny światowej po stuleciu. Stan badań i ochrony*, red. M. Karczevska, Białystok 2018;

- 3 W aparacie naukowym niniejszej publikacji w odniesieniu do oficjalnej nazwy parafii zostanie zastosowany następujący skrót: PWNMP.
- 4 Zob. J. Bogdanowski, *Fortyfikacje austriackie na terenie Galicji w latach 1850–1914*, Kraków 1993; W. Brzoskwina, J. Janczykowski, *Zabytki fortyfikacji Twierdzy Kraków. Ochrona i konserwacja w latach 1991–1998*, w: *Atlas Twierdzy Kraków*, seria II, t. 1, Kraków 1998, bibliografia; H. Łukasik, *Twierdza Kraków – znana i nieznaną*, cz. 1–4, Kraków 2001–2009.
- 5 P. Krokosz, *Obecność wojsk rosyjskich w Bochni i Wieliczce w 1914 r.*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 1 (2015), s. 128–153.
- 6 Szerzej zob. *Studia z perspektywy stulecia. Bitwa pod Gorlicami*, red. S. J. Centek, S. Kułacz, K. Ruszała, Gorlice 2015.

parafii w Niegowici księdza Kazimierza Buzale⁷, Jana Długosza z Dąbrów (część Niegowici)⁸ oraz Annę Gurbiel⁹ z Nieprześni¹⁰. Wszyscy z wymienionych widzieli okropności związane z toczącą się wówczas wojną i doświadczyli ich, a ich wspomnienia stanowią bardzo wartościowe źródło historyczne dokumentujące działania wojenne okresu I wojny światowej na terenie Galicji.

W artykule opublikowano wspomnienia trzech wskazanych powyżej naocznych świadków walk na terenie parafii Niegowić podczas I wojny światowej – łącznie siedem tekstów. Każdy z nich opisał rozgrywające się na przełomie listopada i grudnia 1914 roku wydarzenia, czyli ofensywę rosyjską i odwrót wojsk austro-węgierskich oraz kontrofensywę tych ostatnich. W relacjach znalazły się informacje dotyczące stoczonych walk, zachowania się przybyłych Rosjan – zarówno odpowiedzialnych za zwiad oddziałów kozackich, jak i pozostałych jednostek liniowych, w tym przedstawicieli oficerów i generalicji – oraz sytuacji po ustąpieniu frontu.

Zasadniczo nie ingerowano w treść zamieszczonych dokumentów, starając się zachować jak najwięcej ich cech oryginalnych. Podtrzymano podział na akapity i wyodrębnione zasadnicze części tekstu. Poprawiono nieliczne błędy literowe, w uzasadnionych przypadkach zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną, a także interpunkcję,

7 PWNMP, *Kronika parafialna parafii Niegowić od roku 1893*, rkps, t.1, s. 29–37.

8 J. Długosz, *Kronika wsi Niegowić*, rkps, s. 17–23. Rękopis ze wspomnieniami przechowywany jest obecnie w domu rodzinnym Długoszów w Niegowici – przysiółek Dąbrowy.

9 *Wspomnienia Anny Gurbiel*, w: *Księga Pamiątkowa Cmentarza Wojennego nr 338 Nieprześnia*, rkps, nlb. Rękopis *Wspomnień Anny Gurbiel* nie zachował się w oryginale. Fragmenty dotyczące wydarzeń pierwszowojennych zostały przepisane przez Irenę Saławę do prowadzonej przez nią *Księgi Pamiątkowej Cmentarza Wojennego nr 338 Nieprześnia*, którym się opiekuje. *Księga Pamiątkowa...* przechowywana jest w domu rodzinnym Anny Gurbiel w Nieprześni.

10 Nieprześnia – miejscowość położona ok. 10 km na wschód od Niegowici (za rzeką Rabą).

dostosowując zapis do obowiązujących współcześnie norm językowych. Świadomie natomiast nie poprawiano archaicznych form gramatycznych, właściwych dla języka epoki. Stosowne wyjaśnienia związane z osobami, miejscowościami oraz wszelkimi terminami występującymi w tekście umieszczono w przypisach.

ks. Mieszko Ćwiertnia

I. WSPOMNIENIA SPISANE PRZEZ KSIĘDZA KAZIMIERZA BUZAŁĘ – LISTOPAD 1914 ROKU

Wojska rosyjskie były już pod Brzeskiem, tam wstrzymywała je armia Lubicica¹¹, wszystko jednak z Bochni i okolic uciekało¹². Na gościńcu w Bochni ku Gdowowi trzema szeregami ciągnęły się nasze wojska¹³, w popłochu i strachu wszystko uwijało się, by nie wpaść w ręce Moskali. O ile tylko można było uniknąć spotkania z wojskami austriackimi, każdy starał się to czynić, bo żołnierze po drogach i polach zabierali konie mimo protestu, siano, zboże, nie mówiąc o tym, że w stodołach po brzuchy konie wojskowe stały w pszenicy. Na próżno odnosiliśmy się do oficerów, wielu z nich bawiło się wśród śpiewów i gry w karty i trunku długo w noc, gdy my truchleliśmy, że przyjdą do nas Kozacy. Znaczenie „cywila” upadło do zera. Nie mówiąc o wszystkich, wielu było grzecznych, ale wielu uważało Galicję chyba za kraj nieprzyjacielski, brano bydło, wozy przemocą – bez zapytania. Dnia 26 listopada przed południem widzieliśmy na gościńcu w Marszowicach¹⁴ resztki wojsk austriackich. Nastąpiła złowroga cisza, szyldy ze sklepów po-

11 Generał Stephan (Stefan) Ljubičić – dowódca XI Korpusu armii austro-węgierskiej.

12 Szerzej zob. P. Krokosz, *Obecność wojsk rosyjskich...*, dz. cyt., 133–136.

13 Ks. Buzala, używając słów „nasze wojska”, miał na myśli oddziały austro-węgierskie.

14 Marszowice – wieś położona na drodze Bochnia–Łapczyca–Książnice–Gdów – ok. 2 km na wschód od Gdowa oraz ok. 2 km na południe od Niegowici.

zdejmowano, także przed urzędem gminnym, pocztowym schowano. Na domach z zewnątrz powywieszano obrazy. Było przykre uczucie, że wszelka władza ustała, że nikt się nie troszczy o mieszkańców, co chce każdy to może robić, a nie masz ani sądu, ani obrony. Władze administracyjne, autonomiczne, urzędnicy – wszystko to uciekło, został chłop tylko, gdzieś tam ktoś z inteligencji. Duchowieństwo miejscowe zostało ze swymi parafianami. Ksiądz Oskar Motz, wikariusz, przeniósł się z mą zgodą do Gdowa, gdzie proboszcz był sam jeden, by być dla niego pomocą i towarzyszem niedoli. Ze mną pozostał ksiądz Buda Jan, wikariusz. Ludność szukała pociechy w modlitwie. Przedtem spowiadali się prawie wszyscy, w ostatnim dniu wielu przybyło do kościoła, gdzie od ołtarza dałem wskazówki, jak mają postępować według najeźdźców. Wśród płaczków rozeszli się do domów. Ja tym czasem pochowałem resztki rzeczy kościelnych do piwnicy, obraz Św. Anny wyniosłem i aparata¹⁵ do piwnicy, a obraz Matki Boskiej na wikarówkę. Lękałem się bowiem pożaru. Srebro kościelne: monstrancje, relikwiarze miałem zabetonowane wraz z winem w piwnicy. Tam też schowałem srebro PP. Włódków z Dąbrowicy¹⁶. Księgi metrykalne i dokumenty parafialne pochowałem w kościele w zakrystii pod posadzką. Konia i żrebaka dwuletniego wysłałem za Rabę do Kozów w Podgrodziu¹⁷, dwie krowy do Siekierki w Wólce¹⁸, powóz i wózek schowany był u Surmy w Jarosławce¹⁹ i u Bednarza, para zaś koni i 6 sztuk bydła zostało w stajniach plebańskich. Dnia 26 listopada 1914 przed południem przybył ks. Migdał, proboszcz w Brzeziu²⁰, z księdzem wikariuszem Dankiem. „Przyszliśmy się po-

15 Aparaty – przedmioty służące do celów liturgicznych, m.in. do urządzenia ołtarza; naczynia, odznaki liturgiczne, paramenty.

16 Dąbrowica – miejscowość za rzeką Raba, ok. 6 km na wschód od Niegowici.

17 Podgrodzie – wówczas miejscowość w parafii Niegowić, ok. 5 km na południowy wschód od Niegowici, pomiędzy miejscowościami Wieniec i Jarosławka (za rzeką Raba). Obecnie część Wieńca.

18 Wólka, Wólka Zręczycka – przysiółek wsi Zręczyce, ok. 2 km na południowy wschód od Gdowa.

19 Jarosławka – miejscowość za rzeką Raba, ok. 4 km na południowy wschód od Niegowici.

20 Brzezina – miejscowość położona ok. 4 km na północ od Niegowici,

żegnać – mówi – bo ktoś wie co nas czeka”. Wśród obiadu dają nam znać, że most na Rabie wysadzony, znak to, że Moskałe już blisko. Pieszo natychmiast wybrali się księża do domu do Brzezia. Odprawiliśmy ich wraz z księdzem Budą ku Krakuszowicom²¹. Przez pola plebańskie idąc, słyszymy strzały karabinowe, do armatnich już prawie przywykliśmy, bo od początku listopada słyszeliśmy je ciągle, tak że okna dzień i noc brzęczały. Wracamy i słyszymy wokoło dworu w Nieznanowicach strzelaninę karabinową, to Kozacy już strzelali do ułanów austriackich. Widzimy wszędzie luny i pożary wieczorem, a w Nieznanowicach jakiś mały ogień – to automobil austriacki płonie przestrzelony.

PWNMP, *Kronika parafialna parafii Niegowić od roku 1893*, rkps, t. 1, s. 29–30.

2. WSPOMNIENIA SPISANE PRZEZ KSIĘDZA KAZIMIERZA BUZAŁĘ – LISTOPAD 1914 ROKU

Na Łysej Górze²² były jeszcze austriackie wojska, noc więc jeszcze spędziliśmy spokojnie. Rano dowiedzieliśmy się, że Kozacy już byli w Świdówce²³. Około południa stoję przed gankiem plebańskim i widzę, jak piechota rosyjska jeden za drugim wsuwa się na podwórze plebańskie. Jeden z żołnierzy rosyjskich zwraca się do mnie z uwagą: „Nie stójcie tu, bo was może kula trafić”. Grzeczny, myślę sobie, Moskał, usunąłem się, by z plebanii obserwować Moskali. Szli do szturm na Łysą Górę, gdzie w okopach była austriacka piechota. Obserwować się nie dało, padła bowiem kula armatnia za stawem plebańskim, a kule karabino-

21 Krakuszowice – miejscowość położona ok. 1 km na północ od Niegowici (przy drodze w stronę Brzezia).

22 Wzniesienie znajdujące się po zachodniej stronie Niegowici (w obrębie Niegowici i pobliskich Wiatowic), gdzie 27 listopada 1914 roku doszło do walk nacierających Rosjan z oddziałami austro-węgierskimi.

23 Świdówka – kiedyś osobna miejscowość, obecnie przysiółek Niewiarowa położony od wschodniej strony Niegowici.

we świszczały około plebani i stodoły i kościoła, bo Moskale tamtędy szli ku Łysej Górze. Zeszedłem na chwilę do piwnicy, ale chodziłem i zaraz wróciłem do plebanii. Wtem widzę, że Moskale prowadzą do niewoli żołnierzy austriackich i na plebanie. Dwóch Rusinów rozplakało się i prosiło mnie o spowiedź. Wypowiadałem ich na korytarzu przy kuchni w obecności żołnierza rosyjskiego Cygana. Zapadał wieczór. Moskale poczęli znosić rannych i rosyjskich, i austriackich żołnierzy. W kancelarii na słomie umieścili szeregowców, a na łóżku w pokoju przy kancelarii kapitana rosyjskiego postrzelonego w nogę i rękę. Żołnierze wołali o rum, o mleko – rumu nie miałem, mleka się dawało, o ile starczyło. Tymczasem na podwórzu Moskale wzięli się do drobiu, zabrali indyki, kaczki i kury, opalali na ogniskach, a ja nawet nie przypuszczałem, że to moje. W nocy rannych wywieziono, a z rana pochowano na plebańskim polu za Szostakiem nad brzegiem przy drodze kilku Moskali zmarłych w różnych domach tej nocy. Rano prosiłem kapitana rosyjskiego w obecności przybyłego oficera rosyjskiego, podobno Polaka, by mi nie czyniono szkody. Przyrzekli, zwłaszcza kapitan, bo Polak oficer nie chciał bardzo ze mną mówić, a nawet przez tego Polaka oficera wręczyli mi 30 rubli jako odszkodowanie. Grzecznie zasalutowali i odeszli z wojskiem. Jem obiad, aż tu woła nas służba plebańska, że żołnierze rosyjscy kradną nam konie. Wybiegłem, siedzieli duraj²⁴ na obu koniach, chwyciłem za uzdę, ale że żołnierz miał karabin, a nikogo innego z wojskowych nie było, musiałem puścić cugle. Noc z soboty na niedzielę była najstraszniejsza. Wojska regularne odeszły, pozostała tylko we dworze dzicz kozacka. Już około trzeciej po południu chodzili Kozacy co chwila na plebanie i po wszystkich domach wołali jeść. Jeść im się jednak nie bardzo chciało – oni chcieli rabować. Lękałem się o dziewczęta na plebanii, więc miałem chłopca – Natanka Edwarda – syna kościelnego i ten mi wszędzie towarzyszył, a Kozakom donosił chleb i ser. Ksiądz Buda wpada zdyszany i mówi: „Kozacy postanowili tej nocy zrabować plebanie”, tak się wygadali u Tomasza Jelonka gospodarza z Niegowici, pijaka,

24 Od łac. *durus* – twardy. W tym miejscu chodzi raczej o to, że siedzieli twardo (dziarsko) na koniach.

który z Kozakami pił. Zarządziłem straż z sąsiadów. Przychylnie się za tym oświadczyli. Nim się jednak zeszli, nadeszło 3 pijanych kozaków. Niestety była gorzelnia w Marszowicach²⁵, gdzie było około 120 hektolitrow spirtusu. Kozactwo, a z nimi i ludność rzuciła się na spirtus – aż oficer podpalił gorzelnię. Tych trzech Kozaków dobija się do plebanii ze strony podwórza. Drzwi były zamknięte. Dziewczęta w pokoju strwożone się pochowały. Kozak woła na mnie – „Wódki!”. Wyszedłem i mówię, że wódki nie ma. Woła o wino. Kazałem wynieść flaszkę. Woła o drugą. Chcąc dać mu odczepne, każe przynieść drugą flaszkę. Nie zadowala się tym. Chce jeden z nich, najtęższy, drzwi wywalić. Chwytam za ramiona Kozaka i mówię: „Nie pójdziesz”. Oglądnał się, schwycił za kindżał²⁶, struchlałem, ale w tej chwili zjawił się kościelny i syn grabarza. Obejrzał się jeszcze i odszedł wraz z dwoma towarzyszami. Za chwilę idzie pięciu Kozaków, jeden z karabinem, i z bramy kierują się prosto ku plebanii. Około bramy stało 7 chłopów i nas 2 księży, pytają się Kozacy: „Co to jest?” odpowiadamy: „Warta!”, odeszli i z drugiej strony od pól plebańskich chcą się dostać, ale chłopci za nimi się zwolna posuwają. Kozacy, widząc straż, znikli gdzieś, przeszedłszy ogród organistowski. Nie wiedzieliśmy, gdzie się podziali. Całą noc czuwaliśmy przy kościele i dzwonnicy, mając na oku plebanię i cały ten koniec wsi. Wróciłem na plebanię, poodmykałem szuflady w biurkach i szafy, by zamków przynajmniej Kozacy nie psuli, a służbie i matce poleciłem iść spać nad stajnię. Kozacy co trochę wyglądali, czy

25 Najprawdopodobniej na Korbielowie. Niektórzy starsi ludzie pamiętają, że mówiło się na ten teren „na gorzelnię”. Jej właścicielami była rodzina Schubertów. Pochodził z niej Karol Schubert, późniejszy generał dywizji w czasach II Rzeczypospolitej, w chwili trwania działań wojennych w jego rodzinnych stronach, dowódca I Wiedeńskiego Pułku Piechoty Obrony Krajowej – tzw. Landwehry. W 1915 roku objął dowodzenie nad 32 Nowosądeckim Pułkiem Piechoty Obrony Krajowej, zob. *Seidels kleines Armeschema. Dislokation und Einleitung des k. u. k. Heeres, der k. u. k. Kriegsmarine, der k. k. Landwehr und der königlich ungarischen Landwehr*, nr 76, August, 1914, s. 144–145, http://www.mlorenz.at/images/Seidels_Armeschema/1914/Seidels_Armeschema_1914_144-145.jpg (24.11.2018).

26 Rodzaj długiego noża, w armii rosyjskiej wchodził w skład uzbrojenia oddziałów kozackich.

straż stoi, myśmy jednak do samych rorat czuwal. Noc była zimna i mglista, a wydawała się nieskończenie długą. Wśród ciszy nocnej słychać było tylko kwik świń w różnych wsiach, to Kozacy przygotowywali sobie uczty. Po odprawieniu rorat, w czasie których także plebanii pilnowali parafianie, zjawia się oficer rosyjski i prosi, czy nie byłoby pomieszczeń dla sztabu dywizyjnego. W smutku pocieszyło mnie to, bo spodziewałem się, że oficerowie ochronią mnie i wieś od napadów i rabunków. Nie było bowiem domu, żeby Moskale go opuścili, wszędzie zaglądali, raz jedni raz drudzy, a co się dało, rabowali. Rzeczywiście oficerowie rosyjscy byli bardzo grzeczni. Z wieloma uzaleniami zgłaszali się do mnie ludzie, przedstawiałem je generałowi Parczewskiemu²⁷. Kazał badać, wysyłał oficerów. Inna rzecz, że moje skargi nie odnosiły skutku, ale czuliśmy się przynajmniej w domu bezpiecznie. Na wikarówce był drugi sztab z generałem. Podobno oficerowie tamtego sztabu niewiele warci, kupowali od Kozaków również skradzione konie po 40 rubli. Sztaby te przebywały od 29 listopada do 3 grudnia. Generał Parczewski, odjeżdżając do Rudnika czy Sierakowa, bardzo był grzeczny, szli bowiem naprzód i spodziewali się wziąć wnet Kraków. Na pożegnanie częstował mnie herbatą nawet. Dnia 3 grudnia zgłosił się Tereszczenko²⁸, późniejszy minister spraw zagranicznych w czasie rewolucji i prosił o gościnę dla oddziału Czerwonego Krzyża, który sam utrzymywał. Przyjść musiałem. Było w tym oddziale kilku Polaków,

27 Generał Paweł Parczewski – jeden z dowódców rosyjskich biorących udział w popisywanych działaniach wojennych. 26 listopada 1914 roku jego żołnierze opanowali m.in. Bochnię, zob. P. Krokosz, *Obecność wojsk rosyjskich...*, dz. cyt., s. 133–136.

28 Michaił Tereszczenko – pochodził z bogatej rodziny przedsiębiorców branży cukrowniczej z guberni kijowskiej. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Moskiewskiego, gdzie wykładał prawo rzymskie i cywilne. Władał kilkoma językami, m.in. francuskim, niemieckim, angielskim. Zajmował się kolekcjonerstwem dzieł sztuki. Na początku I wojny światowej został wyznaczony przedstawicielem Czerwonego Krzyża i skierowany na front. Następnie w latach 1915–1917 zajmował kilka istotnych stanowisk w strukturach organów wojskowych. W 1917 roku minister finansów, a następnie minister spraw zagranicznych Rządu Tymczasowego w Rosji. Po przewrocie bolszewickim na emigracji we Francji i Anglii.

naczelnym lekarz – Polak – wielki wielbiciel Rosji (przynajmniej wobec mnie), były dwie panie jako samarytanki i pułkownik – zarządca dóbr siostry cara, jak mnie informowano. Byli to ludzie głady i grzeczni, prosili mnie nawet na wieczerzę. Pobyt ich trwał 2 dni.

PWNMP, *Kronika parafialna parafii Niegowić od roku 1893*, rkps, t. I, s. 30–33.

3. WSPOMNIENIA SPISANE PRZEZ KSIĘDZA KAZIMIERZA BUZAŁĘ – GRUDZIEŃ 1914 ROKU

5 grudnia ucieczka Czerwonego Krzyża, wraca sztab z generałem Parczewskim w nocy, pozostaje przez dzień, w nocy uciekają. Resztką Moskali pozostaje przez dzień 7 grudnia. W nocy ustawiwszy się około kościoła i drogi na rynek, salwami ustawicznie strzelają, aż około godziny 11 znikają wszyscy, pokradłszy przedtem sól, spiżarnie, trochę około jednego cetnaru²⁹ jęczmienia. Dnia 8 grudnia w święto Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia odetchnęliśmy – około godziny 8 rano zjawiają się ułani austriaccy, przybywa ich kilku witanych radośnie, idzie za niedługo piechota, a wieczorem sztab dywizji z Excelencją Generałem Belmontem³⁰. Sam generał bardzo uprzejmy, tożsamo oficerowie. Żołnierze mniej się spisali, w nocy z 8 na 9 grudnia odbili kłódkę do brogu³¹, gdy przez czas Moskali była nienaruszona (bo wozili z dworu zboże i paszę), zabrali siano, 20 kop owsa, jęczmienia parę

29 Dawna jednostka masy. Miara o wielkości zróżnicowanej: cetnar austriacki = 56 kg.

30 Anton Bellmond Edler von Adlerhorst, 1914–1915 feldmarszałek porucznik. Od połowy listopada 1914 roku dowódca 11 Dywizji Piechoty wchodzącej w skład XI Korpusu armii austro-węgierskiej, zob. W. Szczepanik, *Sterkowiec-Dziewanów podczas I wojny światowej*, bdw, s. 16, http://brzesko.ws/_brzesko/documents/historia/sterkowiec/ws_dziewanow-279.pdf (25.11.2018); A. Schmidt-Brentano, *Die k. k. bzw. k. u. k. Generalität 1816–1918*, Wien 2007, s. 13.

31 Bróg – zabudowanie gospodarcze służące do przechowywania płodów rolnych.

kop ze stodoły. Zobaczyłem rano pustki, nie było czym żywić krów, musiałem je wojsku sprzedać, za siano ledwie mi zapłacili bardzo lichy i to dopiero pod groźbą skargi przed jenerałem. Sztab jednak 10 grudnia cofa się do Bilczyc³². Przybywa pułkownik i kieruje bitwą, która trwa do 14 grudnia, największa 13 w niedzielę. Za stodołami plebańskimi, za pagórkami, przy polach plebańskich, na Dąbrowach³³ baterie z armatami, kule armatnie wciąż świszczą ponad kościół i plebanie. Szczęście, że artyleria rosyjska biła na łąki niewiarowskie³⁴ i kule nie dochodziły tylko coś dwa szrapnele pękły nad domem Dziedzica, ale nie uszkodziły domu. Natomiast w Pierzchowie³⁵ spalono 64 budynki, w Cichawie³⁶ 4, zginęli też w czasie tej bitwy: Piotr Zając w Krakuszowicach³⁷, kobieta w Dębinie³⁸, dziewczyna w Wieniecu³⁹ i chłopiec w Marszowicach⁴⁰. W Cichawie bowiem i Pierzchowie byli Moskale

32 Bilczyce – miejscowość na trasie Wieliczka–Gdów, ok. 6 km na zachód od Niegowici.

33 Dąbrowy – przysiółek Niegowici przy drodze w kierunku Liplasu.

34 Nazwa własna, pochodząca od szlacheckiej rodziny Niewiarowskich, posiadającej od dawna w tych okolicach swe dobra, zob. W. Urban, *Wieża a plebania, czyli notatnik plebana z Gdowa z lat 1597–1604*, „Przegląd historyczny” 83 (1992) z. 1, s. 93–104.

35 Pierzchów – wieś położona ok. 3 km na wschód od Niegowici.

36 Cichawa – wieś położona ok. 2 km na północny wschód od Niegowici.

37 Lat 45, zam. Krakuszowice 46, zginął 15 grudnia 1914 roku trafiony odłamkiem granatu, zob. PWNMP, *Liber mortuorum pro pago Krakuszowice*, rok 1914, rkps, s. 71, nr 10.

38 Dębina – przysiółek podzielony pomiędzy dwie wsie – Krakuszowice i Wiatowice. Położony ok. 1,5 km na północny zachód od Niegowici. Kobieta, o której mowa, to Jadwiga Wójcik, lat 64, zam. Wiatowice 98, zginęła 10 grudnia 1914 r. od szrapnela (rodzaj pocisku armatniego, który wybuchając w powietrzu raził małymi kulkami ołowianymi), zob. PWNMP, *Liber mortuorum pro pago Wiatowice*, Rok 1914, rkps, s. 106, nr 20.

39 Wieniec – wieś położona ok. 3 km na południowy wschód od Niegowici (za rzeką Rabą). Dziewczyna, o której mowa, to Marianna Węgrzyn, lat 16, zam. Wieniec 44, zginęła 10 grudnia rażona odłamkiem rosyjskiego granatu, zob. PWNMP, *Liber mortuorum pro pago Wieniec*, Rok 1914, rkps, s. 33, nr 6.

40 Był to Stanisław Miąsko, lat 9 i pół, zam. Marszowice 33, zginął 7 grudnia trafiony kulą, zob. PWNMP, *Liber mortuorum pro pago Marszowice*, Rok 1914, rkps, s. 145, nr 20.

i do nich też celowała artyleria austriacka. Nareszcie 14 grudnia Moskale się cofnęli i oparli się aż nad Dunajcem, gdzie do 1 maja pozostali.

PWNMP, *Kronika parafialna parafii Niegowić od roku 1893*, rkps, t. 1, s. 35–36.

179

4. WSPOMNIENIA SPISANE PRZEZ KSIĘDZA KAZIMIERZA BUZAŁĘ – GRUDZIEŃ 1914 ROKU

Naturalnie, że kwatery wojskowe trwały aż do marca, a tak już były przykre, że widok zajeżdżającego żołnierza czy oficera napędliał odrazą i strachem. Wielu z nich zachowywało się wprost ordynarnie, uważali wszystkich, co przetrwali inwazję, za szpiegów lub moskalofilów. Działy się też w Galicji straszne rzeczy, wieszano bez sądu, wielu niewinnie. Opowiadano sobie tylko, że swe niedołęstwo chciano ekuzować⁴¹ niby to licznym szpiegostwem. Gdy zbliżała się inwazja, nie pozostał nikt, nie objaśnił żaden z tych panów, jak się ma zachować ludność wobec nieprzyjaciół, gdzie zdrada lub nie. Gdy wrócili, wszędzie wojskowość widziała tylko zdradę, a nawet podobno w Wiedniu głoszone, że „Polacy to zdrajcy”. Nie obyło się i bez sądu w parafii, gdzie oskarżono jednego ze Świdówki⁴² o wskazanie Kozakom pozycji austriackich. Uwolniono go po zeznaniach moich, ks. Budy, Długosza⁴³ i Michalika. Stawać też musiałem jako świadek przed sądem wojennym w Krakowie w obronie Samka, wójta z Marszowic, którego za to, że miał Moskałom wskazać krowy dworskie, postawiono przed sąd za zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa (za przyczyną Kostrzewskiego – rządcy z Niegowici), za co groziła mu śmierć lub dożywotnie więzienie. Uwolniono go w zupełności. Jedną było pociechą to, że uratował się kościół, budynki plebańskie, żeśmy przeżyli te ciężkie chwile, pozostając wśród

41 Usprawiedliwiać się.

42 Dziś część miejscowości Niewiarów.

43 Ojca Jana Długosza, którego wspomnienia zostały także przywołane w niniejszej publikacji.

swoich w tej ciężkiej niedoli. Pocieszaliśmy się wzajemnie księża sąsiedzi, a Ksiązę Biskup⁴⁴ bardzo się nami interesował. Wybierał się też automobilem do Niegowici, dojechał tylko do Gdowa, z Gdowa do Niegowici nie puściła go wojskowość z powodu strzałów armatnich. Dnia 2 maja 1915 rozpoczęła się ofensywa austriacka, wiele wojska pruskiego kwaterowało się we wsiach parafii, ofensywa ta wypędziła prawie Moskali z Galicji. Odebrano Lwów po Przemyślu, który się w marcu poddał Moskalom. Została tylko część wschodnia w rękach rosyjskich. Rosja mimo chwilowych sukcesów podnieść się nie mogła. W roku 1917 wybuchła rewolucja, która cały tron carów obaliła, ogłoszono republikę⁴⁵.

PWNMP, *Kronika parafialna parafii Niegowić od roku 1893*, rkps, t. I, s. 36–37.

5. WSPOMNIENIA SPISANE PRZEZ JANA DŁUGOSZA Z DĄBRÓW — LISTOPAD 1914 ROKU

Tymczasem front wojenny się zbliżał do nas. Pierwszym zwiastunem był tabor wojskowy, który przybył pewnego dnia i rozlokował się na łące dworskiej nad stawem. Pobiegliśmy więc my młodzież, aby zobaczyć z bliska wojsko. Wojacy, krzając się koło ognisk, opowiadali niestworzone rzeczy, jak to, że gdy Moskale tu przyjdą, to będą się mścić na wszystkich, że kobietom będą odcinać piersi, i inne bzdury.

44 Chodzi o biskupa krakowskiego, księcia Adama Sapiechę, który wówczas zaangażował się w pomoc ofiarom dotkniętym skutkami wojny, powołując do życia specjalny komitet, przekształcony w Ksiązęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny, szerzej zob. E. Krupnik, *Powstanie i organizacja Ksiązęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny*, „Folia Historica Cracoviensia” 14 (2018), s. 151–194.

45 Chodzi o rewolucję lutową (wg kalendarza gregoriańskiego – marcową) z 1917 roku, w wyniku której abdykował car Mikołaj II, a władzę objął powołany Rząd Tymczasowy, szerzej zob. L. Bazyłow, P. Wiczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 374–383

Wróciliśmy do domu pod strachem wielkim, szczególnie my młodzi. Nareszcie pewnego dnia listopadowego, pod wieczór, na gościńcu koło wioski Nieznanowice⁴⁶ ukazał się patrol ułanów na koniach – posuwający się ostrożnie w stronę Bochni. Zza resztówki⁴⁷ dworskiej w Nieznanowicach ukazał się patrol konny Kozaków rosyjskich, który zaatakował patrol austriacki, ostrzeliwując go z karabinów ręcznych. Ułani austriaccy, oddając kilka strzałów, zawrócili z powrotem i galopem pomknęli w stronę Gdowa. Kozacy ich jednak nie gonili – pozostali na miejscu. Dla nas młodych, patrzących z oddali, z bezpiecznego miejsca, owa potyczka wydawała się nam zabawą – jakby obserwowana na ekranie kina. Noc przeszła spokojnie u nas – nie było wojska austriackiego ani też rosyjskiego. Dopiero rano ukazał się oficer austriacki na koniu w towarzystwie drugiego, pilnie obserwując przez lornetkę połowę wioskę Nieznanowice. Na zapytanie, czyśmy tam nie widzieli nieprzyjacielskich wojsk, opowiedzieliśmy o wczorajszej potyczce. Zaraz nawrócili i popędzili w stronę kościoła.

W tym samym dniu, koło południa dopiero, zaczęły pomału, ostrożnie wysuwać się od przysiółka Zielona, na wprost przez pola, już gęstsze patrole kozackie, na konikach średniej wielkości, zwinnych, krzepkich. Ubrani byli w potężne czapy baranie, uzbrojeni w szable i karabinki, byli cery śniadej, wzrok ich – trochę dziki – wywoływał postrach. Jeden z nich podjechał pod sam dom, przystanął, więc ojciec nasz wyszedł do niego z fajką w ustach, z którą się nigdy nie rozstawał. Wówczas Kozak zapytał, czy tu nie ma Austriaka. Na odpowiedź, że nie, zawołał, aby dać „pokurit” fajkę. Ojciec podał mu fajkę. Kozak popalił chwilkę i fajkę oddał z powrotem. Fajka pokoju została wypalona, więc na razie odprężenie w domu nastąpiło.

Za patrolami kozackimi posuwała się piechota rosyjskich wojsk od wioski Nieznanowice, rzeczkami z rowami, a później rowem od przysiółka Zielona w kierunku Niegowici i wzniesienia góry-

46 Nieznanowice – wieś położona ok. 2 km od Niegowici, na trasie Książnice-Gdów.

47 Reszta gruntu z budynkami pozostała po parcelacji prywatnej własności ziemskiej.

stego zwanym Łysą Górą. Za tym to wzgórzem postanowiło wojsko austriackie poczynić pewnego rodzaju opór w celu powstrzymania [raczej chwilowego opóźnienia – M. Č.] marszu wojsk rosyjskich – tak przypuszczam z uwagi na małą ilość wojska pozostawionego do powstrzymywania. Zaczęli więc Rosjanie zdobywać ową Łysą Górę z okrzykiem „ura!” Zaczęła się więc strzelanina i po niedługim czasie została Łysa Góra zdobyta kosztem 30 czy 40 zabitych, którzy są pochowani na cmentarzu w Niegowici⁴⁸, i zabranie do niewoli jednej kompanii Czechów⁴⁹, którym się widocznie nie uśmiechało umierać za sprawę Austrii. Pod wieczór uciszyło się po tej operacji. Nawet i wojsk nie było na razie więcej rozmieszczonych w naszej miejscowości i wskutek tego były pewne nieporządki w dyscyplinie wojskowej, gdyż wieczorem wałęsało się kozactwo pijane, rabując. Tej to nocy zajechali Kozacy wozami i zrabowali cały zapas wytwórni serów oraz zapasy słoniny, która była tak potrzebna dla utrzymania dwu rodzin podczas działań wojennych. Strata materialna naprzeciw utraty życia jest niczym, jest zerem.

J. Długosz, *Kronika wsi Niegowić*, rkps, s. 17–20.

6. WSPOMNIENIA SPISANE PRZEZ JANA DŁUGOSZA Z DĄBRÓW – GRUDZIEŃ 1914 ROKU

Pewnego razu przyjechał na kwaterę jakiś łącznik wojskowy, którego podsłuchano, jak rozmawiał ze swoim przełożonym. Powiadał,

⁴⁸ Spoczywa tam łącznie czterdziestu jeden Austriaków (z 55 Pułku Piechoty) i Rosjan poległych w grudniu 1914 roku, zob. R. Frodyma, *Galicyjskie cmentarze wojenne. Przewodnik*, t. 3: Brzesko – Bochnia – Limanowa, Pruszków 1998, s. 101–102; O. Duda, *Cmentarze I wojny światowej...*, dz. cyt., s. 349.

⁴⁹ Według ustaleń autora opracowania prawdopodobnie byli to żołnierze 5 Batalionu Strzelców Polowych z Ołomuńca (FJB 5), na co wskazywać mogą guziki odnalezione na Łysej Górze przez mieszkańców Niegowici w trakcie prac polowych. Otwarte pozostaje jednak pytanie, z jakiej racji żołnierze tej jednostki znajdowali się w ostatnich dniach listopada 1914 roku na terenie

że z twierdzy krakowskiej wałą pociskami jak wieprzami⁵⁰. Nie długo więc zabawili pod Krakowem, bo gdzieś po czternastu dniach zaczął się odwrót wojsk rosyjskich. [...] Pierwszymi zwiastunami odwrotu spod Krakowa były konne tabory, które stopniowo powiększały się, ciągnąc z powrotem na wschód. Radość była wielka z tego powodu. Nie tylko z tego powodu, że teatr wojny przeniesie się z naszych terenów, ale że „nasi” górą czyli Austriacy, tak bowiem nasza polska społeczność nazywała okupanta, zaborcę austriackiego. Co było powodem owej przychylności, wtenczas nie rozumiałem z uwagi na mój wiek młody. Przypuszczam jednak, że na to wyróżnienie wpływała długa niewola, która stosunkowo do innych zaborów jak pruski i rosyjski była lżejsza, jak i też słabe uświadomienie wsi polskiej. Nie miały wpływ na to wywierała również służba naszych braci i ojców w szeregach austriackiego wojska.

Pewnego popołudnia zajęła kawaleria rosyjska, zwana, o ile się nie mylę, kirasjerzy, uzbrojeni między innymi w długie lance, które sięgały dachu domostw wiejskich⁵¹. Po zakwaterowaniu się po domach naszego przysiółka, wezwał dowódca tejże jednostki do swej kwatery, która się mieściła w trzecim domu w sąsiedztwie, mojego ojca jako wójta tej gromady. Po zgłoszeniu się mojego ojca do owego dowódcy, któremu towarzyszył pop, czyli ksiądz ruski, został zapytany, jak się czuli w otoczeniu wojsk rosyjskich i czy nie odczuli jakichś przykrości. Nieco ojciec odpowiedział, że na ogół wojska rosyjskie dobrze się obchodziły, jedynie Kozacy dali się we znaki, między innymi że i jego zrabowali. Wówczas dotknięty tym uogólnieniem opinii kozactwa, powiedział pop mojemu ojcu, że tak nie powinno się uogólniać opinii kozactwa, gdyż nie wszyscy Kozacy są tacy, i dodał, że niejeden ojciec ma kilku synów dobrych, a jeden z nich może być złodziejem, za co wszyscy nie

Niegowici, skoro nie wchodziła ona w skład 11 Dywizji Piechoty. Być może odwrót wojsk austro-węgierskich uciekających przed „rosyjskim walcem parowym” był tak chaotyczny, że jednostki ulegały mieszanin.

50 Prawdopodobnie myślał o pociskach miotanych przez austriacki moździerz o kalibrze 305 mm produkowany przez zakłady Škoda Werke, zob. A. Zaręba, *Chuda Emma. Ciężki moździerz 30,5 cm Škoda w czasie I wojny światowej*, Kraków 2006, s. 37–38.

51 Chodzi naturalnie o podjazdy kozackie.

mogą cierpieć. Następnie zaś dowódca zażądał podwodów konnych na godzinę trzecią rano. Ojciec jak mógł tak się wykręcał, że koni już nie ma, ale to nie pomogło, kilka podwodów musi być. Chłopi jednak, zawiadomieni, pousuwali konie ze stajen, co jednak było zbyteczne, gdyż w nocy, o jakieś trzy godziny wcześniej, wojsko cichaczem opuściło nasz przysiółek, tak że niektórzy domownicy nawet nie słyszeli ich odjazdu. Rano zaś była cisza na ogół, jedynie na kraju przysiółka okopała się drużyna w sile trzydziestu ludzi, którzy mieli za zadanie ostrzeliwanie przedpola celem powstrzymywania patroli. W godzinach popołudniowych ów patrol rosyjski oddał kilka salw w kierunku na zachód i chyłkiem, wskazując do rowu, w kierunku przysiółka Zielona wycofali się. Zaś od strony wsi Liplasu⁵² ukazały się sylwetki patrolu austriackiego, które ostrożnie zbliżały się do naszych domostw, w których mieli zabrać do niewoli pięciu ruskich żołnierzy, którym się już sprzykrzyła wojna i dobrowolnie pozostali, aby się poddać Austriakom, [...].

Strach, jaki padł uprzednio na ludność, czy aby nie będą Rosjanie niszczyć wszystkiego przy wycofywaniu się, stał się bezpodstawny. Oparli się u nas na krótko na linii Raby. Austriacy okopali się na linii Krakusowice wieś–Niewiarów⁵³–Nieznanowice, mniej więcej, na naszym okolicznym odcinku. Za naszymi domami przysiółka Dąbrowy, należącego do gromady Niegowic, okopała się artyleria polowa, austriacka⁵⁴, która ostrzeliwała najczęściej wieś Pierzchów, gdzie wywołała pożary od nas dobrze widziane⁵⁵. Na noc wycofywali działa do tyłu, do wsi Liplas, aby się w razie czego zabezpieczyć, sztab artylerii pozo-

52 Liplas – wieś położona ok. 1,5 km na południowy zachód od Niegowici.

53 Niewiarów – wieś położona ok. 500 m na wschód od Niegowici.

54 Najpewniej były to baterie z 32 Pułku Artylerii Polowej ze Lwowa lub, co bardziej prawdopodobne, z 11 Pułku Haubic Polowych ze Lwowa, na co wskazywać może wielkość odłamków pochodzących z eksplodujących 104 lata temu pocisków, jakie ludzie kiedyś znajdowali w czasie prac polowych.

55 U ujścia Stradomki do Raby Rosjanie przeprowadzili kontruderzenie i zajęli Pierzchów. Natomiast na linii Kamyk–Sobolów–Nieprzeźnia, a także na Zonii i Wichrażu, w Grabinie, Buczynie i Gierczycach-Czyżycze, toczyły się ciężkie walki m.in. z udziałem doborowych austriackich 3 i 8 Tyrolskich Dywizji Piechoty. W tych bojach zginęło kilka tysięcy żołnierzy obu armii. O tych wydarzeniach wspomina Anna Gurbiel.

stawał w miejscu na kwaterze u nas. Pewnego razu w nocy powstała strzelanina karabinowa, co tak nastraszyło sztab, że bez butów w skarpetkach na koniach uciekli do wsi Liplas, myśląc rozespiani, że front przerwany⁵⁶. Ojciec mój, dzielając zdanie oficerów, złapał aparat telefoniczny i wyrzucił oknem na pole. Za chwilę nadszedł feldwebel⁵⁷, Polak z pochodzenia, i zdziwiony pyta się: „Co się stało?”. Ojciec odpowiedział, jak się rzecz miała i że on wyrzucił, aby nie mieć kłopotu od Rosjan. Feldwebel się śmiał i kłął, bo musiał reperować aparat, aby nawiązać łączność. Strzelanina zaś ucichła, sztab powrócił na swe stanowiska. Jednak widocznie przez zagrożenia na skrzydłach front przesunął się na wschód.

J. Długosz, *Kronika wsi Niegowić*, rkps, s. 20–23.

7. WSPOMNIENIA SPISANE PRZEZ ANNĘ GURBIEL – LISTOPAD 1914 ROKU

Wraz ze starszym rodzeństwem patrzyłam przez okno na wojska, które toczyły z sobą straszny bój na bagnety. Pogoda była piękna, ani deszczu, ani śniegu nie było. Wojska rosyjskie zaatakowały nasze okolice, nastąpiło zderzenie wojska austriackiego z wojskami rosyjskimi, zwanymi wówczas „Moskalami”. Wojska austriackie znajdowały się, gdzie obecnie znajduje się cmentarz ukryty za pagórkem⁵⁸. Wojska rosyjskie

56 Prawdopodobnie były to strzały dochodzące zza Krakusowic, gdzie Rosjanie próbowali kontratakować. Polegli wówczas żołnierze – 8 Austriaków z 55 Pułku Piechoty i 14 Batalionu Strzelców Polowych oraz 44 Rosjan (łącznie 8 mógł zbiorowych) – spoczęli na Cmentarzu wojennym nr 333 w Cichawie, zob. R. Frodyma, *Galicyjskie cmentarze wojenne...*, dz. cyt, s. 99–100; O. Duda, *Cmentarze I wojny światowej...*, dz. cyt., s. 348.

57 Sierżant w armii austro-węgierskiej.

58 Cmentarz wojenny nr 338 w Nieprześni jest położony pośród drzew na wzgórzu górującym nad stawami rybnymi po prawej stronie drogi, jadąc od Sobolowa. Spoczywa tam stu dwudziestu trzech Austriaków z 59 Pułku Piechoty i pięćdziesięciu jeden Rosjan poległych 5 grudnia 1914 roku, zob. R. Frodyma, *Galicyjskie cmentarze wojenne...*, s. 103–104.

spozstrzegły oddział austriacki, porozumiewając się na migi, zauważyli przewagę i uderzyli na wojska austriackie. Rozpoczęła się ogromna bitwa na bagnety. Łomot bagnatów, krzyk, jęk nie do opisania. Jeden z żołnierzy w czasie tej bestialskiej bitwy wołał, prosił (widocznie był Polakiem) „Nie zabijaj mnie! Mam żonę i dzieci!”. Litości nie zaznał. Żaden z walczących żołnierzy nie uszedł żywy. Rosjanie doszczętnie wszystkich wybili, zostawiając trup na trupie. Pamiętam trwogę, strach, które nami wstrząsnęły, słysząc szczęk bagnatów, niehumanitarne krzyki ranionych i zabijanych. Po skończonej bitwie wojska rosyjskie odpoczywały. Była noc, księżyc w pełni przepięknie świecił. We wszystkich pomieszczeniach naszego drewnianego domu pokrytego strzechą nanieśiono słomy i żołnierze spali jak snopy po udanej ofensywie. W pewnym momencie wpada wystraszony wartownik wojsk rosyjskich. Wydał rozkaz i w paru minutach byli gotowi do ucieczki. [...]. Na drugi dzień po skończonej bitwie na pobojuwisku kręcili się miejscowi ludzie, odzierając z butów i odzienia poległych. Ja znalazłam portfel, w którym był rozkład linii morskich z Europy do Ameryki. Portfel przekazałam córce mojej siostry – Irenie Saława⁵⁹ w 1993 roku, a ona dała go delegacji austriackiej. Ale niestety wojna nie oszczędziła niczego. Koni we wsi nie było. Konie zabrano na wojnę. Umarłych trzeba pogrzebać. Dzikie ptactwo – wrony i kruki z przeraźliwym krzykiem unosiły się nad pobojuwiskiem. Poległych na razie nikt nie grzebał. Po kilku dniach pojawili się miejscowi chłopcy w podeszłym wieku. Mieli ze sobą wóz, a na nim pakę z desek. Do tej paki wrzucali rozkładające się zwłoki, zaprzęgali się sami do wozu i ciągnęli pod górę na oznaczone miejsce zwane „Turkówką”. Tam były wykopane doły, w które kładli jedne na drugim rozkładające się ciała. Przez kilka dni tragiczna, śmierdząca karawana żywych i umarłych poruszała się po naszym polu.

Wspomnienia Anny Gurbiel, w: Księga Pamiątkowa Cmentarza Wojennego nr 338 Nieprześnia, rkps, nlb.

59 Opiekuje się ona po dziś dzień, mimo ponad osiemdziesięciu lat życia, cmentarzem znajdującym się około stu metrów nad jej domem, na którym spoczywają polegli wtedy żołnierze.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Parafia pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Niegowici:

Kronika parafialna parafii Niegowić od roku 1893, rkps, t. 1.

Liber mortuorum pro pago Krakuszwice, Rok 1914, rkps.

Liber mortuorum pro pago Marszowice, Rok 1914, rkps.

Liber mortuorum pro pago Wiatowice, Rok 1914, rkps.

Liber mortuorum pro pago Wieniec, Rok 1914, rkps.

Jan Długosz, *Kronika wsi Niegowić*, rkps.

Wspomnienia Anny Gurbiel, w: *Księga Pamiątkowa Cmentarza Wojennego nr 338 Nieprzaśnia*, rkps, nlb.

2. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Seidels kleines Armescheema. Dislokation und Einleitung des k. u. k. Heeres, der k. u. k. Kriegsmarine, der k. k. Landwehr und der königlich ungarischen Landwehr, nr 76, August, 1914, http://www.mlorenz.at/images/Seidels_Armeeschema/1914/Seidels_Armeeschema_1914_144-145.jpg (24.II.2018).

3. OPRACOWANIA I ARTYKUŁY NAUKOWE

Bazyłow, L., Wieczorkiewicz, P., *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa Kraków 2005.

Bogdanowski, J., *Fortyfikacje austriackie na terenie Galicji w latach 1850–1914*, Kraków 1993.

Brzoskwinia, W., Janczykowski, J., *Zabytki fortyfikacji Twierdzy Kraków. Ochrona i konserwacja w latach 1991–1998*, w: *Atlas Twierdzy Kraków*, seria II, t. 1, Kraków 1998, bibliografia; H. Łukasik, *Twierdza Kraków – znana i nieznana*, cz. 1–4, Kraków 2001–2009.

Chwalba, A., *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914–1918*, Kraków 2014.

Chwalba, A., *Wielka wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018.

Cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej w województwie olsztyńskim, opr. W. Kencer, Warszawa 1995.

Cmentarze wojenne I wojny światowej po stuleciu. Stan badań i ochrony, red. M. Karczevska, Białystok 2018.

Dąbrowski, J., *Wielka wojna 1914–1918*, Warszawa 1937; M. Zgórnjak, 1914–1918. *Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987.

Duda, O., *Cmentarze I wojny światowej w Galicji Zachodniej 1914–1918*, Warszawa 1995.

Frodyma, R. *Cmentarze wojskowe z okresu I wojny światowej w rejonie Beskidu Niskiego i Pogórza*, Warszawa 1989.

Frodyma, R., *Galicyjskie cmentarze wojenne. Przewodnik*, t. 1–3, Warszawa–Pruszków 1995–1998.

Krokosz, K., *Obecność wojsk rosyjskich w Bochni i Wieliczce w 1914 r.*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 1 (2015), s. 128–153.

Krupnik, E., *Powstanie i organizacja Księżęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Kłęską Wojny*, „Folia Historica Cracoviensia” 14 (2018), s. 151–194.

Pajewski, J., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991.

Schubert, J., *Austriackie cmentarze wojenne w Galicji z lat 1914–1918*, Kraków 1992.

Studia z perspektywy stulecia. Bitwa pod Gorlicami, red. S. J. Centek, S. Kułacz, K. Ruszała, Gorlice 2015.

Urban, W., *Wieś a plebania, czyli notatnik plebana z Gdowa z lat 1597–1604*, „Przegląd Historyczny” 83 (1992) z. 1, s. 93–104.

Zaręba, A., *Chuda Emma. Ciężki moździerz 30,5 cm Škoda w czasie I wojny światowej*, Kraków 2006.

4. ARTYKUŁY INTERNETOWE

Szczepanik, W., *Sterkowiec-Dziekanów podczas I wojny światowej*, bdw, s. 16, http://brzesko.ws/_brzesko/documents/historia/sterkowiec/ws_dziekano-w-279.pdf (25.II.2018);

A. Schmidt-Brentano, *Die k. k. bzw. k. u. k. Generalität 1816–1918*, Wien 2007, s. 13.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku należy postrzegać jako rozciągnięty w czasie proces. Wielki sukces, jakim stało się utworzenie suwerennego państwa, ma wiele źródeł. Pamięć historyczna, entuzjazm społeczny, nieprzerwane zaangażowanie w działalność konspiracyjną, korzystna sytuacja międzynarodowa – wszystkie te czynniki przyczyniły się do tego, iż kraj mógł się odrodzić. Nie można zapomnieć, że „pomysłów na nową Polskę” było wiele. Niekiedy różniły się one w swojej wykładni politycznej, a także gospodarczej i kulturowej. Jednakże w kluczowym momencie czołowi przedstawiciele polskiej polityki – Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Wincenty Witos, Stanisław Thugutt, Wojciech Korfanty, Ignacy Daszyński czy Józef Haller, porzucili osobiste wizje oraz projekty i przystąpili do współpracy na rzecz odbudowy państwa polskiego. Podobnie czyniło tysiące innych osób zaangażowanych w czyn niepodległościowy. Szansa na odrodzenie ojczyzny była wyczuwalna w społeczeństwie. Oddolne inicjatywy rozbrajania wojsk zaborczych i rzucania symboli ciemnych przez Polaków, tak mocno doświadczonych represjami zaborców, zataczały coraz szersze kręgi, by wkrótce ujawnić się również poprzez ofiarę przelanej krwi podczas powstania wielkopolskiego (1918–1919), wojny polsko-bolszewickiej (1919–1921) czy powstań śląskich (1919–1921).

Słowo wstępne fragment

Paweł Krokosz, Sławomir Romański-Cebula



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie